

Redakcja naukowa
Magdalena Hawrysz
Magdalena Jurewicz-Nowak
Irmína Kotlarska

Zielonogórskie SEMINARIA Językoznawcze

**Bliskie otoczenie człowieka
Leksyka, teksty, dyskursy**

Panu Profesorowi

Stanisławowi Borawskiemu

*Inicjatorowi Zielonogórkich Seminariów Językoznawczych
i Współtwórcy konferencji „Język – obyczaj – wspólnota”*

ZIELONOGÓRSKIE
SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

Bliskie otoczenie człowieka

Leksyka, teksty, dyskursy

Redakcja naukowa

Magdalena Hawrysz
Magdalena Jurewicz-Nowak
Irmina Kotlarska

Zielona Góra 2022

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*), Andrzej Bisztyga, Bogumiła Burda,
Eugene Feldshtein, Beata Gabryś, Magdalena Gibas-Dorna, Jacek Korentz,
Tatiana Rongińska, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



RECENZENCI

Tomasz Lisowski, Ewa Młynarczyk, Mirosława Siuciak, Rafał Zarębski

KOMITET WYDAWNICZY

Marzanna Uździcka (*przewodnicząca*), Magdalena Hawrysz (*sekretarz*),
Anna Wojciechowska (*sekretarz*)

RADA NAUKOWA

Alena Jaklová (Czechy/Czeskie Budziejowice), Ała Krawczuk (Ukraina/Lwów),
Matthias Rammelmeyer (Niemcy/Bonn), Stanisław Borawski (Polska/Zielona Góra),
Marian Bugajski (Polska/Zielona Góra), Marek Cybulski (Polska/Łódź),
Elżbieta Umińska-Tytoń (Polska/Łódź)

Wersja pierwotna drukowana

REDAKCJA JĘZYKOWA

Beata Szczeszek

REDAKCJA TECHNICZNA

Elżbieta Kościańska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2022

ISSN 2299-4572

ISBN 978-83-7842-482-6

OFICyna WYDAWNICZA UNIwersytetu ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI



Wstęp	7
-------------	---

I. BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA – W KRĘGU NAZW OSÓB I MIEJSC

Agnieszka Pielą , O <i>domaku, gniazdoszu, zapieczniku</i> ... Zapomniane synonimy leksemu <i>domator</i> w polszczyźnie	13
Irmína Kotlarska , To, co dalekie, i to, co bliskie – nazwy własne i ich funkcje w materiałach do nauki języka angielskiego dla polskich emigrantów wojennych z czasów drugiej wojny światowej	29
Jarosław Pacuła , „Blisko <i>domu</i> ”. Z historii określeń typu <i>dom dziecka, dom wariatów, dom starców</i>	45
Natalia Zotova , Koncept domu w powieściach dla młodzieży autorstwa Anny Łaciny	71
Iwona Żuraszek-Ryś , O najbliższym otoczeniu człowieka na przykładzie zielonogórskich urbanonimów	83

II. BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA – W KRĘGU RELACJI MIĘDZYŁUDZKICH

Joanna Przyklenk , Kiedy obcy jest blisko. <i>Obcy</i> w relacjach świadków historii na materiale archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego	97
Michał Szczyszek , Dyskurs parlamentarny jako przykład wspólnoty komunikatywnej? Obraz parlamentu oczami parlamentarzystów na tle przemian kulturowych (na podstawie „Korpusu dyskursu parlamentarnego” z lat 1918-2021)	113

Iwona Pałucka-Czerniak , Mechanizmy kształtowania się języka urzędowego w dokumentach małej wspólnoty cechowej (na materiale <i>Regestru pogłównego jako też i składki różnej z lat 1757-1779</i>)	127
Maria Trawińska , Determinanty prawne człowieka w średniowieczu z perspektywy historycznojęzykowej	141

III. BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA – W KRĘGU PRZYRODY

Dominik Judek , Porównania przyrodnicze w powieści Olgi Tokarczuk <i>Prowadź swój pług przez kości umarłych</i>	151
Magdalena Jurewicz-Nowak , Leksyka zwierzęca w prawnej odmianie języka na materiale <i>Speculum Saxonum</i> Pawła Szczerbica (XVI w.)	169
Agnieszka Jolanta Urniaż , Toponimy w nazwach roślin polikonfrontatywnie	187
Monika Kaczor , „Szary łabędź”. Kilka uwag na temat słownictwa tematycznego związanego z koronawirusem (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”)	195

WSTĘP



Oddawany do rąk Czytelników tom gromadzi artykuły powiązane motywem bliskiego otoczenia człowieka, rozumianego zarówno w wymiarze przestrzennym, jak i społecznym.

Doświadczenie przestrzeni jest codziennym i powszechnym składnikiem ludzkiego świata. Szczególne znaczenie ma najbliższe otoczenie człowieka: przestrzeń zamknięta, oswojona, centrum ustalonych wartości, czyli to, co Yi-Fu Tuan określa jako miejsce. Rozróżnienie na miejsce i przestrzeń pozwala zwrócić uwagę nie tylko na ich fizykalne aspekty, ale także na wynikające z tej opozycji kategorie, jak bezpieczeństwo – groza, stabilność – ruch, separacja – wspólnota, prywatne – publiczne, bliski – daleki, tu – tam. Oczywiście jest też, że różne kultury (a zatem i języki) inaczej dzielą przestrzeń, inaczej ją mierzą, inne wartości przypisują jej częściom. Najbliższe otoczenie człowieka można zatem uznać za historycznie i kulturowo uwarunkowaną rzeczywistość konstruowaną rozmaicie przez określone społeczności. Nie sposób też zapomnieć o społecznym wymiarze najbliższego otoczenia człowieka, czyli wspólnotach różnego rodzaju, w tym wspólnotach wirtualnych.

Postrzegane w tej perspektywie zagadnienie bliskiego otoczenia człowieka daje okazję, by przyrzeć się istotnemu wycinkowi codzienności człowieka i sposobom jego ujętykowania na różnych etapach dziejów polszczyzny (i innych języków) w odmiennych (kon)tekstach kultury.

Aby zilustrować wieloznaczność pojęcia bliskości, autorzy wyzyskali zróżnicowany genologicznie i stylistycznie współczesny i dawny materiał językowy, sięgając po urozmaicone metodologie. Odmienne rozumienie centralnego zagadnienia zadecydowało o trójdzielności tomu.

W części pierwszej zebrano artykuły analizujące nazwy osób i miejsc. Opracowania potwierdzają konotacyjne właściwości onimów, ideologiczne uwikłania ich użycia oraz

związki z kulturowo-społecznym kontekstem funkcjonowania zbiorowości posługujących się nazwami własnymi.

Historyczne losy leksemu *domator* oraz wyrazów pokrewnych mu semantycznie śledzi **Agnieszka Piel**. Autorka wyjaśnia ich etymologię, znaczenia i przyczyny zaniku.

Z kolei przedmiotem analizy w opracowaniu autorstwa **Irminy Kotlarskiej** są jednostki onimiczne zawarte w podręcznikach do nauki języka angielskiego z lat czterdziestych XX wieku. Ich adresatem byli żołnierze polscy, którzy po nawiązaniu współpracy z Brytyjczykami w czasie II wojny światowej musieli jak najszybciej opanować ich język. Badanie nazw własnych w podręcznikach ujawnia silny wpływ czynników historycznych i politycznych na proces przyswajania języka angielskiego.

Jarosław Pacuła bada przenośne użycia nazw miejsc z komponentem *dom* wyekscerpowane z historycznych i współczesnych źródeł słownikowych. Wśród zgromadzonych nazw przeważają związki luźne, historycznie zmienne zarówno pod względem formalnym, jak i znaczeniowym. Artykuł prezentuje bogactwo synonimii oraz mechanizmy powstawania ekwiwalentów nazw.

Współczesny koncept *domu* w powieściach pisarki Anny Łaciny odtwarza **Natalia Zotova**. W badaniu autorka wykorzystuje metodologię rosyjskiego lingwisty Jurija Stepanowa. Analiza prowadzi do wniosku, że koncept domu w ujęciu A. Łaciny eksponuje przede wszystkim aspekt relacyjny pojęcia.

Rozważania onomastyczne zawiera także artykuł **Iwony Żuraszek-Ryś**. Autorka analizuje w nim motywacje nazw zielonogórskich ulic oraz wpływ przemian historyczno-politycznych na badane urbanonimy.

Drugą część tomu zawiera opracowania prezentujące bliskie otoczenie człowieka rozumiane jako związki międzyludzkie obserwowane w mówionych relacjach świadków historii, tekstach urzędowych oraz prawnych.

Przedstawienie sposobów postrzegania *obcego* w relacjach uczestników powstania warszawskiego stało się przedmiotem zainteresowania **Joanny Przyklenk**. Wykorzystując cyfrowe zasoby archiwalistyczno-korpusowe oraz teorię językowego obrazu świata i teorię dyskursu, autorka ustaliła, że obcość wyrażana słowem *obcy* jest wyolbrzymiana za pomocą środków leksykalnych oraz pragmatycznych. *Obcy* jest też konkretyzowany za pomocą zaimków nieokreślonych oraz precyzujących uściśleń wskazujących rozumienie tego określenia przez interlokutora.

Badania korpusowe do opisu użycia wyrazów *sejm*, *senat* i *parlament* w polskim dyskursie parlamentarnym wykorzystał **Michał Szczyszek**. Autor wskazał, że parlamentarzyści traktują leksem *sejm* jako podmiot wszelkich czynności, wyraz *senat* używany jest przede wszystkim w znaczeniu 'wykonawca poleceń sejmu', słowo *parlament* zaś zyskuje znaczenie abstrakcyjne.

W kręgu rozważań o języku urzędowym odzwierciedlającym relację podległości urzędników względem nadzorującej instytucji pozostaje artykuł **Iwony Pałuckiej-Czeraniak**. Badaczka obserwuje wpływ administracyjnego przymusu na stabilizowanie się zachowań komunikacyjnych pisarzy cechowych oraz kształtowanie się nazewnictwa dotyczącego obowiązków finansowych małej wspólnoty miejskiej.

W artykule **Marii Trawińskiej** znajdujemy rozważania dotyczące łacińsko-polskiego słownictwa prawniczego w średniowiecznych księgach sądowych. Analiza wpisów związanych z prawem ziemskim wykazała niespójności terminologiczne w nazywaniu własności i potwierdziła konieczność uwzględniania kontekstu łacińskiego w badaniach nad staropolszczyzną.

Przedmiotem opisu w pracach pomieszczonych w części trzeciej stały się językowe przejawy bliskiej relacji człowieka z przyrodą.

Porównaniom przyrodniczym w powieści Olgi Tokarczuk poświęcił swoje opracowanie **Dominik Judek**. Wskazał w nim, jak światopogląd autorki, dla której istotne jest pokrewieństwo wszelkich istot żywych, znajduje odzwierciedlenie w doborze treści i sposobie formułowania przez nią myśli.

Odtworzeniem językowego obrazu zwierząt w szesnastowiecznym tekście prawnym zajęła się **Magdalena Jurewicz-Nowak**. Zrekonstruowany w artykule model kognitywny pojęcia zwierzę ujawnił, że zasadnicze znaczenie dla wspólnoty warunkowanej prawnie ma klasyfikacja zwierząt według kryterium wolności lub ich przynależności do człowieka.

Agnieszka Jolanta Urniaż poświęciła swój artykuł nazewnictwu roślinnemu. Analiza ma charakter konfrontatywny. Porównaniem objęto łacińskie nazwy binominalne oraz ich ekwiwalenty w językach polskim, czeskim, niderlandzkim i angielskim. Badanie wskazało na zróżnicowane sposoby tworzenia nazw epitetu gatunkowego.

Przedmiotem obserwacji **Moniki Kaczor** jest słownictwo tematyczne związane z epidemią koronawirusa. Autorka wyodrębnia leksemy i połączenia wyrazowe koncentrujące się nie tylko wokół biologicznej natury człowieka, jego cielesności i podatności na chorobę, lecz także jego psychiki i otoczenia, w jakim przebywa.

Pozostajemy z nadzieją, że przekazywana do rąk Czytelników publikacja pozwoli lepiej poznać ujęzykowane sposoby wyrażania tego, co jest i było bliskie człowiekowi w przestrzeni materialnej i symbolicznej.

I



**BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA –
W KRĘGU NAZW OSÓB I MIEJSC**

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Agnieszka Pielą

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**O DOMAKU, GNIAZDOSZU, ZAPIECNIKU...
ZAPOMNIANE SYNONIMY LEKSEM DOMATOR
W POLSZCZYŹNIE**

Kiedy myśli się o najbliższym otoczeniu człowieka, niemal samoczynnie nasuwa się dom, czyli miejsce, w którym się mieszka, które zapewnia poczucie bezpieczeństwa, które zazwyczaj kojarzy się ze spokojem, ciepłem i rodzinną atmosferą. Wydaje się to absolutnie naturalne, gdyż w powszechnej opinii właśnie dom uchodzi za wartość najcenniejszą¹. Zresztą ów sąd znajduje potwierdzenie w starym porzekadle *Mile doma* (1558), realizowanym współcześnie w formie *Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej* 'najwygodniej, najbardziej przyjemnie i swojsko każdy czuje się we własnym domu' (NKPP, USJP)². Stąd zapewne w naturze niektórych ludzi leży zamięłowanie do życia domowego, znajdowanie przyjemności w spędzaniu większości czasu w swoim domu. Taki styl bycia zwie się *domatorstwem*, natomiast osoby o takim usposobieniu noszą miano *domatorów*³.

Słowniki współczesnej polszczyzny poświadczają *domatora* w znaczeniu 'osoba dużo przebywająca w domu, lubiąca dom, życie rodzinne' (USJP), 'osoba, która najchętniej lubi spędzać czas w swoim domu', por. połączenia: *typowy domator; natura, typ domatora;*

¹ Zob. A. Nowakowska, *Językowy obraz człowieka w DOMU (na podstawie Księgi przysłów polskich S. Adalberga, [w:] Dom w języku i kulturze. Materiały z konferencji DOM w języku i kulturze, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 65.*

² Por. historyczne realizacje kontekstowe wskazanej paremii: *U dworu dwornie, a doma wybornie* (1558), *U ludzi dobrze, ale doma wybornie* (1583), *Wszędzie dobrze, a najlepiej doma* (1618), *Nie masz jako doma* (1632), *Kędy dobrze, tam dobrze, lecz najlepiej w domu* (1674), *Nigdzie lepiej jako doma* (1689), *Miło u ludzi, najmilej w domu* (1851), *Gdzie być, to być, a w domu najlepiej* (1894) (NKPP).

³ Pierwsze poświadczenie *domatorstwo* 'usposobienie, sposób życia domatora' ma w SW. SJPDor definiuje go jako 'zamięłowanie do życia domowego'. Taki jego sens podają współczesne leksykony: 'zamięłowanie do życia domowego, rodzinnego' (USJP), 'znajdowanie przyjemności w spędzaniu czasu w swoim domu' (WSJP PAN), 'styl życia właściwy domatorowi, spędzanie wolnego czasu w domu; rozwijanie zamięłowań, zainteresowań niewymagających opuszczania domu' (WSJPDun).

być/zostać domatorem (WSJP PAN), ‘człowiek lubiący dom, życie rodzinne, najchętniej spędzający czas w domu’ (WSJPDun). W ten sam sposób omawiany leksem zdefiniował historyczny SJPDor, por. ‘człowiek dużo przebywający w domu, lubiący przebywać w domu’, obrazując jego użycie cytatami pochodzącymi z różnych okresów rozwojowych polszczyzny, por. konteksty: „Modna Filis gardziła sercem domatora” (Kras. Sat. 79) (1779), „A o czymże wy wiecie, moi poczciwi domatorowie – zaczął Dziadunio – siedzicie jak kury pod strzechą” (Krasz. Int. 253) (1853), „Domatorzy, którzy nie mogą zdecydować się na wyjazd do niedalekiego miasta, chętnie czytają opowieści o dalekich kontynentach, o niebezpiecznych podróżach, o egzotycznych ludach” (Bystr. Publ. 146) (1938).

Okazuje się jednak, że nasi językowi przodkowie nieco inaczej rozumieli wyraz *domator*. Co więcej, źródła leksykalne mieszczące polszczyznę historyczną dokumentują wiele synonimicznych odpowiedników omawianego słowa, których próżno szukać w dzisiejszej mowie polskiej. Za przykład posłużyć mogą tytułowe derywaty: *domak*, *gniazdosz*, *zapiecznik*. Warto zatem prześledzić losy *domatora* oraz jego dawnych bliskoznaczników w dziejach języka polskiego. Celem niniejszego artykułu będzie nie tylko opis interesujących mnie nazw, ale również przedstawienie przyczyn ich zaniku.

Rzeczownik *domator* ma długą tradycję w polszczyźnie. Źródła etymologiczne datują go na wiek XVI, podając, że jest to wyraz utworzony wyabstrahowanym z łacińskich zapożyczeń formantem *-ator* (WSEJP, SeBr, SeBań⁴). Najstarsze poświadczenia omawianego słowa znajdują się w zapisach kronikarskich Macieja Strykowskiego (1582) oraz na kartach dzieła *Potrójny z Plauta* (1597) Piotra Cieklińskiego, pierwszego polskiego komediopisarza:

Tu zaś jeśliby się komu dalekie i niepodobne morzem żeglowanie Palemonowe albo Libonowe z Włoskich krain i do Żmodzi i do Litwy zdało, tedyby był podobny onemu Domaturowi, który gdy na wierch pieca wlezie, zda mu się, jakoby na Alpes, na Bałchany i na *Pyreneos montes* pielgrzymował [...] (StryjKron 63).

A iżem już niżej niepodobność u Domaturow urosła dla dalekości drogi żeglowania Włochów w ty strony dowodnie roztrząsał i okazałem dalsze a nie podobniejsze inszych wielu narodów do rozmaitych części świata żeglowania i przenoszenia, tedy tu jeszcze bardzo łatwe i snadne z Włoch w ty strony żeglowanie ukaże, by chciał z samego Rzymu do Wilna i dalej (StryjKron 71).

Ludzi mężnych zasługi przed panem pokątnie tłumią domatorowie (PioCiekli 116; CiekPotr 78) (SPXVI)⁵.

⁴ SeBań podaje, że dzisiejsze znaczenie *domatora* to skutek jego reinterpretacji przez „latynistów”, por. *domator* = *domi amator* ‘miłośnik domu (własnego, nie lubiący podróżować)’. Pierwszym słownikiem, który wymienia ów wyraz, jest Franciszek Meniński (1680): *incuator domi suae* – *domak*, *niebywały*, *domator*.

⁵ A. Bańkowski twierdzi, że użyta przez Strykowskiego forma *domatur* jest niejasna. Być może pochodzi ona z ukraińskiego *doma-torh* ‘o przekupniu byle jakim, przeciwstawianym kupcom wielkim, prowadzącym handel zamorski’. Według badacza występująca w komedii Cieklińskiego nazwa *domatorowie* odnosi się do ‘dworskich pochlebców-intrygantów’ (SeBań).

Co ciekawe, słowniki mieszczące dawną warstwę leksykalną polszczyzny nie wyjaśniają treści znaczeniowej leksemu *domator*, lecz wyliczają jego wyrazy bliskoznaczne. SL przytacza takie oto synonimiczne odpowiedniki charakteryzowanego słowa: ‘piecuch, domak, legart, niebywalec, gniazdosz’. SWil w zasadzie powtarza notację omawianego rzeczownika za leksykonem Lindego – w tym źródle *domator* to ‘piecuch, domak, legart, niebywalec’, z kolei SW tak objaśnia ów wyraz: ‘domak, piecuch, parafianin, lubiący spokojne życie domowe, gniazdosz, legart’⁶.

O tym, że niegdyś *domator* był inaczej pojmowany, przekonują historyczne konteksty jego użycia, por.: „Nie żył delikacko, jako domator jaki, ale żył jako żołnierz w trudach krwawych” (Birk. Chod. 32), „Z obozu do domu uciekwszy, domatorem z żołnierza został” (Pot. Pocz. 311), „Od domatora stroni sława i od tchórza” (tzn. ‘dobić się sławy trzeba, nie doleżeć’) (Pot. Arg. 247) (SL), „Poszedł na wędrówkę, aby nie był domatorem” (Pot. Jow. 164) (SL, ten sam cytat w SWil), „Nie bądźmy takimi domatorami głupcami, wstydzmy się domowej pychy” (Sk. Żyw. 1, 155; Kras. Sat. 74 et 25) (SL, ten sam cytat w SWil), „Jeden z domatorów, który nie powstał nigdzie na wojnie, na sejmach” (Opal.) (SWil, ten sam cytat w SW). Przywołane cytaty dowodzą, że omawiany derywat miał negatywne konotacje – w dawnych wiekach miano *domatora* przypisywano osobom prowadzącym „delikacki” tryb życia, dalekim od angażowania się w sprawy obywatelskie (np. służbę żołnierską). Dowodzi tego również stary frazeologizm *siedzieć za piecem* ‘nie opuszczać swego kątką, gdy inni np. idą na wroga; być domatorem, mało widzieć i wiedzieć’ (SWil), notowany w USJP z kwalifikatorem: *przestarzały* w sensie ‘być beczynnym, nie brać udziału w życiu społeczeństwa’. Zresztą nacechowanie stylistyczne *domatora* potwierdza jego najstarsza notacja – w SPXVI został on opatrzony kwalifikatorem *pogardliwy*. Więcej informacji na temat niegdyśszego rozumienia omawianego słowa dostarczyć może przegląd współfunkcjonujących z nim w przeszłości nazw.

W dalszej części artykułu przedstawię historyczne bliskoznaczniki *domatora*. Najpierw uwagę skieruję na pojedyncze elementy językowe (derywaty proste i złożone), a następnie omówię związki wyrazowe – one również wchodziły w relacje synonimiczne z wymienionym słowem.

1. Zanim przejdę do opisu zebranej leksyki, zaakcentuję, że przedmiotem mojej refleksji będą nie tylko wyrazy zawarte w historycznych definicjach *domatora*, czyli: *domak, gniazdosz, legart, niebywalec, parafianin, piecuch*, gdyż nie wyczerpują one repertuaru dawnych synonimów tego słowa. Historyczne leksykony mieszczą ich więcej,

⁶ SW zawarł mało używany sens *domatora* ‘domowy, w tymże domu mieszkający’ (odesłanie do hasła *domownik*): „Potrzebowałże król tak znacznym wydatkiem zatrzymywać w stolicy tego domatora stackelbergowskiego? (Kal.).

np.: *domalegaj* czy *zapiecoleg*. Podkreślę również, że pewne przykłady z moich rozważań umyślnie wyłączyłam. Mowa o rzeczowniku *domosiad*, kalce z języka rosyjskiego (por. *domoceð*), który w polskich słownikach nie stanowi odrębnego wyrazu hasłowego, lecz występuje jako składnik definicji jednego analizowanego leksemu (por. hasło *niebywalec* w SWil)⁷ czy słowie *domarad*, który w historii polszczyzny znaczył ‘nostalgia’, a za dawny synonim *domatora* uznał go tylko SJPDor⁸. Dopowiem jeszcze, że interesujące mnie słownictwo scharakteryzuję w kolejności alfabetycznej.

1.1. *Domak* miał w XVI w. i okresie późniejszym różne znaczenia. SL poświadcza go w semantyce: ‘domownik, pod jednym dachem mieszkający, należący do czyjego domu, spółnik, czeladnik, sługa’, ‘prywat, domem się bawiący’, ‘rodak, krajowiec’ (te same sensy podaje SPXVI). W XVII w. omawiany leksem zyskał dodatkową treść – stał się wyrazem synonimicznym względem *domatora*. Linde podaje, że *domak* jako ‘domator, piecuch, legart, domalegaj’ stosowany był z przyganą, miał więc wartość pejoratywną, por. dawne konteksty: „Domak nie bywał między ludźmi” (Cn. Ad. 198), „Ale tu domak albo legart mi rzecze: cóż za pożytek z podróży za morze?” (Orzech. Tarn. 30) (SL, por. notację *domaka* w SWil i SW⁹). Według danych leksykograficznych opisywany rzeczownik jeszcze w XIX w. odznaczał się żywotnością, przy czym najdłużej występował on w swoim podstawowym znaczeniu, co potwierdza jego ostatnia słownikowa rejestracja (SJPDor nie definiuje *domaka*, lecz odsyła do hasła *domownik*).

Warto nadmienić, że derywat *domak* zaliczany jest do klasy tzw. rzeczowników ogólnikowo pochodnych, w których „[...] formant co najwyżej zaznacza jakos̄ bardzo nieokreślony, a przeto od wypadku do wypadku rozmaity, fakultatywny związek znaczeniowy treści myślowej wyrazu pochodnego i wyrazu podstawowego”¹⁰.

1.2. Rzeczownik *domalegaj* obecny był w polszczyźnie średniopolskiej. W ten sposób w przeszłości nazywano ‘próżniaka, piecucha’ (SeBr, zob. hasło: *dom*), ale i ‘człowieka nieobycyego, niechętnie opuszczającego dom’ (SPXVI). Historyczne słowniki języka polskiego obrazują użycie leksemu *domalegaj* cytatem pochodzącym z dzieła

⁷ SW odnotował przymiotnik *domosiedny* ‘przesiadający w domu’: „Domosiedna niewiasta” (Ml.).

⁸ Por. cytat ilustrujący z 1937 r.: „Było zresztą dość okazji i potrzeb zwyczajnych i nadzwyczajnych, które zniewalały zadomowionego nawet szlachcica, tzw. domarada, czyli legarta do wyprawienia się w dalszą drogę” (Łoz. Wł. Życie 204) (SJPDor). Niewykluczone, że jest to słowo okazjonalnie wskrzeszone, ponieważ *domarad* już w przeszłości utracił żywotność (SWil – notacja z kwalifikatorem: *nieuż(ywany)*, SW – notacja z kwalifikacją: wyraz staropolski).

⁹ Gwarowy sens *domaka* to ‘mieszkaniec tego samego domu’, ‘swojak, rodak’ (SW, SGP).

¹⁰ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1981, s. 222-223. Oto inne przykłady tego typu: *dziwak*, *krzyżak*, *miedziak*, *mleczak*, *wielniak*, *wiatrak*, *zębak* (w. XVI-XVIII). *Ibidem*, s. 223, zob. też S. Rospond, *Gramatyka historyczna języka polskiego (z ćwiczeniami)*, Warszawa 2009, s. 97.

Erazma Glicznera *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne...* (1558): „jako się nauczył [młodzieniec] w kącie przelegać/ zawždy się chronić ludzi czystych a uczciwych będzie [...] radby co narychlej uszedł/ dla czego nazową go domalegajem/ albo błaznem jakim nikczemnem” (Glicz.Książ K6v.) (SPXVI; ten sam kontekst podaje SL, zob. hasło *domak*)¹¹. Okazuje się, że omawiany wyraz nie miał długiej tradycji w polszczyźnie. SWil *domalegaja* nie poświadcza, natomiast SW rejestruje go w sensie ‘piecuch, domator; dzikus, którego nie można wyciągnąć z domu’, informując, że jest to słowo staropolskie. Podkreślić należy, iż opisywany wyraz był w przeszłości stylistycznie nacechowany – miał pogardliwy odcień znaczeniowy (por. skrót *pog.* w SW).

Domalegaj to formacja pochodna od dwóch wyrazów. U jego podstaw stoi staropolski przysłówek *doma* ‘w domu, u siebie’¹² oraz forma rozkaznikowa nienotowanego dzisiaj bezprzedrostkowego czasownika *legać* – *legaj* (Sstp). Co jednak ciekawe, *legać* dawniej znaczył nie tylko ‘często leżeć’, ale i ‘gnuśnieć’, por. *gnuśnieć* ‘gnuśnym zostawać albo być; próżnować, lenieć’ (SWil)¹³.

1.3. W XVI w. *gniazdosz* był terminem botanicznym. Jego specjalistyczny sens znany jest również dzisiejszej polszczyźnie – to inna nazwa *gnieźnika* (bot. *gnieźnik leśny*) ‘rośliny zielnej o kwiatach żółtobrunatnych, korzeniach skupionych w rodzaj gniazda, rosnącej w ściółce cienistych lasów, zwłaszcza bukowych’ (USJP, tę treść dokumentują: SPXVI, SL, SWil, SW). Według dawnych poświadczeń leksykograficznych omawiane słowo występowało ponadto w semantyce ‘krogulec albo sokół, który po zwiedzeniu innych, zostaje się na gnieździe’ (por. też: *gniazdowiec, gniazdowic, gniazdowię, gniazdoszę*) (SL, SWil, SW, SJPDor: ‘gnieźdzący się krogulec albo sokół’). W toku ewolucji *gniazdosz* nabrał metaforycznego sensu – w ten sposób od XVII w. zaczęto żartobliwie określać ‘domatora, piecucha, człowieka pilnującego domu’ (por. SL, SWil, SW). Nową treść *gniazdosza* potwierdza zapomniane przysłowie *Paparona gąska, domator gniazdosz*, zawarte w pierwszym zbiorze polskich paremii Salomona Rysińskiego

¹¹ Erazm Gliczner Skrzetuski (1535-1603) – polski pisarz, teolog, pedagog. Autor pierwszego w Polsce traktatu o wychowaniu dzieci, por. pełny tytuł: *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1558, <https://polona.pl/item/ksiazki-o-wychowaniu-dzieci,OT15MDU1MTk/4/#info>; metadata [dostęp: 24.04.2021].

¹² SJPDor *doma* notuje z kwalifikatorem: *daw(ny)* dziś *gw(arowy)* (zob. hasło *dom*). Przy okazji nadmienię, że WSEJP podaje błędną formę złożoną *domolegaj* – słowniki historyczne dokumentują wyłącznie derywat *domalegaj* (zob. notację SPXVI, SL, SWil, SW). Por. też dawne zwroty z *doma*: *doma leżeć // przelegać; doma leżący* (SPXVI).

¹³ W dzisiejszej polszczyźnie występują tylko formy prefiksalne czasownika *legać*, mające różne znaczenia specjalne, por.: *do-legać, pod-legać, przy-legać, roz-legać się, u-legać, wy-legać, za-legać* (por. SeBań, USJP). *Legać* (psł. **lęgati*) to pierwotnie czasownik wielokrotny do *lec* (**legti*), o znaczeniu ‘kłaść się, wylegiwać się, leżeć, spiać’ (WSEJP).

(1618) (Rys. Ad. 58; SL)¹⁴. Dodam, że jest to jedyna ilustracja kontekstowa *gniazdosza*, jaką uwzględniają dawne słowniki języka polskiego (por. notację w SL, SW)¹⁵. Można uważać, że przenośne znaczenie charakteryzowanego leksemu rozwinęło się pod wpływem figuratywnej treści wyrazu *gniazdo* ‘dom, rodzina’ (por. ‘dom rodzinny; rodzina, ród; ojczyzna’ w SPXVI i innych leksykonach).

1.4. Rzeczownik *legart* słowniki datują na wiek XVI. Okazuje się, że w całej historii języka polskiego semantyka *legarta* była stabilna. Źródła leksykalne tak definiują ów wyraz: ‘leń, próżniak, wałkoń’ (SPXVI), ‘legawiec, leniwy, domak, domator’ (SL), ‘legawiec, leniwy, domator’ (SWil), ‘leniuch, leniwiec, leń, próżniak, ospalec, śpioch, piecuch, domator’ (SW), ‘człowiek lubiący osiadły tryb życia, domator; próżniak, leniuch’ (z kwalifikatorem: *dawny*; SJPDor). Warto powiedzieć, że w przeszłości *legart* stanowił bazę dla wielu formacji słowotwórczych. Dawna polszczyzna poświadcza takie derywaty motywowane pośrednio lub bezpośrednio omawianym leksemem: *legartowy* (por. też wyrażenie peryfrastyczne: *legartowy jad* ‘lenistwo’), *legartować* ‘na piecu legać; wylegać się na piecu, próżnować’, *legarstwo* ‘leganie na piecu’, *legartowanie* ‘czynność czasownika legartować’ (por. SPXVI, SL, SWil, SW). We współczesnej polszczyźnie próżno ich szukać – wyszły z obiegu na różnych etapach rozwojowych polszczyzny.

Leksem *legart* jest spokrewniony z czasownikiem *legać*. SeBr tłumaczy, że ów derywat „[...] zawdzięcza *-art* słowom niemieckim, jak *bękart*” (por. hasło: *legać*). Co interesujące, pod wpływem omawianego rzeczownika pojawiło się w języku polskim nowe znaczenie słowa *legat*, tj. ‘leń próżniak’. Otóż, jak podają źródła, nazwa *legart* umyślnie została pomieszana z *legatem* ‘posłem papieskim’ (łac. *legatus*) we fraszce Jana Kochanowskiego *O gospodyniej*, por. cytat: „Starosta jednej paniej rozkazał objawić/ Ze Legata Rzymskiego u niej miał postawić: Ba toć/ pry/ Legat prawy/ co go stawiać trzeba/ Ale w mym domu takim nie dawają chleba” (Koch. Fr. 31) (SeBr, SPXVI)¹⁶. W świetle danych słownikowych *legat* w nowym znaczeniu był żywotny głównie w terytorialnych odmianach języka polskiego. W SGP *legat* ma to samo znaczenie, co *legart* ‘legawiec, leniwy, domator’ (por. też notację w SW).

1.5. Wyraz *niebYWalec* w SPXVI został odnotowany w znaczeniu ‘człowiek nie-doświadczony, nieprzywykły’. SL nie definiuje omawianego słowa, lecz odsyła do hasła

¹⁴ Zob. S. Rysiński, *Proverbiorvm Polonicorvm A Solomone Rysinio Collectorvm Centvriae Decem Et Octo*, Lubcz 1618, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/26159/edition/23658/content> [dostęp: 21.04.2021].

¹⁵ Linde przysłowie to objaśnił jako ‘szlachcic nierycerz’ (SL). *Paparona* (herb) ‘gęś biała, siedząca na darniu’ (SL), ‘w polu błękitnem gęś biała na darni zielonej stojąca; w hełmie pięć piór strusich’ (SWil).

¹⁶ Por. przysłowia z komponentem *legat*: *Legat leży, jego dola bieży; Legatowi zawsze święto; Dziś św. legata, a jutro jego brata* (tj. ‘dzisiaj będę leżał i odpoczywał i jutro także’); *Na św. legata, co po piecu lata* (tj. ‘na św. nigdy, na św. Jury’) (SW).

bywalec (zob. hasło **niebylica*). Nie ma się czemu dziwić, ponieważ *niebywalec* jest rzeczownikiem prefiksальnym, złożonym z członu *nie-*, pełniącego funkcję formantu przedrostkowego, oznaczającego przeciwieństwo tego, na co wskazuje podstawa¹⁷. *Bywalec* u Lindego jest zaświadczony w znaczeniu ‘człowiek bywały, niedzisiejszy, niewczorajszy, nie domator, nie piecuch, nie legart; ćwik, szczwany, świadomec; wie, gdzie kozy gnano; po świecie ochrostany, przebiegłec’ (por. *bywały* ‘który często bywał; przejrzały w świecie, biegły, doświadczony, nie gość gdzie, nie pierwszy raz gdzie, nie fryc, otarty między ludźmi’, *bywalka* ‘kobieta świadoma’¹⁸) (SL).

Jak widać, zakres słowa *niebywalec* był w dawnych czasach dość rozległy. Również późniejsze słowniki historyczne dokumentują różne odcienie znaczeniowe opisywanego leksemu, por.: ‘ten co rzadko gdzie bywa, rzadko towarzystwu udziela się; człowiek nie towarzyski’, ‘co mało bywał, mało jeździł po świecie; domator, domosiad’, ‘człowiek bez doświadczenia, nie praktyk; nieokrzesany, nieotarty między ludźmi’ (SWil), ‘człowiek, który mało gdzie bywa/bywał, domator, piecuch; człowiek niedoświadczony, nieobyty’ (SW), ‘człowiek rzadko przebywający w danym miejscu; człowiek nie znający świata, niedoświadczony’ (z kwalifikatorem: *rzadki*) (SJPDor). Współczesne leksykony *niebywalca* nie rejestrują, wciąż jednak poświadczają *bywalca*, ale w zwężonej w stosunku do przeszłości treści. Dziś to ‘osoba często goszcząca w jakimś miejscu’, np.: *giełdowy, kawiarniany, teatralny bywalec; bywalec parkietu, aukcji; bibliotek, galerii, kina, muzeów, wystaw; baru, knajp, pubów, restauracji; basenu, kortów, siłowni; dyskotek, imprez, koncertów; sklepów; forów* (WSJP PAN).

1.6. O tym, że rzeczownik *parafianin* (dawniej: *parafian, parafjanin*) uchodził niegdyś za bliskoznacznik *domatora*, świadczy jego notacja w SW (por. przytoczoną wyżej za SW definicję). Okazuje się, że *parafianin* miał dawniej treść znaną nie tylko dzisiejszej polszczyźnie, tj. ‘ten, kto należy do danej parafii, członek parafii’ (USJP), ale występował również w znaczeniu ‘prostaczk, nieutarty, niećwiczony’ (SL), ‘wieśniak, wychowaniec wsi, nie mający ogłady i manjery wielkiego świata’ (SWil), ‘człowiek bez ogłady i manjery wielkiego świata, rubaszny, zacofany, prostak, wieśniak zadowolony wobec szerszego świata’ (SW)¹⁹. Jeszcze SJPDor poświadczają *parafianina*

¹⁷ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 172; R. Grzegorzczkowska, *Zarys słownictwa polskiego. Słownictwo opisowe*, Warszawa 1979, s. 57.

¹⁸ Wyraz *bywalka* używany był również w rodzaju męskim, ale z przytykiem, por. „Jaki mi bywalka!” (Oss. Wyr.) (SL). Warto dodać, że dzisiejszą formą żeńską od *bywalca* jest *bywalczyni* ‘kobieta często goszcząca w jakimś miejscu’. To rzeczownik stosunkowo nowy, datowany na początek drugiej połowy XX w. (WSJP PAN).

¹⁹ Por. też nazwę żeńską *parafianka* (dawniej: *parafjanka*) ‘prostaczka’ (SL), ‘kobieta wiejska, prostaczka bez manjery wyższego towarzystwa’ (SWil), ‘kobieta wiejska (z parafii); kobieta nie wykształcona, zacofana, bez ogłady, ograniczona’ (SJPDor).

w przytoczonym sensie, ale rejestruje go z kwalifikatorem: *przestarzały*²⁰. Wskazana semantyka omawianego wyrazu pochodzi od wygasłego znaczenia słowa *parafia* (*parafia*) ‘wieś, zaścianek, partykularz, miejscowość poza wielkim światem’ (SW, por. notację w innych leksykonach historycznych). Stąd obecność w polszczyźnie formacji: *parafiański* ‘zacofany, ograniczony; prowincjonalny’, *parafiaństwo*, *parafiańszczyzna* ‘ogół cech ludzi uważanych za zacofanych, niechętnych rozwojowi i zmianom cywilizacyjnym’ (USJP, WSJP PAN)²¹. Wymienione słowa są dzisiaj nacechowane chronologicznie – w słownikach występują z kwalifikatorem: *przestarzały* (niektóre z nich mają odcień pogardliwy). Dodać warto, że niegdyś posługiwano się wyrażeniem przysłówkowym *po parafiańsku* ‘jak prostaczek, bez oglądy światowej, bez gustu, nieokrzesanie, jak parafjanin, bez manjer wielkiego świata, rubasznie, po prostacku’ oraz frazeologizmami: *na parafji mieszkać* ‘mieszkać na wsi’, *na parafji wychować się// wychować się na parafji* ‘za piecem’, ‘nie znać świata i jego zwyczajów i obyczajów, być sobie prostaczkiem w duchu’ (por. SL, SWil, SW).

1.7. Początkowo *piecuch* nie wchodził w relacje synonimiczne z *domatorem*. Jego pierwotna treść mieściła się w formule ‘sługa palący w piecach po dworach i wykonujący cięższe prace domowe’, stąd jego przenośny sens ‘brudas’. Poza tym omawiany rzeczownik był w XVI w. określeniem ‘palacza w kopalni soli’ (SPXVI). Historyczna treść *piecucha* szybko ustąpiła miejsca nowej wartości semantycznej. Linde zaświadcza charakteryzowane słowo wyłącznie w znaczeniu ‘co na piecu abo za piecem lega, legart, domator’, ilustrując jego użycie cytataми pochodzącymi z XVII i XVIII w.: „Młodyś jeszcze a w lecie zażywasz kozucha, Znać z małych lat na starość wielkiego piecucha” (Żegl. Ad.3), „Sława od piecuchów boczy” (Pot. Syl. 246; Pot. Arg. 512), „Urodniejsi daleko się zdali, Gdy podle tego piecucha stali” (Jabł. Ez. A 4.). Podobnie *piecucha* definiują kolejne słowniki języka polskiego: ‘ten, który na piecu lub za piecem lega, legart, domator’ (SWil), ‘ten, co na piecu albo za piecem lega, sypia, legart, domator’ oraz w znaczeniu przenośnym: ‘niewieściuch, delikacik, delikatniś, papinkarz, baba’ (SW), ‘leniuch, próżniak, niedołęga, delikacik, wygodniś’ (SJPDor).

Nowe znaczenie *piecucha* i jego związek z leksemem *piec* zupełnie nie dziwi w odniesieniu do roli pieca w minionej rzeczywistości²². Aleksander Brückner pisał, że:

²⁰ WSJP PAN notuje *parafianina* również w sensie ‘osoba zacofana i o ograniczonych poglądach’ (z kwalifikatorem: *pogard.*) (WSJP PAN).

²¹ Dawniej *parafiańszczyzna* to także ‘wyraz, zwrot, forma prowincjonalne, regionalne’, por.: „Gdzie jest pas przejścia jednej gwary w drugą, panuje [...] wielka różnorodność idiotyzmów, albo raczej parafiańszczyzn (Tyg. Ilustr. 42, 1899). Por. termin językoznawczy *idiotyzm* ‘idiomatyzm’, ‘wyraz, forma, zwrot właściwe gwarze’ (SJPDor).

²² Tematu szczególnej roli pieca w kulturze Słowian rozwijać nie będę – nie jest on przedmiotem artykułu. Zob. symbolikę pieca w SłSym W. Kopańskiego.

W dziejach mieszkania piec olbrzymie posiada znaczenie; świat klasyczny i Niemcy nie znali go wcale [...] (SeBr, hasło *piec*); Piec stanowił odwieczną cechę izby słowiańskiej [...]. Klimat północy tego wymagał [...]. Piec był bardzo praktyczny [...] (BrES, hasło *piec*).

W dawnych czasach wokół pieca skupiały się rozmaite czynności – zapewne nie było to tylko kucharzenie. Piec służył naszym przodkom m.in. do odpoczynku – na/przy/za nim najchętniej się wylegiwano, a nawet zasypiano, co wydaje się naturalne, ponieważ w jego pobliżu było najcieplej. Do dziś mówimy przecież: *grzać, wygrzewać kości, gnaty przy piecu* ‘grzać, wygrzewać się przy piecu’ (USJP). Wspomnieć też można, że czynność wystawania pod piecem stała się podłożem wygasłego frazeologizmu *podpierać piec (piece)* ‘stać pod piecem, grzać się przy nim’, który z czasem zyskał metaforyczną semantykę ‘nic nie robić, leniuchować’, ‘na zabawie tanecznej nie tańczyć, nie być proszonym do tańca’ (SM, SJPDor). *Piec* to niegdyś ‘spokojne, bezpieczne miejsce, ukrycie’ (SPXVI). Tę treść przechowało ogólnie znane powiedzenie (*siedzieć, żyć*) *jak u Pana Boga za piecem* ‘wygodnie, bezpiecznie’ (SłSym, USJP). Poniekąd czasem z niego spadali – ta sytuacja znalazła odzwierciedlenie w zwrocie (*spaść*) *z pieca na łeb* ‘doznać gwałtownej przemiany losu na gorsze; zlecieć szybko, migiem, po stromiźnie’ (SM), ‘obniżając się gwałtownie’, ‘zmniejszając gwałtownie wartość’ (WSJP PAN) (dawniej: *poprawił się z pieca na łeb, na głowę, na szyję* (SL, NKPP)).

Derywat *piecuch* należy do kategorii nazw znamionujących. Mieszczą się w niej „[...] rzeczowniki, które nazywają przedmiot (osobę, zwierzę, rzecz itd.) wedle jakiejś uderzającej cechy; jest nią właściwość, stan albo też swoisty i przez to charakteryzujący stosunek do innego przedmiotu”²³. Już w przeszłości produktywnym formantem w tej klasie był sufix *-uch*. Tworzył on derywaty nacechowane emocjonalnie, zwykle mające odcień pejoratywny (por. inne wyrazy tego typu: *leniuch, leżuch, niewieściuch, staruch*)²⁴.

Piecuch przetrwał do naszych czasów. Próby czasu nie wytrzymały jednak derywaty powstałe na jego bazie, np.: *piecuchostwo* ‘bycie piecuchem; lenistwo, próżniactwo, niedołęstwo’ czy *piecuchować* ‘być piecuchem; pędzić życie piecucha’, notowanych jeszcze w SJPDor (por. starsze formacje: *piecuszysko* ‘zgrubienie od piecuch’, *piecuchowaty* ‘zakrawający na piecucha, zniewieściały, delikatny, zbyt wrażliwy na niewygody, papinkowaty’, *piecuchowatość* ‘rzeczownik od piecuchowaty’; SW). Trudno się temu dziwić, przecież sam *piecuch* jest trochę inaczej już rozumiany. WSJP PAN ów potoczny leksem objaśnia tak: ‘osoba lubiąca ciepło i unikająca chłodu’ (*człowiek zmarzluch*) oraz ‘osoba, która najchętniej spędza czas w domu, relaksując się i unikając nadmiaru aktywności’ (*człowiek domator*). Co ciekawe, *piecuch* w stosunku do przeszłości rozszerzył swój zakres użycia – w historii polszczyzny był określnikiem osób, w naszych

²³ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 200.

²⁴ *Ibidem*, s. 202; R. Grzegorzycowa, *op. cit.*, s. 55-56.

czasach stosowany jest ponadto w odniesieniu do zwierząt, por. *piecuch* jako zwierzę *zmarzluch* i *zwierzę domator* (zob. konteksty podane w WSJP PAN).

1.8. Od wyrażenia przyimkowego *za piecem* powstały w polszczyźnie kolejne bliskoznaczniki *domatora*. Mowa o formacji *zapiecnik* (z formantem *-nik*) oraz wyrazie złożonym *zapiecoleg* (z drugą podstawą słowotwórczą *legać*; zob. przypis 13). Oba de-rywaty w historii polszczyzny znaczyły: 'który za piecem lega, leżuch, legart, lagawiec, domak, domator, leń, leniuch': „Teraz to się zda rzecz dziwna *zapiecolegom*, iż Rzymianie z Palemonem do Żmudzi przyżęglowali” (Srtyjk. 71) (SL; ten sam cytat w SWil, SW). Po raz ostatni omawiane rzeczowniki poświadczył SW, kwalifikując je jako mało w polszczyźnie używane wyrazy. Nadmienię, że wyrażenie *za piecem* fundowało więcej leksemów – od niego powstały: *zapiecek*, *zapiecko*, *zapiecny*, *zapiecowy*, *zapieckowy* (por. też *przypiecek*, *przypiecowy* od *przy piecu*) (zob. notację w SL, SWil, SW, SJPDor).

2. W minionej polszczyźnie żywe były również frazeologizmy, określające człowieka ze względu na jego domatorskie usposobienie. W artykule wspomniałam już o niektórych związkach tego typu, np. *siedzieć* (też: *leżeć*, *spać*, *żyć*, *chować się*) *za piecem* oraz *wychować się na parafii*. Ostatni z wymienionych zwrotów miał w przeszłości różne tekstowe realizacje, tzn. używany był z innymi komponentami rzeczownikowymi, a mianowicie: *chałupa* i *zapiecek*, por. *wychować się w chałupie*// *wychować się na zapiecku* 'za piecem; być wielkim domatorem, nigdzie nie być, nic nie widzieć; nie być otartym między ludźmi; nieświadom, niebywały'. Związek z leksemem *chałupa* poświadczył w swoim słowniku Linde, natomiast połączenie z *zapieckiem* udokumentował SWil. Według źródeł leksykalnych obie konstrukcje wyrazowe datowane są w języku polskim na wiek XIX (NKPP i SM podają wariant *za piecem wychowany*).

Niegdyś posługiwano się także wyrażeniem *życot zapiecnny*// *życot zapiecowy* 'leniwy, gnuśny, domatorski' (SWil, SW) oraz *życie zapiecowe* (SW), por. cytat: „Serca przywykłe do wzruszeń nagłych i ognistych, nie zaś do ciągłego zapiecowego życia” (Słow.) (SW). Trafnie styl życia domatora oddaje niegdysiejsza konstrukcja porównawcza *Doma siedzi, jak kokosz na jajcach* (Cn, Ad. 198; SL). Do domatorskiej natury odnosiły się też nieużywane dziś przysłowia: *Nikt pod strzechą nie nabył doświadczenia* 'doma siedząc, za piecem, legartując; domator' (*strzecha* jako 'chałupa, chata') (SL, zob. SWil, SW, NKPP) czy *Kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca* 'sam nic nie robi, a innym czyni o to wymówki' (SM, zob. SL, SW, NKPP). W niepamięć ponadto odeszły stare porzekadła z analizowanymi w artykule bliskoznacznikami, np. przytoczone wyżej z *gniazdoszem* czy takie oto z *piecuchem*: *Kto przechowa piecuszka, ma na lato pastuszka* (por. jego kontekstowe realizacje: *Kto przez zimę trzyma piecucha, ma z niego na lato pastucha*; *Kto kocha w zimie piecucha, to ma na wiosnę pastucha*; *Kto przez zimę chował piecucha, wychował na lato pastucha*) czy *Znalazł sobie piecuch służę* (NKPP).

Dokonany tu przegląd dawnych synonimów *domatora* pozwala na zrealizowanie drugiego celu artykułu, czyli wskazanie przyczyn ich eliminacji z zasobów polszczyzny. Niektóre czynniki pośrednio już wybrzmiały w różnych miejscach tekstu, dlatego niżej powiążę je w całość i skonkretyzuję.

Można oczywiście wskazać różne powody zaniku opisywanych bliskoznaczników. Pierwszy z nich wiązać należy z przeobrażeniami zachodzącymi w systemie języka. U podłoża zaniku analizowanych synonimów niewątpliwie leżały działania „[...] wewnętrznojęzykowych mechanizmów usprawniających funkcjonowanie zasobu słownikowego”²⁵. Danuta Buttler pisała, że:

W dziedzinie synonimiki polskiej można zaobserwować pewną zasadniczą tendencję historyczną: dążność do redukcji grup synonimicznych, których składniki były mało zróżnicowane, stanowiły właściwie dublety (np. *przyczyńca, sprawca, autor, sposobiciel*)²⁶.

Biorąc pod uwagę powyższy sąd, trudno się dziwić, że z użycia wyszły leksemy: *domak, domalegaj, gniazdosz, legart, legat, niebywalec, parafianin, zapiecznik, zapiecoleg*. Rzeczywiście wszystkie one powiełały dawne znaczenia *domatora*, ale, co warto podkreślić, dla niektórych z nich były to treści wtórne, nabyte na późniejszym etapie ewolucji (np. *domak, gniazdosz, niebywalec*). Zresztą cechą charakterystyczną omawianej leksyki była wieloznaczność – a wśród synonimów wycofanych z obiegu przeważają właśnie wyrazy polisemiczne²⁷. Poza tym pewne formacje rozluźniły bądź nawet zerwały związek z podstawą słowotwórczą. Tak stało się w przypadku *parafianina* – najpierw wygasło znaczenie wyrazu fundującego (*parafia*), w efekcie wyraz fundowany wyzbył się dawnego sensu. W niepamięci utonęły derywaty *zapiecznik* oraz *zapiecoleg* – owe słowa na pewno nie pasowałyby do naszych czasów, bo czynność legania, wygrzewania się za piecem straciła na aktualności²⁸. Eliminacji uległy formacje motywowane nieobecnyymi w polszczyźnie leksemami, tj. *doma, legać*, np.: *domalegaj, legart*. Z kolei homonimiczny *legat*, powstały w wyniku gry słów, stał się formą nacechowaną gwarowo. Na dodatek charakteryzowane słownictwo wchodziło w relacje synonimiczne z innymi jeszcze wyrazami, np.: *darmoleg, leniwiec, legawiec, leżuch, ospalec* czy *niewieściuch*. Głębiej uzasadniać chyba nie trzeba, że zanik omawianych nazw to po części rezultat wewnętrznojęzykowych regulacji.

Drugi z czynników leży w zmianach pozajęzykowych. Odzwierciedla on przeobrażenia społeczno-obyczajowe, jakie zrodziły się „[...] z konieczności nowego widzenia

²⁵ D. Buttler, *Zmienność znaczeń wyrazów w polszczyźnie przełomu XIX i XX wieku: 1. Zwężenia zakresu znaczeniowego jednostek leksykalnych*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 3, s. 154-164.

²⁶ *Eadem*, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 218.

²⁷ *Ibidem*, s. 219.

²⁸ Inaczej jest z *piecuchem* – ten dostosował się do nowszych czasów, por. cytat: „Z niego to straszny piecuch, zawsze siada przy kaloryferze” (WSJPDun).

i nowego odczuwania w kontakcie z wciąż zmieniającą się rzeczywistością i wciąż zmieniającym się w tej rzeczywistości człowiekiem”²⁹. Przecież nie można postawić znaku równości między dawnym a współczesnym domatorem. Niewątpliwie leksem *domator* ewaluował wraz ze sposobem myślenia o świecie. Przypomnę, że niegdysiejszy *domator* to przede wszystkim ‘leń, próżniak’, ponadto ‘człowiek nieokrzesany, prowincjusz, prostak’, a metaforycznie ‘zniewieściały mężczyzna’. Skoro wyszły z obiegu dawne sensory *domatora*, bezużyteczne stały się współfunkcjonujące z nim w przeszłości nazwy.

W kontekście tego, co powiedziano, ciekawie rysują się losy semantyczne żeńskiej formy *domatora*. *Domatorka* pojawiła się w polszczyźnie później niż *domator*. Linde obrazuje jej użycie cytatami pochodzącymi z dzieła opublikowanego w XVIII w., por.: „Pocziwe domatorki, co się jeszcze nie otarły o Warszawę” (Teat. 10, 89), „Matka jej była domatorka” (Teat. 43, c. 80; Wyb.) (SL). Jak się dowiadujemy, nasi językowi przodkowie zgoła inaczej pojmowali ów wyraz. Dzisiaj *domatorka* to ‘kobieta, która wolny czas najchętniej spędza w domu’ (WSJPDun), w przeszłości natomiast objaśniano ją tak: ‘która na świecie nie bywała’, ‘która pilnuje domu’ (SL; SWil). Trudno się temu dziwić, gdyż życie kobiety w dawnych realiach polegało głównie na sprawowaniu opieki nad dziećmi i oporządzaniu gospodarstwa domowego, a takie obowiązki wymuszały na niej stałą obecność w domu. Stąd w historycznej definicji *domatorki* brak treści związanych z lenistwem i próżniactwem.

Na koniec warto zatrzymać się przy współczesnych synonimach *domatora*. WSWB notuje hiperonim omawianego wyrazu, tj. leksem *miłośnik*. Rzeczywiście w dzisiejszym języku funkcjonują tworzone doraźnie wyrażenia z wymienionym rzeczownikiem, np.: *miłośnik domowych// rodzinnych pieleszy; życia domowego// rodzinnego; ogniska domowego// rodzinnego; zacisza domowego; czterech kątów// ścian*. Dodam, że ten sam zestaw nazw, ale z formą żeńską *miłośniczka*, stosowany jest wobec *domatorki*, choć spotkałam się też z określeniami, np. *niewyjściowa kobieta* czy *nie ciągnie jej na wczasy* (Z).

Ciekawe jest to, że zupełnie inne odpowiedniki interesującego słowa znajdziemy w zasobach internetu. Przykładowo w ISSJP, który w całości tworzą użytkownicy sieci, leksem *domator* jest utożsamiany nie tylko z ‘osobą niechętnie wychodzącą z domu’, por. *wygodnicki, piecuch*, ale też ‘osobą samotną’, por. *odludek, samotnik, solista*. Inne internetowe źródło traktuje jako bliskoznaczniki *domatora* m.in. takie słowa: *asceta, autsajder, biczownik, eremita, introwertyk, odludek, pustelnik, mizantrop* oraz, co chyba najbardziej zaskakujące, *abstynent, niepijący* (SIŚy). Te współczesne asocjacje zdają się potwierdzać, że semantyczna metamorfoza *domatora* trwa. Poniekąd świadczą o tym również neologizmy *jesieniarstwo* ‘skłonność do jesiennej melancholii, domatorstwa’ [...], *jesieniara* ‘dziewczyna lub kobieta mająca w trakcie jesieni skłonność do do-

²⁹ Z. Klemensiewicz, *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969, s. 17.

matorstwa i melancholijnego nastroju [...]’ (OJ UW). Wychodzi na to, że w naszych czasach domatorem/ domatorką bywa się zależnie od okoliczności. Tę okoliczność stanowić może nie tylko jesienna aura, lecz i pandemia koronawirusa, która przecież na domatorstwo nas skazała.

Bibliografia

Literatura

- Buttler D., *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa, 1978.
- Buttler D., *Zmienność znaczeń wyrazów w polszczyźnie przełomu XIX i XX wieku. 1. Zwięźzenia zakresu znaczeniowego jednostek leksykalnych*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 3, s. 154-164.
- Grzegorzczkova R., *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa 1979.
- Klemensiewicz Z., *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S., *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1981.
- Nowakowska A., *Językowy obraz człowieka w DOMU (na podstawie „Księgi przysłów polskich” S. Adalberga, [w:] Dom w języku i kulturze. Materiały z konferencji DOM w języku i kulturze, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 63-67.*
- Rospond S., *Gramatyka historyczna języka polskiego (z ćwiczeniami)*, Warszawa 2009.

Źródła wraz z wykorzystanymi skrótami

- BrES – *Encyklopedia staropolska*, t. 1-2, oprac. A. Brückner, Warszawa 1990.
- Glicz.Książ – Gliczner Skrzetuski E., *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych nauk dolożną wyczerpnąć mogą*, Kraków 1558, https://polona.pl/item/ksiazki_o_wychowaniu_dzieci,OTI5MDU1MTk/4/#info:metadata [dostęp: 21.04.2021].
- ISSJP – *Internetowy słownik synonimów języka polskiego*, <https://synonim.net/synonim/domator> [dostęp: 21.04.2021].
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 1-4, Warszawa 1969-1978.
- OJ UW – *Obserwatorium językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze słownictwo polskie*, <https://nowewyrazy.uw.edu.pl> [dostęp: 21.04.2021].
- PioCiekli – *Potrójny z Plauta Piotra Cieklińskiego 1597*, wydał J. Czubek, drukarnia C.K. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A.M. Kosterkiewicza, Kraków 1891, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/1117/edition/1693/content> [dostęp: 21.04.2021].
- Rys.Ad – Rysiński S., *Proverbiorvm Polonicorvm A Solomone Rysinio Collectorvm Centvriae Decem Et Octo*, Lubicz 1618, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/26159/edition/23658/content> [dostęp: 21.04.2021].
- SeBań – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 2000.

- SeBr – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1970.
- SGP – Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, t. 1-6, Kraków 1900-1911.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.
- SL – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1994-1995.
- SISy – *Słownik synonimów*, <https://bliskoznacznicy.pl/synonim/domator> [dostęp: 21.04.2021].
- SISym – Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- SM – Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, t. 1-37, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966-2016.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953-2002.
- StryjKron – Maciej Strykowski, *Kronika Polska Litewska, Zmodzka, y wwszystkiej Rusi Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Podgorskiej, Podlaskiej, etc. Y rozmaite przypadki wojenne y domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich, y inszych krain Krolestwu Polskiemu y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych [...]*, Kaliningrad, drukowano w Królewcu u Gerzego Osterbergera, 1582, <https://polona.pl/item/kronika-polska-litewska-zmodzka-y-wszystkiej-rusi-kijowskiej-moskiewskiej,NzMyNDM5MDA/6/#info:metadata> [dostęp: 21.04.2021].
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1-8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900-1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1-2, Wilno 1861.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1-4, Warszawa 2003.
- WSEJP – Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2020.
- WSJPDun – *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1-2, Warszawa 2007.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007, <http://www.wsjp.pl> [dostęp: 21.04.2021].
- WSWB – *Wielki słownik wyrazów bliskoznaczących*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.
- Z – zasłyszane

O domaku, gniazdoszu, zapiecniku...

Zapomniane synonimy leksemu *domator* w polszczyźnie

Streszczenie: Podstawowym celem artykułu jest przedstawienie losów semantycznych rzeczownika *domator* oraz jego dawnych bliskoznaczników w dziejach języka polskiego. Okazuje się, że nasi językowi przodkowie nieco inaczej niż współcześni Polacy rozumieli ów rzeczownik. Źródła leksykalne mieszczące historyczną warstwę leksykalną dokumentują wiele synonimicznych odpowiedników słowa *domator*, których próżno już szukać w dzisiejszej mowie polskiej. Za przykład posłużyć mogą tytułowe derywaty: *domak*, *gniazdosz*, *zapiecnik*. Celem niniejszego artykułu będzie nie tylko opis interesujących mnie nazw, ale również przedstawienie przyczyn ich zaniku.

Słowa kluczowe: diachronia, synchronia, leksyka, semantyka, słotwórstwo, synonimy

Domak, gniazdosz, zapiecznik...

The obsolete synonyms of the lexeme *domator* in the Polish language

Summary: The basic purpose of the article is to present the semantic history of the noun *domator* and its past synonyms in the history of the Polish language. It turns out that our linguistic ancestors understood this noun in a different manner than the modern Polish people. The lexical sources which comprise the historical lexical layer document numerous synonymous equivalents of the word *domator*, which are not a part of the modern Polish language. For the sake of example one may provide the eponymous derivatives: *domak, gniazdosz, zapiecznik*. The purpose of the present article is not only to describe the names but also to discuss the reasons for the decline of the said names.

Keywords: diachronic and synchronic linguistics, lexis, semantics, word formation, synonyms

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Irmína Kotlarska

Uniwersytet Zielonogórski

**TO, CO DALEKIE, I TO, CO BLISKIE – NAZWY WŁASNE
I ICH FUNKCJE W MATERIAŁACH DO NAUKI JĘZYKA
ANGIELSKIEGO DLA POLSKICH EMIGRANTÓW
WOJENNYCH Z CZASÓW DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ**

Niniejszy artykuł jest wynikiem obserwacji poczynionych podczas językoznawczego oglądu podręczników do nauki języka angielskiego z lat 1788-1950. Celem nadrzędnym prac nad tą bazą tekstów jest próba uzupełnienia dotychczasowych obserwacji sposobu używania polszczyzny w przeszłości o analizę tekstów ukazujących uwarunkowaną socjologicznie, historycznie i politycznie praktykę nauczania i uczenia się języków obcych. Mnogość czynników wpływających na ten proces, zróżnicowanie przestrzeni i uczestników sytuacji oraz uwikłania ideologiczne¹ nauki języka angielskiego sprawiają, że terminem nadrzędnym dla prezentowanych rozważań jest dyskurs glottodydaktyczny².

Przedmiotem analiz w niniejszym artykule czyni się materiały glottodydaktyczne adresowane do żołnierzy, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się poza granicami ojczyzny i musieli szybko nauczyć się języka angielskiego. Mowa tu o członkach polskich sił zbrojnych internowanych po klęsce kampanii wrześniowej do Rumunii, na Węgry i Litwę, którzy przedostali się do Francji, by tam zasilić szeregi Armii Polskiej tworzącej się pod wodzą generała Władysława Sikorskiego. Po klęsce Francji w roku 1940 dowództwo polskie przystąpiło do odbudowy Polskich Sił Zbrojnych na

¹ Ideologię rozumiem jako „zbiór idei i poglądów o świecie wyznawanych przez grupy ludzi”. Ideologiczność to relatywność i relacyjność każdego rodzaju poznania/ wiedzy i niemożliwość dotarcia do tzw. obiektywnej prawdy o świecie z powodu uwikłania realnego podmiotu poznania w sferę partykularyzmów różnego rodzaju, warunkowanych historycznie i społecznie. Za: E. Zamojska, *Ideologie edukacyjne a konstruowanie podręczników szkolnych*, [w:] *Podręczniki i poradniki. Konteksty. Dyskursy. Perspektywy*, Kraków 2011, s. 49.

² Termin ten funkcjonuje w taksonomii dyskursów jako podrzędny w stosunku do *dyskursu dydaktycznego*, dla którego hiperonimem jest *dyskurs edukacyjny*. Cechą dyferencjalną dyskursu glottodydaktycznego jest temat: nauczanie języków obcych w instytucjach różnego typu. Zakres terminu obejmuje także refleksję teoretyczną nad różnymi aspektami procesu glottodydaktycznego. Zob. G. Zarzycka, *Dyskurs – dyskursologia – glottodydaktyka polonistyczna*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 2018, 25, s. 27-42.

terenie Wielkiej Brytanii. Siedzibą Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie stał się Londyn, natomiast żołnierze kierowani byli do obozów przejściowych w Biggar, Douglas i Crawford w Szkocji. W roku 1941 przebywało tam około 22 500 polskich żołnierzy. W pilnej potrzebie nauczenia się języka angielskiego byli także żołnierze armii Andersa, którzy w latach 1941-1942 zostali ewakuowani do kontrolowanego przez Brytyjczyków Iranu.

Okoliczności wojenne uniemożliwiały sprowadzanie podręczników z Polski. Na ówczesnym polskim rynku wydawniczym trudno było zresztą o materiały, które mogłyby pomóc żołnierzom w szybkiej nauce języka angielskiego. Choć w dwudziestoleciu międzywojennym wydano serię podręczników do nauki szkolnej, brak wykształconej kadry spowodował, że instytucjonalne nauczanie języka angielskiego pozostało marginalne. Znacznie ograniczało to liczbę podręczników będących w powszechnym obiegu.

Odpowiedzią na potrzeby emigrantów wojennych były podręczniki pisane poza granicami Polski. Kwerendy biblioteczne i internetowe pozwoliły ustalić następującą listę publikacji:

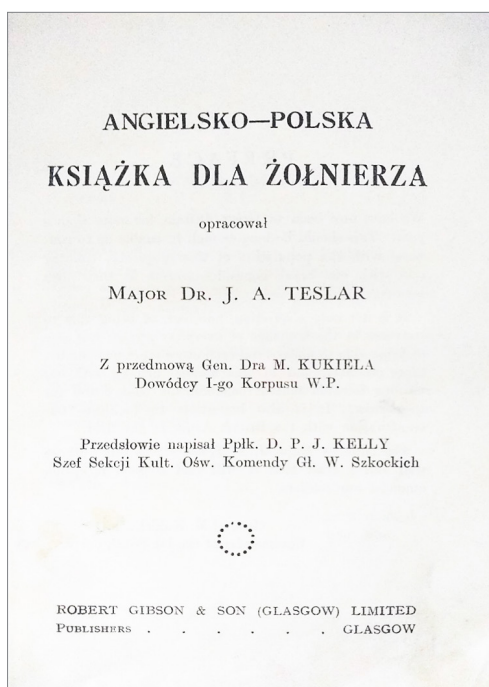
- J.A. Teslar (1941), *Angielsko-polska książka dla żołnierza*, Glasgow: Robert Gibson & Sons (Glasgow) Limited Publishers (AT)³.
- M.A. Duthie, R. Underka (1941), *Jak to napisać. Pisanie listów po angielsku i uwagi o formach życia towarzyskiego*, Glasgow: Robert Gibson & Sons (Glasgow) Limited Publishers (DU).
- X.T.P. Hucal (1942), *Samouczek języka angielskiego dla Polaków*, Teheran: Czcionkami Mazaheri⁴.
- A.F. (ca 1945), *Nauka angielskiego. Część I w 20-tu lekcjach*, Edinburgh, n.d., The Polish Fortnightly Digest (AF I).
- A.F. (ca 1945), *Nauka angielskiego. Część II w 30-tu lekcjach*, wyd. 2, Edinburgh, n.d., The Polish Fortnightly Digest (AF II).
- I. Epstein (1946), *Kurs języka angielskiego*, Rzym: Nakładem Wydziału Oświaty 2 Korpusu (IE I)⁵.
- I. Epstein (ca 1945), *Kurs języka angielskiego. Short stories. Czytanki i ćwiczenia*, Jerozolima (IE II).

Organizacją procesu wydawniczego tych materiałów zajęło się dowództwo polskich sił zbrojnych, dla którego szybkie opanowanie języka angielskiego przez szeregowych

³ W nawiasach podano skróty, którymi opatrzone są cytaty pochodzące z analizowanych źródeł.

⁴ W momencie pisania artykułu podręcznik był dla autorki niedostępny.

⁵ Wspomniany w adresie bibliograficznym 2. Korpus Polski to oddział powołany do życia przez Brytyjczyków z myślą o włączeniu Polaków w skład sił sprzymierzonych. W roku 1943 część oddziałów Korpusu została skierowana do walki w kampanii włoskiej. Po zakończeniu działań wojennych zaczęto przygotowywać ewakuację 2. Korpusu do Wielkiej Brytanii. Podręcznik Epsteina był prawdopodobnie przeznaczony dla żołnierzy wyjeżdżających z Włoch, co tłumaczy datę jego wydania.



Rys. 1. Strona tytułowa podręcznika Andrzeja Teslara

żołnierzy było niezbędnym warunkiem współpracy z Brytyjczykami. Zaangażowanie władz wojskowych w proces przygotowania niektórych podręczników zaowocowało m.in. powstaniem przedmów pisanych przez dowódców polskich i szkockich sił zbrojnych (zob. ilustracja).

Ścisły związek z armią mieli autorzy części publikacji. Twórcy najszybciej wydanych podręczników – major Andrzej Teslar i pułkownik Rudolf Underka – byli doświadczonymi żołnierzami. W strukturach polskiej armii na uchodźctwie Underka kierował Biurem Wojskowym w Edynburgu, major Teslar pracował jako oficer łącznikowy Naczelnego Dowództwa Armii Polskiej we Francji.

Przywołane wyżej podręczniki stały się już przedmiotem rekonesansowego oglądu, w którym zaprezentowano obecne w nich językowe sposoby komunikacji międzykulturowej⁶. Celem szczegółowym niniejszego artykułu jest omówienie zasobu nazw własnych zgromadzonych w materiałach do nauki języka angielskiego przeznaczo-

⁶ I. Kotlarska, „Anglicy nie lubią ujawniać swoich uczuć...” *Komunikacja międzykulturowa w świetle materiałów do nauki języka angielskiego dla polskich emigrantów wojennych w Wielkiej Brytanii (lata 40. XX wieku)*, [w:] *Nie/porozumienie, nie/tolerancja, w(y)kluczenie w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobisz, W. Wilczek, Katowice 2021, s. 233-246.

nych dla osób przebywających na emigracji wojennej i funkcji, jaką ten zasób pełni. Opracowanie nie jest całościowym ujęciem zagadnienia, a raczej próbą wskazania możliwości interpretacyjnych kontekstu użyć jednostek onimicznych w analizowanym zbiorze tekstów.

W podręcznikach glottodydaktycznych nazwy własne są spoiwem między językiem i kulturą. Stanowią istotny element tzw. linguakultury, czyli językowego obrazu wartości, symboli, sensów charakterystycznych dla danego obszaru kulturowego⁷. To jedne z pierwszych słów napotykanych przez cudzoziemców po przybyciu do kraju docelowego. Stanowią zbiór „punktów orientacyjnych” w narodowej i lokalnej przestrzeni kultury języka nauczanego. Onimy odsyłają do osób, rzeczy, miejsc i obiektów, pozwalają zatem zaznajomić się z otaczającymi ludźmi, przestrzenią i nazwać przedmioty niezbędne do codziennego funkcjonowania, co czyni z ich znajomości istotny element kształtowania kompetencji socjokulturowej⁸. Umieszczane na kartach podręczników glottodydaktycznych nazwy państw, miast, elementów geograficznych, imion i nazwisk nieznanymi oraz wybitnych przedstawicieli danej narodowości, dzięki swym konotacyjnym i kumulacyjnym właściwościom, wskazują uczącym się obszary charakterystyczne dla danej kultury i ewokują wartości przekazywane przez język. Zaznajomienie z nimi otwiera przed uczącymi się szeroki obraz otaczających ich realiów i ułatwia integrację ze środowiskiem. Szybkie przygotowanie do życia w obcej językowo i krajoznawczo rzeczywistości, która stała się polskim żołnierzom bliska w wyniku przymusowej emigracji, było jednym z najważniejszych celów akwizycji języka angielskiego⁹. Uzasadnia to wybór nazw własnych na przedmiot analiz w perspektywie tematu wiodącego tomu.

Metodologicznie badania dotyczące obecności i funkcjonowania nazw własnych wpisują się w nurt językowo-kulturowego opisu materiałów do nauczania języków

⁷ Definicję linguakultury podają za G. Zarzycką, *Linguakultura – czym jest, jak ją badać i „otwierać”?*, [w:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2004, s. 436. Rolę linguakultury lokalnej w procesie glottodydaktycznym opisała m.in. I. Dembowska-Wosik oraz W. Hajduk-Gawron (zob. bibliografia).

⁸ M. Byram, G. Zarate, *Definitions, objectives and assessment of sociocultural competence*, [w:] *Sociocultural competence in language learning and teaching*, red. M. Byram, G. Zarate, G. Neuner, Strasburg 1998, s. 9-29.

⁹ Terminu *akwizycja języka* używam w szerokim sensie jako stopniowe nabywanie umiejętności językowych i komunikacyjnych w danym języku. W literaturze glottodydaktycznej termin ten definiowany jest także wąsko, jako przyswajanie drugiego języka bez udziału nauczyciela i formalnych instrukcji, w naturalnym otoczeniu, wśród społeczności, dla której jest językiem pierwszym. Podręczniki będące przedmiotem analiz adresowane były do osób przebywających w kraju, w którym język angielski jest językiem ojczystym. Żołnierze przyswajali język w naturalnym otoczeniu, ale równocześnie uczyli się języka angielskiego z podręczników i na kursach, zatem procesy *przyswajania* i *uczenia się języka* się zazębiały. Definicje terminów podają za E. Lipińską, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003, s. 42-43.

obcych. Analiza doboru nazw, kontekstu ich występowania, konotowanych przez nie wartości i sensów służących kreowaniu określonych postaw, włącza rozważania im poświęcone w krytyczną analizę podręcznikowego dyskursu.

Częstotliwość i sposób użycia nazw własnych w analizowanych materiałach zależy w dużej mierze od przyjętego przez autorów sposobu nauczania języka. Podręczniki Epsteina i autora ukrywającego się pod inicjałami A.F. są skonstruowane zgodnie z metodą gramatyczno-tłumaczeniową¹⁰; zawierają wykład gramatyczny, teksty skupione na wdrożeniu aktualnie omawianego zagadnienia gramatycznego, a także ćwiczenia tłumaczeniowe. Warstwa fabularna tych materiałów zbudowana jest wokół pierwszoplanowych postaci, które podróżują, zwiedzają, korzystają z miejsc użyteczności publicznej, co zwiększa częstotliwość użycia onimów. Część książki autorstwa Andrzeja Teslara to tzw. czytanki poświęcone m.in. polskim i angielskim twórcom literackim, postaciom historycznym, współczesnym politykom, polskim i angielskim miastom. Nazwy własne są więc u Teslara przede wszystkim przedmiotem deskrypcji. W listowniku Duthie i Underki użycie nazw własnych wynika z uwarunkowań genologicznych listu: niezbędnym elementem jego struktury jest zwrot adresatywny, adres nadawcy (oraz odbiorcy w przypadku listów formalnych), imienny podpis nadawcy – wszystkie te elementy wymagają użycia nazw własnych.

Repertuar nazewniczy w analizowanych podręcznikach obejmuje przede wszystkim antroponimy, toponimy oraz chrematonimy licznie reprezentowane w językach angielskim (docelowym) i polskim (rodzimy).

ANTROPONIMY	
Rodzaj antroponimów	Przykłady
Imiona i nazwiska reprezentantów określonej narodowości	Jan i Wanda Kowalscy (Polacy), Tom i Mary Smith (Anglicy), Pierre Duval i Marie (Francuzi), Joe (Amerykanin, kolega Toma), Doris i Joy (pielęgniarki w armii brytyjskiej)
Imiona i nazwiska twórców literackich	Szekspir, Robert Burns, Byron, Walter Scott, Józef Conrad, Tomasz Campbell, Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Juliusz Słowacki, Walter Scott, Józef Conrad
Imiona i nazwiska polityków	Franklin Delano Roosevelt, Winston Churchill, generał Władysław Sikorski, lord Dudley Stuart, Adolf Hitler
Inne postaci historyczne	książę Adam Czartoryski, Pius IX, Król Jan, Henryk VII, Henryk VIII, królowa Elżbieta, admirałowie Howe, Jerwis, Duncan, Nelson
Etonimy	Polish, English, Scottish, German, French, Belgian, Italian, Russian, American, Norwegian, Dutch, Spanish, Swedish

¹⁰ Zob. np. E. Ronowicz, *Kierunki w metodyce nauczania języków obcych. Przegląd historyczny*, Warszawa 1982, s. 55-62; H. Komorowska, *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2005, s. 26.

Antroponimy użyte w analizowanych tekstach to przede wszystkim typowe imiona i nazwiska angielskie. *Betty, John, George, Mister i Miss Brown, Smith* są reprezentatywnymi przedstawicielami całego narodu (w myśl metonimii mieszkaniac zamiast miejsca). Wśród antroponimów znajdują się zarówno imiona w pełnym brzmieniu, jak i formy zdrobniałe: *Betty, Tommy, Jimmy*. W podręczniku I. Epsteina wydanym w Jerozolimie wśród postaci pierwszoplanowych pojawiają się także Amerykanin Joe oraz Francuz Pierre jako przedstawiciele państw wspólnie walczących na frontach wojennych. Większość osób prezentowanych na kartach podręczników służy w armii, co odzwierciedla sytuację komunikatywną polskich żołnierzy. Praca dla sił zbrojnych to także domena pojawiających się w materiałach edukacyjnych postaci żeńskich; podręcznikowe *Wanda, Mary, Lily, Doris, May* są pielęgniarkami w wojsku. Konteksty pojawiania się imion wskazują, że ich naczelną funkcją jest kształtowanie kompetencji socjokulturowej: imiona uczą przedstawiania się, aktów grzeczności językowej z uwzględnieniem zwrotów adresatywnych, także tych z obowiązującą tytulaturą (przede wszystkim wojskową), są używane w określonych rolach społecznych (zawodowych i prywatnych). Dodatkowo wzmacniają więzy polsko-alianckie: oś naracyjna podręczników zbudowana jest na losach żołnierza polskiego i brytyjskiego, którzy poznają się i zaprzyjaźniają w kolejnych lekcjach. Uczący się towarzyszy im w różnych sytuacjach komunikacyjnych, powtarzalnych we wszystkich podręcznikach. Charakterystyczne jest też nawiązywanie alianckich relacji damsko-męskich: żołnierz brytyjski zakochuje się w siostrze polskiego żołnierza, Polak zaś w siostrze Brytyjczyka. Obecność wątku romansowego ma „dodawać kolorytu” losom postaci i czynić naukę bardziej interesującą:

In composing the reading passages I tried to make them as interesting and topical as I could. They are linked by a general idea of a story of two allied soldiers, a Pole, Jan and his English opposite number, Tommy. Two girls – Jan’s sister, Wanda and Tommym’s sister, Mary, are supposed to lend colour to the story¹¹. (IE I, XIV)

¹¹ Układając fragmenty do czytania, starałam się, aby były jak najbardziej interesujące i aktualne. Łączy je ogólna idea opowieści o dwóch sojusznicznych żołnierzach, Polaku Janie i jego angielskim odpowiedniku Tommym. Kolorytu mają dodać dwie dziewczyny – siostra Jana, Wanda i siostra Tommiego, Mary.

TOPONIMY	
Rodzaj toponimów	Przykłady
Choronimy (nazwy państw i regionów)	Polska, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Holandia, Belgia, Francja, Rosja, Niemcy, Austria, Włochy, Hiszpania, Szwajcaria, Turcja, Bułgaria, Rumunia, Czechosłowacja, Jugosławia, Litwa, Japonia, Chiny, Grecja, Australia, Nowa Zelandia, Egipt, Palestyna, Szkocja, Anglia, Walia, Irlandia, Kalifornia, Europa
Urbanimy (nazwy miast)	Edinburgh, Glasgow, London, Thornton, Kirkcaldy, Falkirk, Dundee, Stirling, Oxford, Cambridge, Manchester, Jerozolima, Warszawa, Kraków, Lwów, Gdynia, Wilno, Toruń, Bydgoszcz, Katowice, Gdańsk, Paryż, Berlin, Wiedeń, Rzym, Łódź, Bruksela, Madryt, Haga, Berno, Budapeszt, Ankara, Sofia, Bukareszt, Praga, Belgrad, Kowno, Tokio, Pekin, Waszyngton, Kair, Gazala, Pekin, Tobruk
Urbanonimy (nazwa własna obiektu występującego w przestrzeni miejskiej)	Buckingham Palace, Houses of Parliament, Westminster, St. James' Park, Regent Park, Hyde Park, Princes Street, Holyrood Palace, High Street, Botanic Gardens
Hydronimy	Morze Bałtyckie, Morze Egejskie, Morze Śródziemne, Tamiza, Wisła

Wśród toponimów wyróżnia się grupa nazw odnoszących się do miejsca pobytu polskich żołnierzy. W materiałach publikowanych w Wielkiej Brytanii są to miasta w Szkocji: *Aberdeen*, *Kirkcaldy*, *Falkirk*, *Dundee*, *Thornton*, *Stirling* odsyłają do miejsc zakwaterowania konkretnych polskich oddziałów wojskowych¹². Nazwy te pojawiają się zwykle w kontekstach związanych z podróżowaniem:

Czy w Falkirk jest dowództwo brytyjskie? Czy Kirkcaldy jest dużym miastem?

Czy przesiadałeś się w Thornton? Tak chciałem również w Thornton kupić gazetę, ale nie miałem czasu.

Gdzie jest pociąg do Dundee? Idź na peron 16-ty. (AF I, 7)

Towarzyszą im nazwy własne ważnych dla uczących się obiektów użyteczności publicznej. Ze względu na żołnierską profesję adresatów najczęściej wymienianą nazwą jest *The Polish Headquarters (dowództwo polskie)*.

Druga wyraźnie rysująca się grupa to nazwy dużych miast brytyjskich i polskich: *Glasgow*, *Edynburg*, *Londyn*, *Warszawa*, *Gdynia*, *Kraków* itp. Miasta te stają się przedmiotem odrębnych mikrodeskrypcji, których treść i funkcje zostaną omówione niżej.

Urbanonimy występują obficie w czytankach opisujących duże miasta. Licznie reprezentowane są także w podręczniku zawierającym polskie i angielskie wzory listów, np.:

Uprzejmie proszę Pana Dyrektora o wydanie pozwolenia dla mojej żony na zamieszkanie ze mną w Glasgow w hotelu Windsor. Żona moja ANNA MARIA SOLSKA, z domu NORBLIN N° karty identyczności ...mieszka obecnie w Aberdeen, Union Grove.

¹² <https://www.polishforcesinbritain.info/Locations.htm> [dostęp: 10.05.2021].

Mam nadzieję, że Pan Dyrektor nie odmówi mej prośbie i w najbliższym czasie pozwolenia mojej żonie udzieli. (DU, 113)

Dobór nazw krajów wskazuje na europocentryczną postawę autorów publikacji. Na kartach analizowanych publikacji dominują nazwy krajów europejskich, co wynika z okoliczności, w jakich powstawały publikacje: działania wojenne, w których uczestniczyli polscy żołnierze, toczyły się przede wszystkim w Europie. Wyjątkiem jest publikacja Izydora Epsteina adresowana do żołnierzy przebywających na Bliskim Wschodzie, w której pojawiają się choronimy *Egipt, Izrael* oraz nazwy miast w pobliżu których rozegrały się ważne bitwy: *Tobruk, Gazala, El-Alamein*. Europejska dominacja widoczna jest także w używanych w podręcznikach etnonimach, których katalog obejmuje następujące nazwy: *Polish, English, Scottish, German, French, Belgian, Italian, Russian, American, Norwegian, Dutch, Spanish, Swedish*.

Wśród nazw typu chrematonimicznego pojawiają się nazwy papierosów (Virginia, Players, Craven's A), tytuły gazet („Dziennik Polski”) oraz tytuły polskich i angielskich dzieł literackich (w pracy A. Teslara), m.in. *Pan Tadeusz, Hamlet, Makbet, Romeo i Julia, Waverly, Nostromo*.

Prymarną funkcją nazw własnych w analizowanych materiałach jest kształtowanie kompetencji socjokulturowej. Autorzy wykorzystują onimy także w celu budowania znajomości systemu językowego. Etonimy, imiona i nazwiska używane są w ćwiczeniach uczących:

- użycia konstrukcji czasu teraźniejszego (Present simple), np.:

I am a Polish soldier. I don't speak French very well. Does Mr. Brown speak Polish? No, he doesn't. Miss Brown speaks a little Polish. (AF I, 6)¹³

- stosowania zaimków osobowych i dzierżawczych:

Tommy is an English soldier. He is English. His name is Smith. His country is England. He speaks English. He comes from England, from a big town. Its name is Manchester. (IE I, 68)¹⁴

- stopniowania przymiotników:

The Baltic Sea is more beautiful than the Aegan sea – Morze Bałtyckie jest piękniejsze niż Egejskie. (IE I, 127)

- użycia zdań warunkowych:

[...] zdanie „Gdyby Hitler docenił potęgę Aliantów, nie byłby się ważył na rozpętanie światowej pożogi” – jest logiczne, gdyż zawiera warunek przeszły niespełniony (Hitler nie docenił, a więc rozpętał...). Tak więc, zdanie warunkowe, w którym warunek jest przeszły i niespełniony, nazwiemy zdaniem warunkowym trzeciego typu. (IE I, 249).

¹³ Tłumaczenia fragmentów podręczników własne: Jestem polskim żołnierzem. Nie mówię dobrze po francusku. Czy pan Brown mówi po polsku? Nie. Panna Brown mówi trochę po polsku.

¹⁴ Tommy jest angielskim żołnierzem. Jest Anglikiem, nazywa się Smith. Jego kraj to Anglia, mówi po angielsku. Pochodzi z dużego miasta o nazwie Manchester.

– wymowy:

W środku wyrazu TH zazwyczaj wymawia się jako σ . Zespół TH w kilku wyrazach wymawia się jak T. Np.: Thames (temz) – Tamiza (rzeka), Anthony ($\text{ænt}\theta\text{ni}$) – Antoni. (IE I, 50)

Specyfika analizowanych tekstów sprawia, że nazwy własne stają się częścią intencjonalnego planu działań językowo-dyskursywnych zastosowanych, by osiągnąć cel polityczny i ideologiczny¹⁵: wzmocnić sojusz polsko-brytyjski i podtrzymać w żołnierzach przebywających na obczyźnie wolę walki za ojczyznę. Siła sojuszu państw alianckich była w dużej mierze zależna od sposobu zaprezentowania kraju osiedlenia przybyłym żołnierzom. Istotnym elementem tej prezentacji były nazwy miast, będące źródłem odniesień kulturowych. W materiałach glottodydaktycznych miasta odgrywają rolę symbolicznych reprezentacji najważniejszych elementów kultury danego kraju (docelowego lub rodzimego). Edynburg przedstawia się jako miasto historyczne, którego centralnym punktem jest zamek królewski, dowód trwałości imperium brytyjskiego. Opis Glasgow eksponuje przemysłowe i handlowe atrybuty miasta: fabryki, port oraz miejsca użyteczności publicznej: łaźnie, pralnie, obiekty sportowe. Fragment opisujący Londyn oprócz wzmianek o zabytkach związanych z monarchią zawiera informacje o znaczeniu miasta dla gospodarki światowej i jego strategicznym położeniu łączącym Europę Wschodnią ze Stanami Zjednoczonymi. W deskrypcjach miast angielskich pojawiają się także informacje o uniwersytetach i szkołach, kształcących przyszłych lekarzy, nauczycieli i prawników.

W warstwie stylistycznej mikrodeskrypcji miast uwagę zwracają:

– obiektywizacja treści, znajdująca wyraz m.in. w przywoływaniu danych liczbowych:

Glasgow ma 29 publicznych łaźni i pralni, mogących obsłużyć 300 000 kąpiących się. Zakład czyszczenia miasta zatrudnia 2000 robotników. Jest 10 straży ogniowych. Miasto posiada 23 sale publiczne o łącznej liczbie 32 000 miejsc. (AT, 97)

– patos, egzaltacja, widoczne przede wszystkim w użyciu wysoce pozytywnych przymiotników i wyrażeń pozytywnie wartościujących:

Mieszkając w Edynburgu, jest się nieustannie pod urokiem jego piękności. Wzgórze, urwisko, zamek, błękitna smuga morza, malowniczy grzebień Starego miasta, skwery i tarasy Nowego – te rzeczy, raz widziane, nigdy nie wyjdą z pamięci. (AT)

Liczne pozytywne ewaluatywa w opisach miast brytyjskich oraz prezentowanie uwiarygodnionych danymi liczbowymi informacji dotyczących przemysłu, handlu i szkolnictwa można traktować jako element typowej dla publikacji glottodydaktycznych strategii budowania pozytywnego nastawienia do kraju języka nauczanego. Dobór treści dostosowano do adresata: dla dorosłych żołnierzów walory ekonomiczno-zawo-

¹⁵ Zob. M. Rutkowski, K. Skowronek, *Onomastyczna analiza dyskursu*, Kraków 2020, s. 5-10.

dowe (w takich kategoriach można traktować możliwość zdobycia wykształcenia) były prawdopodobnie równie istotne, co zabytki historyczne.

Ugruntowaniu sojuszu alianckiego służy także poszukiwanie punktów stycznych w kulturze oraz historii Anglii, Szkocji i Polski. Wskazywanie związków między krajami jest istotnym elementem treści podręcznika Andrzeja Teslara. W czytance *Anglia i Polska* (AT, 79-81) wskazano związki władców polskich i angielskich od czasów córki Mieszka I, Sigridy po wydarzenia związane z marszałkiem Piłsudskim i prezydentem Mościckim. Tekst *Żołnierze szkoccy w Polsce* opisuje ich zaciężną służbę u polskich królów w XVII stuleciu (AT, 83-84). Po raz kolejny zadbano o rzetelność wyrażającą się m.in. w wyliczaniu nazwisk szkockich żołnierzy w służbie polskich władców:

Wśród Szkotów w służbie polskiej znaleźć można nazwiska: **Robert Cunningham (1618)**, **Peter Learmonth (1619)**, który brał udział w wojnie przeciwko Rosji, **Roman Fergusson**, **James Wilson i Kapitan Kirkpatrick (1621)**, o których wzmiankują przeróżne dokumenty królewskie. W czasie potopu szwedzkiego, gdy Polskę najechał Karol Gustaw (1655-1656), **w armii polskiej służył General Patrick Gordon of Auchleuchries**, który w kilka lat później, w roku 1660 brał udział w zwycięstwie polskim nad Moskalami pod Cudnowem.

Celem takiego doboru postaci i zdarzeń jest wskazanie ciągłości w kontaktach polsko-angielskich na przestrzeni dziejów. Czyni to obecność polskich żołnierzy na Wyspach Brytyjskich kolejnym ogniwem zacieśniającym i tak już mocne (jak sugerują czytanki) więzy polsko-angielskie. Symbolami tych więzów są znane postaci kultury wysokiej (przede wszystkim pisarze i poeci). Ideonimy służą zacieśnianiu więzów polsko-brytyjskich poprzez wskazywanie wątków wspólnych w biografjach, inspiracjach, poruszanych tematach:

Byron był poetą, który wywarł jak największy wpływ na wszystkich poetów w Europie i na myśl europejską XIX wieku. Poematy jego tłumaczył na język polski Adam Mickiewicz, a naśladował go Juliusz Słowacki. (TA, 113)

Po upadku polskiego powstania narodowego w r. 1831 napisał on (Tomasz Campbell – IK) dwa wstrząsające utwory *Poemat o Polsce i Potęga Rosji*. Jego uwielbienie dla Polski i współczucie dla nieszczęść wygnańców polskich nie ograniczały się jednak do poezji. Razem z Lordem Dudleyem Stuartem i Księciem Adamem Czartoryskim Campbell założył Polskie Stowarzyszenie Literackie, którego był dożywotnim przewodniczącym. (TA, 113-114)

‘Sojusznicy’ (allies) to także słowo-klucz ustalające w analizowanych materiałach glottodydaktycznych wzajemne relacje między Polakami i Brytyjczykami:

Tommy asks Jan: “Are you Polish?”

Jan answers: “Yes, I am”, and he asks: “What country are you from?”

Tommy answers: “I come from England. I am English” – and he says: “**We are Allies**”. (IE I, 71)¹⁶

¹⁶ Tommy pyta Jana: „Jesteś Polakiem?”. Jan odpowiada: „Jestem” i pyta: „Z jakiego jesteś kraju?”. Tommy odpowiada: „Pochodzę z Anglii. Jestem Anglikiem” – i mówi: „Jesteśmy sojusznikami”.

W podręcznikach Epsteina w tej roli pojawia się także żołnierz amerykański: „Poznajcie mego przyjaciela, dziewczęta. To jest Joe, nasz sojusznik. Jest żołnierzem w armii amerykańskiej”. (IE II, 13)

Najważniejszym zadaniem sojuszników jest wspólna walka przeciwko Niemcom („Today we fight the Germans” [AF I, 35]), do której motywują wspólne dla podręcznikowych postaci doświadczenia z początków wojny.

Powtarza się w nich motyw bezsilności wobec wyraźnej przewagi wroga na początku wojny, woła walki i radość z odnoszonych zwycięstw:

Jan: At the first of September nineteen thirty nine (1939), Warsaw and other Polish cities were bombed by German planes. The German enemies attacked Poland without warning. [...] You have probably heard all about the Polish campaign and the heroic defence of Warsaw. Well, the city was almost defenceless and was bombed by German planes and shelled by German artilleries. [...] All I want is to avenge my brothers and sisters who were killed and tortured by the Germans and to liberate my country. I was at Tobruk. I have fought the Germans already. And I will fight them again! (IE I, 254)¹⁷

Tommy: Australian, New Zealand and British troops had almost no aeroplanes and the German Luftwaffe had been able to bomb and machinegun them at will. [...] In spite of all that they had not lost hope and they had believed that the final victory would come sooner or later. [...] “I was with the Eight Army”, said Tommy with pride. “I drove a heavy tank and fought many battles against the retreating Germans. We marched from victory to victory. The R.A.F. was master of the skies and the Royal Navy was master of the Mediterranean. (IE I, 264)¹⁸

Wiedzę o sprzymierzeńcach polscy żołnierze mogli czerpać z tekstów zatytułowanych *The Englishman* (AT) i *The British* (AF). Nośniki cech typowych dla mieszkańców Wielkiej Brytanii to pozytywnie nacechowane przymiotniki *dobry, tolerancyjny, logiczny, kind, good-hearted, honest, realist, disciplined, business-hearted*. Pochlebna opinia o tzw. wyspiarzach wypływa także z następujących stwierdzeń: kochają dzieci i zwierzęta, nienawidzą okrucieństwa i hipokryzji, nie mówią wiele o sobie, mają dar przywództwa, są dobrymi organizatorami (AF II, 61-62), przestrzegają zasady „żyj i daj żyć innym”, są zaangażowani w walkę o wolność słowa i suwerenność, mają zakorzoną zasadę „uczciwej gry”, starają się pomóc, komu można (AT, 78-79)¹⁹.

¹⁷ Jan: Pierwszego września 1939 niemieckie samoloty bombardowały Warszawę i inne polskie miasta. Niemiecki wróg zaatakował Polskę bez ostrzeżenia. Pewnie słyszałeś o kampanii wrześniowej i bohaterkiej obronie Warszawy. Miasto było bezbronne w obliczu niemieckich bomb i ostrzału artyleryjskiego. Chcę pomścić rodaków torturowanych i zabitych przez Niemców i wyzwolić mój kraj. Byłem w Tobruku. Walczyłem już z Niemcami. I znów będę z nimi walczył!

¹⁸ Tommy: Oddziały australijskie, nowozelandzkie i brytyjskie prawie nie miały bomb, więc niemieckie Luftwaffe mogło nas atakować do woli. [...] Wbrew temu nie stracili nadziei i wierzyli, że zwycięstwo nadejdzie. „Byłem z ósmą armią” – powiedział Tom z dumą – „Dowodziłem czołgiem i walczyłem w wielu bitwach z wycofującymi się Niemcami. Szliśmy od zwycięstwa do zwycięstwa. RAF rządziły na niebie, a marynarka królewska na Morzu Śródziemnym.

¹⁹ Językowe sposoby kreowania obrazu Brytyjczyków w podręcznikach dla emigrantów i pozostałych materiałach glottodydaktycznych pisanych przez Polaków w przeszłości warto uczynić przedmiotem dokładniejszych analiz.

Mikrodeskrypcje miast polskich dokonywane są za pośrednictwem aksjologicznie nacechowanych określeń: *stolica ducha narodu polskiego*, *ognisko życia Złotego Wieku*, *rezydencja największych królów Polski*, *widownia wielu momentów sławy (Polski)* (o Krakowie AT, 101), *największy port Europy* (Gdynia AT, 105), *serce i mózg walki z rosyjskim naciskiem* (o Warszawie AT, 103). Istotny jest dobór urbonimów, obejmujący także miasta, które w wyniku działań wojennych z września 1939 r. przestały leżeć w granicach państwa polskiego (Lwów i Wilno), a które w podręcznikach określa się mianem miast polskich (AF II, 9). Na uwagę zasługują sformułowania wskazujące na trwałość, ciągłość i dawność terytorium państwa polskiego w jego przedwojennych granicach: Gdańsk był od dawna miastem polskim (AT, 99); Warszawa jest miastem starym. Świeżo odkryte i odnowione części murów sięgają wieku 13-go (AT, 103).

W doborze wydarzeń i postaci historycznych prezentowanych w opisach polskich miast eksponowane są wydarzenia traktowane jako momenty chwały lub klęski spowodowanej działaniami Niemiec bądź Rosji. Lektura tekstów deskryptywnych z podręcznika Andrzeja Teslara poświęconych polskim miastom pozwoliła stworzyć tabelę ilustrującą wspólne dla opisu miast elementy treści wraz z ich konkretnymi egzemplifikacjami (patrz s. 31).

Powtarzane w deskrypcjach miast elementy treści odnoszące się do języka, terytorium, wydarzeń historycznych, bohaterów narodowych, wrogów dziejowych to elementy składowe tożsamości narodowej. Obecność treści narodowo-tożsamościowych w analizowanych materiałach można tłumaczyć względami propagandowymi. Materiały te powstawały we współpracy z władzami wojskowymi, dla których istotne było nie tylko podnoszenie kompetencji językowych polskich żołnierzy, ale także mobilizowanie ich do walki o chwilowo utraconą ojczyznę i podtrzymywanie ducha patriotyzmu.

Uzasadnieniu konieczności walki zbrojnej służą także zamieszczone w podręczniku A. Teslara fragmenty przemówień pierwszoplanowych postaci sceny politycznej z czasów drugiej wojny światowej. Ich treść można zinterpretować jako prezentację polskiego punktu widzenia w drugiej wojnie światowej. Świadczy o tym tytuł nadany fragmentowi przemówienia Władysława Sikorskiego *O co my Polacy walczyliśmy*. Perspektywę polskiego punktu widzenia determinują jednoznacznie pozytywny leksem *pokój* definiowany jako *akt sprawiedliwości* oraz *porozumienie* między narodami, którego wagę podkreśla użycie synonimicznych określeń opatrzonych intensyfikującymi epitetami: *zupełne porozumienie*, *prawdziwa federacja państw europejskich*, *unia Polski z Czechosłowacją*, *ściśła współpraca z Wielką Brytanią*. Podane w postaci wyliczenia powody prowadzenia walki zbrojnej (*odzyskanie naszych domostw i naszego kraju*) oraz jasno określony cel podejmowanych działań (*nowa era sprawiedliwości, demokracji i współpracy między narodami*) prezentują wizerunek Polski jako kraju walczącego

Powtarzalne elementy treści opisów urbanimów	Warszawa	Kraków	Gdynia	Gdańsk
Wydarzenia historyczne	uchwalenie Konstytucji 3 maja; nieszcześnie powstanie przeciw Rosji (1794); powstanie 1830 i 1863	wymarz oddziału żołnierzy pod dowództwem Piłsudskiego na Kielce; możliwość komunikowania się i pracy bez ingerencji „rosyjskiego cenzora” czy „pruskiego prześladowcy”	stworzenie portu; wzrost polskiego handlu zamorskiego (<i>niagły wzrost ku drodze morskiej</i>)	zagarnięcie miasta przez Krzyżaków i powrót miasta w roku 1454 do Polski; rozkwit handlu z Anglią, Holandią i Francją
Postaci historyczne		królowie Polski, Józef Piłsudski		król Kazimierz, Jagiellonowie
Miejsca symboliczne	siedem wielkich dróg średniowiecznych	Wawel (rezydencja królów)	port	port
Wskazywane wrogi państwo	Rosja	Niemcy, Rosja		Niemcy
Określenia charakteryzujące miasto	serce i mózg trwającej przez cały XIX w. walki z rosyjskim uciskiem	duch narodu polskiego; wiodownia wielu momentów sławy (Polski)	punkt styczny dróg tranzytowych Europy Środkowej; najkrótsza i najwygodniejsza droga handlowa ze Skandynawii i prowincji bałtyckich do Rumunii, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, dalej z północnej Ameryki do Rumunii, do państw bałtyckich, południowo-zachodniej Rosji i Bliskiego Wschodu	spichlerz Europy

wyłącznie w słusznej sprawie, działającego na rzecz dobra szerszego ogółu (AT, 151). Ten wyidealizowany wizerunek kraju ojczystego żołnierzy uzupełniają patetyczne epitety i porównania użyte we fragmentach przemówień brytyjskiego polityka Winstona Churchilla. Ekspozowaną cechą Polski jest odporność na zawirowania historii, np.: *duch Polski jest niezniszczalny, Polska jest jak skała*, a wydarzenia z września 1939 r. porównywane są do rozbiorów (AT, 153).

Wizerunek Polski wyłaniający się z tekstów tzw. czytanek zamieszczonych w podręczniku A. Teslara mieści się w ramach metafory PAŃSTWO TO CZŁOWIEK. Odzyskanie niepodległości w roku 1918 jest konceptualizowane jako zmartwychwstanie: *Rzeczpospolita wraca do życia*. Personifikacja obejmuje także postrzeganie relacji między państwowych na podobieństwo relacji międzyludzkich: *nowe państwo jest młode i energiczne, kocha wolność, bohatersko opiera się siłom wroga*, ale ostatecznie zostaje pokonane po tym, jak *dwaj totalistyczni sąsiedzi* porozumieli się, *zanim zachodni sprzymierzeńcy mogli przyspieszyć z pomocą* (AT, 137).

Podsumowując poczynione tu obserwacje, należy powiedzieć, że repertuar nazw własnych stosowanych w materiałach glottodydaktycznych dla emigrantów wojennych jest zróżnicowany, choć w dużej mierze oczekiwany. Owa przewidywalność łączy się z nadrzędną funkcją analizowanych tekstów, jaką jest nauczanie obcego języka i kultury. Na uwagę zasługują kulturowe uwikłania nazw własnych i rola, jaką odgrywają w budowaniu podręcznikowego świata i glottodydaktycznego dyskursu. Użyte nazwy są świadectwem procesu nauczania języka angielskiego w sytuacji wojennej, stają się więc nośnikiem treści propagandowych – wzmacniają siłę polsko-alianckiego sojuszu, przypominają także żołnierzom konieczność walki o bohaterską i niezłomną ojczyznę.

Dokonana charakteryzacja funkcji użycia onimów w materiałach glottodydaktycznych dowodzi, że warto przyglądać się podręcznikowym tekstom jako nośnikom wizji świata, wartości, norm, zakazów i nakazów, a także stereotypów kulturowych i uprzedzeń²⁰. Podręcznik narzuca uczniom sposób poznawania rzeczywistości, wpływa na sposób myślenia, bierze zatem udział w kształtowaniu społecznej wiedzy na temat tego, co uznawane jest za obowiązujące i prawdziwe w wielorako warunkowanych okolicznościach uczenia się języków obcych dawniej i dziś.

²⁰ M. Chomczyńska-Rubacha, D. Pankowska, *Władza, ideologia, socjalizacja. Polityczność podręczników szkolnych*, [w:] *Podręczniki i poradniki. Teksty. Dyskursy. Perspektywy*, Kraków 2011, s. 19; M. Popow, *Kategoria narodu w dyskursie edukacyjnym. Analiza procesów konstruowania tożsamości w podręcznikach szkolnych*, Poznań 2015, s. 35.

Bibliografia

- Chomczyńska-Rubacha M., Pankowska D., *Władza, ideologia, socjalizacja. Polityczność podręczników szkolnych*, [w:] *Podręczniki i poradniki. Teksty. Dyskursy. Perspektywy*, Kraków 2011, s. 17-30.
- Dembowska-Wosik I., *Nomina propria w tekstach związanych z kulturą lokalną – poszerzanie wiedzy o świecie czy przeszkoda w rozumieniu tekstu? (na podstawie tekstów o Łodzi)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 2010, 17, s. 123-130.
- Hajduk-Gawron W., *Sfera linguakultury jako niezbędny element integracji*, „Postscriptum Polonistyczne” 2019, 2, s. 247-258.
- Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa 2005.
- Kotlarska I., „Anglicy nie lubią ujawniać swoich uczuć...”. *Komunikacja międzykulturowa w świetle materiałów do nauki języka angielskiego dla polskich emigrantów wojennych w Wielkiej Brytanii (lata 40. XX wieku)*, [w:] *Nie/porozumienie, nie/tolerancja, w(y)kluczenie w języku i kulturze*, red. E. Biłas-Pleszak, A. Rejter, K. Sujkowska-Sobisz, W. Wilczek, Katowice 2021, s. 233-246.
- Lipińska E., *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003.
- Popow M., *Kategoria narodu w dyskursie edukacyjnym. Analiza procesów konstruowania tożsamości w podręcznikach szkolnych*, Poznań 2015.
- Ronowicz E., *Kierunki w metodyce nauczania języków obcych. Przegląd historyczny*, Warszawa 1982.
- Rutkowski M., Skowronek K., *Onomastyczna analiza dyskursu*, Kraków 2020.
- Sociocultural competence in language learning and teaching*, red. M. Byram, G. Zarate, G. Neuner, Strasburg 1998.
- Zamojska E., *Ideologie edukacyjne a konstruowanie podręczników szkolnych*, [w:] *Podręczniki i poradniki. Konteksty. Dyskursy. Perspektywy*, Kraków 2011, s. 49.
- Zarzycka G., *Dyskurs – dyskursologia – glottodydytyka polonistyczna*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 2018, 25, s. 27-42.
- Zarzycka G., *Linguakultura – czym jest, jak ją badać i „otwierać”?*, [w:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2004, s. 435-443.

To, co dalekie, i to, co bliskie – nazwy własne i ich funkcje w materiałach do nauki języka angielskiego dla polskich emigrantów wojennych z czasów drugiej wojny światowej

Streszczenie: Celem artykułu jest omówienie zasobu onimicznego zgromadzonego w materiałach do nauki języka angielskiego z lat 1941-1946 przeznaczonych dla Polaków przebywających na emigracji wojennej i funkcji, jaki ten zasób pełni. Opracowanie nie jest całościowym ujęciem zagadnienia, a raczej próbą wskazania możliwości interpretacyjnych, jakie niesie przede wszystkim obserwacja kontekstu użyć jednostek onimicznych w publikacjach dokumentujących proces nauczania języka angielskiego w sytuacji wojennej. Poczynione obserwacje dowodzą, że użyte nazwy są nie tylko środkiem kształtowania kompetencji socjokulturowej i gramatycznej, ale nośnikiem treści propagandowych – prezentują wyidealizowany obraz stosunków

polsko-alianckich, wzmacniając siłę polsko-alianckiego sojuszu, przypominają także żołnierzom bohaterską i niezłomną ojczyznę, o którą powinni walczyć mimo fizycznego oddalenia.

Słowa kluczowe: onimy, podręczniki glottodydaktyczne, dyskurs glottodydaktyczny, dzieje nauczania języka angielskiego w Polsce

What is distant and what is close – proper names and their functions in English learning materials for Polish war emigrants from the Second World War

Summary: The article aims to discuss the proper names used in the materials for learning English from 1941-1946 for the Poles living in war emigration and the functions that this resource performs. The study is not a comprehensive approach to the issue but rather an attempt to indicate the interpretative possibilities brought primarily by observing the context of *nomina propria* usage in publications documenting teaching English in a war situation. The analyses prove that proper names are a means of shaping sociocultural and grammatical competencies and a carrier of propaganda content. They also present an idealized image of Polish-Allied relations, strengthening the strength of the Polish-Allied alliance, and remind the soldiers of the heroic and steadfast homeland for which they should fight despite physical remoteness.

Keywords: proper names, language teaching books, language teaching discourse, history of teaching English in Poland

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Jarosław Pacuła

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**„BLISKO DOMU”.
Z HISTORII OKREŚLEŃ TYPU *DOM DZIECKA*,
DOM WARIATÓW, *DOM STARCÓW*****1.**

Pojęcie „dom” oraz jego leksykalne reprezentacje były już przedmiotem analiz językoznawczych. Niemniej istnieje pewna luka w tych analizach, którą niniejszy tekst ma na celu w drobnej mierze wypełnić. Otóż w dotychczasowych opracowaniach temat jest podejmowany w odniesieniu do podstawowego znaczenia wyrazu *dom*, a wtórne znaczenia leksemu omawia się w płaszczyźnie synchronicznej, sięga się również do przysłów i powiedzeń z wyrazem *dom* (i w ogóle odnoszących się do domu – budynku, mieszkania, rodziny...), czemu zazwyczaj towarzyszą rozważania natury etnolingwistycznej¹. Inny cel przyświeca niniejszemu tekstowi, inna jest też perspektywa oglądu materiału językowego. Obserwacje mają charakter historycznojęzykowy, natomiast przedmiotem analiz uczyniono dwuelementowe nazwy z komponentem *dom* użytym w znaczeniu wtórnym, jako nazwanie miejsca w jakiś sposób kojarzonego z domem (z miejscem, w którym panuje rodzinna atmosfera, z obowiązkami domowymi, z zakwaterowaniem – stąd też gra językowa w tytule artykułu). Bazę materiałową tworzą więc mniej lub bardziej oficjalne określenia instytucji o charakterze usługowym, handlowym,

¹ Zob. m.in. teksty opublikowane w zbiorze: *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997; ponadto: W. Żarski, *Dom, chata, chałupa – ewolucja pojęcia i jego realizacji leksykalnych w polszczyźnie*, [w:] *Rzeczpospolita domów. II. Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2010, s. 107-116; J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, *Polski językowo-kulturowy obraz domu*, [w:] *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów. Część 1*, Lublin 2012, s. 9-46; G. Sawicka, *Obraz domu we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny. Tom 3*, red. M. Białoskórska, Szczecin 1994, s. 185-196; I. Artowicz-Skowrońska, *Rozumienie pojęcia DOM w zgromadzeniach zakonnych. Na materiale wypowiedzi ankietowych sióstr urszulanek i księży salezjanów*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, red. M. Marcjanik, Warszawa 2006, s. 133-147.

społecznym, medycznym itd., z reguły oznaczające również same pomieszczenia i budowle, w których te instytucje mają siedzibę, działają. Zebrane wyrażenia, w których leksem *dom* występuje w połączeniu z przydawką przymiotnikową lub rzeczownikową, mają charakter frazeologizmów, które rozumiem szeroko – także jako kolokacje, których sens wynika ze znaczeń poszczególnych wyrazów i które spełniają wymóg odtwarzalności². Uwzględnienie takich związków wyrazowych, których frazeologiczność jest uzasadniona sytuacyjnie (pragmatycznie), daje szansę na dostrzeżenie pełniejszego obrazu zachowań komunikacyjnych Polaków (czy też w innym ujęciu: poznanie procesów onomazjologicznych) w perspektywie historycznojęzykowej³. Wiadomo przecież, że „za każdą jednostką języka stoi [...] cała jej historia – rzadko prosta i oczywista, częściej pełna zakręta, bocznych ścieżek, ukrytych przejść ku innym łądom i czasom”⁴.

Zgromadzony materiał liczy kilkadziesiąt jednostek, a wyekscerpowano je z historycznych i współczesnych słowników ogólnych polszczyzny, słowników frazeologicznych języka polskiego, dawnych leksykonów dwu- i trójjęzycznych oraz z Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Nawet wstępny ogląd całego materiału występującego w tych źródłach, odnoszącego się do wszystkich wtórnych znaczeń słowa *dom*, pozwala dostrzec, że najliczniej reprezentowana jest sieć określeń związana ze znaczeniem ‘dom jako instytucja, organizacja’.

2.

Rozważania dotyczące historii zgromadzonych nazw wypada rozpocząć od wyrażenia ***dom polspolity***, ponieważ – jak dowodzą słowniki (SSTP, SXVI, SBzB oraz LMĄCZ) – początkowo miało ono bardzo szeroki sens, odnosiło się do każdej instytucji użyteczności publicznej, w tym prowadzących działalność o charakterze rozrywkowym. Wydaje się, że z tym określeniem już w XVI w. konkurowało inne – ***gościnnie dom*** (SSTP, SXVI), które wkrótce stało się bardziej popularne, częściej używane. Ono również początkowo miało bardzo szerokie zastosowanie, ponieważ sensem nawiązywało do szpitala, hotelu, ale też gospody, zajazdu, karczmy, a nawet lunaparu. Świadczą o tym notacje obecne

² Według klasycznej (archaicznej) typologii frazeologizmów Stanisława Skorupki związki wyrazowe omawiane w tekście należą do „wyrażeń” – połączeń wyrazów o charakterze rzeczownikowym, nominalnym (stąd też stosowane w opracowaniu określenie „wyrażenie”; zob. S. Skorupka, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” 1969, t. 19, s. 221). Ich omówieniu towarzyszy jednak podejście charakterystyczne dla frazeologii nadawcy (frazematyki), uwzględniające konteksty historyczne i komunikacyjne w używaniu poszczególnych jednostek. Zob. m.in.: W. Chlebda, *Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów*, Opole 2013; *idem*, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask 2003; *idem*, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole 2005.

³ J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980, s. 85 i nast.

⁴ W. Chlebda, *Szkice o skrzydlatych słowach...*, s. 275.

m.in. w najstarszych rodzimych słownikach polsko-łacińskich: SBZB z 1532 r. tłumaczy wyrażenie łacińskim *xenodochium* (‘przystań, schronienie dla podróżnych’), LMĄCZ z 1564 r., DCALEP z 1588 r. oraz TKNAP z 1621 r. odnotowują określenie z tłumaczeniem *hospitium* (‘szpital’), ponadto w LMĄCZ i TKNAP pojawiają się łacińskie odpowiedniki *diversorium* (‘gospoda’), *stabulum* (‘szopa, chata’), *taberna* (‘karczma’), a oprócz tego w LMĄCZ – *meritorium* (‘zajazd’), w TKNAP – *deversoriolum* (‘zakątek, schronienie’), *diverticulum* (‘zagroda, gospoda’), *hospitiolum* (‘pokój w gościńcu’), *pandochium* (‘szynk, karczma’). W DMURM przeczytamy więc: „Gołcyńny dom dlya niemocnych”, w LMĄCZ: „Gołpodá/ Gołciniec/ Gołcinni dóm Kárczmá”, a literaci XVI-wieczni odnotują: „Boć ie z tąd gołcinnemi domámi [diversoria] zowá/ że do nich z drogi gołście z ftepuią” (SXVI: *ModrzBaz* 36v), „[...] było wotowánie Kurfierftow przeciw Kroleftwu Polkkiemu o Szpital/ to ieft dom gołcinnny álbo kłafztor Prufki” (SXVI: *BielKron* [3322]).

Co się jednak tyczy dalszych losów wyrażenia *dom gołcinnny*, to trzeba podkreślić, że stopniowo zawężyło ono swoje znaczenie, bo choć nadal jest notowane przez SDOR, to jednak tylko w znaczeniu ‘zajazd, hotel’. Dodać przy tym trzeba, że jeszcze w XV w. jako synonimiczne miana funkcjonowały wyrażenia *dom pospólny* (SSTP) i *dom najemny* (SSTP), od następnego stulecia także *szynkowny dom* (DMURM, SBZB, LMĄCZ, SXVI), a obok nich – używane do dziś – określenia *gospoda* (SSTP, SXVI), *gołciniec* (SSTP, SXVI) i *karczma* (SSTP, SXVI). Jednak już w XIX w. miejsce *domu gołcinnego* i *domu szynkownego* zajęły nazwy *dom zajezdny* (‘hotel, austerja’ SWIL, ‘zajazd, hotel, austerja’ SW, ‘zajazd, hotel’ SDOR, SFJP) i – rzadsza dziś – *dom noclegowy* (SW, ISJPART, SDOR, SFJP). W miejscach noszących wspomniane nazwy zatrzymywali się na pojedyncze noce lub na kilka dni wędrujący handlarze, podróżni i zwiedzający, ale w XX w., kiedy pojawiła się idea zorganizowanych wielodniowych pobytów wypoczynkowych poza miejscem zamieszkania, w polszczyźnie zaczęły funkcjonować określenia odnoszące się do instytucji, które proponowały takie usługi, i/lub miejsc, w których przebywali urlopowicze i miłośnicy turystyki: *dom wypoczynkowy* (SFJP), *dom wczasowy* (SDOR, SFJP, USJP), *dom turysty* (SDOR) i *dom wycieczkowy* (SDOR, SFJP, USJP). Jeszcze wcześniej, u schyłku XVIII w., o czym informuje SL, na oznaczenie zajazdu, oberży itp. zaczęto używać określenia *dom publiczny*.

Jak łatwo zauważyć, ostatnie z wymienionych wyrażeń swoją semantyką znacząco odbiega od współczesnych sensów. Z notacji zamieszczonej w SW wynika, że na przełomie XIX i XX w. określenie *dom publiczny* było już rzadko używane jako nazwa zajazdu, oberży, a częściej pojawiało się jako miano miejsca, w którym świadczone usługi erotyczne, uprawiano nierząd (‘burdel’ SW) – w tej roli *dom publiczny* dotrwał do dziś, wciąż spełniając swoją eufemistyczną funkcję, tyle tylko, że od dłuższego czasu lokale świadczące usługi seksualne nie są jednocześnie mieszkaniami osób obsługujących klientów, czego sygnały znajdziemy w definicjach słownikowych: ‘mieszkanie

nierządnic' (ISJPARCT), 'dom, w którym jest uprawiany nierząd jako zawód prostytutek' (SDOR), 'dom, w którym jest uprawiana prostytutka' (USJP, SFJP), 'miejsce, w którym uprawia się prostytutkę' (WSJP)⁵.

Skoro mowa o miejscach uprawiania „najstarszego zawodu świata”, wypada wspomnieć o ich synonimicznych określeniach⁶. Zachowując historyczną kolejność ich pojawiania się, wymienić trzeba następujące nazwy z komponentem *dom*: w XV w. – **dom nieczysty** (SSTP), a od XVI w. – **kurewski dom** (LMĄCZ, SXVI), **kurwi dom** (LMĄCZ, SXVI), **dom kurew** (LMĄCZ, SXVI), **dom nierządny** (LMĄCZ, SXVI), **dom nierządnych niewiast** (LMĄCZ, SXVI), **dom nieczystości** (LMĄCZ, SXVI), **łotrowski dom** (LMĄCZ, SXVI) oraz **zły dom** (SXVI), natomiast na przełomie XIX i XX w. posługiwano się wyrażeniami **dom schadzek** SW i **dom rozpusty** ISJPARCT, acz dziś już mniej popularnymi, bo choć wciąż notowanymi przez słowniki (SFJP, WSJP), to jednak w USJP z kwalifikatorem *przestarz.*; od połowy minionego stulecia posługujemy się mianem *dom uciech* (USJP, WSJP). Oto kilka ilustracji tekstowych przytoczonych określeń:

Prostibulum, Nierządnych małp á kurew poľpolitich dóm/ Zántus. (LMĄCZ)

Fornix, Nierządnych niewiaft poľpolity dóm/ Zántus. (LMĄCZ)

Do nyeczvstego domu ad lupanar XV p. pr. R XLVII 359 (SSTP)

W wielu mieściech bywają nierządne domy iawnie poftánowane *ModrzBaz* 53v, 31v, 54, 54v (SXVI)

Y wiedzioná ieft ná ludzki pośmiech y fromotę do domu nieczyfności. *SkarŻyw* 341, 69 [3 r.] (SXVI)

W staropolszczyźnie pojawiło się również sporo nazw z wyrazem *dom*, które odnosiły się do administrowania na jakimś terytorium, przedstawicielstwa lokalnej władzy i/lub siedziby takiej władzy. Są to: **dom burmistrzow** 'urząd burmistrza' (SXVI), **dom ławniczny** 'urząd radców gminy, powiatu, miasta' (SXVI), **dom starościńy** 'starostwo', **dom wojtowski/ dom wojtowy** (SXVI) i **radny dom** 'ratusz' (SXVI):

ále oddawánié podwód Komornikom/ [...] w domu Wóytowym/ Burmiftrzowym/ álbo Ławnicznym bydź ma *SarnStat* 973 (SXVI)

Gdy ią wiedziono [św. Dorotę]/ z domu Stárościńego: pifarz ieden y fekretarz Stárościń/ [...] żarty z pánińki froiác rzekł do niey *SkarŻyw* 126 (SXVI)

[Łoktek] tych wfytykich ktorzy byli tego przyczyną pobrał y famy pościnał/ á z domu Woytowfkiego zamek założył *BielKron* 370v (SXVI)

GDy iezufa przywiedli ku Pilátowi/ fami niefli na radny dom *OpecŻyw* 117v (SXVI)

⁵ prostytutka należy do tych profesji, które zawsze były obecne w życiu społeczno-kulturowym, a wraz z upływem lat i w odpowiedzi na zapotrzebowanie „klientów” przybierała różne formy; zob. np.: M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata. Historia prostytutki*, Warszawa 2010; K. Imieliński, *Manowce seksu – prostytutka*, Warszawa 1990.

⁶ W okresie od XIV do XX w. polszczyzna dysponowała aż 43 takimi określeniami (J. Lewinson, *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa 1999, s. 348).

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że dawniej urzędy gminne często odgrywały jednocześnie rolę urzędów celnych, dlatego też wspomniane określenia mogły być używane jako ekwiwalenty nazw *komora celna* (SXVI) i *komora mytna* (SXVI); por.: „Cło/ to yeft celna komorá/ álbo też dóm/ ftól/ mieyfce gdzie cło odbieráýá” (LMĄCZ).

Najdłużej spośród wymienionych wcześniej określeń utrzymało się w języku ostatnie – **dom radny**, także w postaci **dom rady**; w znaczeniu ‘ratusz’ odnotowują je SL, SWIL, jak i SW, tyle tylko, że tu z zaznaczeniem „wyraz mało używany”. Być może o dłuższej żywotności wyrażenia w polszczyźnie zdecydował okres zaborów, a dokładniej dominacja języka niemieckiego w zaborach austriackim i pruskim, przecież *dom rad(n)y* to kalka niemieckiego *Rathaus* ‘dom rady’, obecna w polszczyźnie od czasów średniowiecza. Jak można wnioskować na podstawie danych słownikowych, pozostałe przywołane miana przestały funkcjonować z końcem XVII lub na początku XVIII w.

Z okresu staropolskiego nie przetrwało do dzisiaj również wiele innych określeń, przy czym – podobnie jak w kilku wcześniejszych przykładach (m.in. *dom rad(n)y* = *ratusz* [LMĄCZ, DCALEP, SBzB, DMURM, DMYM, SXVI]/ *rada gminy*, *rada miasta*) – pojawiły się ich ekwiwalenty (wciąż przecież istnieją te same instytucje czy profesje). I tak:

- **dom robotny** (SBzB, SXVI) to odpowiednik współczesnych nazw *pracownia* lub *warsztat*, stąd bardziej szczegółowe określenia typu: **dom rzemieślniczy** (SXVI), którego współczesnym równoważnikiem jest *warsztat rzemieślniczy*; **dom kowalski** (SXVI), inaczej – także znane staropolszczyźnie – *kuźnia* (DVOŁCK, SXVI, SL, SWIL, SW, SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP), *kuźnica* (SBzB, SXVI, SL, SWIL, SW, SDOR, w SJPSZYM, USJP i WSJP jako *daw.*) i *kowa(d)lnia* (SXVI, SWIL, SW); **dom barwierski** (LMĄCZ, SXVI), czyli inaczej – także staropolskie – *postrzygalnia* (LMĄCZ, SXVI, w SWIL już jako ‘warsztat do postrzygania sukien’) i współczesny *zakład fryzjerski*; **dom farbiarski** (LMĄCZ) oznacza ‘zakład, w którym farbuje się tkaniny’, więc jego późniejszym odpowiednikiem jest *farbiarnia* (SW, ISJPARCT, SDOR, USJP, WSJP);
- **dom nauki** (LMĄCZ, SXVI) to nic innego, jak *szkoła* (SXVI, SL, SWIL, SW, SJPARCT, SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP), na przełomie XVII i XVIII w. nazywana również *domem szkolnym* (ISJPARCT);
- zamiast **dom lekarski** ‘skład, sklep z lekami, korzeniami i kosmetykami’ (SSTP) utrzymało się inne staropolskie miano – *apteka* (SSTP);
- wyrażenie **dom kupiecki** (SSTP, SXVI) zostało zastąpione przez wyraz *sklep* (w SL i SWIL ‘kram, miejsce składu kupieckich towarów’, SJPSZYM, SDOR, USJP, WSJP), ale – wypada dodać – na przełomie XIX i XX w. pojawiło się używane do dziś określenie **dom handlowy** (SW, SDOR, SFJP), z kolei w pierwszej połowie XX w. zaczęto stosować także inną nazwę: **dom towarowy** (SDOR, SFJP);
- miejsce wyrażeń **dom ciemnice** (SXVI) i **dom więzienia** (SXVI) zajęły znane również staropolszczyźnie nazwy *zamknięcie* (SXVI), *areszt* (SXVI, ISJPARCT, SWIL,

SW, SDOR, USJP, WSJP) i *więzienie* (SXVI, ISJPARCT, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP), a także – używane od XIX w. do pierwszej połowy XX w. – miana **dom kary** ‘zakład karny, więzienie’ (SW) i **dom badań** ‘areszt śledczy, więzienie sądowe, więzienie celkowe dla osób bez wyroku, wobec których toczy się śledztwo’ (notuje jedynie SWIL i przy haśle „nadzorca”); przy okazji warto nadmienić o istniejących od XIX stulecia do połowy wieku następnego miejscach odosobnienia zwanych **domami pracy** (SWIL, SDOR) i **domami roboczymi** (SWIL) – nie miały one nic wspólnego ze spotykanymi od okresu PRL **domami pracy twórczej** (świadczącymi usługi noclegowe dla twórców oraz zapewniające im właściwie warunki do wykonywania pracy i wypoczynku, a zgodnie z ideą powstania zamknięte dla „ludu pracującego miast i wsi”), jak – wyjaśnia SWIL – chodziło o miejsca, „gdzie się odsyłają za wyrokiem policji włóczędzy i żebracy”;

- określenia **dom sądow** (DMYM, SXVI), **dom sądowy** (DMYM, SXVI), **dom sądowny** (LMĄCZ, SXVI) i **dom sądny** (SBZB, SXVI) to współcześnie po prostu *sąd* (SXVI, SL, SWIL, SW, SJPSZYM, SDOR, USJP, WSJP), przy czym już SW przywołuje formę *dom sądny* jako archaiczną, ponieważ prymarnie nazwa ta miała nieco szerszy sens – odnosiła się do wszelkich instytucji rozstrzygających spory i wydających decyzje administracyjne, a więc czasami mogła być używana zamiennie z innymi staropolskimi określeniami, jak *dwór* (LMĄCZ, SXVI), *urząd* (LMĄCZ, SXVI) czy *ratusz* (LMĄCZ, SXVI).

Do powyższego zestawienia trzeba również dołączyć inne nazwy – związane ze świadczeniem opieki medycznej. Z uwagi na złożoność zagadnienia warto jednak zaprezentować je oddzielnie. Otóż zamiast staropolskich określeń **dom chorujących** i **dom chorych** (LMĄCZ, SXVI) dziś używa się innych, acz też funkcjonujących w XVI w., nazw: *szpital* (SXVI) i – „zgasłych” już – *komora chorujących* (LMĄCZ, SXVI), *izba chorujących* (SXVI) czy *chorownia* (LMĄCZ, SXVI). Należy przy tym wspomnieć, że zakład opiekuńczo-leczniczy nazywano także **domem pielgrzymym** (LMĄCZ, SXVI) lub **domem pielgrzymkim** (DMURM, SXVI), jako że dawniej samych publicznych instytucji leczniczych nie było dużo, więc ich pacjenci z reguły pochodzili z różnych stron, odbywali podróże z odległych miejsc, a ponadto rzeczywiście zatrzymywali się w tych miejscach zmęczeni wędrówką pątnicy. Wśród takich instytucji, czyli **domów chorujących**, znajdowały się placówki specjalizujące się w opiece nad osobami, które według dawnych standardów uważano za niebezpieczne i z różnych powodów należało je oddzielić od reszty społeczeństwa. Zakładano więc np. **domy trędowatych** (LMĄCZ, SXVI), które – jak wskazuje nazwa – były przeznaczone dla osób zarażonych cholerą czy też roznoszących inną chorobę zakaźną. Wraz z rozwojem medycyny i samego systemu opieki zdrowotnej nastąpiła zmiana, od połowy XIX w. określenie **dom trędowatych** jest zastępowane przez miana *szpital* lub *oddział zakaźny/ chorób zakaźnych*. Trzeba

przy tym zaznaczyć, że dopiero z końcem XIX stulecia *szpitalem* zaczęto nazywać wyłącznie placówki lecznicze, a te pełniące funkcje różnych przytułków przyjęły miano *zakładów dobroczynnych*⁷.

Inaczej przedstawia się sprawa połączenia wyrazowego *dom wariatów*, jako że osoby obłąkane, cierpiące na zaburzenia psychiczne i głębokie nerwice oraz zaburzone rozwojowo przez długi czas uważano za aspołeczne, a nawet posądzano je o związki z nieczystymi siłami, przez co nierzadko były ścigane przez inkwizytorów. I chociaż także w Polsce podejmowano próby zaopiekowania się takimi osobami jeszcze w XVI w., to powstające placówki miały raczej charakter nadzorczy, nie leczniczy, a rzeczywista praca psychiatryczna pojawia się dopiero pod koniec XVIII w., kiedy w Paryżu otwarto dwa specjalistyczne szpitale dla chorych umysłowo. Jako ciekawostkę można przywołać fakt, że już 1534 r. w Krakowie w budynku obok szpitala dla zadzumionych i syfilityków umieszczano tzw. *czubków* (nazwa wiąże się ze spiczastymi kapturami noszonymi przez Braci Miłosierdzia [bonifratrów], którzy od XVII w. prowadzili w Krakowie pierwsze przytułki dla obłąkanych)⁸, *przyplotnice* (nazwa wzięta do miejsca, w którym zwykle spotkano osoby chore) i osoby cierpiące na *posępnicę* (depresję), *chłopotdur* (ninfomanię), *smutnodur* (melancholię), *domarad* (nostalgię) i *maciennictwo* (histerię), *nocobłąd* (lunatyzm), *trwozę przysercową* (ataki paniki) czy *śledziennictwo* (hipochondrię), natomiast w 1688 r., również w Krakowie, w szpitalu ogólnodostępnym wydzielono pomieszczenia dla takich osób, a w 1650 r. w Warszawie i Lublinie utworzono przytułki dla „szalonych”. Wcześniej opieka nad nimi należała do rodziny, co było nawet prawnie uregulowane: w pierw przez edykt Jana Olbrachta z 1496 r., następnie przez Statut Litewski wydany w 1529 r. przez Zygmunta Starego⁹. Przez długi czas instytucje zajmujące się chorymi psychicznie i osobami upośledzonymi nie miały jednak swojej

⁷ Od czasów średniowiecza działały w Polsce różne rodzaje przytułków prowadzonych przez duchowieństwo, a ogólnie zwano je z łacińska *szpitalami* – były to *hospitia: ptochotrophia* – dla ubogich, *brechotrophia* – dla podzuczonych niemowląt, *orphanotrophia* – dla dzieci osieroconych, *gerantocomia* – dla starców, *nosocomia* – dla chorych, *xenodochia* – dla podróżnych (*Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. J. Archutowski, R. Archutowski, A. Fajęcki i in., t. 39-40, Poznań–Warszawa 1914, s. 1). Jednak już w początkach XX w. podkreślano archaiczny charakter nazwy *szpital*: „Szpital dawny był przytułkiem, do którego garnęła się nędza pod wszystkimi postaciami i posiadał obok sal dla chorych, sale dla starców i biedaków” (Ż. Grotowski, *Rozwój instytucji dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910, s. 14). Dodajmy, że słowo *szpital* wywodzi się z łac. *hospitale*, a to od *hospes* ‘gościnny przyjaciel, gospodarz’ – świadomość tego ujawnia związek obecnego na gruncie polszczyzny od XV w. wyrazu *szpital* z innymi polskimi określeniami: *gościńiec* i *dom gościnny* (SEJP). Więcej na temat historii dawnych instytucji mowa w pracach: S. Lipiński, *Zakłady dobroczynne i domy poprawy w dawnej Polsce*, Łódź 2010, s. 9-10; T. Zbyrad, *W trosce o dziecko – kształtowanie się form opieki od średniowiecznych szpitali do domów pomocy społecznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2016, t. II, nr 2, s. 391-409.

⁸ Zob. J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. 1: *Trzy centurie przysłów polskich*, Warszawa 1958, s. 170-172.

⁹ Informacje historyczne podaje za pracę: M. Marcinów, *Historia polskiego szaleństwa*, t. 1: *Słońce wśród czarnego nieba. Studium melancholii*, Gdańsk 2017.

nazwy, ponieważ dopiero na przełomie XVII i XVIII stulecia pojawia się określenie **dom wariatów**, odnotowane po raz pierwszy w SL (**dom waryatów**), potem w SWiL i SW (**dom warjatów**). Początkowo miało ono nawet charakter oficjalny, urzędowy – jako wyrażenie potoczne i przestarzałe pojawia się dopiero w SDOR i SFPJ ('szpital dla umysłowo chorych'), tak też jest traktowane w opracowaniach późniejszych: *pot.* 'szpital dla umysłowo chorych' (USJP, SFPWN), *pot.* 'szpital dla osób psychicznie chorych' (WSJP)¹⁰. W XIX w. zaczęły się pojawiać ekwiwalenty tej nazwy, także zawierające komponent *dom*: **dom obłąkanych** (SWiL), które przywołują jeszcze SFPJ i SDOR, ale jako określenie przestarzałe, **dom żółty** (SWiL, SW), które zaniknęło w pierwszej połowie XX w., a także żartobliwe czy nawet prześmiewcze, używane do dziś **dom bez klamek** (w USJP i WSJP bez kwalifikatorów, w SFPWN i WSFPWN z uwagą *euf.*). O ile łatwa w interpretacji jest metaforyczna nazwa **dom bez klamek**, o tyle kilka słów należy poświęcić mianu **żółty dom**. Otóż jest to rusycyzm – określenie *żółtyj dom* (жёлтый дом) to frazeologizm pochodzący jeszcze z przedrewolucyjnej Rosji, wiążący się z tym, że ściany dawnych rosyjskich szpitali psychiatrycznych były zazwyczaj pomalowane na żółto¹¹. W początkach XX w. określenie to – m.in. za sprawą opublikowania przez Czechowa w 1908 r. wiersza *Żółty dom* – stało się symbolicznym, ironicznym określeniem Rosji, spopularyzowanym w późniejszym okresie pod wpływem wzmagających się sowieckich prześladowań, w tym – paradoksalnie – wykorzystywania w celach represyjnych szpitali psychiatrycznych, zwanych *psychuszkami* (ncuxyуka) (*de facto* były one rodzajem więzienia, w którym oprócz chorych umysłowo przetrzymywano także osoby o poglądach sprzecznych z ideologią sowiecką)¹². Niewykluczone, że właśnie to

¹⁰ Dla ścisłości dodajmy, że jeszcze w XIX w. słowo *wariat* nie miało aż tak silnego nacechowania ujemnego: *warjat* to 'człowiek szalony, obłąkany, pozbawiony rozumu, mający pomieszane zmysły, szalenie' (SWiL), czyli była to osoba cierpiąca na wariację (*warjacja* 'szaleństwo, brak rozumu z pomieszania wyobrażeń, w połączeniu z dzikością, dziwactwami' SWiL, bez kwalifikatorów podaje jeszcze SDOR), z kolei samo określenie *wariacja* było spolonizowanym na wpół medycznym terminem: łac. *variatus* 'zmieniony, człowiek chory psychicznie' ← *variare* 'być różnym, odróżniać się'; przekonanie o odmienności chorych znalazło więc odbicie w ich nazwaniu.

¹¹ Н.В. Баско, И.В. Андреева, *Словарь устаревшей лексики к произведениям русской классики*, Москва 2011, s. 130; *Фразеологический словарь русского языка*, red. А.И. Молотков, Москва 1978, s. 143; *Большой словарь русских поговорок. Более 40 000 образных выражений*, red. В.М. Мокиенко, Т.Г. Никитина, Москва 2007, s. 195.

¹² W latach 20. i 30. XX w. wykorzystywanie psychiatrii – osadzanie w zakładach psychiatrycznych – do represji politycznych stało się jednym z narzędzi terroru, oprócz kierowania do łagrów i więzień czy rozstrzeliwania. Odpowiednie przepisy ukonstytuowały te działania jako „element ochrony społecznej”; mowa o tym np. w kodeksie karnym RFSRR z 1926 r. Od końca lat 60. XX w. „jednostkę chorobową”, która stanowiła podstawę dla osadzania osób w tego typu instytucjach, nazywano „schizofrenią pełzającą” lub „schizofrenią bezobjawową”, z kolei za objawy uznawano m.in. nieuzasadnione w oczach władz „paranoidalne” szkalowanie otoczenia. Jako pierwszy więzienny szpital psychiatryczny, w którym funkcjonował oddział dla więźniów politycznych, powstał w 1939 r. w Kazaniu, a pieczę nad nim sprawowało NKWD. Zob.: T. Nasierowski, *Psychiatria polityczna do 1951 roku*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 1996, nr 5, s. 453-470.

zadecydowało o „przerwanym” życiu określenia **żółty dom** w polszczyźnie – w opracowaniach powstałych tuż po drugiej wojnie światowej już go nie znajdziemy.

Skoro już mowa o nazwach odnoszących się do instytucji o charakterze medycznym, leczniczym, wypada wspomnieć w tym miejscu o wyrażeniu **dom zdrojowy**. Po raz pierwszy odnotowuje je SDOR w znaczeniu ‘zakład lecznictwa wodami mineralnymi w miejscowości kuracyjnej’, pojawia się ono także w WSJP jako ‘placówka zajmująca się leczeniem naturalnymi wodami mineralnym, prowadząca swoją działalność w miejscowości uzdrowskiej; też siedziba domu zdrojowego – placówki’. Za ekwiwalenty tego określenia można uznać: a) starsze, notowane przez SW, SDOR i SJPJ wyrażenie **dom zdrowia**, przy czym ma ono nieco szerszy sens, bo zdefiniowane zostało jako ‘sanatorium’, a przecież słowo *sanatorium* odnosi się w ogóle do placówek leczniczych przeznaczonych dla przewlekle chorych i rekonwalescentów, niekoniecznie prowadzących terapię z użyciem wód leczniczych (SW, SJPSZYM, USJP, WSJP) (por. wymarłe już słowo *lekarnia* [TKNAP, SXVI, SL, SWIL, w SW jako dawne]); b) obecne we współczesnej polszczyźnie określenie *kurort*: ‘miejscowość lecznicza; znana miejscowość wypoczynkowa’ (USJP), ‘miejscowość o atrakcyjnych warunkach naturalnych, do której jedzie się na wypoczynek lub leczenie’ (WSJP), notowane również przez wcześniejsze opracowania, ale z pewnymi zastrzeżeniami: to zapożyczone w okresie zaborów słowo (← niem. *Kurort* lub ← ros. *кypopm*)¹³ podaje już SW (‘miejsce lecznicze’), zaznaczając jednak, że jego użycie jest niepoprawne¹⁴, z kolei SDOR kwalifikuje je jako przestarzałe, ale autor słownika w innej publikacji zaleca, by „nie używać wyrazu *kurort*, który zresztą dziś już trąci myszką i należy do wyrazów obcych stopniowo wypieranych przez ich odpowiedniki”¹⁵; c) wyraz *uzdrowsko* i – węższe znaczeniowo – wyrażenie **dom uzdrowski**, które wydają się najbardziej adekwatnymi, naturalnymi odpowiednikiem **domu zdrojowego**, doskonale też zastępującymi XIX-wieczny *kurort*, a notowanymi już w SW, następnie także w SJPSZYM, USJP, WSJP; zauważmy jednak, że leksem *uzdrowsko* ma szeroki zakres użycia – odnosi się do miejscowości o naturalnych właściwościach leczniczych, w której działają np. pijalnie, sanatoria itp., ale też występuje jako nazwa jakiejś placówki, która w leczeniu wykorzystuje warunki naturalne miejscowości (por.

¹³ Między językoznawcami nie ma zgodności co do bezpośredniej proveniencji słowa w polszczyźnie; por. m.in.: R. Sinielnikoff, *Czy to są synonimy?* (4), „Poradnik Językowy” 1989, nr 4, s. 261; M. Bańko, *Normatywista na rozdrożu. Dwugłós w sprawie tzw. kryterium narodowego*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Międał, A. Piotrowska-Wojaczyk, t. 1, Poznań 2013, s. 141-148.

¹⁴ Zob.: W. Niedźwiedzki, *Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie*, Warszawa 1917, s. 107; S. Szober, *Słownik ortoeiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937, s. 157; J.T. Wróblewski, *2000 błędów językowych, barbarzyństw, dziwolągów, nowotworów ze wszystkich dzielnic zebranych wraz ze słowniczkiem*, Warszawa 1926, s. 77.

¹⁵ W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 2, Warszawa 1968, s. 326.

szpital uzdrowiskowy¹⁶). Należy przy tym zaznaczyć, że czas pojawienia się w języku wyrażen **dom uzdrowiskowy** i **dom zdrojowy**, zresztą podobnie jak nieco starszych określeń *kurort* i *sanatorium*, nie oznacza, że samo istnienie instytucji leczniczych jest równie krótkie – z ich usług korzystano w Polsce już w XIII w.¹⁷, tyle tylko, że dawniej np. „udawano się *do wód*”.

Osobną uwagę warto poświęcić również nazewnictwu instytucji wykonujących zadania, które współcześnie można ująć jako pomoc społeczną realizowaną przez ośrodki interwencji kryzysowej oraz powstające od kilkunastu lat, z reguły wydzielane z dawnych ośrodków pomocy społecznej, różnorodne świetlice czy żłobki, *nota bene* nazywane domami: **dzienne domy pobytu dla osób starszych**, **dzienne domy pobytu dla małych dzieci**, **dzienne domy seniora**, **dzienne domy opieki** itd. Otóż już wśród tzw. w okresie staropolskim **domów pospolitych** czy też **domów gościnnych** znajdowały się placówki specjalizujące się w określonej działalności i od niej właśnie wywodziły się ich nazwy. I tak:

- Jeśli chodzi o wyrażenie **spokojny dom** (SBzB, SXVI), to jest ono stosunkowo ogólnym nazwaniem schroniska, azylu, które w połowie XIX w. zostało zastąpione przez równie eufemistyczne sformułowanie **dom schronienia** (‘instytut dobroczynny do pielęgnowania w parafii sierot małych, niedołączonych starców i kalek’ SWiL, SW), a w następnym stuleciu także przez **dom przytułku** (SW). Żadna z tych nazw nie przetrwała, a ich miejsce zajęły mniej lub bardziej oficjalne miana: *przytułek* (SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP, w SL, SWiL i SW jeszcze ogólnie: ‘miejsce schronienia, ucieczki’), *azyl* (w sensie ogólnym ‘schronienie’ w SL, SWiL, SW, SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP), *przytulisko* (‘jaki taki przytułek, miejsce przytulenia’ SWiL, w sensie ‘instytucja zapewniająca ochronę, zakład dobroczynny’ dopiero w SL, a potem także w SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP).
- Nazwa **żebraczy dom** (LMĄCZ, SXVI) to miano instytucji wspierającej bezdomnych i ubogich, dającej takim osobom wyżywienie, schronienie, nocleg (por. *żebraczy gościniec* [LMĄCZ, SXVI]); jak wiadomo, dziś podobną funkcję spełniają m.in. tzw. **domy (dla) samotnych kobiet/ mężczyzn/ matek** oraz **noclegownie** (SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP), przy czym trzeba zauważyć, że przez *noclegownię* nie należy rozumieć wyłącznie tymczasowego miejsca do spania i zamieszkania, przeznaczonego dla osób bezdomnych – z uwagi na szeroki sens słowo (analogicznie do prymarnego

¹⁶ S. Żurowski, *O potrzebie pisania glos językoznawczych (na przykładzie sporu o to, czy szpital uzdrowiskowy jest szpitalem)*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2017, nr 1, s. 17-31.

¹⁷ B. Małecka, J.T. Marcinkowski, *Rys historyczny rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2007, nr 88, z. 2, s. 139-142; A. Guźlecki, *Rozwój i funkcje polskich uzdrowisk – rys historyczny od początku istnienia do roku 1989*, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu” 2012, nr 33, z. 4, s. 340-344.

- wrażenia *dom noclegowy*) może być również współczesnym bliskoznacznikiem do *dom zajezdny* ‘zajazd, hotel’.
- Wyrażenie *dom starych ludzi* ‘miejsca przebywania, mieszkania osób w podeszłym wieku, przeważnie pozbawionych opieki rodziny’ (LMĄCZ, SXVI) od pierwszej połowy XX w. zaczęliśmy zastępować innymi określeniami: dosadnym *dom starców* (SDOR, USJP, SFJP), a stopniowo także eufemistycznymi *dom spokojnej starości* (USJP, WSJP), *dom spokojnej jesieni* (WSJP), *dom pogodnej jesieni* (WSJP), *dom seniora* (NKJP) i potocznymi *dom emeryta* (zob. SPLP) czy *dom rencisty* (NKJP), przy czym współcześnie pod tymi nazwami rozumie się instytucje, w których mieszkają osoby w starszym wieku i znajdują się tam pod specjalistyczną opieką, a więc niekoniecznie samotne.
 - Wymarły funkcjonujące w XIX w. i początkach następnego stulecia określenia: *dom ochrony* (SWIL), jako że oznaczało ono ‘przytułek, w którym dzieci biednych wyrobników lub włóścian przebywają dni całe, otrzymując początkowe wychowanie’ (SWIL), a także *dom przytułku (dla niemowląt)* (SWIL, SW), ponieważ oznaczało ‘jasełka, zakład tak zwany od żłobu Dzieciątka Jezus w Betkom, gdzie ubogie wyrobnice, udające się na dzienny zarobek, składają swe dzieci i zabierają je na noc’ (SWIL)¹⁸. Częściowo zastąpiły je inne nazwy: *ochrona* (‘zakład do wychowania dzieci niedostatnych rodziców’ SWIL)/ *ochronka* (SW, SDOR, SJPSZYM odnotowuje z kwalifikatorem *przest.*, a USJP z *daw.*), *dzieciniec* (SW, SDOR, w USJP jako *daw.*), *żłobek* (w sensie ‘placówka sprawująca opiekę nad dziećmi’ podaje dopiero SW, jest też w SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP), *przedszkole* (SDOR, SJPSZYM, USJP, WSJP) i – pojawiające się od kilku lat – *dzienny dom pobytu małego dziecka* (NKJP), a dlatego „częściowo”, gdyż instytucje występujące pod tymi nazwami są ogólnodostępne – świadczą usługi opiekuńczo-wychowawcze nad dziećmi nie tylko biednych czy ciężko pracujących rodziców, w dużej mierze zastąpiły też powszechne dawniej zatrudnianie nian i guwernantek. Dodać wypada, że: a) instytucja zwana *żłobkiem* oficjalnie pod tą właśnie nazwą została powołana do życia dopiero w 1924 r., choć już na początku XX w. nazwy tej używały siostry zakonne organizujące opiekę nad bardzo małymi dziećmi¹⁹; b) określenie *ochrona/ ochronka* w interesującym nas znaczeniu pojawiło się w polszczyźnie jeszcze w okresie zaborów, kiedy to zawiązywały się instytucje miejskie i zakonne opiekujące się dziećmi pod nieobecność rodziców

¹⁸ Por. *jasełka* i *żłobek* – oba słowa znajdują paralele w rozwoju znaczeniowym w innych językach (‘miejsce podawania pokarmu dla zwierząt’ → ‘miejsce przebywania dzieci na czas nieobecności rodziców’): ros. *ясли* (*jasli*), czes. *jasle*, fr. *crèche*.

¹⁹ E. Bartkowiak, *Z historii opieki. Szpitale i zakłady zakonne dla dzieci w tradycji polskiej*, „Relacje. Studia z Nauk Społecznych” 2016, nr 2, s. 52-55; W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Warszawa 1978, s. 98-99.

pracujących w folwarkach i fabrykach oraz częściowo realizujące zadania edukacyjne, z kolei zbliżone do niego sensem miano *dzieciniec* zaczęło funkcjonować nieco później, po pierwszej wojnie światowej, odnosząc się do zakonnej formy opieki nad dziećmi najmłodszymi²⁰ (w rzeczywistości słowo znane było staropolszczyźnie, oznaczając ‘schronisko dla służby dziecięcej, małoletniej’ [SXVI], ale potem na dłuższy czas zostało zapomniane); c) natomiast nazwa *przedszkole* pojawiła się w okresie międzywojennym z chwilą zakładania przez władze państwowe placówek nie tylko sprawujących opiekę nad dziećmi, ale też ukierunkowanych na przygotowanie ich do podjęcia nauki w szkole²¹. Do omawianego denotatu częściowo odnoszą się także historyczne sformułowania: *ogródek jordanowski* (SJPSZYM, USJP, WSJP) – będące nazwą zakładanych w miastach na terenach zielonych świetlic dla dzieci i młodzieży, z miejscami i sprzętem do gier, zabaw i edukacji, działających od schyłku XIX w. do wybuchu drugiej wojny światowej (zastąpiły je potem tańsze i przeważnie służące tylko rozrywce fizycznej place zabaw), których pomysłodawcą był Henryk Jordan (stąd i nazwa), lekarz i społecznik krakowski²²; *stacja opieki (stałej/ lotnej) (nad dzieckiem i matką)* (brak notacji w słownikach) – stanowiące formalną nazwę instytucji funkcjonujących od lat 20. XX w., bardzo aktywnie działających także w okresie okupacji, realizujących formy opieki środowiskowej, wspomagającej młode matki także w organizowaniu i realizowaniu czynności opiekuńczych i wychowawczych²³.

– Zamiast staropolskich nazw *dom sirotny* (LMĄCZ, DCALEP, SXVI) i *dom sierotkowi* (LMĄCZ, SXVI), które w nieco zmienionej postaci przetrwały do połowy XX w. (SDOR i SFJP notują *dom sierot*), oraz funkcjonujących od połowy XIX w. do początkowych dekad następnego stulecia wyrażen *dom podrzutków* (SWIL, SW, ISJPART) i *dom wychowawczy/ dom wychowania*²⁴, odnoszących się – podkreślimy wyraźnie – do instytucji opiekujących się nie tylko porzuconymi dziećmi, ale w ogóle pól sierotami i sierotami, w pierwszej połowie XX w. w polszczyźnie pojawiło się bardziej neutralne w brzmieniu, choć nie pozbawione ujemnych konotacji, miano *dom dziecka* (SJPSZYM, SFJP, ‘zakład wychowawczy dla sierot lub dzieci

²⁰ E. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 52; W. Bobrowska-Nowak, *op. cit.*, s. 164-175.

²¹ E. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 51; J. Karbowniczek, *Z historii wychowania przedszkolnego*, [w:] *Podstawy pedagogiki przedszkolnej z metodyką*, red. J. Karbowniczek, M. Kwaśniewska, B. Surma, Kraków 2011, s. 65.

²² W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 118.

²³ T. Zbyrad, *op. cit.*, s. 402-403; P. Zakrzewski, *Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w okresie międzywojennym. Projekt ustawy Ministerstwa Opieki Społecznej z roku 1936*, [w:] *Państwo dobrze urządzone. Aspekty etyczne i prawne bezpieczeństwa zdrowotnego społeczeństwa*, red. J. Zieliński, A. Opalska, M. Piątek, Gdańsk 2015, s. 29-38.

²⁴ Co ciekawe, określenia notuje dopiero SDOR; jako XIX-wieczne kalki z ruszczyzny o znaczeniu ‘dom dziecka’ (*wospitatelnyj dom, воспитательный дом*) przywołuje je H. Karaś (*Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996, s. 312, 322-323).

pozbawionych opieki rodzicielskiej’ USJP) (por. określenie *pogotowie opiekuńcze*). W osiemnastym stuleciu w tym samym znaczeniu występowały wyrażenia *szpital dla przyjmowania i wychowywania niemowląt*²⁵. Dla ścisłości warto zaznaczyć, że we współczesnych klasyfikacjach urzędowych wyodrębnia się placówki sprawujące opiekę nad dziećmi do ukończenia przez nie trzeciego roku życia – działają one pod nazwą **dom małego dziecka**²⁶. Trzeba też nadmienić, że w drugiej połowie XX w., kiedy w Polsce zaistniała idea stałej lub zastępczej opieki nad grupą sierot sprawowanej przez jakąś rodzinę²⁷, pojawiło się też określenie **rodzinny dom dziecka** (USJP), które dość szybko przestało być wyłącznie terminem prawniczym, funkcjonującym w języku urzędowym, bo już od dłuższego czasu występuje w codziennej komunikacji.

Wypada w tym miejscu zauważyć, że nadmieniona wcześniej nazwa **dom pomocy społecznej** jest stosunkowo młoda, o ile już w 1923 r. uchwalono pierwszą ustawę regulującą organizowanie i prowadzenie placówek mających się zajmować wsparciem społecznym (do tego czasu zadania te wypełniały gminne rady dobroczynności publicznej, rady opiekuńcze, organizacje filantropijne i kościelne²⁸), o tyle jako oficjalny termin pojawiła się dopiero po wojnie²⁹. Inna sprawa, że od drugiej połowy XX w. formy pomocy społecznej ulegają dalszemu zróżnicowaniu pod względem funkcji, zakresu zadań, płci czy wieku podopiecznych itd., czemu towarzyszy „ożywiony ruch” w nazewnictwie tworzonych jednostek – publicznych i niepublicznych. Stąd liczne w ostatnich dekadach **dziennie i całodobowe, rodzinne i społeczne: domy pobytu..., domy opieki..., domy pomocy...** (*społecznej dla osób przewlekle somatycznie chorych, domy pomocy społecznej dla osób przewlekle psychicznie chorych, domy samotnych matek, domy pomocy społecznej dla osób intelektualnie niepełnosprawnych, środowiskowe domy samopomocy, rodzinne domy pomocy* itd.).

Wiek XVII to czas pojawienia się w Polsce idei resocjalizacji dzieci i młodzieży – realizowało ją od 1629 r. w warszawskim przytułku dla sierot Bractwo Niemieckie.

²⁵ J. Bartoszewicz, *Historia Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1870, s. 24-25. Na marginesie można dodać, że w Polsce szpitale dla osieroconych dzieci (zwane po łacinie *xenodochium* lub *brechotrophia*) powstawały znacznie wcześniej, bo jeszcze w pierwszej połowie XIII w. (zob.: F. Giedroyc, *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce*, Warszawa 1908, s. 8-14; E. Bartkowiak, *op. cit.*, s. 41-60).

²⁶ B. Rysz-Kowalczyk, *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa 2002, s. 113.

²⁷ *Ibidem*, s. 114.

²⁸ H. Bunsch-Konopka, *Historia opieki społecznej w Polsce*, [w:] *Pomoc społeczna w Polsce*, red. J. Staręga-Piasek, cz. 2, Warszawa 1985, s. 12-27; E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001; B. Rysz-Kowalczyk, *op. cit.*, s. 37.

²⁹ L. Malinowski, *Geneza opieki socjalnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Praca socjalna służbą człowiekowi*, red. L. Malinowski, M. Orłowska, Warszawa 1998, s. 16.

Jednak pierwsza samodzielna placówka została założona dopiero w 1736 r. z inicjatywy ks. Adama Rostkowskiego, a jej głównym celem było poskromienie zdegenerowanego młodego człowieka i przygotowywanie go do zawodu³⁰. Wtedy też (w XVIII w.) zaczęła funkcjonować w polszczyźnie nazwa **dom poprawy**, która jednak od XIX w. miała już szersze znaczenie (SL, SWIL, SW), gdyż odnosiła się – jak wyjaśnia SWIL – w ogóle do miejsc, „gdzie ludzi niemoralnych na drogę cnoty prowadzą”, przyjmując nawet sens ‘więzienie’ i stając się synonimem wobec **dom kary** (por. niem. *Zuchthaus* ‘dom kary’ w SL, ros. *smiritielnyj dom* [смирительный дом] ‘dom karny’ w SL, SBART, DSDUBR)³¹. W połowie XX stulecia instytucje tego typu, ale przeznaczone wyłącznie dla dzieci i młodzieży, noszą już nazwy: **dom poprawczy** (USJP, SFJP) i **zakład poprawczy** (USJP), *specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy*, *specjalny ośrodek wychowawczy*, *młodzieżowy ośrodek socjoterapii*, *młodzieżowy ośrodek resocjalizacji*, *młodzieżowy ośrodek adaptacji społecznej*³².

Wśród jednostek słownikowych wyekscerpowanych ze źródeł uwagę przyciągają dwa określenia: **dom Boży** i **dom Pański**, a to dlatego, że w zasadzie jako jedyne nieprzerwanie funkcjonują w polszczyźnie od czasów średniowiecza. O ile jednak w staropolszczyźnie używano ich przede wszystkim w sensie metaforycznym na oznaczenie wspólnoty ludzi wierzących (LMĄCZ, SXVI: „[...] gdyż wżyftek świat Boży ieft kościoł/

³⁰ F. Walczakiewicz, *Dzieje Instytutu Moralnej Poprawy Dzieci i krótka historia kościoła w Mokotowie od założenia tegoż przez Bractwo św. Benona do chwili obecnej*, Warszawa 1898, s. 7-73; zob. też S. Lipiński, *Zakłady dobroczynne i domy poprawy w dawnej Polsce*, Łódź 2010.

³¹ To rozszerzenie znaczenia mogło się pojawić pod wpływem języka rosyjskiego, przecież po raz pierwszy w języku rosyjskim wyrażenie *smiritielnyj dom* (смирительный дом) jako nazwa miejsca odosobnienia pojawia się w 1721 r. (w związku z dekretem cara Piotra Wielkiego), ale w 1884 r. zostaje ono oficjalnie zastąpione na termin *tiur'ma* (тюрьма), co dowodzi, że od początku było to ogólne określenie więzienia – dla dorosłych i małoletnich, a tym samym raczej nie mogło być źródłem pol. *dom poprawy*, które w XVIII w. odnosiło się do miejsc opieki i wychowania dla młodych chłopców (zob. *Энциклопедический словарь Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона. Т. XXXа: Слюз – София*, red. И.Е. Андреевский, Санкт-Петербург 1900, s. 528-529). Teza ta znajduje także poparcie w uwagach Elżbiety Kaczyńskiej, prekursorki badań nad historią przestępczości i systemów karnych w Polsce i w Rosji: dom poprawy miał charakter miejsca odosobnienia dla służby dworskiej, chłopów i dzieci odsyłanych przez rodziców (E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815-1914*, Warszawa 1989, s. 354-355). Nie można też sądzić, by *dom poprawy* w początkowym sensie był kalką innego rusycyzmu – *isprawitielnyj dom* (исправительный дом), gdyż to również funkcjonowało jako nazwa ośrodków karno-wychowawczych (zob. *Энциклопедический словарь Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона. Т. XX: Московский Университет – Наказания исправительные*, red. И.Е. Андреевский, Санкт-Петербург 1897, s. 480). W znaczeniu przejętym z języka rosyjskiego *dom poprawy* pojawił się w polszczyźnie później, najwcześniej pod koniec XIX w. (zob.: T. Graczykowska, *Dom dziecięcy, bieg barjerowy, kulturalno-bytowe obsłużwanie, czyli o frazetach w polskojęzycznej prasie radzieckiej (na materiale „Trybuny Radzieckiej” z lat 1927-1938)*, „Acta Neophilologica” 2016, t. 18, nr 2, s. 57-70).

³² Zob. R. Borowski, D. Wysocki, *Instytucje wychowania resocjalizującego*, Płock 2001; S. Kot, *Historia wychowania. Tom II*, Warszawa 1968. Określenia, których nie podają słowniki, przytaczam za tymi właśnie opracowaniami.

wszakże kościół fię zowie domęm Bożym” *SkarJedn* 109, 2, 7, 188, 388, 398; „Papież nie Jeft Biskupem y Rządzcą fámeęo miáftá Rzymu/ ále wftykiego domu Bożęgo *WujNT* 726; „Służbá iednego páná niezęody w domu Pánfkim nie dopuści”. *SkarKazSej* 671b marg.), o tyle w XIX w. pojawiają się też jako nazwy instytucji kościelnej i miejsc, w których realizuje ona swoje zadania: *dom boży* ‘kościół’ SL, *Dom Boży* ‘kościół’ SWIL, *Dom Boży* ‘kościół, świątynia’ SW, *dom boży* ‘ts.’ ISJPART, *Dom Boży* ‘ts.’ SDOR, *dom boży* ‘ts.’ SJPSZYM, SFJP, *Dom Boży* ‘ts.’ USJP, *Dom Pański* ‘wierni chrześcijanie’ SL, *dom Pański* ‘świątynia’ SL, *Dom Pański* ‘kościół’ SWIL. Na przełomie XIX i XX w. na oznaczenie kościoła, świątyni, czyli miejsca kultu religijnego, pojawia się określenie *dom modlitwy* – notowane jest przez SW, SDOR, USJP i WSJP³³.

W zgromadzonym materiale słownikowym znajduje się także określenie *dom kultury*. Należy ono do nowszych w polszczyźnie, chociaż funkcjonowanie w Polsce samej instytucji historycy kultury łączą z XVIII w., z inicjatywą ks. Pawła Ksawerego Brzostowskiego (założeniem na Wileńszczyźnie ośrodka o charakterze społeczno-kulturalno-edukacyjnym dla chłopów) oraz ideą Stanisława Staszica (zorganizowaniem podobnej placówki w ramach Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego)³⁴. Przyjmuje się jednak, że instytucje znane dzisiaj pod nazwą *dom kultury* wyrosły na bazie XIX-wiecznych lokalnych organizacji działających w małych miastach i na wsiach pod nazwami *dom społeczny* i *dom ludowy*, przeznaczonych „dla ludu” i tworzonych „przez lud”, mających się przyczynić do samodzielnego sięgania przez społeczeństwo po różne wartości kultury³⁵. Po drugiej wojnie światowej, wraz z nastaniem Polski Ludowej i podporządkowaniem ideom socjalistycznym także wszelkiej działalności oświatowej, kulturalnej i wychowawczej, przy zakładach pracy władza zaczęła tworzyć ośrodki, które miały służyć upowszechnianiu kultury wśród szerokich kręgów społeczeństwa oraz prowadzić działalność oświatową, pozostając przy tym narzędziem propagandy, „instrumentem wychowania nowego człowieka”³⁶. Wtedy też pojawiła się nazwa *dom kultury* (wówczas zwłaszcza z przydawkami: *zakładowy*, *przyzakładowy*, *robotniczy*, potem i dziś: *osiedlowy*, *miejski*, *młodzieżowy* itd.)³⁷ – nic więc dziwnego, że po raz pierwszy wyrażenie notuje dopiero SDOR z definicją ‘budynek mieszczący lokale kulturalno-rozrywkowe, jak świetlica, czytelnia, sala kinowa itp.’, a także powstały w tym samym czasie SFJP; analogiczne wy tłumaczenia znajdują się w późniejszych SJPSZYM, USJP, WSJP.

³³ Szerzej na ten temat w tekście: W. Żarski, *Dom Boży – ewolucja pojęcia i jego realizacji leksykalnych w polszczyźnie*, [w:] *Rzeczpospolita domów. III. Domy Boże*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2012, s. 361-371.

³⁴ B. Suchodolski, J. Adamski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1997, s. 174.

³⁵ E. Bobrowska, *Przemiany modelowe instytucji domu kultury*, Kraków 1997, s. 95.

³⁶ *Ibidem*, s. 128-129.

³⁷ Zob. J. Pacuła, *Wielki świat w małym mieście. Rekonesans leksykologa*, [w:] *Małe miasta. Studia i szkice humanistyczne*, red. J. Pacuła, L. Romaniszyn-Ziomek, Bielsko-Biała 2012, s. 36-49.

Co się jednak tyczy wspomnianych wcześniej określeń *dom społeczny* i *dom ludowy*, to trzeba zaznaczyć kilka spraw. Otóż pierwsze z wyrażen (nienotowane przez słowniki objęte ekscerpcją) początkowo łączyło się z przywołaną powyżej koncepcją filantropów XVIII-wiecznych, nastawioną na wychowanie i oświatę chłopstwa oraz z zakładaniem instytucji realizujących te zadania, z kolei później – po odrodzeniu się idei upadłej w czasach zaborów – na przełomie XIX i XX w. nazwa *dom społeczny* często stawała się określeniem instytucji będących „dziełem tych, którym miały one służyć [...], elementem ruchów narodowych i społecznych tamtych lat”³⁸. Dodać trzeba, że wtedy właśnie nazwa *dom społeczny* stała się nazwą ogólną, przeciw zazwyczaj sama instytucja przybierała konkretny charakter i wraz z tym następował podział na tzw. *domy: ludowe, narodowe, parafialne, robotnicze i żołniersze*³⁹. Tak więc określenie *dom ludowy* przez pewien czas było tylko bliskoznacznikiem znaczeniowym dla miana *dom społeczny*, ale wkrótce obie nazwy zaczęto stosować zamiennie i ostatecznie to drugie określenie zostało wyparte (władze PRL lubowały się w nazwach akcentujących „ludowy” charakter nazw). Zauważmy bowiem, że SDOR (jedyne spośród słowników ogólnych notujący hasło *dom ludowy*) podaje dwa sensy wyrażenia: ‘budynek służący celom kulturalno-oświatowym w byłym zaborze austriackim w XIX-XX w. oraz w okresie dwudziestolecia; wiejski dom kultury’. Sygnalizuje w ten sposób istotną sprawę: od końca XIX w. po okres międzywojenny sformułowanie (zgodnie z prymarnym znaczeniem słowa *ludowy*: ‘publiczny, powszechny’) oznaczało instytucję „ukulturalniającą” i „oświecającą” ludzi w miastach i na wsiach, dysponującą biblioteką, organizującą wykłady, odczyty, kursy dla analfabetów, wystawy, uroczystości okolicznościowe itd.⁴⁰, z kolei po wojnie – gdy w miastach zaczęły powstawać instytucje zwane *domami kultury* i istniejące dotąd miejskie domy ludowe podporządkowywano nowej nomenklaturze, to wyrażenie *dom ludowy* zachowało się wyłącznie jako miano wiejskich placówek – w takim też sensie notuje je SFP. Inna sprawa, że już w ostatniej dekadzie XX w. wyraźnie zmienił się charakter domów kultury działających na wsiach, a przez to dziś *dom ludowy* rozumie się raczej jako określenie wiejskich świetlic, miejsc zebrania lokalnych społeczności i spotkań kół gospodyń, organizowania uroczystości związanych z rolnictwem, siedzibą miejscowych zespołów muzycznych i tanecznych (głównie regionalnych) itp.

W celu dopełnienia dotychczasowych rozważań należy wspomnieć o wyrażeniach z komponentem *dom*, które nie przetrwały do dzisiaj, a pojawiły się w języku po XVI w.

³⁸ T. Aleksander, *Tradycje domów kultury w Polsce*, „Ziemia Gdańska” 1985, nr 144/145, s. 5-6.

³⁹ D. Jankowski, *Geneza domu kultury w Polsce*, „Biuletyn Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej «Człowiek w pracy i w osiedlu»” 1980, XIX, nr 2/3, s. 167-171.

⁴⁰ J. Miąso, *Ruch robotniczy i oświata (1878-1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1983, t. 25, s. 39-57.

i które na późniejszych etapach rozwoju polszczyzny nie stanowiły ekwiwalentów nazewniczych dla przywołanych określeń staropolskich. Przykłady takie znajdziemy w XIX w.: to **dom dziwowisk** ‘teatralnia, komedyalnia’ – nazwa przywołana wyłącznie przez SL, to także nienotowane przez słowniki ogólne, ale pojawiające się w ówczesnych słownikach dwujęzycznych: **dom zleczeń** (DSDUBR) – odpowiednik dzisiejszego słowa *agencja* (‘biuro rządowe albo prywatne do załatwiania określonych interesów’ SEJP) i **dom przedpogrzebowy** (DSDUBR) – dawniej ‘dom, w którym ktoś zmarł i w którym przetrzymywane jest ciało do chwili pochówku’, a dzisiaj ‘miejsce przy cmentarzu, w którym odbywa się część ceremonii pogrzebowej’. Wszystkie te nazwy miały krótki żywot, zaniknęły jeszcze w poł. XX w. To stulecie przyniosło jednak kolejne wyrażenia: **dom gry** – ‘przedsiębiorstwo utrzymujące lokale gier hazardowych’ SDOR, ‘lokal, w którym uprawiane są gry hazardowe’ USJP, WSJP, ‘w ustroju kapitalistycznym przedsiębiorstwo zajmujące się organizowaniem gier hazardowych’ SFJP (określenie pojawiło się jako odpowiednik słowa zapożyczonego – *kasyno*, które zgodnie z prymarnym znaczeniem od XIX w. odnosiło się do lokali organizujących szeroko pojętą rozrywkę: biesiady, wieczory taneczne itd. [wł. *casino* ‘dom, zwłaszcza na wsi, przeznaczony na spotkania towarzyskie’]⁴¹, ale w latach 20. XX w., kiedy w Polsce zaczęły funkcjonować pierwsze lokale do gier hazardowych, wyraz zmienił nieco sens – zapewne pod wpływem ang. *casino*, które to na Zachodzie odnosiło się do ekskluzywnych lokali przeznaczonych do legalnego uprawiania hazardu; **dom gry** jest więc niejako łagodniejszym odpowiednikiem *kasyna*, które – przez fakt, że w lokalach tak nazywanych uprawia się hazard – ma raczej ujemne konotacje); **dom akademicki** – ‘budynek, w którym mieszkają studenci’ SDOR, USJP, SFJP, ‘budynek mieszkalny, w którym mieści się internat dla studentów; akademik’ SJPSZYM, a później także synonimiczne wobec niego miano **dom studencki** USJP (określenia pojawiły się jako nazwy „nobiletujące”, zastępując wcześniejsze *burza* i *internat*, a co więcej – do zaistnienia **domu akademickiego** jako nazwy miejsca zamieszkania studentów doszło pod wpływem zmiany semantyki wyrazu *akademik*, które od lat 50. XX w. coraz rzadziej było używane w sensie ‘profesor, wykładowca akademii’, a zaczęło przyjmować znaczenie ‘uczeń akademii, słuchacz uczelni wyższej, student’⁴²); **dom wydawniczy** – ‘wydawnictwo; przedsiębiorstwo przygotowujące publikację, organizujące proces wydawniczy’ SJPSZYM, USJP (być może nazwa jest wynikiem mody językowej i nawiązuje do ang. *publishing house* ‘wydawnictwo’); **dom medialny/ dom mediowy** – ‘instytucja, której zadaniem jest planowanie kampanii reklamowych w mediach – środkach masowego przekazu i zakup czasu antenowego na reklamy’ WSJP, NKJP (wyrażenie obecne w języku w związku z szybkim rozwojem

⁴¹ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 164-173.

⁴² A. Zaręba, *Pisma polonistyczne i slawistyczne*, Warszawa-Kraków 1983, s. 48-49.

mediów, zwłaszcza masowych); **dom aukcyjny** – ‘przedsiębiorstwo handlowe trudniące się obrotem towarów, prowadzące sprzedaż w formie aukcji, tj. publicznych licytacji’ SJPSZYM, USJP (w Polsce pojawiły się w okresie międzywojennym, potem, do 1989 r., rynek został zmonopolizowany przez „Desę”⁴³); **dom maklerski** – ‘instytucja świadcząca usługi w zakresie obrotu akcjami i obligacjami, zatrudniająca maklerów, czyli osoby zawodowo zajmujące się pośrednictwem w transakcjach kupna i sprzedaży papierów wartościowych’ NKJP (nazwa pojawiła się ok. 1989 r., wraz z „uwolnieniem” polskiego rynku, a jako oficjalny termin pojawia się w rodzimej nomenklaturze ekonomicznej po wprowadzeniu ustawy z marca 1991 r.⁴⁴, choć warto dodać, że już w początkowych dziesięcioleciach XIX w. na giełdach kupieckich działali akredytowani maklerzy⁴⁵). Od jakiegoś czasu mamy w języku również **dom książki** ‘księgarnia lub/i firma zajmująca się dystrybucją wydawnictw’ (NKJP), **dom prasy** ‘koncern wydawniczy czasopism i dzienników’ (NKJP) czy **dom wysyłkowy** (SJPSZYM, NKJP), jest i **dom mody** (SJPSZYM, USJP), **dom tańca** (NKJP), a przez jakiś czas funkcjonował w polszczyźnie **dom partii** ‘centralna lub lokalna siedziba władz partii rządzącej, przedstawicielstwo władzy’ (NKJP).

Na zakończenie wypada zwrócić uwagę na dwa określenia: **dom weselny** i **dom pogrzebowy**. Pierwsze z nich wyraźnie zmieniło znaczenie: niegdyś miało sens ‘mieszkanie rodziców panny młodej’ (SW, stąd też dawniej jako synonim do **dom godowy** SW), dzisiaj to ‘firma, lokal specjalizujący się w organizacji przyjęć i zabaw z okazji ślubu’ (NKJP). Drugie wyrażenie, czyli **dom pogrzebowy**, to współczesny eufemistyczny odpowiednik określenia *zakład pogrzebowy* ‘zakład organizujący pogrzeby’ (SDOR, USJP), którego jednak nie należy w pełni utożsamiać z nazwami **dom przedpogrzebowy** i **dom żałob(n)y** (SL, DSDUBR). Otóż pierwsze określenie odnosi się do budynku pełniącego funkcje funeralne o charakterze świeckim, w którym przechowywane są zwłoki do czasu ceremonii pochówku i w którym znajduje się sala pożegnań (SJPSZYM), natomiast miana *dom przedpogrzebowy* i *dom żałob(n)y* wprawdzie dotyczyły mieszkania, w którym ktoś zmarł i w którym czuwano przy trumnie do czasu pochówku, a także dom, w którym panowała żałoba po zmarłym (LMĄCZ, SXVI⁴⁶). Traktowanie wszystkich trzech określeń jako nazw synonimicznych przypada dopiero na połowę XX w. – zmieniły się zwyczaje pogrzebowe i wyraźnie wzmożło się trwające od XIX w. „odsuwanie” śmierci,

⁴³ D.T. Dziuba, *Giełdy i ich archetypy na ziemiach polskich*, Warszawa 2006, s. 63-64, 150-151.

⁴⁴ Ustawa z dnia 22 marca 1991 roku – Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi i funduszach powierniczych (Dz.U. z 1991 r. Nr 35, poz. 155).

⁴⁵ M. Puławski, *Dwieście lat minęło. Krótkie opisanie dziejów giełd papierów wartościowych w Polsce*, „Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia” 2017, nr 5, s. 169-190.

⁴⁶ Zob. też XIX-wieczne tłumaczenia w słownikach dwu- i trójjęzycznych: S. Bandtkie, *Nowy słownik kieszonkowy niemiecko-polsko-francuzki*, t. 2, Wrocław 1839, s. 971; C.C. Mrongovius, *Dokładny niemiecko-polski słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg 1837, s. 598.

a potem dodatkowo pojawiły się przepisy zalecające przetrzymywania zwłok w mieszkaniach ze względów sanitarnych, w wyniku czego określenie *dom żałobny* semantyką zaczęło się zrównywać z wyrażeniem *dom przedpogrzebowy* (zob. notacje w NKJP)⁴⁷.

3.

Obserwacja zgromadzonego materiału z perspektywy diachronicznej przynosi wnioski, że w historii polszczyzny dominują jednostki luźne, jak np.: *dom noclegowy, dom akademicki, dom wypoczynkowy, dom towarowy*, w których komponent *dom* oznacza nie tylko miejsce, ale jednocześnie instytucję lub zakład służący jakiemuś celowi; natomiast mniej jest wyrażeń stałych, o charakterze zestawień, w których słowo *dom* oznacza wyłącznie lub przede wszystkim instytucję, jak: *dom handlowy, dom zajezdny, dom schadzek* czy *dom gry*. W materiale przeważają określenia niestabilne historycznie, większość (nie tylko staropolskie) „wygasła” na różnych etapach rozwoju języka, przede wszystkim pod wpływem przemian kulturowych i gospodarczych (np. *dom kowalski* ‘kuźnia’, *dom dziwowisk* ‘teatr, kino’); bardzo często także jednostki zostały zastąpione nowszymi, bardziej konkretnymi wyrażeniami (np. miejsce nazwy *dom gościnny* zajęły miana o węższych znaczeniach: *dom wczasowy* czy *dom rozpusty*), zostały wyparte przez nowsze słowa (jak *dom kupiecki* i *dom handlowy* to późniejszy *sklep*) lub zagięły w wyniku konkurowania ze sobą w danym czasie kilku synonimicznych wyrażeń (niekiedy jednak ze względu na tabu kulturowe ciągi synonimiczne utrzymały się, jak np.: *dom nierządu* – *dom schadzek* – *dom rozpusty*; podobnie zresztą jest w przypadku nazewnictwa nowszych instytucji, mamy przecież dziś *dom seniora* – *dom spokojnej starości* – *dom spokojnej jesieni*).

⁴⁷ M. Kerrigan, *Historia śmierci. Zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych*, tłum. S. Klimkiewicz, Warszawa 2007, s. 157. Por. komentarz: „Prezentacja zjawiska tabu śmierci doczekała się już niezwykle obszernej literatury. Bez porównania gorzej jest z jego zrozumieniem. Bardzo charakterystycznym, niemal przykładowym pomieszczeniem skutków i przyczyn jest skądinąd znakomita w innych fragmentach praca Michela Vovelle’a [chodzi o *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 2004, s. 635-721 – przyp. J.P.]. Przyczyn powstania tabu śmierci upatruje on (za całą plejadą badaczy) w komercjalizacji obrzędów pogrzebowych, w hospitalizacji i rosnącej medykalizacji ochrony zdrowia, w osamotnieniu ludzi starych (inny niż tradycyjny model rodziny). [...] Vovelle zdaje się nie dostrzegać głębokich źródeł tabu. Jest bowiem odwrotnie. To właśnie narastające tabu wypchnęło umierającego z domu, znajdując szpital, jako dające się usprawiedliwić miejsce jego śmierci. To właśnie coraz bardziej masowe traktowanie szpitala jako przechowalni umierających było jednym z istotnych powodów rosnącej medykalizacji. To dopiero tabu, wypychając zmarłego z domu, utorowało drogę komercjalizacji obrzędów pogrzebowych. [...] Elementy wskazane przez Vovelle’a mogą ułatwiać umacnianie tabu. Jeśli jest już firma pogrzebowa oferująca kompleksową obsługę [...], łatwiej pozbyć się uciążliwości samodzielnego załatwiania wielu spraw” (J. Kwaśniewski, *Tabu śmierci. Dlaczego powstało, dlaczego gaśnie*, s. 3-4; http://jacek.kwasniewski.eu.org/JK_texts/Tabu_smierci_full_13b.pdf [dostęp: 12.01.2020]).

Niestabilność historyczna dotyczy strony formalnej i semantycznej wielu określeń: formalne zmiany dotyczą m.in. określeń, w których to kluczowy komponent – leksem *dom* – pojawił się jako sekundarny (np. zastąpił słowo *szpital*) lub też – odwrotnie – został wyparty przez inny wyraz (np. jego miejsce zajął *zakład*); z kolei niestabilność semantyczna jest rzadsza i z reguły zmiany znaczeniowe są niewielkie, łatwo dostrzec związek nowych sensów z sensami prymarnymi, jak w przypadku wyrażeń *dom żałobny* i *dom poprawy*. Trzeba też zauważyć, że dopiero w XIX w. pojawiają się wyrażenia oznaczające instytucję (organizację, zakład), starsze określenia odnosiły się do miejsc i charakteryzowały je ze względu na gospodarza lub usługodawcę (np. *dom kurewski*, *dom kupiecki*, *rzemieślniczy*), przeznaczenie, funkcję (np. *dom szkolny*) lub klienta, petenta (np. *dom społeczny*, *dom młodzieży*, *dom pielgrzymny*).

W zgromadzonym materiale uwagę zwraca bogata synonimia: a) jest ona m.in. wynikiem redukcji konstrukcji analitycznych do jednego komponentu nazwy, co łączy się z rozszerzeniem znaczenia wyrazu podstawowego, od którego element określający jest derywowany, np. *sąd* ‘sądzenie: opiniowanie, rozstrzyganie spraw i wydawanie wyroków według prawa’ → *dom sądny*/ *dom sądowy* ‘miejsce, w którym rozstrzygane są jakieś sprawy’/ ‘organ rozstrzygający’ → *sąd* ‘instytucja rozsądzająca’; *więzienie* ‘trzymanie kogoś w izolacji’ → *dom więzienia* ‘miejsce przetrzymywania kogoś’ → *więzienie* ‘ts.’; b) liczne dublety nazewnicze to także rezultat tworzenia określeń analitycznych zawierających derywaty od słów w danym okresie znanych i samych w sobie będących równoznacznikami powstających konstrukcji (dotyczy to zwłaszcza staropolszczyzny), np.: *dom szynkowy*/ *szynkowny* ← *szynk*, *dom zajezdny* ← *dom* + *zajazd*, *dom szkolny* ← *dom* + *szkoła*; c) sporo wyrażeń jedynie powiela sensy słów funkcjonujących w tym samym czasie, jak: *dom kowalski* obok *kuźnia*/ *kuźnica*/ *kowa(d)lnia*, *dom barwierski* obok *postrzygalnia*; d) na różnych etapach historii polszczyzny pojawiały się uniwerbizmy nacechowane stylistycznie, np.: *dom wariatów* → *wariatkowo*, *dom poprawczy* → *poprawczak*, *dom akademicki* → *akademik*, *dom sierot* → *sierociniec*, *dom noclegowy* → *noclegownia*⁴⁸; e) jak już wspomniano, część wyrażeń uzyskała też swoje warianty/ ekwiwalenty w wyniku zastąpienia komponentu głównego lub określającego jego synonimem.

Charakterystyczna dla XX-wiecznej polszczyzny, szczególnie tej konsumpcyjnej (po 1989 r.), moda nazewnicza w połączeniu z dążeniem człowieka do nobilitowania poprzez język tego, co w otaczającej rzeczywistości bezpośrednio jego dotyczy, przyniosła wiele nowych określeń, czasem nieuzasadnionych, jak *dom pobytu małego dziecka* (choć istnieją słowa *żłobek* czy *przedszkole*), czasem będących zbędnymi

⁴⁸ A. Rejter, *Uniwerbizacja jako problem historycznojęzykowy*, [w:] *Żywe problemy historii języka polskiego*, red. M. Kuźmiński, M. Osiewicz, Poznań 2010, s. 75-85.

dubletami, jak *dom pogodnej jesieni* – *dom pogodnej starości* – *dom emeryta* itd. Czasami okoliczności gospodarczo-ekonomiczne w pełni uprawomocniają pojawienie się analogicznych konstrukcji, m.in. *domu maklerskiego* czy *domu mediowego*, podobnie jak niegdyś zasadne z perspektywy kulturowej i społecznej było pojawienie się np. nazw *dom wydawniczy* (istnienie tak nazywanej instytucji zastąpiło oficyny drukarskie, oferując realizację całego procesu wydawniczego), *dom samotnej matki* i *dom kultury*. Jednak nie zawsze nowe określenia wyrastają z potrzeby nazewniczej, nie wynikają z konieczności wprowadzenia „słownych etykiet” dla desygnatów występujących w nowej rzeczywistości pozajęzykowej, ale ich pojawienie się wiąże się z próbami odżegnania się od negatywnych stereotypów, nieprzyjemnych konotacji – z tego powodu w pewnym momencie określenia *dom dziecka* zastąpiło starsze i – z późniejszej perspektywy – wyraźniej nacechowane ujemnie wyrażenia *dom sierot* i *dom podrzutków*, a w XX w. określenie *dom seniora* zajęło miejsce wcześniejszego *dom starców*. Do tego trzeba jeszcze dodać wyrażenia o statusie historyzmów – ich byt pozostawał w ścisłym związku z istnieniem realiów społeczno-politycznych, jak np. *dom partii* czy *dom ludowy*.

Źródła (wykaz skrótów zastosowanych w tekście wraz z ich rozwiązaniami)

- DCALEP – A. Calepino (Ambrosii Calepini), *Dictionarium decem linguarum [...] ubi latinis dictionibus hebraeae, graecae, gallicae, italicae, germanicae et hispanicae, itemque nunc primo et polonicae, ungaricae atque anglicae adjectae sunt [...]*, Lugduni 1588.
- DMURM – J. Murmeliusz (Ioannis Murmellius), *Dictionarius Ioannis Murmellii variarum rerum tum pueris tum adultis utilissimus, cum Germanica atque Polonica interpretatione, adiecto etiam vocabulorum et capitulorum indice [...]*, Cracoviae 1526.
- DMYM – F. Mymer (Mymerus), *Dictionarius trium linguarum: Latine, Teutonice et Polonice potiora vocabula continens nunc denuo pluribus in locis auctus in titulis per seriem alphabeti concinnatus tum peregrinantibus tum domi desidentibus et quibuslibet tribus loqui linguis cupientibus maxime necessarius et utilissimus*, Cracoviae 1528.
- DSDUBR – P. Dubrowski, *Dokładny słownik języka polskiego i ruskiego. Część polsko-ruska*, Warszawa 1876.
- DVOLCK – M. Volckmar (Nicolao Volkmaro), *Compendium linguae Polonicae in gratiam iuventutis Dantiscanae collectum*, Gdańsk 1594.
- ISJPART – M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1916.
- LMĄCZ – J. Mączyński (Ioannes Macziński), *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum [...]*, Königsberg 1564.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego (2008-2010), <http://nkjp.pl/poliqarp> [dostęp: 10.04.2021].
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1-37, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski i in., Wrocław-Warszawa 1966-1995.

- SBART – B. Bartoszewicz, *Słownik polsko-rosyjski (podług słownika polsko-niemieckiego J.K. Trojańskiego)*, t. 1, Warszawa 1841.
- SBzB – *Słownik taciński-polski Bartłomieja z Bydgoszczy. Podług rękopisu z roku 1532 r. opracował i wydał Bolesław Erzepki*, Poznań 1900.
- SDOR – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- SEJP – K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- SFJP – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1: A-P, Warszawa 1967.
- SFPWN – *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem*, oprac. E. Sobol, Warszawa 2008.
- SJPSZYM – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1978-1981.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807-1814.
- SPLP – *Słownik polskich leksemów potocznych. T. 2: D-F*, red. W. Lubaś, Kraków 2003.
- SSTP – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 2, Wrocław-Kraków-Warszawa 1956-1959.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- SWIL – A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego [...]*, Wilno 1861.
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Pełowski i in., t. 1-37, Wrocław-Warszawa 1966-1995.
- TKNAP – G. Knapiusz (Gregorius Cnapius), *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece [...]*, Cracoviae 1621.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1-4, Warszawa 2003.
- WSPWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007.

Bibliografia

- Aleksander T., *Tradycje domów kultury w Polsce*, „Ziemia Gdańska” 1985, nr 144/145, s. 5-6.
- Apresjan J., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980.
- Artowicz-Skowrońska I., *Rozumienie pojęcia DOM w zgromadzeniach zakonnych. Na materiale wypowiedzi ankietowych siostr urszulanek i księży salezjanów*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, red. M. Marcjanik, Warszawa 2006, s. 133-147.
- Bandtkie S., *Nowy słownik kieszonkowy niemiecko-polsko-francuzki*, t. 2, Wrocław 1839.
- Bańko M., *Normatywista na rozdrożu. Dwugłos w sprawie tzw. kryterium narodowego*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Międał, A. Piotrowska-Wojaczyk, t. 1, Poznań 2013, s. 141-148.
- Bartkowiak E., *Z historii opieki. Szpitale i zakłady zakonne dla dzieci w tradycji polskiej*, „Relacje. Studia z Nauk Społecznych” 2016, nr 2, s. 41-60.
- Bartmiński J., Bielińska-Gardziel I., *Polski językowo-kulturowy obraz domu*, [w:] *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, cz. 1, Lublin 2012, s. 9-46.
- Bartoszewicz J., *Historia Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1870.
- Bobrowska E., *Przemiany modelowe instytucji domu kultury*, Kraków 1997.

- Bobrowska-Nowak W., *Historia wychowania przedszkolnego*, Warszawa 1978.
- Borowski R., Wysocki D., *Instytucje wychowania resocjalizującego*, Płock 2001.
- Bunsch-Konopka H., *Historia opieki społecznej w Polsce*, [w:] *Pomoc społeczna w Polsce*, red. J. Staręga-Piasek, cz. 2, Warszawa 1985, s. 12-27.
- Chlebda W., *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask 2003.
- Chlebda W., *Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów*, Opole 2013.
- Chlebda W., *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole 2005.
- Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997.
- Doroszewski W., *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 2, Warszawa 1968.
- Dziuba D.T., *Giełdy i ich archetypy na ziemiach polskich*, Warszawa 2006.
- Giedroyc F., *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce*, Warszawa 1908.
- Graczykowska T., *Dom dziecięcy, bieg barjerowy, kulturalno-bytowe obsługiwanie, czyli o frazematyce w polskojęzycznej prasie radzieckiej (na materiale „Trybuny Radzieckiej” z lat 1927-1938)*, „Acta Neophilologica” 2016, t. 18, nr 2, s. 57-70.
- Grotowski Ż., *Rozwój instytucji dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910.
- Guźlecki A., *Rozwój i funkcje polskich uzdrowisk – rys historyczny od początku istnienia do roku 1989*, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu” 2012, nr 33, z. 4, s. 340-344.
- Imieliński K., *Manowce seksu – prostytucja*, Warszawa 1990.
- Jankowski D., *Geneza domu kultury w Polsce*, „Biuletyn Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej «Człowiek w pracy i w osiedlu»” 1980, XIX, nr 2/3, s. 167-171.
- Kaczyńska E., *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815-1914*, Warszawa 1989.
- Karaś H., *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996.
- Karbowniczek J., *Z historii wychowania przedszkolnego*, [w:] *Podstawy pedagogiki przedszkolnej z metodyką*, red. J. Karbowniczek, M. Kwaśniewska, B. Surma, Kraków 2011, s. 9-80.
- Karpiński M., *Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji*, Warszawa 2010.
- Kerrigan M., *Historia śmierci. Zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych*, tłum. S. Klimkiewicz, Warszawa 2007.
- Kot S., *Historia wychowania. Tom II*, Warszawa 1968.
- Krzyżanowski J., *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. 1: *Trzy centurie przysłów polskich*, Warszawa 1958.
- Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.
- Kwaśniewski J., *Tabu śmierci. Dlaczego powstało, dlaczego gaśnie*, s. 3-4, http://jacek.kwasniewski.eu/JK_texts/Tabu_smierci_full_13b.pdf [dostęp: 12.01.2020].
- Leś E., *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001.
- Lewinson J., *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa 1999.
- Lipiński S., *Zakłady dobroczynne i domy poprawy w dawnej Polsce*, Łódź 2010.
- Malinowski L., *Geneza opieki socjalnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Praca socjalna służbą człowiekowi*, red. L. Malinowski, M. Orłowska, Warszawa 1998, s. 179-180.
- Małecka B., Marcinkowski J.T., *Rys historyczny rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2007, nr 88, z. 2, s. 139-142.
- Marcinów M., *Historia polskiego szaleństwa*, t. 1: *Słońce wśród czarnego nieba. Studium melancholii*, Gdańsk 2017.

- Miąso J., *Ruch robotniczy i oświata (1878-1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1983, t. 25, s. 39-57.
- Mrongovius C.C., *Dokładny niemiecko-polski słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg 1837.
- Nasierowski T., *Psychiatria polityczna do 1951 roku*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 1996, t. 5, nr 3, s. 453-470.
- Niedźwiedzki W., *Wyrazy cudzoziemskie zbytne w polszczyźnie*, Warszawa 1917.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981.
- Pacuła J., *Wielki świat w małym mieście. Rekonesans leksykologa*, [w:] *Małe miasta. Studia i szkice humanistyczne*, red. J. Pacuła, L. Romaniszyn-Ziomek, Bielsko-Biała 2012, s. 36-49.
- Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. J. Archutowski, R. Archutowski, A. Fajęcki i in., t. 39-40, Poznań–Warszawa 1914.
- Puławski M., *Dwieście lat minęło. Krótkie opisanie dziejów giełd papierów wartościowych w Polsce*, „Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia” 2017, nr 5, s. 169-190.
- Rejter A., *Uniwersalizacja jako problem historycznojęzykowy*, [w:] *Żywe problemy historii języka polskiego*, red. M. Kuźmiński, M. Osiewicz, Poznań 2010, s. 75-85.
- Rysz-Kowalczyk B., *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa 2002.
- Sawicka G., *Obraz domu we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, red. M. Białoskórska, t. 3, Szczecin 1994, s. 185-196.
- Sinielnikoff R., *Czy to są synonimy? (4)*, „Poradnik Językowy” 1989, nr 4, s. 260-264.
- Skorupka S., *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” 1969, t. 19, s. 219-226.
- Suchodolski B., Adamski J., *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1997.
- Szober S., *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937.
- Ustawa z dnia 22 marca 1991 roku – Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi i funduszach powierniczych (Dz.U. z 1991 r. Nr 35, poz. 155).
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 2004.
- Walczakiewicz F., *Dzieje Instytutu Moralnej Poprawy Dzieci i krótka historia kościoła w Mokotowie od założenia tegoż przez Bractwo św. Benona do chwili obecnej*, Warszawa 1898.
- Wróblewski J.T., *2000 błędów językowych, barbaryzmów, dziwolągów, nowotworów ze wszystkich dzielnic zebranych wraz ze słowniczkiem*, Warszawa 1926.
- Zakrzewski P., *Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w okresie międzywojennym. Projekt ustawy Ministerstwa Opieki Społecznej z roku 1936*, [w:] *Państwo dobrze urządzone. Aspekty etyczne i prawne bezpieczeństwa zdrowotnego społeczeństwa*, red. J. Zieliński, A. Opalska, M. Piątek, Gdańsk 2015, s. 29-38.
- Zaręba A., *Pisma polonistyczne i slawistyczne*, Warszawa–Kraków 1983.
- Zbyrad T., *W trosce o dziecko – kształtowanie się form opieki od średniowiecznych szpitali do domów pomocy społecznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2016, t. 2, nr 2, s. 391-409.
- Żarski W., *Dom Boży – ewolucja pojęcia i jego realizacji leksykalnych w polszczyźnie*, [w:] *Rzeczpospolita domów. III. Domy Boże*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2012, s. 361-371.
- Żarski W., *Dom, chata, chałupa – ewolucja pojęcia i jego realizacji leksykalnych w polszczyźnie*, [w:] *Rzeczpospolita domów. II. Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2010, s. 107-116.

Żurowski S., *O potrzebie pisania glos językoznawczych (na przykładzie sporu o to, czy szpital uzdrowiskowy jest szpitalem)*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2017, nr 1, s. 17-31.

Баско Н.В., Андреева И.В., *Словарь устаревшей лексики к произведениям русской классики*, Москва 2011.

Большой словарь русских поговорок. Более 40 000 образных выражений, red. В.М. Мокиенко, Т.Г. Никитина, Москва 2007.

Энциклопедический словарь Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона. Т. XX: Московский Университет – Наказания исправительные, red. И.Е. Андреевский, Санкт-Петербургъ 1897.

Энциклопедический словарь Ф.А. Брокгауза и И.А. Ефрона. Т. XXXa: Слюз – София, red. И.Е. Андреевский, Санкт-Петербургъ 1900.

Фразеологический словарь русского языка, red. А.И. Молотков, Москва 1978.

„Blisko domu”. Z historii określeń typu *dom dziecka, dom wariatów, dom starców*

Streszczenie: W tekście zajęto się opisem historycznych jednostek słownikowych reprezentujących pojęcie „dom”. Przedmiotem obserwacji uczyniono jednak wtórne znaczenia leksemu *dom*, stanowiącego komponent wyrażeń typu *dom starców, dom publiczny, dom dziecka*. Podstawę materiałową stanowią określenia instytucji o charakterze usługowym, handlowym, społecznym, medycznym itd., które jednocześnie oznaczają pomieszczenia i budynki, w których te instytucje mają siedzibę i prowadzą działalność. W obręb obserwacji włączono wyrażenia o różnym stopniu łączliwości – tak konstrukcje zastane, jak też odtwarzalne kolokacje. Materiał liczy kilkadziesiąt jednostek, które wyekscerpowano z historycznych i współczesnych słowników ogólnych polszczyzny, słowników frazeologicznych języka polskiego, dawnych leksykonów dwu- i trójjęzycznych oraz z Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Słowa kluczowe: frazeologia, semantyka, historia języka, zmiany znaczeń, „dom” jako instytucja społeczna lub usługowa

„Near the house/the home”. From the history of designations such as *dom dziecka (orphanage), dom wariatów (madhouse), dom starców (old people’s home)*

Summary: The author of the text describes the historical vocabulary that represents the concept of “home”. He analyzes the secondary meanings of the lexeme *home*, which is a component of expressions such as *dom starców (old people’s home), dom publiczny (brothel), dom dziecka (orphanage), dom kultury (community centre)*. The material basis are the names of various institutions – service, commercial, social, medical etc. These terms are also the names of the buildings in which the institutions are based. Within the observation there are expressions with a different degree of connectivity – existing constructions and reproducible collocations. Dozens of designations are extracted from historical and contemporary dictionaries of general Polish, phraseological dictionaries of the Polish language, old bi- and trilingual lexicons and the National Corps of the Polish Language.

Keywords: phraseology, semantics, diachronic linguistics, change of meanings, “home” as a social or service institution

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY**Natalia Zotova**

Uniwersytet Zielonogórski

**KONCEPT DOMU W POWIEŚCIACH DLA MŁODZIEŻY
AUTORSTWA ANNY ŁACINY**

Celem prezentowanego badania jest analiza konceptu domu w wybranych powieściach Anny Łaciny. Szczególnie interesujące wydaje się zwrócenie uwagi na jego wielowarstwowość i dynamikę zmian, uniwersalizm i autonomiczność. Analizie poddaje się konotacje pozytywne (*dom to idylla*) i negatywne (*dom to klatka, więzienie*) nadawane konceptowi domu przez autorkę. W centrum uwagi pozostają elementy kulturowe, za razem wartościujące, jak i uznawane za wartościowe. Szczególnie wyraziste są istniejące w analizowanym materiale opozycje *swój-obcy*, *utrata-znalezienie domu*, *dom-ogród (świat)*. Koncept *dom*, eksponujący aspekty relacyjne (*dom to rodzina, dom to osoba*), zostanie zanalizowany w wymiarze antropocentrycznym i lingwokulturowym. Na tle centralnego, stanowiącego jądro znaczenia konceptu *dom* (archetypu domu) w literaturze dokładniej zostanie scharakteryzowany peryferyjny komponent konceptu *dom – dom to zapach*.

Wartość poznawcza prezentowanej analizy polega na ujawnieniu specyfiki konceptu domu na materiale wybranej współczesnej polskiej literatury. Celem badania jest opisanie indywidualnego, autorskiego postrzegania domu na tle ogólnokulturowego rozumienia archetypu domu w kulturze europejskiej, i wyróżnienie niektórych specyficznych cech polskiego językowego obrazu domu na przykładzie powieści A. Łaciny, w tym cech dotyczących świąt Bożego Narodzenia.

Materiałem do badań konceptu DOM posłużyły powieści obyczajowe współczesnej polskiej pisarki A. Łaciny: *Czynnik miłości*, *Kradzione róże*, *Telefony do przyjaciela*, *Miłość pod Psią Gwiazdą*, *Ostatnie wakacje*. Wszystkie wskazane teksty powstały w latach 2010-2018. Powieści te są publikowane nie tylko w języku polskim, zostały też przetłumaczone na język ukraiński i cieszą się dużą popularnością. Głównymi bohaterami utworów są licealiści, studenci, młodzi ludzie, którzy opuszczają dom rodzinny i rozpoczynają własne dorosłe życie. Powieści są skonstruowane tak, że mogą okazać

się ciekawe dla każdego pokolenia. Wielowarstwowość prozy, poruszanie trudnych tematów i przełamywanie schematów to jedna z cech twórczości A. Łaciny. Innymi słowy, powieści są adresowane do odbiorcy myślącego, zastanawiającego się nad różnymi aspektami życia. W świetle tej prozy dorastanie nigdy nie bywa proste: wiąże się z przeżywaniem pierwszej miłości, toksycznymi związkami, relacjami z rówieśnikami, rodziną oraz obcymi spoza bliskiego otoczenia. Bohaterowie powieści czasem wystawieni są na poważną próbę, podejmują trudne wybory moralne i decyzje, które całkiem zmieniają ich życie.

Przez wydawców powieści traktowane są jako literatura młodzieżowa, natomiast sama autorka bierze pod uwagę szersze grono odbiorców i odnosi swoje teksty do literatury familijnej¹. Ta opinia autorska jest szczególnie ważna dla wybranego tematu badań. Zgodnie z koncepcją nadawcy *dom* to relacje międzypokoleniowe, bliskie otoczenie, które kształtuje charakter i tworzy system wartości. Ze względu na tematykę dotyczącą bliskiego otoczenia człowieka wydaje się, że powieści A. Łaciny pozwalają opisać jeden z naistotniejszych czynników tworzących bliskie otoczenie ludzkiego życia – *dom*. Wskazany materiał nie był jeszcze podstawą analizy językoznawczej i literaturoznawczej, z wyjątkiem recenzji, w których jest podkreślony walor tych powieści.

We współczesnej lingwistyce koncept jest pojęciem kluczowym. Istnieje dużo prac naukowych poświęconych temu zagadnieniu, zwłaszcza opracowań autorów rosyjskich (Dmitrij Lihachov², Nina Arutiunowa³, Sergiej Liapin⁴, Władimir Karasik⁵, Elena Kubriakowa⁶, Zinaida Popowa⁷, Giennadij Słyższkin⁸, Wiktor Szachowski⁹, Iosif Sternin¹⁰, Sergiej Workaczew¹¹).

Podstawą przedstawionego badania stała się ukierunkowana lingwokulturowo definicja rosyjskiego lingwisty-semiotyka Jurija Stepanowa, która w językoznawstwie rosyjskim jest uważana za klasyczną. Koncept w jego ujęciu to „esencja kultury w świa-

¹ https://www.literatura.gildia.pl/wywiady/wywiad_anna_lacina [dostęp: 17.04.2021].

² D.S. Lihachov, *Konceptosfera ruskogo jazyka*, „Izvestiya RAN. Seria Literatury i Jazyka” 1993, t. 52, nr 1, s. 3-9.

³ N.D. Arutyunova, *Yazyk i mir cheloveka*, Moskva 1999.

⁴ S.H. Lyapin, *Konceptologiya: k stanovleniyu podhoda*, „Koncepty” 1997, nr 1, s. 11-35.

⁵ V.I. Karasik, *Yazykovej krug: lichnost', koncepty, diskurs*, Volgograd 2002.

⁶ E.S. Kubryakova, V.Z. Demyankov, Y.G. Pankrac, L.G. Luzina, *Kratkij slovar' kognitivnyh terminov*, red. E.S. Kubryakova, Moskva 1996.

⁷ Z.D. Popova, I.A. Sternin, *Ponyatie «koncept» v lingvisticheskikh issledovaniyah*, Voronezh 1999.

⁸ G.G. Słyshkin, *Lingvokulturnye koncepty i metakoncepty*, Volgograd 2004.

⁹ V.I. Shahovskij, *Emocional'nye kul'turnye koncepty: paralleli i kontrasty*, [w:] *Yazykovaya lichnost': kul'turnye koncepty*, red. V.I. Karasik, Volgograd 1996, s. 86-96.

¹⁰ Z.D. Popova, I.A. Sternin, *Interpretacionnoe pole nacionalnogo koncepta i metody ego izucheniya*, „Kultura Obshcheniya i jeho Formirovanie” 2001, nr 8, s. 34-56.

¹¹ S.G. Vorkachev, *Koncept kak „zontikovyj termin”*, „Yazyk, Soznanie, Kommunikaciya” 2003, nr 24, s. 5-12.

domości człowieka: to, w jakiej postaci kultura wkracza w mentalny świat człowieka, oraz, z drugiej strony koncept jest tym, dzięki czemu człowiek sam włącza się w kulturę, a w niektórych przypadkach nawet ma na nią wpływ¹². Definicja ta pozwala stwierdzić, że kultura wspólnoty, w której dorastamy, kształtuje się w świadomości młodszego pokolenia poprzez doświadczenie kultury rodziny, a więc przez bliskie otoczenie człowieka, czyli przez jego dom. Jurij Stepanow podkreśla, że konceptami nie tylko myślimy, ale również przeżywamy je emocjonalnie, to znaczy oceniamy je pozytywnie i negatywnie, czasem nawet zderzają się one ze sobą, są wobec siebie sprzeczne¹³.

Model konceptu według rosyjskich badaczy Iosifa Sternina i Zinaidy Popowej składa się z jądra i peryferii, gdzie jądro jest prototypem, obrazem pierwotnym, konkretnym i naocznym, a peryferie zawierają cechy abstrakcyjne, dodatkowe, są w pewnej mierze autonomiczne i otwarte na interpretację¹⁴. W prezentowanym badaniu skupię uwagę zarówno na centralnym, jak i na peryferyjnym obszarze konceptu.

Wśród polskich badaczy konceptu domu można wyróżnić takich autorów, jak: Jerzy Bartmiński¹⁵, Iwona Benenowska¹⁶, Maria Dąbrowska-Czoch¹⁷, Izabela Gatkowska¹⁸, Elżbieta Laskowska¹⁹, Anna Legeżyńska²⁰, Marta Jackowska-Uwadizu²¹, Danuta Jastrzębska-Golonka²², Agata Rytel²³, Justyna Wojciechowska²⁴, Danuta Kępa²⁵. Temat

¹² Yu.S. Stepanov, *Konstanty. Slovar russkoj kultury*, Moskwa 2004, s. 43.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Z.D. Popowa, I.A. Sternin, *Kognitivnaja lingvistika*, Moskwa 2007, s. 78-81.

¹⁵ J. Bartmiński, *Dom i świat – opozycja i komplementarność*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, nr 1, s. 55-68.

¹⁶ I. Benenowska, *Stereotyp domu w poezji polskich hippisów*, „Studia Slavica” 2015, nr 1, s. 117-131.

¹⁷ M. Dąbrowska-Czoch, *Podmiot – dom – świat: rozważania o wybranych wierszach Anny Janko*, „Język – Szkoła – Religia” 2012, t. 7, nr 1, s. 128-147.

¹⁸ I. Gatkowska, *Dom w empirycznych sieciach leksykalnych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2016, nr 28, s. 117-135.

¹⁹ E. Laskowska, *Dom i rodzina w potocznych wypowiedziach wartościujących*, [w:] *Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 89-100.

²⁰ A. Legeżyńska, *Literacka figura domu w poezji współczesnej*, [w:] *Dom w języku i kulturze...*, s. 325-336.

²¹ M. Jackowska-Uwadizu, *Dom koczowników saharijskich w świetle opozycji dom/ świat*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2014, nr 26, s. 107-127.

²² D. Jastrzębska-Golonka, *Językowy obraz rodziny w wybranych utworach Wandy Chotomskiej*, [w:] *Twórczość Wandy Chotomskiej jako źródło wartości kształtujących osobowość dziecka: studia*, red. M. Czaplicka-Jedlikowska, Bydgoszcz 2015, s. 105-129.

²³ A. Rytel, *Między konwencją a kreacją. O językowym obrazie granicy domu w wierszach dzieci*, „Studia Pragmalingwistyczne” 2010, nr 2, s. 239-255.

²⁴ J. Wojciechowska, *Językowe sposoby konceptualizacji przestrzeni Polski jako przestrzeni ojczystej w języku polskim*, „Opera Slavica” 2008, nr 4, s. 20-31.

²⁵ D. Kępa, *Dom i jego granice jako kategoria wartościująca*, [w:] *Dom w języku i kulturze...*, s. 143-150.

ten porusza wielu badaczy, których nie sposób tutaj wszystkich wymienić. Szczególnie ciekawe treści zawarte są w pokonferencyjnej pracy zbiorowej z 1997 r. pod tytułem *Dom w języku i kulturze*²⁶.

W polskiej lingwistyce analizuje się szerokie pole semantyczne leksemu *dom*. Najczęściej uczeni biorą pod uwagę aspekty relacyjne – *dom to rodzina*, a także przestrzenne, które wyznaczają granice domu. Obserwuje się materialne elementy składowe domu, opozycje *dom – świat*, *swój – obcy*, *dom – bezdomność*. Obraz domu bada się w utworach literackich, prozie i poezji, kulturze masowej i polszczyźnie potocznej. Szczególnie interesujące dla prezentowanego badania okazały się artykuły Danuty Krzyżyk i Heleny Synowiec²⁷ oraz Grażyny Sawickiej²⁸ i Małgorzaty Świącieckiej²⁹.

Analiza konceptu domu w rosyjskiej lingwistyce ma wszechstronny charakter, ostatecznie toczy się w kierunku antropocentrycznym i lingwokulturowym, oparta na mocnych tradycyjnych podstawach teoretycznych. Znany rosyjski literaturoznawca Michaił Bachtin wspomina o przestrzeni zamków, salonów, dworów, domów, pokoi jako przestrzeni zindywidualizowanej, zamkniętej, sakralnej, przez którą płynie czas biograficzny³⁰. Badacz wprowadza pojęcie *chronotopu*, w którym wyraża się „nierozłączność przestrzeni i czasu”³¹. Autor tak charakteryzuje *chronotop*: „Czas tu się kondensuje, zgęszcza, staje się artystycznie widzialny; przestrzeń zaś ulega intensyfikacji i zostaje wciągnięta w ruch czasu, fabuły, historii. Oznaki czasu uobecniają się w przestrzeni, a przestrzeń uzyskuje swój sens i jest mierzona w czasie”³². Współczesny rosyjski etnograf i antropolog Albert Bajburin podkreśla, że dom jest uniwersalnym punktem odniesienia w przestrzeni, również może być „rozwinięty” w świat i „zwinięty” w człowieka, a struktura domu powtarza strukturę świata, przede wszystkim w opozycji *centrum – peryferie*³³. Wątek ten odnaleźć też można u rosyjskiego literaturoznawcy-semiotyka i kulturoznawcy Jurija Łotmana, w którego badaniach ujawniają się binarne opozycje przestrzeni (świata): *zamknięty – otwarty*, *wypełniony – pusty*, *statyczny – dynamiczny*, *swój – obcy*, *bezpieczny – niebezpieczny*, *uporządkowany – chaotyczny*³⁴.

²⁶ *Dom w języku i kulturze...*

²⁷ D. Krzyżyk, H. Synowiec, *Językowa projekcja domu rodzinnego w wypowiedziach dorastających dziewcząt*, [w:] *Dom w języku i kulturze...*, s. 109-119.

²⁸ G. Sawicka, *Kształtowanie się stereotypu domu w polszczyźnie*, [w:] *Dom w języku i kulturze...*, s. 25-41.

²⁹ M. Świąciecka, *Stereotyp ojca w utworach literackich dla młodzieży*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 83-94.

³⁰ N.A. Valianov, *Hronotop doma v poetike M. Tarkovskogo*, „Vestnik Krasnojarskiego Gosudarstvennogo Pedagogicheskogo Universiteta im. V.P. Astafieva” 2017, nr 1, s. 174.

³¹ M. Bachtin, *Czas i przestrzeń w powieści*, „Pamiętnik Literacki” 1974, nr 65, z. 4, s. 273.

³² *Ibidem*, s. 273-274.

³³ A.K. Bajburin, *Zhilishche w obriadach i predstavlenijach vostochnych slavian*, Leningrad 1983, s. 11.

³⁴ Zob. m.in. J.M. Łotman, *Semiosfera*, Sankt-Petersburg 2000, s. 250-268.

Podobne zjawiska możemy obserwować u Jerzego Bartmińskiego, który proponuje bliżej przyrzeć się relacji *dom – świat*, z wykorzystaniem par antonomicznych:

- 1) wewnętrzny : zewnętrzny, wariantowo: 1a) centralny : peryferyjny;
- 2) swój : obcy, wariantowo: 2a) bliski : daleki³⁵.

Interesująca dla prezentowanego badania jest opinia J. Bartmińskiego, który podkreśla: „W szeregach zestawień i porównań dom znajduje się z reguły na biegunie najwyższej wartości, otrzymuje wartościowanie wysoce (choć nie absolutnie) pozytywne”³⁶. Ta myśl J. Bartmińskiego wydaje się szczególnie ważna, ponieważ w prezentowanej analizie koncept domu ujęty zostanie w perspektywie aksjologicznej. Zawiera on w sobie wszystkie szczeble hierarchii wartości według koncepcji Maxa Schelera: od niższych hedonistycznych i witalnych, celem których jest przyjemność i zadowolenie, do wyższych wartości duchowych i sakralnych, które zapewniają radość i szczęście³⁷. Dom w wymiarze antropologicznym sam w sobie jest wartością. Może być zbudowany i zburzony, odnaleziony i stracony.

Koncept domu w przestrzeni artystycznej analizowanych powieści ma szeroki zakres znaczeniowy. Dom jest obiektem materialnym, miejscem zamieszkania. Anna Łacina szczególnie opisuje jego elementy wewnętrzne i zewnętrzne. Autorka przedstawia różne typy domów jako typy relacji. Architektura, wyposażenie i aranżacja domu czy mieszkania, a także zwyczaje domowe mają wielki wpływ na życie młodego pokolenia, staną się wzorcem organizacji przestrzeni (zarówno materialnej, zewnętrznej, jak i psychicznej, wewnętrznej). Dom rodzinny jest albo miejscem z *rezerwą zasobów* (*ресурсное место*), to znaczy daje wsparcie wewnętrzne³⁸, albo na odwrót, wpływa destruktywnie. Mówiąc słowami jednej z bohaterek: „Czasem nam się wydaje, że zostały tylko zgłiszczca. A jednak [...] nie można tracić nadziei” (*Miłość pod Psią Gwiazdą*, s. 424).

W przywoływanej wyżej metodzie antropologicznej i socjologicznej najbardziej atrakcyjne poznawczo wydaje się zanalizowanie konceptu domu, który eksponuje przede wszystkim aspekty relacyjne. Uwidoczniają się one w metaforycznym rozumieniu domu jako idylli. Jest ono w pewnej mierze stereotypowe, pozytywnie nacechowane. Powszechne zwykle wspomnienie o domu, pamięć o domu ma charakter idylliczny. Michaił Bachtin, opisując *chronotop idylliczny*, mówi o organicznej więzi życia i związanych z nim wydarzeń z miejscem – z ojczystym krajem, przyrodą, domem³⁹. Autor podkreśla: „Jedność miejsca łączy i spleta kołyskę i grób (ten sam kącik, ta sama ziemia),

³⁵ J. Bartmiński, *op. cit.*, s. 62.

³⁶ *Ibidem*, s. 58.

³⁷ M. Scheler, *Izbrannyye proizvedeniya*, Moskwa 1994, s. 305-337

³⁸ M. Osorina, *Sekretnyj mir detej v prostranstve mira vzroslyh*, Sankt-Petersburg 2008, s. 45.

³⁹ M.M. Bachtin, *Formy vremeni i hronotopa v romane*, [w:] *idem, Voprosy literatury i estetiki*, Moskwa 1975, s. 258.

dzieciństwo i starość (ten sam gaj, rzeka, te same lipy, ten sam dom), życie różnych pokoleń, które żyli tamże, w tych samych warunkach, i widzieli to samo⁴⁰. Dzisiaj zamieszkanie pod jednym dachem różnych pokoleń zanika, przynajmniej w kulturze europejskiej. Jednak jeszcze zostaje miejsce, które łączy dzieciństwo (młodość) i starość. Miejszem tym jest *dom dziadków*, gdzie panuje troskliwa opieka, gdzie zachowana jest przestrzeń idylliczna i bezpieczna. Mówi o tym cytat z powieści *Telefony do przyjaciela*:

Ania z ulgą wyciągnęła się na łóżku. Jak zwykle u babci, wykrochmalona pościel szeleściła przy każdym ruchu i pachniała tak, jak potrafi tylko suszone na słońcu płótno. Ten zapach, znajomy od dzieciństwa, kojarzący się z wakacjami, przywrócił jej zachwiane poczucie bezpieczeństwa (*Telefony do przyjaciela*, s. 12).

Można przyjąć, że koncept domu jako idylli w badanym materiale silnie łączy się nie tyle z realnym obrazem domu własnego, co wspomnieniem domu dziadków lub marzeniem o domu przyszłym. Ponadto analiza powieści A. Łaciny prowadzi do wniosku, że autorka w każdej z nich łączy wyobrażenie domu z wyobrażeniem *zapachu*. Dla odczytania tej metafory kluczowe są słowa z powieści *Telefony do przyjaciela*: „ten zapach, znajomy od dzieciństwa” (*Telefony do przyjaciela*, s. 12). Zapachy dzieciństwa wplatają się zarówno w pamięć bohaterów, jak i obrazy przestrzeni. Ożywiają czasoprzestrzeń domu. Świadczy o tym przytoczenie:

drewniany dom też wyglądał jak zwykle, nawet moskitiera ze starych firanek, wyprana i pachnąca szarym mydłem, znowu wisiała nad jej łóżkiem, a w kuchni stały ziołowe mieszanki „na burzę”, „na upał”, „na smutek” i „na radość”, oraz Iwan czarj (*Ostatnie wakacje*, s. 148).

W aromachologii (psychologii zapachu) bada się rolę aromatu w przywoływaniu wspomnień i zmysłów⁴¹. Jak pisze Maria Jępanisznikowa, skojarzenia, które powstają w pamięci człowieka w związku z zapachami, zależą od postaw kulturowych, zawierają mnóstwo wariantów, są bardzo intymne i niepowtarzalne⁴². Zapachy przywołują wspomnienia i często wiążą się z konkretnym miejscem w przestrzeni. W powieści A. Łaciny *Ostatnie wakacje* można znaleźć potwierdzenie tej tezy:

Trzasnęła zapalana zapalka, zasyczał gaz, a w kuchni rozszedł się charakterystyczny zapach, tak bardzo kojarzący się jej z tym miejscem (*Ostatnie wakacje*, s. 190).

Wymarzony dom, o którym wspomina jedna z bohaterek, cytując i lekko modyfikując początek znanej piosenki *Sielanka o domu*, wygląda tak: „A jeśli dom będę miał, to bukowy być musi koniecznie” (*Czynnik miłości*, s. 31). Słowa te konotują znaczenie

⁴⁰ *Ibidem* [tłumaczenie własne – N.Z.].

⁴¹ <https://wiadomosci.onet.pl/kiosk/pamiec-ukryta-w-magdalence/hxhh6> [dostęp: 20.06.2021].

⁴² Zob. M.A. Jępanisznikowa, *Fenomen zapaha v kulture: osobennosti funkcionirovaniya v sakralnoj i profannoj sferah*, Ekaterinburg 2011, <https://elar.urfu.ru/bitstream/10995/3424/2/urgu0828s.pdf>, s. 20-21 [dostęp: 29.06.2021].

związane z zapachem i wyglądem, ponieważ dom ten w piosence ma być „pachnący i słoneczny”. Metafora *dom to zapach* łączy się z wyobrażeniem domu-idylli, którego wyznacznikiem jest przyjemny zapach jedzenia. Prawdziwy dom według bohaterki jednej z powieści jest taki, w którym pachnie ciastem i prawdziwym obiadem (*Ostatnie wakacje*, s. 245). W innym miejscu autorka pisze:

Kiedy weszła do domu, przywitały ją smakowite zapachy napływające z kuchni. W piekarniku rumieniła się kaczka, a mama mieszała coś w garnku (*Czynnik miłości*, s. 63).

Dom-idylla jest utożsamiany z *domem pachnącym świętami*. W tradycyjnej kulturze polskiej, utrwalonej przez A. Łacinę to przede wszystkim *miodowo-korzenny aromat* (*Miłość pod Psią Gwiazdą*, s. 255) bożonarodzeniowy, o czym mówi cytat:

Jedna rzecz w domu Magdzika była stała. Pierniczki przed Bożym Narodzeniem. Mogło zabraknąć innych potraw, mogły wigilię spędzać u dziadków albo na wycieczce, ale na kilka dni przed świętami obowiązkowo brały się do pieczenia, aby dom pachniał, jak należy (*Miłość pod Psią Gwiazdą*, s. 255).

Zapach jedzenia w jednej z powieści autorki wiąże się również z energią kobiecą, doświadczaną przez dojrzewających chłopców. Aby w pełni zrozumieć cytat, trzeba dodać, że młody głodny chłopak stoi w progu domu dziewczyn, które mu się podobają, i czuje cudowny zapach:

Zapach szarlotki, zmieszany z aromatem świeżo parzonej kawy, wanilii i jeszcze czegoś, co z pewnością znał i lubił, owijał się wokół niego jak kobiece ramiona. Kusił, zapraszał, niemalże głaskał, całował i wręcz wciągał do wnętrza (*Telefony do przyjaciela*, s. 198).

W powyższym cytacie koncept domu nabiera autonomicznego, indywidualnego charakteru poprzez połączenie kilku metaforycznych znaczeń. *Dom to zapach*, a zapach to *kobiece ramiona*. W tym fragmencie zapachowi przypisuje się cechy antropomorficzne: *kusił, zapraszał, niemalże głaskał, całował, wciągał* (*Telefony do przyjaciela*, s. 198).

Niekiedy w powieściach A. Łaciny antropomorfizacji ulega również cały dom: *dom będzie czekał* (*Ostatnie wakacje*, s. 80), *dom już spał* (*Miłość pod Psią Gwiazdą*, s. 231), *kochający dom* (*Miłość pod Psią Gwiazdą*, s. 77), albo istotne elementy jego wnętrza, np. *zegar* (*Telefony do przyjaciela*, s. 83, 194, 204). Jednakże w wyżej przytoczonym fragmencie dochodzi do takiego przekształcenia konceptu domu, które sprawia, że z metafory powszechnie znanej (pewnego rodzaju toposu domu rodzinnego) przekształca się w metaforę oryginalną, jednostkową i peryferyjną względem jądra metafory *dom to idylla*.

W jednej z powieści A. Łaciny można spotkać opozycyjne znaczenie wyobrażenia metaforycznego *dom dziadków* i *dom rodziców*. Pierwszemu z nich przypisuje się większą wartość, ponieważ w domu dziadków bohaterce łatwiej jest zachować własną przestrzeń zarówno fizyczną, jak i psychiczną. Mówią o tym słowa:

Magdzik odkryła, że odzwyczała się już od mieszkania z mamą i bratem. U dziadków miała osobny pokój (*Ostatnie wakacje*, s. 245).

W tekstach A. Łaciny pojawia się szereg innych metaforycznych ujęć domu o charakterze relacyjnym, które daje się sprowadzić do jednej kategorii *dom to człowiek*, a dokładniej: *dom to babcia*, *dom to ojciec*, *dom to matka*, *dom to macocha*, *dom to ciotka* (nie ciocia). Mogą one być nacechowane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, niekiedy reprezentują tradycyjne patriarchalne role rodzinne, ale bywa również, że burzą stereotypy związane z płcią i przypisywanymi jej rolami społecznymi. Przykładem konotacji pozytywnej niech będzie cytat z powieści *Ostatnie wakacje*, w którym dom kojarzy się z babcią:

Była tak „babciowata”, że aż nieprawdziwa. Jakby wynajęli aktorkę. Siwe włosy zaczesane w kok, siateczka zmarszczek, przyjazny uśmiech. I zapach drożdżowego ciasta wypełniający dom (*Ostatnie wakacje*, s. 234).

Przykładem konotacji negatywnej są słowa z powieści *Ostatnie wakacje*, w których dom kojarzy się z ojcem, to znaczy z nieporozumieniem i samotnością:

Znowu to samo: wielki dom [...]. I ojciec, i ona żyją zamknięci, każde w swoim świecie. Dlaczego nie potrafią się porozumieć? (*Ostatnie wakacje*, s. 46).

Dom nie tylko łączy pokolenia w idyllicznej przestrzeni, jest on również miejscem konfliktów, a czasem staje się polem bitwy między *rodzicami i dziećmi*, zderzeniem systemów wartości. Tradycyjna semantyka domu jako przestrzeni intymnej, bezpiecznej, chroniącej u A. Łaciny zostaje przemyślana, a nawet zburzona, jak np. w powieści *Ostatnie wakacje*. Dom zamienia się w niej w *antydom*, *dom-klitkę*, *dom-więzienie*.

Metafora *dom to osoba* pozwala tworzyć relacje między postrzeganiem domu jako obiektu a domu jako rodziny. Na przykład opozycja *znalezienie i utrata* domu wiąże się w tekstach A. Łaciny ze znalezieniem i utratą człowieka. Wymarzony dom to miejsce, gdzie ktoś na kogoś czeka. Jednak po śmierci bliskiej osoby dom może stracić swoją wartość, stać się obcy. Pojawia się potrzeba, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza, podejść do *okna*, wyrzec na świat. Okno jako element domu pojawia się w tych powieściach często, bywa, że staje się symbolem granicy domu. Podobnie dzieje się, gdy autorka wprowadza do powieści motyw ogrodu, a wraz z nią dodatkową opozycję *dom – ogród*, która służy przeciwstawieniu zamkniętej, martwej przestrzeni domu i otwartego świata żywej przyrody. Ilustruje to następujący fragment:

Podeszła do okna. Oparła się o parapet, zamknęła oczy i przez chwilę skupiła się tylko na oddechu. Powietrze było rześkie, pachniały budleja i orszelina, posadzone jeszcze przez mamę. Patrycja poczuła się tak, jakby to mama stanęła obok z naręczem kwiatów mokrych od porannej rosy i tymi kwiatami, jak gąbką, wymazywała wszystkie lęki z jej głowy (*Ostatnie wakacje*, s. 50).

Bywa tak, że *dom dzieciństwa* jako dom-idylla zostaje pierwszym i ostatnim w życiu prawdziwym domem. Żaden inny nigdy nie może go zastąpić. Pojawia się peryferyjny komponent: *dom* to *wspomnienie*, *nostalgia*, ale również to *azyl*, w którym można ukryć się tu i teraz w rozumieniu metafizycznym. Komponent ten charakteryzuje się kluczowymi cechami – *stabilnością*, *niezmiennością*, *znajomością*, które dają poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Taki dom jest niewyczerpalnym źródłem sił duchowych, nabiera wartości sakralnej. O nim wspomina jedna z bohaterek powieści *Ostatnie wakacje*:

Zawsze tak zaczęli dzień i Magdzik przez chwilę poczuła się bardzo bezpiecznie. Znajome przedmioty, znajome zapachy, znajome czynności i pytania. Świat za oknem mógł kręcić się jak szalony, ludzie poznawali się i zapominali o sobie, kochali i nienawidzili, pobierali się i rozstawali, mówili prawdę, kłamali – a tu co roku wszystko było tak samo (*Ostatnie wakacje*, s. 192).

Podsumowując, warto podkreślić wnioski płynące z analizy konceptu domu w prze-strzeni artystycznej powieści A. Łaciny. Z jednej strony, koncept domu w przebadanych powieściach zbiega się z jego centralną, uniwersalną treścią: jest przytulny, bezpieczny, daje wsparcie wewnętrzne, jest źródłem sił duchowych, łączy ze sobą pokolenia. Z drugiej strony, treść konceptu domu poszerza się, nabiera cech dodatkowych, w pewnej mierze autonomicznych i otwartych na interpretację. Pojawia się peryferyjny komponent *dom* to *zapach* i jego szczegółowe warianty: *dom* to *zapach jedzenia*, *dom* to *zapach świąt bożonarodzeniowych*. Metafora *dom* to *rodzina* poszerza się do peryferyjnych znaczeń *dom* to *osoba*: *matka*, *ojciec*, *babcia*, *dziadkowie*, *macocha*, *ciotka*. Opozycja *znalezienie* – *utrata* domu wiąże się ze *znalezieniem* – *utrata* bliskiej osoby, a opozycja *dom* – *ogród* służy przeciwstawieniu zamkniętej, martwej przestrzeni domu i otwartego świata żywej przyrody. W perspektywie aksjologicznej koncept domu u A. Łaciny jest nacechowany pozytywnie i negatywnie, mieści w sobie wartości zarówno niższe (zaspokojenie potrzeb materialnych i witalnych), jaki i wyższe (zaspokojenie potrzeb duchowych i sakralnych).

Bibliografia

- Arutyunova N.D., *Yazyk i mir cheloveka*, Moskwa 1999.
- Bachtin M., *Czas i przestrzeń w powieści*, „Pamiętnik Literacki” 1974, nr 65, z. 4, s. 273-311.
- Bachtin M., *Formy vremeni i hronotopa v romane*, [w:] M.M. Bachtin, *Voprosy literatury i estetiki*, Moskwa 1975.
- Bajburin A.K., *Zhilishche w obriadach i predstavlenijach vostochnych slavian*, Leningrad 1983.
- Bartmiński J., *Dom i świat – opozycja i komplementarność*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, nr 1, s. 55-68.
- Benenowska I., *Stereotyp domu w poezji polskich hippisów*, „Studia Slavica” 2015, nr 1, s. 117-131.

- Dąbrowska-Czoch M., *Podmiot – dom – świat: rozważania o wybranych wierszach Anny Janko*, „Język – Szkoła – Religia” 2012, t. 7, nr 1, s. 128-147.
- Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997.
- Gatkowska I., *Dom w empirycznych sieciach leksykalnych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2016, nr 28, s. 117-135.
- Jackowska-Uwadizu M., *Dom koczowników saharyjskich w świetle opozycji dom/ świat*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2014, nr 26, s. 107-127.
- Jastrzębska-Golonka D., *Językowy obraz rodziny w wybranych utworach Wandy Chotomskiej*, [w:] *Twórczość Wandy Chotomskiej jako źródło wartości kształtujących osobowość dziecka: studia*, red. M. Czaplicka-Jedlikowska, Bydgoszcz 2015, s. 105-129.
- Jepanishnikova M.A., *Fenomen zapaha v kulture: osobennosti funkcionirovaniya v sakralnoj i profannoj sferah*, Ekaterinburg 2011, <https://elar.urfu.ru/bitstream/10995/3424/2/urgu0828s.pdf>, s. 20-21 [dostęp: 29.06.2021].
- Karasik V.I., *Yazykovej krug: lichnost', koncepty, diskurs*, Volgograd 2002.
- Kępa D., *Dom i jego granice jako kategoria wartościująca*, [w:] *Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 143-150.
- Krzyżyk D., Synowiec H., *Językowa projekcja domu rodzinnego w wypowiedziach dorastających dziewcząt*, [w:] *Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 109-119.
- Kubryakova E.S., Demyankov V.Z., Pankrac Y.G., Luzina L.G., *Kratkij slovar' kognitivnyh terminov*, red. E.S. Kubryakova, Moskva 1996.
- Laskowska E., *Dom i rodzina w potocznych wypowiedziach wartościujących*, [w:] *Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 89-100.
- Legeżyńska A., *Literacka figura domu w poezji współczesnej*, [w:] *Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 325-336.
- Lihachov D.S., *Konceptosfera russkogo yazyka*, „Izvestiya RAN. Seria Literatury i Yazyka” 1993, t. 52, nr 1, s. 3-9.
- Lyapin S.H., *Konceptologiya: k stanovleniyu podhoda*, „Koncepty” 1997, nr 1, s. 11-35.
- Łotman J.M., *Semiosfera*, Sankt-Peterburg 2000.
- Osorina M.V., *Sekretnyj mir detej v prostranstve mira vzroslyh*, Sankt-Peterburg 2008.
- Popova Z.D., Sternin I.A., *Interpretacionnoe pole nacionalnogo koncepta i metody jego izucheniya*, „Kultura Obscheniya i jeho Formirovanie” 2001, nr 8, s. 34-56.
- Popova Z.D., Sternin I.A., *Ponyatie «koncept» v lingvisticheskikh issledovaniyah*, Voronezh 1999.
- Popowa Z.D., Sternin I.A., *Kognitivnaja lingvistika*, Moskva 2007.

- Rytel A., *Między konwencją a kreacją. O językowym obrazie granicy domu w wierszach dzieci*, „Studia Pragmalingwistyczne” 2010, nr 2, s. 239-255.
- Sawicka G., *Kształtowanie się stereotypu domu w polszczyźnie*, [w:] *Dom w języku i kulturze: materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki, w dniach 22-24 marca 1995 roku*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 25-41.
- Scheler M., *Izbrannye proizvedeniya*, Moskwa 1994.
- Shahovskij V.I., *Emocional'nye kul'turnye koncepty: paralleli i kontrasty*, [w:] *Yazykovaya lichnost': kul'turnye koncepty*, red. V.I. Karasik, Volgograd 1996, s. 86-96.
- Slyshkin G.G., *Lingvokulturnye koncepty i metakoncepty*, Volgograd 2004.
- Stepanov Yu.S., *Konstanty. Slovar russkoj kultury*, Moskwa 2004.
- Święcicka M., *Stereotyp ojca w utworach literackich dla młodzieży*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II, t. 1: Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 83-94.
- Valianov N.A., *Hronotop doma v poetike M. Tarkovskogo*, „Vestnik Krasnojarskiego Gosudarstvennogo Pedagogicheskogo Universiteta im. V.P. Astafieva” 2017, nr 1, 174-179.
- Vorkachev S.G., *Koncept kak „zontikovyj termin”*, „Yazyk, Soznanie, Kommunikaciya” 2003, nr 24, s. 5-12.
- Wojciechowska J., *Językowe sposoby konceptualizacji przestrzeni Polski jako przestrzeni ojczyzny w języku polskim*, „Opera Slavica” 2008, nr 4, s. 20-31.

Koncept domu w powieściach dla młodzieży autorstwa Anny Łaciny

Streszczenie: Prezentowany artykuł został poświęcony konceptowi domu w powieściach współczesnej polskiej pisarki Anny Łaciny (*Czynnik miłości*, *Kradzione róże*, *Telefony do przyjaciela*, *Miłość pod Psią Gwiazdą*, *Ostatnie wakacje*). Na materiale wybranych tekstów bada się wielowarstwowość i autonomiczność konceptu domu, jego centralne, peryferyjne, opozycyjne komponenty w perspektywie lingwokulturowej, antropocentrycznej i aksjologicznej. Ujawniono, że w przestrzeni artystycznej Anny Łaciny koncept domu przede wszystkim eksponuje aspekty relacyjne, szczególnie stosunki między starszym a młodszym pokoleniem. Z jednej strony, koncept domu jest pozytywnie nacechowany, znajduje się na wysokim miejscu w hierarchii wartości. Z drugiej strony, uwidocznia się przekształcenie tradycyjnej semantyki domu jako przestrzeni intymnej i bezpiecznej w przestrzeń obcą i wrogą. Przedstawione badanie jest ważne w świetle aktualnego tematu *młody człowiek i jego bliskie otoczenie* oraz w kontekście zaciekawienia specyficznymi cechami polskiego językowego obrazu domu, w tym cechami dotyczącymi świąt Bożego Narodzenia.

Słowa kluczowe: język, dom, koncept, chronotop, literatura familijna, literatura dla młodzieży, idylla, zapach

The concept of a home in novels for young people by Anna Łacina

Summary: The presented article is devoted to the concept of a home in the novels of the contemporary Polish writer Anna Łacina (*Czynnik miłości*, *Kradzione róże*, *Telefony do przyjaciela*, *Miłość pod Psią Gwiazdą*, *Ostatnie wakacje*). On the material of selected texts, the multi-layered and autonomous concept of the home, its central, peripheral, opposing components in the ling-

uacultural, anthropocentric and axiological perspective is examined. It was revealed that in Anna Łacina's artistic space, the concept of a home primarily exposes relational aspects, especially the relations between the older and the younger generation. On the one hand, the home concept is positively characterized, it is high in the hierarchy of values. On the other hand, it shows the transformation of the traditional semantics of the home as an intimate and safe space into a foreign and hostile space. The presented study is important in the light of the current topic of *the young person and his close environment*, and in the context of interest in the specific features of the Polish linguistic image of the home, including features related to Christmas.

Keywords: language, home, concept, chronotope, family literature, literature for young people, idyll, fragrance

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

O NAJBLIŻSZYM OTOCZENIU CZŁOWIEKA
NA PRZYKŁADZIE ZIELONOGÓRSKICH
URBANONIMÓW

Każde miasto zajmuje jakiś określony obszar, wydzielony fragment przestrzeni. To odniesienie do otoczenia jest dostrzegalne również w samej etymologii wyrazu *miasto* („znaczyło (i u wielu Słowian do dziś znaczy) tylko ‘miejsce’, ‘locus’¹⁾), a także w jego znaczeniu podawanym przez słowniki (np. w *Wielkim słowniku języka polskiego* jest definiowane jako „duży teren o gęstej zabudowie z ulicami, domami, firmami, urzędami i sklepami, zwykle z rynkiem, posiadający odrębną administrację, na którym mieszka i pracuje nierolniczo dużo ludzi²⁾). Urbanonimy, będące nazwami własnymi obiektów występujących w mieście, np. ulicy, placu, parku, budynku, instytucji³⁾, nie tylko funkcjonują w określonej przestrzeni geograficzno-społecznej, ale i oznaczają konkretne miejsce, wskazując na wybrane fragmenty miejskiego obszaru. Odzwierciedlają przy tym społeczną percepcję otaczającej użytkowników nazw rzeczywistości, w tym postrzegania bliskiej im okolicy.

Rozważania podjęte w niniejszym artykule będą dotyczyć roli najbliższego otoczenia w urbanonimii i określenia, w jakim stopniu urbanonimy są motywowane elementami przestrzeni geograficzno-społecznej miasta. Zagadnienie to zostanie omówione głównie na podstawie nazw ulic Zielonej Góry (a więc jednej spośród kilku kategorii onimów mieszczących się w obrębie nazewnictwa miejskiego), a przedmiotem oglądu będą urbanonimy motywowane różnorodnymi elementami z bliskiej mieszkańcom przestrzeni (na wstępie należy dodać, że przedmiotem zainteresowania nie uczyniono

¹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1985, s. 330.

² https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=3383&id_znaczenia=2451641&l=16&ind=0 [dostęp: 11.04.2021].

³ Wyjaśnienie terminu za: <https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska> [dostęp: 11.04.2021].

obiektów z przestrzeni symbolicznej⁴). Ponadto zwróci się uwagę na zmiany w postrzeganiu najbliższego otoczenia człowieka utrwalone w zielonogórskich nazwach ulic.

Najstarsze urbanonimy Zielonej Góry zostały odnotowane w dokumentach miejskich z XVII i XVIII w. Na podstawie zachowanych zapisów można stwierdzić, że już od najdawniejszych czasów bliskie otoczenie odgrywało ważną rolę w badanym nazewnictwie miejskim, a w dawnych nazwach zostały odzwierciedlone różnorodne jego elementy, będące zarówno wytworem działalności człowieka, jak i natury. Część urbanonimów została utworzona od nazw budynków, w tym obiektów świeckiej i sakralnej architektury, które znajdowały się przy ulicy lub do których się daną drogą dochodziło⁵: *An der Malzmühle* (*an* ‘przy’ + ap. *Malz* ‘słód’ + ap. *Mühle* ‘młyn’ – ulica znajdowała się przy młynie słodowym; obecnie ul. Młyńska)⁶, *Apothekergäschen* (: ap. *Apotheke* ‘apteka’ + ap. *Gäßchen* ‘uliczka, zaułek’ – nazwa motywowana istniejącą już w XVII w. apteką; obecnie jest to nieposiadające nazwy przejście od rynku do ul. Lisowskiego), *Burgstrasse* (: ap. *Burg* ‘zamek’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’ – nazwa pochodzi od miejsca przypuszczalnego położenia zielonogórskiego zamku; obecnie ul. Zamkowa), *Kapellenweg* (: ap. *Kapelle* ‘kaplica, kapliczka, kościółek’ + ap. *Weg* ‘droga’ – nazwa pochodzi od kaplicy istniejącej na skrzyżowaniu z obecną ul. Kupiecką; obecnie ul. Bohaterów Westerplatte), *Kirchgasse* (: ap. *Kirche* ‘kościół’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’, później określana jako *Katholische Kirchgasse*, ponieważ wiodła w kierunku kościoła katolickiego; obecnie ul. Kościelna). W następnych stuleciach powstawały kolejne urbanonimy reprezentujące ten typ nazewnictwa, np. *Am Dreifaltigkeitskirchhof* (: *an* ‘przy’ + *Dreifaltigkeitskirchhof* ‘Cmentarz Trójcy Świętej’; obecnie ul. Świętej Trójcy), *Am Oberlyzeum* (: *an* ‘przy’ + ap. *Oberlyzeum* ‘liceum górne’; obecnie ul. Licealna), *An der Gasanstalt* (: *an* ‘przy’ + ap. *Gasanstalt* ‘gazownia’; obecnie ul. Przy Gazowni), *An der Kinderbewahranstalt* (: *an* ‘przy’ + ap. *Kinderbewahranstalt* ‘instytucja dla dzieci’ – ulica prowadziła do Domu Dziecka, który znajdował się przy obecnej ul. Wandy; obecnie ul. Boduena), *Bahnhoftstraße* (: ap. *Bahnhof* ‘dworzec’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’; ulica prowadziła do dworca; obecnie al. Niepodległości), *Bethesdaweg* (: *Bethesda* – nazwa pochodzi od określenia szpitala + ap. *Weg* ‘droga’; obecnie ul. Spokojna), *Mühlweg* (: ap. *Mühle* ‘młyn’ + ap. *Weg* ‘droga’ – ulica prowadziła do młyna; obecnie ul. Krakusa), *Neutorstrasse* (: *neu* ‘nowy’ + ap. *Tor* ‘brama’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’ – nazwa pochodzi od Nowej Bramy,

⁴ W tym ujęciu urbanonimy traktowane są jako znaki odzwierciedlające społecznie akceptowane wartości i obowiązujący w danej społeczności system wartości.

⁵ Informacje o najstarszych nazwach ulic (w tym ich pisowni) podano za: W. Myszkiewicz, *Ulice Zielonej Góry*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 434-438 oraz W. Myszkiewicz, *Ulice Zielonej Góry*, [w:] *Zielona Góra i okolice. Wędrówka śladami przeszłości*, Zielona Góra 1999, s. 34-55.

⁶ Tłumaczenia nazw niemieckich dokonano, korzystając z J. Chodera, S. Kubica, *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1990 lub GoogleTłumacz (<https://translate.google.com/>).

znajdującej się obok obecnej ul. Krawieckiej), *Niedertorstrasse* (: *nieder* ‘dolny’ + ap. *Tor* ‘brama’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’ – nazwa pochodzi od Dolnej Bramy, znajdującej się przy obecnej ul. Żeromskiego), *Obertorstrasse* (: *ober* ‘górny’ + ap. *Tor* ‘brama’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’ – nazwa pochodzi od Górnej Bramy, znajdującej się przy obecnej ul. Sobieskiego), *Poststrasse* (: ap. *Post* ‘poczta’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’; ulica prowadziła do poczty; obecnie ul. Pod Filarami), *Spitalstrasse/ Hospitalstrasse* (: ap. *Spital* ‘szpital’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’; obecnie ul. Moniuszki), *Walkweg* (: ap. *Walke* ‘folusz’ + ap. *Weg* ‘droga’ – nazwa pochodzi od foluszy, których na planie miasta z 1895 r. zaznaczono przy niej pięć; obecnie ul. Foluszowa). Podstawą przedstawionych nazw stały się zatem głównie miana obiektów użyteczności publicznej, ważne z określonych powodów (m.in. religijnych, egzystencjalnych, bezpieczeństwa) dla mieszkańców Zielonej Góry.

Wśród elementów z bliskiego otoczenia zielonogórczyków, utrwalonych w dawnych urbanonimach, znalazły się też nazwy miejsc handlu, a także ludzi trudniących się określonymi rodzajami rzemiosł i wykonujących pewne zawody, np. *Brotmarkt* (: ap. *Brot* ‘chleb’ + ap. *Markt* ‘rynek, targ’ – nazwa związana z handlem zbożem; teraz niewielki, zdrzewiony płacyk tuż za al. Konstytucji 3 Maja), *Buttergasse/ Buttermarkt* (: ap. *Butter* ‘masło’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’ lub ap. *Markt* ‘rynek, targ’ – miana związane z handlem nabiałem; obecnie ul. Krawiecka), *Fleischergasse* (: ap. *Fleischer* ‘rzeźnik’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – nazwa związana z wykonywaniem zawodu rzeźnik i zakładami rzeźniczymi, których na podstawie spisu z 1787 r. zanotowano 18; obecnie ul. Masarska), *Holzmarktstrasse* (: ap. *Holz* ‘drewno’ + ap. *Markt* ‘rynek, targ’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’ – określenie związane z handlem drewnem; obecnie ul. Drzewna), *Schurgasse/ Schorr Gasse/ Tschorgasse* (: ap. *Schur* ‘strzyżenie’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – nazwa związana z postrzyganiem sukna; obecnie ul. Lisowskiego), *Topfmarkt* (: ap. *Topf* ‘garnek’ + ap. *Markt* ‘rynek, targ’ – miano związane z handlem wyrobami garncarskimi; obecnie pl. Pocztowy), *Weberweg* (: ap. *Weber* ‘tkacz’ + *Weg* ‘droga’; obecnie ul. Tkacka).

Dawne urbanonimy odnosiły się ponadto do nazw traktów wybiegających z miasta w kierunku pobliskich wsi i miejscowości. W najwcześniejszym okresie kształtowania się nazewnictwa miejskiego Zielonej Góry powstały zatem pierwsze nazwy kierunkowe, motywowane nazwami miejscowości z najbliższej okolicy, np. *Lansitzer Straße* (ulica w kierunku wsi Lansitz (Łężyca); obecnie ul. Stefana Batorego), *Lawalder Weg/ Lawalder Straße* (ulica w kierunku wsi Lawaldau/ Lawalde, Lawald (Racula); obecnie ul. Wrocławska), *Lessener Straße* (ulica w kierunku wsi Lessen (Leśniów); obecnie ul. Krośnieńska), *Schertendorf Straße* (ulica w kierunku wsi Schertendorf (Przylep); obecnie ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego), *Schweinitzer Straße* (ulica w kierunku wsi Schweinitz (Świdnica); obecnie ul. Łużycka). Szczególnie dużo tego typu urbanonimów pojawiło się jednak w wiekach następnych, wraz z poszerzeniem granic miasta i liczby dróg wyjazdowych. I tak z XVIII w. pochodzą np.: *Drentkauer Straße* (ulica w kierunku

wsi Drentkau (Drzonków); obecnie ul. Nowa), *Jannyerweg* (ulica w kierunku wsi Janny (Jany); obecnie ul. Zagłoby), a z XIX w.: *Polnische Kesselstraße* (ulica w kierunku wsi Polnisch Kessel (Stary Kisielin); obecnie ul. Podgórna), *Züllichauer Chaussee* (ulica w kierunku miasta Züllichau (Sulechów); w ujęciu historycznym ulica ta rozpoczynała się przy ul. Drzewnej, przechodziła przez obecny pl. Matejki i część ul. Chrobrego; jej położenie nie odpowiada zatem dzisiejszej ul. Sulechowskiej), *Freystädter Chaussee* (ulica w kierunku miasta Freystadt (Kozuchów); obecnie ul. Kozuchowska).

Wśród najstarszych zielonogórskich nazw ulic odzwierciedlających percepcję najbliższego otoczenia mieszkańców odnotowano też urbanonimy motywowane określeniami związanymi z topografią miasta, wyrazami wskazującymi na położenie ulicy, jej wygląd (np. *Breitesstrasse*: ap. *breit* ‘szeroki’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’, obecnie ul. Sikorskiego; *Enge Gasse*: ap. *eng* ‘ciasny, wąski’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – było to ciasne przejście od Górnej Bramy w kierunku obecnego Placu Wielkopolskiego; *Hintergasse*: ap. *hinter* ‘tylny, zadni’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – ulica położona z tyłu, przy murach pomiędzy Górną Bramą a Wieżą Łaziebną, obecnie jest to zaułek nieposiadający nazwy; *Hohe Strasse*: ap. *hoh* ‘wysoki’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’, obecnie ul. Stroma; *Kürzer Weg*: ap. *kurz* ‘krótki’ + ap. *Weg* ‘droga’, obecnie ul. Krótka; *Lange Gasse*: ap. *lang* ‘długi’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’, obecnie ul. Długa; *Mittelgasse*: ap. *mittel* ‘średni’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’, obecnie ul. Średnia; *Niedergasse*: *nieder* w comp ‘dolny’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’, pierwotnie Dolne Przedmieście, obecnie ul. Kupiecka; *Ober Gasse*: ap. *ober* ‘górnny’ + ap. *Gasse* ‘ulica, uliczka’, obecnie ul. Jedności). Ze względu na poruszaną tematykę spośród przedstawionych powyżej urbanonimów warto zwrócić szczególną uwagę na te nazwy, w których zostały utrwalone pojęcia przestrzenne: tył (*Hintergasse*), góra (*Hohe Strasse*), dół (*Niedergasse*).

Wśród elementów z bliskiego otoczenia człowieka odzwierciedlonych w dawnych urbanonimach znalazły się też nazwy okolicznych wzgórz (np. *Augustberg* – obecnie ul. Kilińskiego; *Hohnberg* – od nazwy wzgórza znanego już od 1447 r., obecnie ul. Brzozowa; *Hirtenberg* – obecnie ul. Lwowska; *Koscheberg* – obecnie ul. Żurawia; *Lindenberg* – obecnie ul. Chopina; *Maugschtberg* – obecnie ul. Strumykowa; *Schillerhöhe* – obecnie ul. Struga; *Schindeberg* – nazwa zmieniona na *Lindenberg*, obecnie ul. Chopina; *Silberberg* – *Srebrna Góra* została zlikwidowana podczas budowy al. Konstytucji 3 Maja; *Ziegelberg* – Wzgórze Ceglane, obecnie obszar koło Palmiarni) oraz nazwy winnic (np. *Krone* – obecnie ul. Krasińskiego; *Nabot* – obecnie ul. Morelowa; *Patzgall* – obecnie ul. Urszuli; *Saure* – obecnie ul. gen. Józefa Bema).

W zielonogórskich nazwach ulic zostały również utrwalone inne toponimy i określenia topograficzne, np.: *Ackerstrasse* (: ap. *Acker* ‘pole, rola’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’, obecnie ul. Wiejska), *An der Lattwiese/ Lattwiese* (: *an* ‘przy’ + *Lattwiese* ‘nazwa terenów na południe od miasta, gdzie znajdowały się łąki, ogrody warzywne i pola winne, które

rozciągały się od obecnej ul. 1. Maja po ul. Fabryczną), *Auf den Graben* (: *auf* ‘na, ku, około’ + ap. *Graben* ‘rów, fosa’, obecnie ul. Kopernika), *Am Erlbusch* (: *an* ‘przy’ + ap. *Erle* ‘olcha, olsza’ + ap. *Busch* ‘krzaki, zarośla, zagajnik’, obecnie ul. Olchowa), *Am Rohrbusch*, *Rohrbuschweg* (obie nazwy związane z określeniem terenu porośniętego trzciną, u zbiegu dzisiejszych ulic: Wazów, Zamenhoffa i Wyspiańskiego; obecnie odpowiednio ul. Dzika i ul. Wazów), *Gartenstrasse* (: ap. *Garten* ‘ogród’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’, obecnie ul. Ogrodowa), *Feldstrasse* (ap. *Feld* ‘pole’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’, obecnie ul. Polna), *Klietestrasse* (ap. starolit. *kliede* ‘grzędawisko, bagienne i podmokłe tereny’ + ap. *Straße* ‘ulica, droga’ – był to podmokły teren w okolicy obecnej ul. Reja), *Parkweg* (: ap. *Park* ‘park’ + ap. *Weg* ‘droga’, obecnie ul. Parkowa), *Wiesenweg* (: ap. *Wiese* ‘łąka’ + ap. *Weg* ‘droga’, obecnie ul. Nad Łąkami).

Zielonogórskie urbanonimy były też motywowane hydronimami, np. *An der Lunze* – nazwa pochodzi od *Lunze* ‘Złota Łąca, kanał wodny, mający swe źródła w Zielonej Górze’, obecnie ul. św. Jadwigi; *Fliesweg* – nazwa pochodzi od istniejącego źródła, obecnie ul. Dąbrówki; *Maugschtgasse* – nazwa pochodzi od strumienia określanego na mapach jako Gęstnik/ Gęśnik, *Maugscht* to także nazwa wzgórza, folwarku i winnicy; w 1945 r. ulica została przemianowana na ul. Rzeczną i funkcjonowała w takiej postaci do czasu jej zlikwidowania wskutek przekształcenia układu ulic pomiędzy ul. Batorego a „Zastalem”. Na marginesie należy dodać, że odnoga Złotej Łączy była jednym z najważniejszych źródeł wody pitnej w średniowiecznym mieście, zapewniała także funkcjonowanie różnych zakładów rzemieślniczych, służyła celom sanitarnym oraz wypełniała fosę obronną.

Przedstawione powyżej dawne XVII- i XVIII-wieczne zielonogórskie urbanonimy są zapisem średniowiecznego układu przestrzennego starego miasta. Jak możemy przeczytać w artykule *Początki miasta i zarys jego rozwoju przestrzennego*:

Miasto lokacyjne wytyczono na wolnym od zabudowy terenie, położonym na południowy zachód od starej osady. Nowy plan Zielonej Góry, wpisany w trakt komunikacyjny z Głogowa do Krosna, składał się z dużego prostokątnego placu rynkowego oraz usytuowanej wokół niego, posadowionej na równych działkach, zabudowy mieszkalnej. Bardzo proste założenie obejmowało, oprócz rynku, tylko cztery ulice, z których dwie (Mickiewicza i Sobieskiego) były zbieżne ze wspomnianym traktem tranzytowym [...]. W drugiej połowie XIII wieku miastu w wyznaczonych granicach było już za ciasno. [...] Miasto poszerzone zostało na wschód, zachód i północ. Pod zabudowę mieszkalną przeznaczono także północną część placu rynkowego. Powstały nowe ulice: Mariacka, Masarska, Lisowskiego, Żeromskiego, Kościelna oraz uliczka łącząca Stary Rynek z Lisowskiego⁷.

Według Hugona Schmidta najwcześniej w dokumentach miejskich z XVII i XVIII w. odnotowano informacje o siedmiu ulicach z części miasta otoczonej murami: *Mönsch*

⁷ S. Kowalski, *Początki miasta i zarys jego rozwoju przestrzennego*, [w:] *Zielona Góra i okolice. Wędrówka...*, s. 12-13.

(*Münsch*) *Gasse* (: *Mönch* ‘mnich’+ *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – ul. Mnisia, obecnie ul. Mariacka), *Kirchgasse* (: *Kirche* ‘kościół’+ *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – ul. Kościelna, obecnie taka sama nazwa), *Schurgasse/ Schorr Gasse/ Tschorrgasse* (: *Schur* ‘strzyżenie’+ *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – ul. Postrzygaczy, obecnie ul. Lisowskiego), *Hintergasse* (: *hinter* ‘tylny, zadni’+ *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – ul. Tylna, obecnie jest to zaułek nieposiadający nazwy), *Apothekergäschen* (: *Apotheke* ‘apтека’+ *Gäschen* ‘uliczka’ – ul. Apteczna, obecnie jest to nieposiadające nazwy przejście od rynku do ul. Lisowskiego), *Buttergasse/ Buttermarkt* (: *Butter* ‘masło’+ *Gasse* ‘ulica, uliczka’ lub *Markt* ‘rynek, targ’ – ul. Maślana (Targ Maślany), obecnie ul. Krawiecka), *Fleischergasse* (: *Fleischer* ‘rzeźnik’+ *Gasse* ‘ulica, uliczka’ – ul. Rzeźnicza, obecnie ul. Masarska). Wśród tych najstarszych urbanonimów dominują zatem nazwy motywowane różnorodnymi mianami elementów z otaczającej użytkowników nazw rzeczywistości: budynków, do których prowadziły (*Kirchgasse, Apothekergäschen*), rozwijającym się rodzajem handlu, dominującym w mieście rodzajem rzemiosła i zamieszkujących tę ulicę ludźmi (*Buttergasse, Fleischergasse, Münsch (Münsch) Gasse, Schurgasse*). Ponadto odnosiły się one także do układu miasta, wskazując na położenie geograficzne ulicy (*Hintergasse*).

W dokumentach miejskich wśród najstarszych urbanonimów pojawiły się także nazwy ulic spoza części miasta otoczonej murami. Jak podawał Stanisław Kowalski, od XIV w. za bramami miasta pojawiły się załężki przedmieść, rozwijających się w kolejnych wiekach. Zachowane urbanonimy wskazują m.in. na rodzaj towaru, jakim tam handlowano (*Rynek Drzewny, Rynek Garncarski, Rynek Zbożowy*), położenie drogi, jej wygląd (*Breitesstrasse, Enge Gasse, Niedergasse, Obergasse*), miana budynków, do których się daną ulicą dochodziło (*Malzgäschen*) oraz miejscowości, do których drogi prowadziły (*Lansitzer Straße, Lawalder Weg/ Lawalder Straße, Lessener Straße, Schertendorf Straße, Schweinitzer Straße*). Najpierw rozwijały się dwa przedmieścia. Pierwsze z nich stanowiła stara osada przedlokacyjna miasta, zlokalizowana na wschód od niego, przy drodze Sulechów–Wrocław, drugie – znajdowało się na zachód od miasta, przy drodze do Krosna Odrzańskiego. W XVIII w. były już trzy przedmieścia – Na Piasku (obecna ul. Sikorskiego), Górne (obecna ul. Jedności) i Dolne (obecny rejon ul. Kupieckiej i Zamkowej). W XIX w. wraz z rozbudową miasta pojawiły się kolejne dwa nowe przedmieścia – w okolicy Silberberg (Srebrnej Góry – obecnej al. Konstytucji 3 Maja) oraz Lawaldauer Weg (obecnej ul. Wrocławskiej).

Zielona Góra, począwszy od średniowiecza, stanowiła więc określoną kategorię przestrzenną. Centralną część miasta stanowił ratusz, wokół którego znajdował się plac handlowy, otoczony budynkami mieszkalnymi. Od placu odchodziły w kierunku bram miejskich trakty, które prowadziły dalej do okolicznych miejscowości. Miasto początkowo mieściło się w obrębie umocnień ziemnych i drewnianych. Później otoczono je murem obronnym i fosą. Na zewnątrz miasta znajdowały się przedmieścia,

pełniące różnorodne funkcje: mieszkalne, wytwórcze i handlowe. Na tę gospodarczą i kulturotwórczą działalność człowieka poświadczoną w nazwach nakładała się jeszcze naturalna przestrzeń, odzwierciedlona w urbanonimach motywowanych przywołanymi już wcześniej nazwami wzgórz, hydronimami i różnorodnymi określeniami topograficznymi. Zielona Góra w tak ukształtowanej postaci funkcjonowała do końca XVIII w. Brak większych zmian w przestrzeni miejskiej i zahamowanie rozwoju miasta wynikały przede wszystkim z tego, że było ono położone poza głównymi szlakami handlowymi i peryferyjnie wobec większych ośrodków miejskich. Poza tym co jakiś czas wybuchały pożary, miasto nawiedzała zaraza albo pojawiały się kłęski nieurodzaju. Nie bez znaczenia były także przemarsze wojsk. Zmiany w przestrzeni miejskiej przyniosło dopiero rozebranie umocnień miejskich – murów, bram, a także zasypanie fosy. Zmiany te, mające miejsce od połowy XVIII do końca XIX w., spowodowały otwarcie miasta i ekspansję zabudowy na zewnątrz. Zagospodarowywanie przedmieść nie było jednak równomierne w poszczególnych kierunkach geograficznych, co wynikało z ograniczeń fizjograficznych. W części zachodniej i północno-zachodniej znajdowały się bowiem tereny podmokłe, uniemożliwiające zabudowę. Na zmiany w przestrzeni miejskiej duży wpływ miał wtedy rozwój przemysłu. Powstało wiele stref fabrycznych, praktycznie wokół całego ówczesnego miasta. Wybuch I wojny światowej zahamował jednak ten rozwój. Zielona Góra weszła wtedy w okres stagnacji, trwający jeszcze po zakończeniu II wojny światowej. Dopiero utworzenie w 1950 r. województwa ze stolicą w Zielonej Górze zmieniło oblicze miasta. Rozpoczął się rozkwit przemysłu i dalszy rozwój przestrzenny miasta, związany z wytyczeniem nowych terenów pod budowę zakładów przemysłowych oraz osiedli mieszkaniowych. Kolejny ważny etap w zmianie przestrzeni miejskiej Zielonej Góry był związany z połączeniem w 2015 r. w jeden organizm miejski miasta i gminy Zielona Góra. W obrębie miasta znalazły się rozległe powierzchnie pól uprawnych, duże kompleksy leśne i tereny wsi położonych niegdyś poza nim⁸.

Zaprezentowane nazwy zielonogórskich ulic wpisują się w typowy system nazewnictwa miejskiego, charakterystyczny także dla innych miast, funkcjonujących w europejskim kręgu cywilizacyjnym i kulturowym, a ukształtowany w średniowieczu⁹ według uniwersalnych reguł. Jak pisała Kwirynd Handke:

⁸ Informacje dotyczące rozwoju przestrzennego Zielonej Góry przedstawiono za: W. Eckert, *Rozwój przestrzenny Zielonej Góry do XVIII wieku*, [w:] *Historia Zielonej Góry*, t. 1: *Dzieje miasta do końca XVIII wieku*, red. W. Strzyżewski, Zielona Góra 2011, s. 323-356.

⁹ Należy pamiętać, na co wskazywała m.in. Kwirynd Handke (K. Hanke, *Konstrukcja i destrukcja systemu nazewnictwa miejskiego w polskich miastach*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Graf, Poznań 2010, s. 357), że każde miasto charakteryzuje się też specyficznymi cechami nazewnictwa, wynikającymi z określonych odrębności: historycznych, topograficznych, ustrojowych, administracyjnych.

reguły te wynikają z systemu organizacji przestrzeni społecznej, w którym obowiązują między innymi takie przeciwieństwa, jak: wertykalny – horyzontalny, góra – dół (w tym hierarchiczność) oraz związane z kształtem i postawą ludzkiego ciała: tył – przód oraz prawa strona – lewa strona. W zabudowie miast te antynomie znajdują odbicie, ponieważ odzwierciedlają w określonym systemie wartości stosunek człowieka do otaczającego świata. Mamy w nich centrum i peryferie, śródmieście i przedmieścia, trakty główne i boczne, bramy główne i boczne oraz furty, budowle reprezentacyjne i skromne, fronty i oficyny kamienic itd. – a wszystkie te elementy układu i ich wzajemne relacje są podporządkowane zasadom hierarchiczności i centralizmu (bliskości w stosunku do „środką”), jakie rządzą przestrzenią społeczną, a zatem również społeczną przestrzenią miasta¹⁰.

Sposoby percepcji przestrzeni miejskiej, odzwierciedlone w najdawniejszych zapisach nazw miejskich, oparte są na „pamięci topograficznej”¹¹ ich użytkowników. Polega ona na zapamiętywaniu rozmieszczenia obiektów w przestrzeni w celu łatwiejszego zlokalizowania konkretnych miejsc w czasach niepiśmienności. Dawne nazwy ulic ułatwiały zatem orientację w topografii miasta oraz umożliwiały przemieszczanie się mieszkańcom i przybyszom. Należy przy tym podkreślić, że tylko właściwie najstarsze zielonogórskie nazwy ulic wskazują na ścisły związek z obiektem. Są to tak zwane nazwy realnoznaczeniowe, o motywacji przejrzystej, warunkowanej obiektem fizycznym i pamięcią topograficzną mieszkańców, odzwierciedlające praktyczny stosunek do otaczającej ich rzeczywistości. W kolejnych stuleciach obserwuje się postępujące sformalizowanie poszczególnych modeli onimicznych, nadawanie nazw bez określonej motywacji realno-znaczeniowej, bez wyraźnego uzasadnienia, a jedynie na wzór istniejącego modelu, np. grupa nazw kulturowych: *Brylantowa*, *Bursztynowa*, *Perłowa*, *Szmaragdowa*. W ten sposób orientacja w topografii miasta na podstawie nowych urbanonimów, niemających uzasadnienia terenowego, została ograniczona. Powstawanie nazw niemotywowanych wiąże się z jednej strony z działalnością urzędów i związanej z nią standaryzacji, a z drugiej – z rozbudową miasta i koniecznością nazywania kolejnych powstających ulic. Co ciekawe, od czasu do czasu pojawiają się jednak inicjatywy nazewnicze mające uzasadnienie terenowe. Pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych w strefie przemysłowej utworzonej na osi ul. Dąbrowskiego i al. Zjednoczenia powstały nazwy ulic związane z rodzajem produkcji zlokalizowanych przy nich zakładów i przedsiębiorstw czy też wywołujących określone skojarzenia z profilem ich działalności, np. przy ul. *Dekoracyjnej* znajdowała się Fabryka Dywanów „Nowita” (producent dywanowych wykładzin podłogowych, a także włóknin technicznych dla przemysłu samochodowego, obuwniczego, meblarskiego i innych), przy ul. *Naftowej* – Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych (od 1980 r.

¹⁰ K. Handke, *op. cit.*, s. 357-358.

¹¹ Termin zaczerpnięty od Przemysława Tyszki (P. Tyszka, *Obraz przestrzeni miejskiej Krakowa XIV-XV wieku w świadomości jego mieszkańców*, Lublin 2001, s. 152).

Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu, a później oddział Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A.), a przy *ul. Zimnej* – przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Chłodnia Składowa, które w 1974 r. zostało przemianowane na Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego (obecnie Nordis Sp. z o.o.).

Zielonogórskie urbanonimy dają też wyobrażenie o zmieniającej się rzeczywistości. Rozwój transportu kolejowego oraz powstanie dwóch dworców kolejowych w mieście znalazły odzwierciedlenie w urbanonimach *Bahnhofstrasse* (obecnie al. Niepodległości) i *Eisenbahnstrasse* (ul. Towarowa), a budowa gazowni zapewniającej gaz do systemu oświetlenia miasta została utrwalona w nazwie *An der Gasanstalt* (*Przy Gazowni*). Swoje reperkusje w nazewnictwie znalazł także proces uprzemysłowienia miasta (np. *Große Fabrikstraße* i *Kleine Fabrikstraße* – obecnie odpowiednio *ul. Fabryczna* i *ul. Przemysłowa*). Co ciekawe, jedna z dominujących przez wiele lat gałęzi przemysłu – włókiennictwo nie znalazła jednak w nim zbyt dużego odbicia. Pojawiło się również niewiele nazw związanych z winiarstwem (np. opisane wcześniej urbanonimy motywowane nazwami winnic, a także *Weinbergshang* – obecnie *ul. Wodna*).

Zielonogórskie urbanonimy nie tylko wskazują na określone elementy z otaczającej rzeczywistości, dając wyobrażenie o zmieniającej się rzeczywistości, ale i odzwierciedlają przeobrażenia w postrzeganiu najbliższego otoczenia. Przykładem mogą być nazwy kierunkowe. O ile w okresie wcześniejszym ulice prowadzące do pobliskich wsi otrzymywały nazwy od tych wsi, o tyle potem perspektywa jakby się wydłużyła. Pojawiły się więc urbanonimy motywowane nie tylko nazwami pobliskich miejscowości (np. *Freystädter Chaussee: Freystadt* ‘Kozuchów’, obecnie ul. Kozuchowska; *Züllichauer Chaussee: Züllichau* ‘Sulechów’), ale i dalszych (np. *Berliner Strasse* – obecnie ul. Jedności, *Breslauerstrasse: Breslau* ‘Wrocław’ – obecnie ul. Wrocławska). Ponadto część dotychczasowych nazw kierunkowych motywowanych nazwą najbliższej miejscowości została zmieniona na nazwy, w których podstawie znalazła się miejscowość bardziej oddalona, ale znana i mająca większe znaczenie dla wspólnoty, np. *Lawalder Strasse* (: Lawaldau/ Lawalde/ Lawald ‘Racula’) → *Breslauerstrasse* (: Breslau ‘Wrocław’), *Schertendorfer Strasse* (: Schertendorf ‘Przylep’) → *Rothenburger Strasse* (: Rothenburg ‘Czerwieńsk’), *Schweinitzerstrasse* (Schweinitz ‘Świdnica’) → *Naumburgerstrasse* (: Naumburg am Bober ‘Nowogród Bobrzański’), a *Lessenerstrasse* została przemianowana po zakończeniu II wojny światowej na *ul. Krośnieńską*. Te nominacje są odzwierciedleniem zmian cywilizacyjnych i sposobu egzystencji człowieka. Jak pisał Stanisław Borawski:

[...] granice świata, w jakich bytował zwykły jej członek przez długie stulecia, były ciasne, bo i potrzeba ruszania się poza opłotki pojawiała się rzadko, ponieważ rodzina żyła w pobliżu, formy gospodarowania w społeczności rolniczej angażowały jednostkę w tak dużym stopniu, że oddalanie się mogło być wywołane tylko nadzwyczajnymi okolicznościami. Do nich należały wojny zmuszające do porzucania domostw, powinności wojskowe zmuszające

mężczyzn do wędrówek w odległe nieraz trasy i bytowania w warunkach odmiennych od domowych, niewola, kłęski żywiolowe, wyjąłowanie gruntów i tego rodzaju kataklizmy. Przemieszczanie się na większe odległości było technicznie trudne i kosztowne, a z czasem dla wielu ludzi również prawnie ograniczane przez posiadaczy gruntów. Podróżować mogli więc tylko ludzie cieszący się osobistą wolnością i dysponujący stosownymi środkami¹².

Wraz z rozwojem nie tylko środków transportu, możliwości pokonywania większych odległości, ale i zmieniającymi się warunkami i potrzebami życia ludzi przeobraża się perspektywa postrzegania tego, co najbliższe. Już nie najbliższe wsie i miasta stanowią punkt odniesienia, ale i miejscowości położone znacznie dalej.

Reasumując, w zielonogórskich nazwach ulic zostały odzwierciedlone różnorodne elementy przestrzeni, będące zarówno wytworem działalności człowieka, jak i natury. Dają one wyobrażenie nie tylko o zmieniającej się rzeczywistości, ale także i postrzeganiu najbliższego miejsca oraz zmianie perspektywy jego oglądu w ciągu stuleci. Nazewnictwo miejskie Zielonej Góry, a zwłaszcza najstarsza jego warstwa są więc nieocenionym źródłem wiedzy o otaczającej mieszkańców rzeczywistości, zaświadczać o roli bliskiego otoczenia w urbanonimii.

Bibliografia

- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1985.
- Chodera J., Kubica S., *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1990.
- Eckert W., *Rozwój przestrzenny Zielonej Góry do XVIII wieku*, [w:] *Historia Zielonej Góry*, t. 1: *Dzieje miasta do końca XVIII wieku*, red. W. Strzyżewski, Zielona Góra 2011, s. 323-356.
- Handke K., *Konstrukcja i destrukcja systemu nazewnictwa miejskiego w polskich miastach*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Graf, Poznań 2010, s. 357-372.
- Kowalski S., *Początki miasta i zarys jego rozwoju przestrzennego*, [w:] *Zielona Góra i okolice. Wędrówka śladami przeszłości*, Zielona Góra 1999, s. 11-20.
- Myszkiewicz W., *Ulice Zielonej Góry*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 433-469.
- Myszkiewicz W., *Ulice Zielonej Góry*, [w:] *Zielona Góra i okolice. Wędrówka śladami przeszłości*, Zielona Góra 1999, s. 34-55.
- Terminologia onomastyczna za: <https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska>.

¹² S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 18.

Tyszka P., *Obraz przestrzeni miejskiej Krakowa XIV-XV wieku w świadomości jego mieszkańców*, Lublin 2001.

Wielki słownik języka polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=3383&id_znaczenia=2451641&l=16&ind=0 [dostęp: 11.04.2021].

O najbliższym otoczeniu człowieka na przykładzie zielonogórskich urbanonimów

Streszczenie: Rozważania podjęte w niniejszym artykule dotyczą roli najbliższego otoczenia w nazewnictwie miejskim, przede wszystkim w zielonogórskich urbanonimach. Przedmiotem oglądu uczyniono nazwy ulic motywowane różnorodnymi elementami z bliskiej mieszkańcom przestrzeni, będące zarówno wytworem człowieka, jak i natury, dające również wyobrażenie o zmieniającej się rzeczywistości. Ponadto zwrócono uwagę na zmiany perspektywy oglądu najbliższego otoczenia człowieka w ciągu stuleci utrwalone w zielonogórskich nazwach ulic.

Słowa kluczowe: onomastyka, urbanonimy, najbliższe otoczenie człowieka

About the nearest human environment on the example of Zielona Góra urbanonyms

Summary: The considerations undertaken in this article concern the role of the immediate surroundings in urbanonymity, primarily in the urban nomenclature of Zielona Góra. This article focuses on city names motivated by various elements from space close to the inhabitants, being both a product of human and nature, also giving an idea of the changing reality. In addition, attention was paid to the changes in the perspective of viewing the nearest human environment over the centuries, recorded in the names of streets in Zielona Góra.

Keywords: onomastics, urbanonyms, the immediate environment of the human

II



**BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA –
W KRĘGU RELACJI MIĘDZYŁUDZKICH**

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Joanna Przyklenk

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**KIEDY OBCY JEST BLISKO. OBCY W RELACJACH
ŚWIADKÓW HISTORII NA MATERIALE ARCHIWUM
MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**

Głównym celem artykułu jest przedstawienie sposobów postrzegania OBCEGO w relacjach uczestników powstania warszawskiego. Interesuje mnie jednak kategoria OBCEGO nie w ogóle, ale pewien jej wycinek wyznaczony przez to, co zostało *expressis verbis* nazwane *obcym* przez świadków historii¹. Przedmiotem analiz stał się wyraz *obcy* przywoływany w relacji przez narratora bądź przez osobę przeprowadzającą z nim wywiad, przy czym za kluczowe uznałam wypowiedzi kombatantów, bo to ich punkt widzenia – najpierw jako uczestników powstania, a następnie po latach jako biorących udział w rozmowie świadków zdarzeń z 1944 r. – znalazł się w centrum obserwacji.

Podstawą źródłową analiz były transkrypcje nagrań stanowiące jeden z zasobów cyfrowych Muzeum Powstania Warszawskiego, tj. Archiwum Historii Mówionej (dalej skrót: AHM MPW). W analizach wzięto pod uwagę te rozmowy, które muzealnicy i wolontariusze Muzeum Powstania Warszawskiego przeprowadzili z powstańcami w ciągu piętnastu lat: między październikiem 2003 r. a październikiem 2018 r. (ok. 3400 relacji). Stały się one z kolei bazą tekstową korpusu przygotowanego z wykorzystaniem

¹ Określenie *świadek historii* w kontekście innych funkcjonujących nazw – *informator*, *narrator*, *narrator/rozmówca* – i ich uwikłania w określoną wersję historii mówionej wyczerpująco omawia M. Kurkowska-Budzan (M. Kurkowska-Budzan, *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych „oral history”*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, nr 1, s. 9-34). W niniejszym opracowaniu oddaję pierwszeństwo *świadkowi historii*, pozostając tym samym w tradycji nazewnictwa *oral history* krajów Europy Środkowo-Wschodniej i pamiętając, że – jak zaznaczała M. Kurkowska-Budzan – w polu epistemologicznym tego rodzaju historii świadek byłby „elementem drugoplanowym i podrzędnym w stosunku do zastanej wiedzy historycznej. W polu etycznym natomiast jest on zdecydowanie postacią centralną” (*ibidem*, s. 21). Ze względów stylistycznych będę także używać innych określeń.

narzędzia KonText² we współpracy z CLARIN-PL, czyli polską częścią Europejskiej Infrastruktury Badawczej CLARIN (Common Language Resources and Technology Infrastructure)³. Pośrednim celem prezentowanego opracowania będzie zatem także wykazanie potencjału badawczego tkwiącego w analizach tekstów mówionych z wykorzystaniem cyfrowych zasobów archiwistyczno-korpusowych⁴.

W lingwistycznej analizie tak pozyskanego materiału korzystam z ustaleń teorii językowego obrazu świata (JOS)⁵, przyjmując, że:

opis świata znaczeń językowych nie jest opisem świata rzeczywistego. Jest jedynie opisem interpretacji językowej świata obiektywnego bądź nawet czysto intencjonalnych światów kreowanych przez zbiorowość mówiącą. Krótko mówiąc, jest opisem świata „przedmiotów mentalnych”⁶.

Zgadając się z postulatem, by w rekonstrukcji JOS „nie [...] izolować od siebie różnych poziomów organizacji języka”⁷, nie ograniczam pola obserwacji do konkretnego poziomu opisu języka, ale interesują mnie uobecniane w zgromadzonych źródłach różne zjawiska, od pojedynczych jednostek leksykalnych po strategie dyskursywno-tekstowe, które towarzyszą użyciu słowa *obcy*. Ponieważ jednak swoje rozważania opieram na jednorodnym typie tekstów, o określonej kwalifikacji gatunkowo-stylowej oraz zasadniczo tożsamej sytuacji ich powstawania (tj. uczestnik zdarzeń relacjonujący po latach przebieg zdarzeń w formie rozmowy z przeprowadzającym wywiad), wnioski

² T. Machálek, *KonText: Advanced and Flexible Corpus Query Interface*, [w:] *Proceedings of the 12th Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2020), Marseille, 11-16 May 2020*, red. N. Calzolari et al., Paris 2020, s. 7005-7010.

³ Szczegółowe informacje dotyczące CLARIN-PL można znaleźć na stronie konsorcjum: <https://clarin-pl.eu/> [dostęp: 10.05.2021].

⁴ Na materiale AHM MPW były już prowadzone badania językoznawcze – zob. m.in.: B. Ciesek-Ślizowska, B. Duda, K. Sujkowska-Sobisz, *Władza nad dyskursem w narracji wspomnieniowej: przypadek Archiwum Historii Mówionej*, „Tekst i Dyskurs” 2020, z. 13, s. 63-79; B. Duda, E. Ficek, *Kolokacje pronominalne jako źródło tożsamościowych odniesień (na materiale relacji świadków powstania warszawskiego)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria Językoznawcza” 2020, vol. 27, nr 2, s. 9-32. O specyfice metod zbierania i archiwizowania danych mówionych zob. opracowanie: M. Zaśko-Zielińska, A. Majewska-Tworek, M. Śleziak, A. Tworek, *Od rozmowy do korpusu. Czyli jak zbierać i archiwizować dane mówione*, Wrocław 2020. Z kolei problematykę badań korpusowych podejmują m.in.: G. Demenko, *Korpusowe badania języka mówionego*, Warszawa 2015; M. Marcińczuk, M. Oleksy, J. Wiczorek, *PST 2.0 – Corpus of Polish Spatial Texts*, [w:] *Proceedings of the 12th Conference on Language Resources and...* , s. 2167-2174.

⁵ Przede wszystkim z osiągnięć szkoły lubelskiej, dzięki której koncepcja JOS w polskiej nauce została rozpowszechniona, oraz rozwiązań przedstawionych w serii „Język a Kultura”.

⁶ J. Bartmiński, *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, „Akcent” 1986, nr 26, s. 18. Kwestię nie/rozdzielenia pojęć językowego i mentalnego obrazu świata (a także inne dyskusyjne zagadnienia JOS) przedstawia praca: G. Żuk, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010, s. 239-257.

⁷ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2009, s. 13.

dotyczyć będą przede wszystkim tej przestrzeni dyskursywnej, jaką reprezentuje materiał tekstowy, czyli dyskursu osób relacjonujących zdarzenia powstania warszawskiego⁸, gdzie dyskurs byłby sposobem, „w jaki (oraz za pomocą jakich interpretantów) dana formacja kulturowa się wypowiada, zabiera głos w świecie znakowym (czyli w kulturze), oraz zapewnia swą spójność”⁹. Warto przy tym zaznaczyć, że narracja w analizowanych tekstach nie skupia się wyłącznie na samym powstaniu, choć jest ono osią narracji, w rozmowach pojawiają się bowiem elementy biograficzne zarówno przed-, jak i powojenne.

Analiza OBCEGO implikuje – rzecz jasna – obecność relacji *swój – obcy*, którą tu postrzega się jako stopniowalną i otwartą. „Dane językowe dają podstawę, by mówić o istnieniu w społecznej świadomości także stanów pośrednich między tym, co *swoje* i tym, co *obce*”¹⁰. Wojciech Chlebda proponował relację tę rozbudować następująco:

JA – MY – NASZ – SWÓJ – NIE-SWÓJ – INNY – ODMIENNY – CUDZY –
PRZECIWNİK – OBCY – WRÓG¹¹.

W przedstawianym opracowaniu namysł nad relacją *swój – obcy* poświęcony jest drugiemu członowi układu. Celem jest wskazanie, kim/czym jest obcy dla świadków historii, jak go postrzegają oraz gdzie w relacji do niego sytuują siebie.

* * *

Charakterystyczną cechą przywoływanej w relacjach powstańców obcości, implikowanej adiectivum *obcy*, jest jej **hiperbolizacja**, wyolbrzymienie. W zgromadzonym materiale potęgowaniu obcości służą różne strategie.

⁸ Dyskurs ten mieściłby się zatem we wszystkich, wskazanych przez W. Czachura (W. Czachur, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław 2020, s. 130-140), sposobach modelowania dyskursu w dotychczasowej praktyce badawczej, w której traktowany jest jako: 1) tematycznie powiązane ze sobą teksty; 2) seria (medialnych) działań komunikacyjnych, interakcja i praktyka społeczna; 3) kulturowy model/ wzorzec komunikacji społecznej; 4) selekcjonowanie wiedzy i proces negocjowania sensów zbiorowych.

⁹ J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 24.

¹⁰ J. Bartmiński, *Opozycja „swój – obcy” a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” 2007, nr 19, s. 40. O relacji *swój – obcy* zob. też: W. Chlebda, *Jak (w Polsce) zostać INNYM?*, [w:] *Obcy. Inny. Analiza przypadków*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2017, s. 13-25; R. Litwiński, *Obcy – przyjaciel czy wróg? Rzecz o polskiej tolerancji w kontekście historycznym*, [w:] *Obcy. Inny. Analiza przypadków*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2017, s. 263-285; J. Przyklenk, *Distance toward Foreigners in the Polish Public Discourse of the Polish-Lithuanian Commonwealth*, „East European & Balkan Studies” 2018, vol. 42, nr 4, s. 103-126.

¹¹ W. Chlebda, *op. cit.*, s. 18.

Pierwsza z nich polega na wykorzystaniu jednostek leksykalnych, dzięki którym interlokutorzy sygnalizują wysoki stopień obecności opisywanego zjawiska¹². W tej funkcji pojawiają się przede wszystkim operatory gradacji¹³, a tu zwłaszcza – *zupełnie* ('to, o czym mowa, ma daną cechę w stopniu takim, że pod żadnym względem nie można powiedzieć, że jej nie ma'; za WSJP), *całkiem* ('to, o czym mowa, ma daną cechę w stopniu tak dużym, że w większym jej mieć nie musi, by można było powiedzieć, że ją ma'; za WSJP), *całkowicie* ('to, o czym mowa, ma daną cechę w stopniu tak dużym, że w większym jej mieć nie musi, by można było powiedzieć, że ją ma'; za WSJP), np.:

1. Oni byli dla mnie **zupełnie obcy**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/danuta-ciecierska-stoklosa,140.html>]¹⁴
2. Skierowali nas do **całkiem obcych** ludzi, ale też byli z AK. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/daniela-bulaszewska,2640.html>]
3. No ale to było **całkowicie obce** naszemu sposobowi życia. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jerzy-andrzej-wojcik,3347.html>]

Poczucie obcości może być eskalowane także dzięki pojawiającym się zaimkom upowszechniającym typu *wszystko, wszyscy, wszędzie*; np.:

4. **Wszystko** mi było obce, w sensie szczególnie tych **wszystkich** tych ideologicznych trendów. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alina-pietrow,3350.html>]
5. [...] zostaliśmy z rodzicami w dwóch pokojach tylko, a **wszędzie** byli zupełnie obcy ludzie. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/hanna-gatniejewska,1417.html>]

Poza leksykalnymi środkami potęgowaniu obcości służy kreacja nadawcy porównującego siebie (rzadziej swoich) z obcymi (obcym otoczeniem, środowiskiem itd.). W tej roli występują głównie zestawienia kontrastywne (oni sobie znani/ bliscy – ja obcy) oraz konstrukcje typu *ja (rzadziej: my) wśród obcych, być u obcego/ obcych*, np.:

6. Były rodziny warszawskie od iluś pokoleń, **oni się znali ze sobą i wiedzieli jeden od drugiego, a ja byłem obcym człowiekiem zupełnie**. [...] Po prostu nikogo nie znałem tutaj, byłem obcym człowiekiem. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/witold-kruczek-abuladze,2851.html>]

¹² Gradację wyrażają też jednostki współwystępujące z przysłówkiem *obco – bardzo, strasznie, trochę, troszeczkę*.

¹³ M. Grochowski, *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, t. 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008, s. 13-14.

¹⁴ Wszystkie egzemplifikacje pochodzą ze strony AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej.html> [dostęp: marzec-maj 2021]. W celu ułatwienia odnalezienia konkretnej rozmowy, z której pochodzi cytat, podaję każdorazowo bezpośredni link do przywoływanej relacji.

7. Tak że byłam **wśród obcych ludzi zupełnie**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/alicia-maria-nowakowska-antonowicz,2849.html>]
8. Jest, żyje, ale przeszła tragiczne [losy], bo nie miała się gdzie podziąć, **u obcych ludzi**. [...]. Ani domu, ani rodziny, **wśród obcych** wytrwała. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jadwiga-muzinska,2377.html>]

Zestawianie zwykle syngulatywnego podmiotu wypowiedzi z mnogim obcym kreuje obraz zwiększonego poczucia obcości poprzez uruchomienie w relacji zaimków *ja – oni* nie tylko różnicy między wyrażanymi osobami (1. i 3. osobą w komunikacji, czyli mówiącą, oraz tymi, o których się mówi), ale też zróżnicowania w obrębie kategorii liczby, które przewagę liczbową (mnogość) przypisuje właśnie obcym. Nadto użycie przyimka *wśród* definiowanego jako ‘w takim miejscu, że ktoś/coś, o kim/czym mowa, jest otoczony/otoczone przez coś’ (za: WSJP) oddaje wzmocnione uczucie wyobcowania. Poczucie to mogą nadto współkształtować określniki uwypuklające liczebną przewagę obcego, np.:

9. Spotkałem kolegów, ale **mnóstwo obcych i jednego tylko z tych swoich** z konspiracji. On mnie poznał, poznaliśmy się... [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jerzy-jan-gradzki,2246.html>]
10. Dostałam się w **tłum ludzi zupełnie mi obcych** [...]. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/krystyna-krolikiewicz-harasimowicz,2824.html>]
11. Było strasznie zimno – to i ze strachu i ze zmęczenia w końcu. Mamy nie ma, nikogo znajomego nie ma, **kupa obcych ludzi**. I właściwie nie wiadomo, co ze sobą zrobić? Nie wiadomo co. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/waclawa-komuda,1510.html>]
12. Wpadliśmy do jakiegoś domu, Szczygła 5, 6, gdzieś do jakiejś tam oczywiście piwnicy, **masa obcych ludzi**, i siedzimy, czekamy, co będzie dalej. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/lidia-zofia-pawlowska-mijalska,3148.html>]

Obok wyolbrzymiania obcości dostrzec można **deprecyzowanie**, czyli wzmocnianie jej nieokreśloności. W tym celu są wykorzystywane przede wszystkim zaimki nieokreślone, jak *ktoś*, *jakiś*, *gdzieś*¹⁵. Powielają one niejako sens wyrażony przymiotnikiem *obcy*, ten bowiem sprowadza się – idąc za definicyjnymi ustaleniami twórców WSJP¹⁶ –

¹⁵ Nieokreślnikom z cząstką *-ś*, które przeważają w analizowanym materiale, przypisuje się z punktu widzenia semantyki takie cechy, jak: faktywność, istnienie referenta realnego, neutralność i nieprzypadkowość (wyboru) (za: E. Wierzbicka-Piotrowska, *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*, Warszawa 2011, s. 78-80). W wypadku użyc sekundarnych zaimka *jakiś* jako wykładnika nieokreśloności frazy przymiotnikowej w funkcji modalnej „przekazuje on informację o zdziwieniu nadawcy tym, co jest przedmiotem predykcji” (*ibidem*, s. 142). Przymiotniki pojawiające się w takich kontekstach wskazują zwykle na cechy negatywne, a nawet jeśli przymiotnik oznacza pozytywną cechę, „kontekst nadaje mu odcień negatywny” (*ibidem*, s. 143).

¹⁶ Wyróżnia się tam 6 znaczeń słowa *obcy*: 1. nieznan; 2. niespokrewniony; 3. spoza środowiska; 4. cudzoziemski; 5. pozaziemski; 6. niewłaściwy.

do wskazania kogoś/czegoś, kto/co nie jest nam znany/e, nie jest z naszej rodziny, nie jest z naszego środowiska, nie jest z naszego kraju, nie jest z naszej planety czy wreszcie nie jest typowe lub właściwe czemuś. Desygnaty charakteryzowane przydawką *obcy* z założenia nie są dookreślone, ponieważ słowo to odsyła do szerokiego spektrum ludzi, rzeczy, zjawisk. Jego stosunkowo niski stopień konkretyzacji pogłębia jeszcze użycie zaimków nieokreślonych, np.:

13. [Spotykaliśmy się] gdzieś na ulicy albo w zupełnie **obcym jakimś mieszkaniu**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/magdalena-holcgreber,1460.html>]
14. Moja osobista sytuacja była taka, że byłem przez kolegów traktowany jako **ktoś obcy**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/witold-kruczek-abu-ladze,2851.html>]
15. Tak uniknęliśmy oddania nas **gdziekolwiek**, do **jakichś obcych ludzi**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-ostaszezwska,2959.html>]
16. Myśmy uciekali przez palącą się ulicę, bo dom był już zagrożony pożarem, **gdzieś** u **jakichś obcych ludzi** żeśmy spędzili noc. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/andrzej-rolke,2335.html>]

Oba wskazane wcześniej mechanizmy, tj. hiperbolizacja i deprecyzowanie obcości, często są aktualizowane równocześnie, tworząc spiętrzone układy w tekście, czego ilustracją są poniższe egzemplifikacje:

17. Znów **czyjeś** ręce, **obce zupełnie**, bo to był już **tłum** ludzi tam, **czyjeś** ręce **mnie w ten tłum rzuciły**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wiktor-ria-adamus,2485.html>]
18. Żeśmy się znaleźli w takiej dosyć dziwacznej sytuacji, bo jest młody człowiek, nazywa się Glazer, **znalazł się nie wiadomo skąd**. Opowiadać może różne rzeczy, ale gdzie są jego koledzy, z którymi chodził do szkoły, z którymi w piłkę grał? **Nie ma tych kolegów, nie ma tych znajomości, jest zupełnie w obcym środowisku**, na dodatek, **nie wiadomo, kto to jest**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zygmunt-glazer,2172.html>]

Ostatni przywołany passus to interesujący przykład trzecioosobowej narracji o sobie samym. Świadek historii przedstawia swe wyobcowanie z perspektywy nieznanym, wśród których się znalazł. Utrzymana więc tu zostaje relacja jednostki wobec zbiorowej obcości, a powtórzenia leksykalno-semantyczne uwypuklają deskrypcję obcego, którym jest zarazem on sam, jak i jego nowe otoczenie.

Ustne świadectwa kluczowych dla AHM MPW wydarzeń przynoszą też podejmowane przez kombatantów próby **precyzowania** obcego, a dzieje się to dwutorowo. Po pierwsze zauważalny jest w toku narracji wysiłek, by dookreślić przywoływaną nieznaną bliżej mówiącemu osobę. Takie działanie podyktowane jest specyfiką sytuacji dialogowej, w jakiej świadek historii się znalazł, czyli charakterem wywiadu udzielanego na potrzeby archiwizacyjne. Skoro zawarty w nim przekaz ma ocalić od zapomnienia

pamięć jednostkową o wydarzeniach historycznych splecionych nierozzerwalnie z biografią udzielającego wywiadu, a tym samym przyczynić się do lepszego rozpoznania zdarzeń z końca I poł. XX w., to uzasadnione jest staranie, by w jakimkolwiek stopniu skonkretyzować przywoływanego w rozmowie obcego. Czasem do takiej precyzującej redefinicji zachęca przeprowadzający wywiad, zadając konkretne pytanie (zob. ostatni z poniższych przykładów). Precyzację widać w takich przykładach, jak:

19. [...] ludzi **zupełnie mi obcych, to znaczy obcych w tym sensie, że w jakiś sposób sobie kojarzyłam tą grupę ludzi**, z którymi szłam od placu, zrobiłam drogę od placu Narutowicza do Zieleniaka. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/krystyna-krolikiewicz-harasimowicz,2824.html>]
20. Zosia została na dole z matką, a ja przechodziłam **z obcymi ludźmi, to znaczy z dwoma kolegami i jeszcze z jakąś koleżanką**. Byliśmy w walce, czyli byliśmy w oddziale i razem żeśmy tamtędy przechodzili. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-broszkowska-piklikiewicz,1561.html>]
21. PR: **To była obca kobieta? K: Jej córka wyszła za mąż za brata mojej mamy, to nie była już całkiem obca**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/sylwia-czarnecka,2729.html>]

Po drugie omawiana precyzacja może polegać na zawężeniu perspektywy osoby traktującej kogoś/coś jako obcego/obce, tzn. na sprowadzeniu jej do własnej tylko, indywidualnie przeprowadzonej atrybucji. Typowym wykładnikiem będzie tu użyty zaimek *ja* w konstrukcjach *obcy dla mnie, mi obcy*. Tym samym interlokutor ogranicza kwalifikację osób/rzeczy/zjawisk jako obcych do własnego punktu widzenia, uściślając, że są one obce jemu (czyli nie muszą być takimi dla innych). W takich sformułowaniach można też widzieć asekuracyjność mówiącego oraz skupienie, zgodne z założeniami sytuacji rozmowy, na własnym doświadczeniu uczestnika przedstawianych zdarzeń. Spójrzmy na parę ilustracji tekstowych:

22. Ja pamiętam to spotkanie. Ci ludzie byli **dla mnie zupełnie obcy**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/leszek-rosciszewski,2399.html>]
23. Więc mnie i mojej matce przydzielono mieszkanie strasznie daleko, gdzieś pod Hutą Warszawa, **dla mnie to był obcy teren**, ale przydzielono, to przydzielono. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/danuta-starza-majewska,1986.html>]
24. Nie przeniosłem się **do obcej mi szkoły** w Leśnej Podkowie [...]. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/andrzej-geisler,2701.html>]

W wypowiedziach świadków historii kwalifikowani jako *obcy* są zwykle ludzie, rozumiani jako nieznanne opowiadającym osoby lub niespokrewnione, lub spoza własnego środowiska, rzadko spoza kraju. Kombatanci opisują też przestrzeń jako *obcą*, mówiąc np. o mieszkaniu/domu, dzielnicy, terenie, mieście czy kraju. Często jako element ich własnej biografii lub cechę charakteryzującą inną osobę przywołują *język*

obcy, traktowany tu najczęściej jako przedmiot nauki bądź posiadana umiejętność. Obserwacje te ilustruje tabela 1.

We wskazanych atrybucjach odbija się indywidualne doświadczenie każdego z uczestników zdarzeń. W tekstach zauważalna jest nadto **dynamika i płynność** w postrzeganiu obcego zasadzającym się na układzie *swój – obcy*. Można przypuszczać, że przyczynia się do tego w stopniu znacznym sytuacja graniczna – wojna, powstanie, trudne losy powojenne w komunistycznej Polsce i/lub na emigracji. W obliczu tych niespotykanych dotąd zdarzeń i towarzyszących im silnych emocji dotychczasowe kwalifikacje zaczynają tracić na znaczeniu, *swój* może stać się *obcy*, a *obcy* przypominać swoim zachowaniem kogoś bliskiego, np.:

25. Z ojcem byłem w kontakcie, bo można było korespondować między obozami jenieckimi [...]. Ale jak tylko wojna się skończyła i [ojciec] mógł to zrobić, to przyjechał autostopem do mnie, do obozu. Zobaczyłam wtedy ojca pierwszy raz od początku wojny. [...] I muszę powiedzieć, że **to było bardzo dziwne. Ojciec dla mnie był obcy.** [...] **To było bardzo dziwne i trudne.** [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/halina-zofia-kwiatkowska,942.html>]
26. Nigdy w życiu nie zapomnę, jak **mnie zupełnie obcy ludzie pomagali, ile mnie obcy ludzie okazali serca.** [...] **Prali mnie wszystko, przynosili, obcy ludzie, zupełnie mnie nie znający.** [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/katarzyna-rabinska-nowakowska,2417.html>]
27. Biedowaliśmy. Głodowaliśmy, ale **obcy ludzie nam pomogli – zupełnie obcy ludzie. Wówczas społeczeństwo polskie było bardzo zjednoczone.** [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/eugeniusz-szobski,2087.html>]

Dynamiczność w deskrypcji *obcego* uwypuklają także konfrontatywne zestawienia, zderzające ze sobą to, co dobrze znane, z nieznanym, co jest oddawane relacjami:

a) *tam* znane – *tu* nieznanne; na relację tę nakłada się także układ oddający zależność temporalną: *wtedy* znane – *teraz* nieznanne (gdzie *teraz* odnosi się do sytuacji mioniej, o której mówi interlokutor), np.:

28. Na Mokotowskiej nasze samopoczucie już się zmieniło. **Na Starówce to był nasz punkt, myśmy były u siebie. Załoga kilkunastoosobowa, ale myśmy się poznali pierwszego dnia, byliśmy sobie bliscy, a tutaj wszystko obce.** [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/joanna-chyla,1203.html>]

b) *wtedy* znane – *teraz* nieznanne (gdzie *teraz* odnosi się do chwili, w której interlokutor się wypowiada), np.:

29. To, co pamiętam, jak byłem młody i podczas wojny tak samo, było wsią. Mokotów, Wola, i tak dalej. Przedwojenna Warszawa była stosunkowo mała. **Jeśli chodzi o Warszawę nowoczesną, to zawsze mówię, ja znam nazwy ulic, ale jestem w obcym miejscu.** Tylko Starówkę i Zamek to jest to, co pamiętam. A poza tym to większość jest zupełnie zmieniona. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-konarek,948.html>]

Tabela 1. Typowe atrybucje słowa *obcy*

To, co nazwane <i>OBCYM</i>	<i>OBCY</i> to	Przykłady
CZŁOWIEK		
	nieznany	Znałem tylko tego, do kogo mi powiedziano, że mam się zgłosić. Nikogo więcej nie znałem, dla mnie wszyscy naokoło byli obcy. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jerzy-zbigniew-krauze,2895.html]
	niespokrewniony	Był u nas okresowo jeden wujek, kuzyn, drugi kuzyn, nawet obce osoby (znajome po prostu, a niespokrewnione) także się u nas ukrywały. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/krystyna-zarebska-sip,1257.html]
	spoza środowiska	Ci chorzy, z którymi byłem, z Poznańskiej, to byli zupełnie obcy ludzie. Nie byli z mojego oddziału. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-peczlewicz,1072.html]
PRZESTRZEŃ		
	mieszkanie/dom	Obcy dom , obce łóżko – i zasnęliśmy. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maciej-slomkowski,3523.html]
	dzielnica	Tam przyszedł rozkaz, że mamy zgłosić się na Czerniaków. Zupełnie nie znałam Czerniakowa, to była dla mnie zupełnie obca dzielnica. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/halina-karmanska,1712.html]
	teren	Dawał mi adresy, jakieś karteczki zanosilałam po różnych, strasznie biednych dzielnicach (jeszcze zanim getto powstało) na terenie żydowskim, na który nigdy przed wojną nie chodziłam, bo to był zupełnie obcy teren. Mieszkałam na Woli, ale to było wszystko za Leszmem, ku północy. Tam nikogo nie znałam, nigdy nie chodziłam. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-piotrowska,2884.html]
	miasto	Stanęliśmy na ulicy, nie wiedziałyśmy, co dalej z sobą zrobić, obce miasto , nie mamy nic, nie wiadomo, co dalej. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/irena-rowinska,2455.html]
	kraj	Zresztą, będąc w obcym kraju , musiałam być, przede wszystkim, zawsze najlepsza. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-klein,160.html]
JĘZYK		
		On miał uzdolnienia wielkie do języków obcych , więc jak zasłyszał, to mówił. [AHM MPW: https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/maria-teresa-lopuzanska,3011.html]

Ponadto dynamikę i przeobrażenia układu *swój – obcy* eksponuje także zmienność optyki mówiących, którzy przedstawiając własny punkt widzenia, mogą w prowadzonej relacji widzieć obcego w innych osobach/rzeczach/zjawiskach lub zmienić punkt widzenia, tj. uwzględnić optykę innych, między którymi się znaleźli, i wówczas siebie nazywać obcym. Czasem obie perspektywy łączą się w jednej wypowiedzi; dla przykładu:

30. **W dzielnicy, gdzie byłam obca i dzielnica była obca**, zapędził mnie urzędnik z obrony lotniczej, że muszę zejść do piwnicy. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-czeczera,1044.html>]
31. **Byłem obcy dla tego jezuity**, z którym rozmawiałem, a **on był dla mnie obcy**, i rozmowa była dosyć trudna, ale jakoś udało się przekazać to, co chciałem, i wyszedłem stamtąd. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/slawomir-maciej-cieslikowski,1735.html>]

Czynnikiem w znacznym stopniu determinującym przejście z kategorii obcego do swojego jest fakt wspólnoty różnych doświadczeń, jak ataku Niemiec na Polskę, okupacji, walk powstańczych, trudnych losów powojennych. Przywołany poniżej fragment wypowiedzi dobrze obrazuje wywołane tożsamymi czy zbliżonymi przeżyciami poczucie więzi, w tym wypadku braterstwo broni:

32. Żeśmy się zgłosiły na Warecką. To było **zupełnie obce mieszkanie, obcy ludzie, hasło, odzew naturalnie. Wiadomo, że swój**. Myśmy się dopiero poznawali w takich sytuacjach. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/anna-bakowska-has,1521.html>]

W materiale odnaleźć można przykłady odwrotne, kiedy różnica dotycząca udziału w trudnych, niespotykanych dotąd zdarzeniach uniemożliwia integrację w nowym środowisku i nie pozwala traktować tych, którzy przeżyli inaczej sytuację graniczną, jako swoich, np.:

33. [Byli znajomi], którzy mnie pamiętali jako małą dziewczynkę, bo tam tańczyłam w takim balecie dzieciennym i pamiętali mnie to, ale to byli **już obcy ludzie dla mnie**. Ja nie mogłam się tam znaleźć zupełnie, nie miałam o czym rozmawiać z nimi, bo jednak to wszystko we mnie tkwiło ciągle [...]. Ojciec [...] zapisał mnie do liceum ogrodniczego w Pruszczu Gdańskim i ja się znalazłam w szkole, w ławce szkolnej. „Panie profesorze, czy mogę wyjść?” Tak. **Z zupełnie obcymi ludźmi, którzy nic nie przeżyli, bo praktycznie wszyscy byli gdzieś tam w swoich domach, spokojnie gdzieś przeżyli jakoś to**. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniewa-sci-bor-marchocka,3542.html>]

W kontekście omawianego zagadnienia warto jeszcze zwrócić uwagę na rolę przeprowadzającego rozmowę, który dopytując, wymusza niejako na swoim współrozmówcy doprecyzowanie, po którym członie relacji *swój – obcy* świadek historii umieściłby

przywoływane osoby czy miejsca. Sterując przebiegiem rozmowy, dąży do uściśleń, co ilustrują poniższe fragmenty:

34. PR: **Zupełnie obcy ludzie?** K: Tak, zupełnie obcy ludzie, przypadkowi. Po prostu przeżyli, tak że przeżycie ich było straszne. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/hanna-blikowska,2949.html>]
35. PR: **Ten ktoś, kto się panem zaopiekował, to wtedy był zupełnie obcy człowiek?** K: Zupełnie obcy człowiek. [AHM MPW: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/lech-kobylynski,3412.html>]

Reasumując, w utrzymanych w formie dialogowej relacjach świadków historii poczucie obcości wyrażone słowem *obcy* jest wyolbrzymiane za pomocą: środków leksykalnych (w tej funkcji występują głównie operatory gradacji i zaimki upowszechniające) oraz środków pragmatycznych (kreacja nadawcy będącego *wśród obcych* czy *w tłumie obcych*). Obserwuje się również przejawy deprecyzowania *obcego* w postaci współwystępujących z *adiectivum* zaimków nieokreślonych. Oprócz tej tendencji w wypowiedziach podejmowane są jednak próby skonkretyzowania nieznanego za pomocą precyzujących uściśleń, co interlokutor przez określnik *obcy* rozumie. Odejściu od ogólnikowości służy też zawężanie perspektywy mówiącego w deskrypcji obcych osób/rzeczy/miejsc, które sprowadza punkt widzenia z ogólnego, wspólnego wszystkim, do jednostkowej perspektywy tego, który relacjonuje minione zdarzenia. *Obcy* przywoływany omawianym słowem jest poddawany w tekstach swoistej redefinicji, a kwalifikacja dokonywana w ramach relacji *swój – obcy* nie jest stała i jednoznaczna. Niecodziennosc sytuacji granicznych, traumatycznych, które wspominają interlokutorzy, przyczynia się do zawieszenia tego zdawałoby się dobrze rozpoznanego układu, w którym wiadomo, kto/co przynależy do własnej wspólnoty, a kto/co sytuuje się poza nią. Tym samym zauważalna jest w tekstach dynamika i płynność w atrybucji słowa *obcy*.

Na zakończenie warto pochylić się nad kwestią przydatności przedstawionych badań z wykorzystaniem materiału archiwistyczno-korpusowego. Choć to oczywiste, odnotujmy dla porządku bezsprzeczne walory poznawcze tkwiące w takim materiale, zapisie autentycznych wypowiedzi osób, które po latach wspominają ważne z punktu widzenia tak historii jednostkowej, jak i zbiorowej zdarzenia. Z kolei potencjał badań korpusowych tkwiący w możliwościach szybkiego przeszukiwania dużej bazy tekstów ułatwia ekscerpcję materiału. Pozyskane tą drogą dane można zresztą konfrontować z innymi zasobami tekstowymi, ustalając tym samym, które ze wskazanych cech badanego zjawiska są zbieżne z pozostałymi bazami, czyli właściwe polszczyźnie w ogóle, a w czym tkwi *differentia specifica* opisywanego fenomenu w ramach danego dyskursu.

I tak odnosząc własne spostrzeżenia do danych zawartych w NKJP i Spokes, można – z pewną ostrożnością¹⁷ – zauważyć, że podzielanymi z innymi rodzajami tekstów właściwościami byłoby postrzeganie przez pryzmat obcości przede wszystkim ludzi i języków oraz jej uwypuklanie przy użyciu operatora *zupełnie*. Niedookreśloność – wyrażana zaimkami *jakiś, ktoś* podzielana byłaby w większym stopniu z językiem ustnym, co potwierdzałyby zresztą obserwacje badaczy zajmujących się językiem mówionym¹⁸ – udział zaimków tego typu jest dla niej charakterystyczny. Po stronie oralności można też sytuować perspektywę podmiotową oglądu obcego (por. *dla mnie*), choć wyrażany zaimkiem *ja* pierwszoosobowy punkt widzenia obcego jest tu zapewne wspierany przez reguły gatunku współkształtowane sytuacją powstawania wypowiedzi. Dane w omawianym zakresie przedstawia tabela 2, w której zestawiono ze względu na frekwencję połączenia badanej jednostki z wyrazami autosemantycznymi (pominięto spójniki, przyimki oraz znaki interpunkcji). Uwzględniono przy tym jednoelementowy kontekst prawo- i lewostronny.

Tym, co zdaje się decydować o specyfice sposobu przedstawienia obcego określonego wyrazem *obcy* – na tle innych źródeł tekstowych – są w badanym materiale relacji świadków historii werbalizowane starania precyzacji obcego, uściślenia kim/ czym był dla mówiącego oraz dynamika i płynność jego deskrypcji. Równie istotna jest nadto stosunkowo niska frekwencja badanego wyrazu w obliczu *de facto* bliskiej obecności nieznanego. Zburzenie dotychczasowego świata, zainicjowane wybuchem wojny, czyniło go w oczach uczestników zdarzeń nieznanym na wiele sposobów, stąd potrzeba konkretnego wskazania, kto i co jest obce (por. *obcy* – 993 poświadczenia, a *Niemiec* – 76 239). Wreszcie w postrzeganiu obcego – jako kogoś spoza własnej rodziny, kręgu znajomych, środowiska bądź czegoś spoza własnej, bliskiej i dobrze rozpoznanej przestrzeni – można by też dostrzec NIE-SWOJEGO z zaproponowanego przez Wojciecha Chlebdę układu, a w tym z kolei rozpoznać elementy dziecięcego czy młodzieżowego obrazu świata, przecież wielu z opowiadających o powstaniu ludzi w chwili jego wybuchu było bardzo młodych (mieli od 12 do 29 lat). Jest to jednak temat na odrębne opracowanie.

¹⁷ Ostrożnością, ponieważ w pełni przekonujące wyniki można uzyskać dopiero po uprzedniej pogłębionej analizie passusów dokumentujących użycie jednostki *obcy* w latach 2000-2011 w korpusie zrównoważonym NKJP. Jednostka ta we wskazanym okresie występuje 16 681 razy, a dobór dat granicznych nie jest przypadkowy – częściowo pokrywa się z czasem, w jakim prowadzono rozmowy ze świadkami historii. Po roku 2011 nie obserwuje się w NKJP poświadczeń interesującego nas słowa. Jednak mimo tych zastrzeżeń uzyskane dzięki narzędziom korpusowym dane pozwalają poczynić wstępne rozpoznania w badanym tu zakresie.

¹⁸ Zob. m.in. W. Miodunka, *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1974; M. Zarębina, *Próba statystycznej analizy słownictwa polszczyzny mówionej (synteza danych liczbowych)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1985.

Tabela 2. Frekwencja słów najczęściej występujących w bezpośrednim sąsiedztwie słowa *obcy*

Lp.	AHM MPW (analiza przy wykorzystaniu narzędzia KonText) 993 poświadczenia w wypowiedziach świadków historii	AHM MPW (analiza przy wykorzystaniu narzędzia KonText) 1038 poświadczenia w wypowiedziach obu interlokutorów	Spokes 98 poświadczeń	NKJP (kanał mówiony; korpus zrównoważony) 62 poświadczenia	NKJP (2000-2011; korpus zrównoważony) 16 681 poświadczeń
1.	człowiek (168) osoba (36)	człowiek (181) osoba (38)	język (20)	człowiek (14) osoba (7)	język (1205)
2.	język (112)	język (115)	człowiek (10) osoba (5)	ktoś (7)	człowiek (520) osoba (168)
3.	zupełnie (102)	być (109)	ktoś (7)	język (6)	być (604)
4.	być (101)	zupełnie (106)	jakiś (5)	lud (6)	on (587)
5.	jakiś (46)	jakiś (48)	ja (3)		ja (176)
6.	ktoś (39)	ktoś (41)	zupełnie (3)		zupełnie (163)
7.	ja (30)	ja (30)			ktoś (153)
8.	lud (24)	lud (26)			kraj (150)
9.	ten (18)	ten (18)			kapitał (128)
10.	teren (14) miasto (14)	miasto (16)			waluta (124)

Bibliografia

Źródła i ich skróty

- AHM MPW – Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej.html> [dostęp: marzec-maj 2021].
- CLARIN-PL – polska część Europejskiej Infrastruktury Badawczej CLARIN (Common Language Resources and Technology Infrastructure): <https://clarin-pl.eu/> [dostęp: 10.05.2021].
- KonText – <https://clarin-pl.eu/index.php/kontext/> [dostęp: marzec-maj 2021].
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego: <http://nkjp.pl/> [dostęp: marzec-maj 2021].
- Spokes – <http://spokes.clarin-pl.eu/> [dostęp: marzec-maj 2021].
- WSJP – Wielki słownik języka Polskiego PAN: <https://wsjp.pl/> [dostęp: marzec-maj 2021].

Literatura

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 11-44.
- Bartmiński J., *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, „Akcent” 1986, nr 26, s. 16-22.
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2009.
- Bartmiński J., *Opozycja „swój – obcy” a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” 2007, nr 19, s. 35-59.

- Chlebda W., *Jak (w Polsce) zostać INNYM?*, [w:] *Obcy. Inny. Analiza przypadków*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwec, Lublin 2017, s. 13-25.
- Ciesek-Ślizowska B., Duda B., Sujkowska-Sobisz K., *Władza nad dyskursem w narracji wspomnieniowej: przypadek Archiwum Historii Mówionej*, „Tekst i Dyskurs” 2020, z. 13, s. 63-79.
- Czachur W., *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław 2020.
- Demienko G., *Korpusowe badania języka mówionego*, Warszawa 2015.
- Duda B., Ficek E., *Kolokacje pronominalne jako źródło tożsamościowych odniesień (na materiale relacji świadków powstania warszawskiego)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria Językoznawcza” 2020, vol. 27, nr 2, s. 9-32.
- Grochowski M., *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażeń funkcyjnych w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, t. 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008, s. 11-22.
- Kurkowska-Budzan M., *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych „oral history”*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, nr 1, s. 9-34.
- Litwiński R., *Obcy – przyjaciel czy wróg? Rzecz o polskiej tolerancji w kontekście historycznym*, [w:] *Obcy. Inny. Analiza przypadków*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwec, Lublin 2017, s. 263-285.
- Machálek T., *KonText: Advanced and Flexible Corpus Query Interface*, [w:] *Proceedings of the 12th Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2020), Marseille, 11-16 May 2020*, red. N. Calzolari et al., Paris 2020, s. 7003-7008.
- Marcinčuk M., Oleksy M., Wiczonek J., *PST 2.0 – Corpus of Polish Spatial Texts*, [w:] *Proceedings of the 12th Conference on Language Resources and Evaluation (LREC 2020), Marseille, 11-16 May 2020*, red. N. Calzolari (Conference chair) et al., Paris 2020, s. 2167-2174.
- Miodunka W., *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1974.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- Pézik P., *Spokes – a Search and Exploration Service for Conversational Corpus Data*, [w:] *Selected Papers from the CLARIN 2014 Conference, October 24-25, 2014, Soesterberg, The Netherlands*, Linköping Electronic Conference Proceedings, Linköping 2015, s. 99-109.
- Przyklenk J., *Distance toward Foreigners in the Polish Public Discourse of the Polish-Lithuanian Commonwealth*, „East European & Balkan Studies” 2018, vol. 42, nr 4, s. 103-126.
- Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, praca zbiorowa, komitet redakcyjny*, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.
- Wierzbicka-Piotrowska E., *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*, Warszawa 2011.
- Zarębina M., *Próba statystycznej analizy słownictwa polszczyzny mówionej (synteza danych liczbowych)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1985.
- Zaśko-Zielińska M., Majewska-Tworek A., Śleziak M., Tworek A., *Od rozmowy do korpusu. Czyli jak zbierać i archiwizować dane mówione*, Wrocław 2020.

Żuk G., *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010, s. 239-257.

Kiedy obcy jest blisko. *Obcy* w relacjach świadków historii na materiale archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie sposobów postrzegania OBCEGO w relacjach świadków historii, uczestników powstania warszawskiego. Obiektem analiz stał się wyraz *obcy* uobecniany w rozmowach (transkrypcjach nagrań) pochodzących z Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego. W lingwistycznej analizie zgromadzonego materiału sięgnięto po ustalenia teorii językowego obrazu świata oraz do koncepcji dyskursu, założywszy, że analizowane teksty są jednorodnym pod względem genologiczno-stylistycznym typem wypowiedzi, tj. mówionymi relacjami świadków historii. W toku analiz ustalono, że obcość wyrażana słowem *obcy* jest wyolbrzymiana za pomocą środków leksykalnych oraz pragmatycznych. Występuje ponadto deprecyzowanie obcego w postaci współwystępujących z *adiectivum* zaimków nieokreślonych. Oprócz tej tendencji są obecne jednak próby skonkretyzowania nieznanego za pomocą precyzujących uściśleń, co interlokutor przez określnik *obcy* rozumie. Tę cechę wespół z dynamiką i płynnością w atrybucji słowa *obcy* uznano za wyróżniające analizowany typ dyskursu. Odejściu od ogólnikowości służy też zawężanie perspektywy mówiącego – z ogólnego do jednostkowego punktu postrzegania obcości.

Słowa kluczowe: obcy, relacja świadka historii, językowy obraz świata, dyskurs, badania archiwistyczno-korpusowe

When Stranger is Close. *Obcy* ('stranger/ foreign') in the Accounts of the Witnesses of History on the basis of the Oral History Archive of the Warsaw Rising Museum

Summary: The aim of the article is to describe the ways of STRANGER's perception in the accounts of history's witnesses, participants of Warsaw Uprising. The subject of the analyses was a word *obcy* ('stranger/ foreign') present in talks (recordings' transcriptions) coming from the Oral History Archive of the Warsaw Rising Museum. Having assumed that collected texts represent the homogeneous type of text in terms of genre and style, i.e. spoken accounts of the witnesses of history, in the linguistics-oriented studies of the gathered data the theory of the linguistic image of the world and the discourse concept were applied. As a result of the analysis, it was found that the foreignness expressed by the *obcy* is hyperbolized with lexical and pragmatical devices. Moreover, so-described *obcy* is unspecified thanks to co-occurring indefinite pronouns. Beside this tendency there are, however, attempts to identify the unknown person/ place/thing that can be observed in the usage of specifying definitions of what is understood by the term *obcy*. This quality together with the presence of dynamics and fluidity in the attribution of the studied word were treated as the distinguishing features of analyzed discourse. Furthermore, the narrowing of the interlocutor's viewpoint, from general to individual, reduces the vagueness in a strangers' descriptions.

Keywords: stranger/ foreign, account of history's witness, linguistic image of the world, discourse, archive- and corpus-based studies

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY**Michał Szczyszek**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**DYSKURS PARLAMENTARNY JAKO PRZYKŁAD
WSPÓLNOTY KOMUNIKATYWNEJ? OBRAZ PARLAMENTU
OCZAMI PARLAMENTARZYSTÓW NA TLE PRZEMIAN
KULTUROWYCH (NA PODSTAWIE „KORPUSU DYSKURSU
PARLAMENTARNEGO” Z LAT 1918-2021)**

W niniejszym artykule opiszę użycie wyrazów *sejm*, *senat* i *parlament* w polskim dyskursie parlamentarnym w okresie 1918-2021. Spróbuję zdefiniować (zdekodować), co w polskim parlamencie rozumiano poprzez użycie tych słów. Takie spojrzenie – od użycia wyrazu do próby rekonstrukcji jego pojęcia – jest możliwe dzięki pracom Zespołu Inżynierii Lingwistycznej Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk nad językowym korpusem stenogramów polskiego parlamentu (Sejmu i Senatu) z lat 1918-2021. Prace te zaowocowały powstaniem „Korpusu dyskursu parlamentarnego” (dalej: KDP lub „Korpus...”¹), który jest nieustannie pomnażany o stenogramy z kolejnych debat parlamentu i komisji parlamentarnych.

Głównym założeniem niniejszego tekstu jest to, że w dyskursie parlamentarnym znaczenia wyrazów w nim używanych podlegają „zakrzywieniu” semantycznemu, tj. pod wpływem „nacisku” tej sytuacji komunikacyjnej, znaczenia wyrazów podlegają określonym przekształceniom, obserwowalnym tylko w tym dyskursie. Podobnie rzecz dzieje się z frekwencją wyrazów. Celem artykułu jest zatem zbadanie, jak o sobie, tj. o *sejmie*, *senacie* i *parlamencie*, mówią sami uczestnicy debaty parlamentarnej, czyli posłowie, senatorowie, parlamentarzyści. Zatem stawiam tu dwa pytania: Jak widzą SIĘ (polscy) parlamentarzyści? oraz: czy wytwarzają oni wspólnotę (parlamentarną)?

¹ Zob. M. Ogrodniczuk, *The Polish Sejm Corpus*, [w:] *Proceedings of the Eighth International Conference on Language Resources and Evaluation*, red. N. Calzolari i in., Istanbul 2012, s. 2219-2223; *idem*, *Polish Parliamentary Corpus*, [w:] *Proceedings of the LREC 2018 Workshop ParlaCLARIN: Creating and Using Parliamentary Corpora*, red. D. Fišer, M. Eskevich, F. de Jong, Paris 2018, s. 15-19.

Na podstawie materiałów językowych zgromadzonych w „Korpusie...” zostały podjęte już wstępne językoznawcze prace analityczne². Z tych powodów podam tylko najistotniejsze dane statystyczne (odsyłając Czytelnika do wskazanych w przypisie 2 opracowań). Łączna liczba segmentów (jednostek językowych, słowoform) zapisanych w „Korpusie...” wynosi 193 727 147³ (w tym wyekscerpowanych ze stenogramów Sejmu: 148 951 586, a Senatu: 44 775 561).

Narzędzia

W celu przygotowania analizy tak wielkiego korpusu konieczne było skorzystanie z narzędzi cyfrowych. Do opracowania materiału językowego na potrzeby tego artykułu wykorzystano bardzo operatywne narzędzie cyfrowe: *Korpusomat*⁴. Jednakże pisząc niniejszy tekst, korzystałem już z opublikowanej wersji KDP zamieszczonej na stronie https://kdp.nlp.ipipan.waw.pl/query_corpus/.

² Niniejszy artykuł jest kolejnym w serii poświęconych językowi polskiego parlamentaryzmu. Dlatego też informacje wstępne są podobne bądź niekiedy identyczne z tymi zawartymi w artykułach: M. Szczyszek, *Emocje w parlamencie – parlament w emocjach: ujęcie statystyczne. O projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918-2018)*, „Prace Językoznawcze” 2019, t. XXI, nr 3, s. 203-218; *idem*, *O miejskich (i nie tylko) rozrywkach w polskim dyskursie parlamentarnym (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918-2018)*, [w:] *Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie. Miasto 8*, red. M. Świącicka, M. Peplińska, Bydgoszcz 2020, s. 323-336; *idem*, *O „przemocy w mediach” w polskim dyskursie parlamentarnym (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918-2018)*, [w:] *Współczesne media. Przemoc w mediach*, t. 2, red. I. Hofman, D. Kępy-Figura, Lublin 2020, s. 207-224; *idem*, *Kresy Wschodnie w polskim dyskursie parlamentarnym (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918-2018)*, [w:] *Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, t. 2, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, A. Sieradzki, Poznań 2020, s. 283-307; M. Szczyszek, P. Dolecka, W. Gumienna, M. Piasecka-Chmielnik, *Słów kilka o projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918-2018). Przykładowe analizy semantyczne czterech leksemów występujących w dyskursie parlamentarnym ostatnich 100 lat*, [w:] *Projektowanie niepodległości i dziedzictwo polszczyzny. W stulecie odzyskania niepodległości*, red. W. Ratajczak, M. Osiewicz, Poznań 2021, s. 275-313 oraz w tekstach przyjętych do druku: M. Szczyszek, *O pojęciach historia i społeczeństwo w polskim dyskursie parlamentarnym (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918-2018)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2021, nr 1, s. 139-160; *idem*, *O projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918-2018): etap wstępny – korpus parlamentarny* (w druku); *idem*, „O czym nie mówi się” w polskim parlamencie. Użycie leksemu tabu w parlamencie polskim (na podstawie korpusu stenogramów parlamentarnych z lat 1918-2018), [w:] *Ojczysta święta mowo!... Wiąże nas twoje słowo. Polszczyzna w perspektywie diachronicznej. Studia i szkice*, red. A. Strawieńska, Białystok 2020, s. 532-553.

³ Z rozmów ze współtwórcami „Korpusu...” – z informatykami IPI PAN – wynika, że „Korpus...” osiągnął – w wersji roboczej (nieopublikowanej jeszcze w momencie powstawania artykułu) – już wielkość rzędu 700 mln segmentów.

⁴ Zob. W. Kieraś, Ł. Kobyliński, M. Ogrodniczuk, *Korpusomat – a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology” 2018, 24(1), s. 21-27.

Analizy i metody (metodologie)

W dalszej części artykułu omówię jednostki leksykalne – *sejm, senat, parlament* – funkcjonujące w postaci wyrazów tekstowych w „Korpusie...”. Do analiz językoznawczych wykorzystywałem utrwalone w polonistycznym językoznawstwie metody analiz leksykalnych – opisanych np. przez W. Miodunkę czy M. Bańkę⁵. W ramach rekonstrukcji profilowania badanego pojęcia w oczywisty sposób odwołuję się do prac J. Bartmińskiego⁶.

Analiza wybranych jednostek leksykalnych funkcjonujących w KDP

Zanim przejdę do analiz wskazanych powyżej leksemów, warto zdefiniować pojęcie *dyskursu*, i to, jak na potrzeby tego artykułu jest ono rozumiane. Zatem w artykule termin *dyskurs (parlamentarny)* będzie traktowany jako synonimiczny z terminem *użycie języka (w parlamencie)*. Zatem wszędzie tam, gdzie użyję terminu *dyskurs*, będę miał na myśli też i użycie języka (i na odwrót). Oczywiście – zdaję sobie sprawę z upraszczającego podejścia do zagadnień dyskursu i użycia języka, niemniej nie roszczę sobie tu praw do rozstrzygania zawiłych aspektów związanych z wzajemnymi relacjami semantycznymi i teoriopoznawczymi zachodzącymi między tymi pojęciami, wyrażanymi tymi terminami⁷.

Zdefiniuję także – w odwołaniu głównie do koncepcji Ludwika Zabrockiego – termin *wspólnota komunikatywna*. Zatem wg tego badacza *wspólnota komunikatywna* „zaistnieje wtedy, gdy między dwiema chociażby jednostkami powstanie konieczność porozumienia się”. Zabrocki wyróżnił także wspólnotę nietrwałą, wspólnotę ścisłą i wspólnotę luźną⁸. Koncepcję tę dopracowywał Stanisław Borawski, wprowadzając uszczegółowiony podział na różnego rodzaju wspólnoty komunikatywne, np. *wspólnota ścisła, wspólnota luźna*⁹.

SEJM

W słownikach wyraz ten jest definiowany następująco:

W WSJP odnotowano 4 znaczenia, a interesujące nas, to: ‘1.a. izba parlamentu będąca najważniejszym organem ustawodawczym; 1.b. ogół osób zasiadających w sejmie –

⁵ Zob. W. Miodunka, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989; M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001.

⁶ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.

⁷ Szerzej o *dyskursie* pisze np. M. Rutkowski w książce: *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna*, Warszawa 2015.

⁸ L. Zabrocki, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

⁹ S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.

izbie parlamentu będącej najważniejszym organem ustawodawczym; 2.a. parlament; 2.b. budynek, który jest siedzibą parlamentu’.

W SJPD zdefiniowano *sejm* następująco: ‘W Polsce Ludowej: najwyższy, jednoizbowy organ władzy państwowej uchwalający ustawy oraz sprawujący kontrolę nad działalnością wszystkich organów władzy państwowej; w Polsce międzywojennej: jedna (niższa) z izb parlamentu; w dawnej Polsce: od XVI w. najwyższy organ ustawodawczy, składający się z króla, senatu oraz izby poselskiej’.

W polskim dyskursie parlamentarnym (czyli i w „Korpusie...”) leksem ten jest używany tylko w znaczeniu ‘organ władzy’.

W KDP leksem *sejm* ma 891 007 użyc w całym okresie obejmującym lata od 1918 do 2021 r. Na potrzeby niniejszego tekstu zdołałem przeanalizować (tj. tu: przeczytać i wstępnie poklasyfikować) aż/zaledwie ok. 0,5% tych kontekstów, czyli ok. 5 tys. kontekstów¹⁰. Oto przykładowe konteksty pochodzące z różnych okresów historycznych polskiego parlamentaryzmu ostatnich 100 lat:

Głos ma p. Gawlikowski. Wysoki *Sejmie!* Ustaliła się zupełnie słuszna opinia [...].
(kontekst z 1927 r.)

Dlatego jakakolwiek byłaby ostateczna decyzja *Sejmu*, a nasza prośba i apel są zawarte w wystąpieniach [...].
(kontekst z 1992 r.)

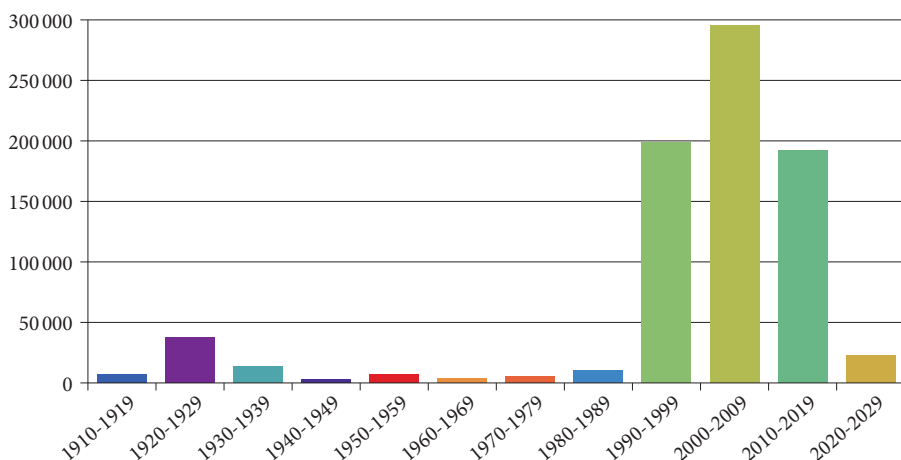
[...] powinien unikać zachowań, które mogą godzić w dobre imię *Sejmu*, powinien szanować godność innych osób [...].
(kontekst z 2021 r.)

Frekwencję tego leksemu w polskim parlamencie można pokazać na wykresie 1 wygenerowanym z KDP, na których prezentuję ją w 10-letnich przekrojach.

W odniesieniu do struktury semantycznej analizowanego leksemu można zauważyć – na podstawie analiz jego użycia w stenogramach parlamentarnych z całego badanego okresu – że wyraz ten najczęściej, głównie występował w znaczeniu (znaczeniach) słownikowym (słownikowych) podawanym (podawanych) zarówno w SJPD, jak i w WSJP.

Należy jednak dodać, że parlamentarzyści traktują *sejm* jako organ wymagający szacunku i takież mu mówcy okazują. Ponadto *sejm* jest niejako personalizowany i ma mieć moc sprawczą, a sami posłowie z dość dużą siłą utożsamiają się z *sejmem*. Można stwierdzić, że wytworzyła się na pewno *sejmowa* wspólnota komunikatywna; można by dodać, że jest to wspólnota ścisła (w ujęciu S. Borawskiego), gdyż cechuje się jednolitością funkcjonalną i wytwarza ceremoniał lub rytuał.

¹⁰ Bogactwo materiału jest, jak widać, ogromne. Trzeba się zatem odwoływać do metody statystycznej wykorzystywanej w pracach nad *Słownikiem polszczyzny XVI wieku*.



Wykres 1. Frekwencja leksemu *sejm* w KDP (źródło KDP)

Frekwencja występowania realizacji tego leksemu w KDP jest nieco zaskakująca. Dość duża w latach 30. XX w. i bardzo duża od lat 90. XX w. do dziś. Natomiast w okresie PRL frekwencja jest niska i bardzo niska. Można zatem skonstruować wniosek (czy może – na tym etapie badań: kolejną hipotezę), że powyższe sformułowania odnoszące się do pozytywnego postrzegania sejmu przez parlamentarzystów, dostrzeżony wysoki poziom utożsamienia się z tym organem władzy przez posłów, a także wytworzenie się sejmowej wspólnoty komunikatywnej – na pewno znajdują swoje uzasadnienie w danych językowych pochodzących z okresu międzywojennego oraz z ostatniego 30-lecia. W odniesieniu do czasów PRL powyższe wnioski mogą być trudne do uzasadnienia i utrzymania.

SENAT

W słownikach wyraz ten jest definiowany następująco:

W WSJP odnotowano 7 znaczeń, a interesujące tu nas, to: ‘1. wyższa izba parlamentu w niektórych krajach, mająca prawo zatwierdzania ustaw uchwalonych przez izbę niższą; 1.b. ogół senatorów zasiadających w izbie wyższej parlamentu’.

W SJPD podano 3 znaczenia leksemu *senat*, a interesujące nas, to: 1. ‘w niektórych nowożytnych państwach konstytucyjnych: wyższa izba ustawodawcza; w Polsce przedrozbiorowej: wyższa izba sejmu powstała z rady królewskiej’.

Leksem ten jest w polskim dyskursie parlamentarnym używany tylko w znaczeniu ‘organ władzy’.

W KDP *senat* ma 386 361 użyć w całym okresie obejmującym lata od 1918 do 2021 r. Przeanalizowałem ok. 1,5% tych kontekstów (ok. 5 tys.). Oto przykładowe

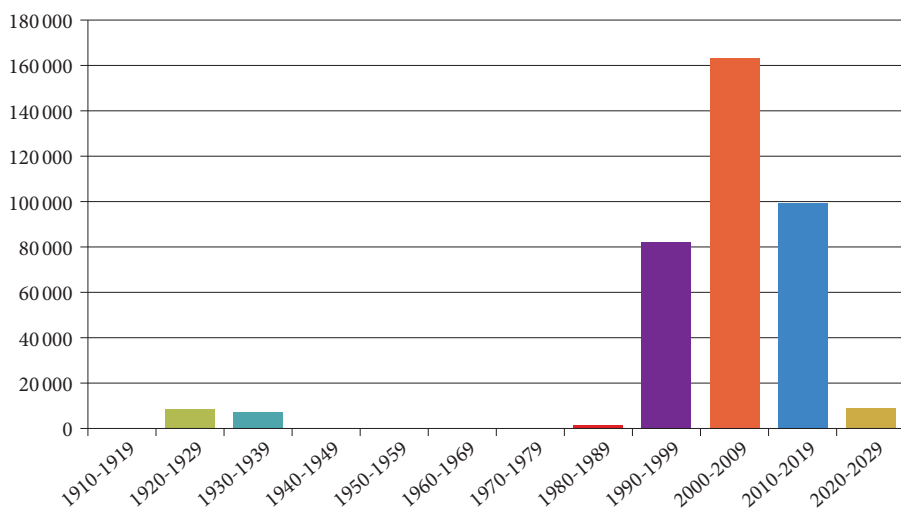
konteksty pochodzące z różnych okresów historycznych polskiego parlamentaryzmu ostatnich 100 lat:

[...] my dziś obradujemy, skończymy budżet, budżet pójdzie do *Senatu*, do Senatu przyjdzie rozkaz najwyższy: przyjąć tak, jak Sejm uchwalił.
(kontekst z 1929 r.)

[...] z innymi poprawkami, uchwali, potem przejdzie to przez *Senat* i uzyska podpis prezydenta, to i tak zostanie to [...].
(kontekst z 1992 r.)

[...] zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. *Senat* zaproponował w swojej uchwale 5 poprawek. Marszałek Sejmu, [...].
(kontekst z 2021 r.)

Frekwencję tego leksemu w KDP obrazuje poniższy wykres 2 – też w 10-letnich przekrojach.



Wykres 2. Frekwencja leksemu *senat* w KDP (źródło KDP)

W odniesieniu do struktury semantycznej analizowanego leksemu można zauważyć, że parlamentarzyści traktują *senat* nieco odmiennie niż *sejm*. *Senat* w oczach parlamentarzystów senatorów to organ wymagający co prawda szacunku, ale niekoniecznie jest to okazywane: *senat* ma wykonać polecenia, zadania, polecenia itp. (wydawane przez *sejm*). Jest zatem w pewnej mierze i niejako odpersonalizowany. Nie udało się natomiast uzyskać odpowiedzi, czy senatorowie utożsamiają się z *senatem*. Można jednakże stwierdzić, że tu, tj. w *senacie*, raczej nie wytworzyła się (*senacka*) wspólnota

komunikatywna – a jeśli już, to jedynie jest to wspólnota luźna (w ujęciu S. Borawskiego), gdyż jest zróżnicowana funkcjonalnie i tylko niekiedy wytwarza elementy ceremoniału lub rytuału.

Frekwencja występowania realizacji leksemu *senat* w KDP jest nieco odmienna niż w wypadku leksemu *sejm* i niezaskakująca. Jest ona niemała w latach 20. i 30. XX w. i bardzo duża od lat 90. XX w. do dziś. Natomiast w okresie PRL frekwencja jest zerowa – ze względów oczywistych i historycznych: zlikwidowanie, a zatem niefunkcjonowanie w tym okresie wyższej izby polskiego parlamentu. To może być przyczyną – historyczny brak senatu przez blisko 50-letni okres PRL-u, zaniku utożsamienia się senatorów z senatem i braku senackiej wspólnoty komunikatywnej. Odtworzenie w latach 90. XX w. senatu jako wyższej izby polskiego parlamentu okazało się jeszcze nieskuteczne w zakresie wygenerowania się wspólnoty: prawdopodobnie 30 lat to jeszcze zbyt krótki okres działania senatu, aby można było już (u progu lat 20. XXI w.) obserwować ponowne ukonstytuowanie się senackiej wspólnoty komunikatywnej.

PARLAMENT

W słownikach wyraz ten jest definiowany następująco:

W WSJP odnotowano 4 znaczenia, a interesujące tu nas, to: '1.a. organ państwowy złożony z wybranych przedstawicieli społeczeństwa, tworzący prawo obowiązujące w danym państwie; 1.b. ogół osób zasiadających w parlamencie – organie państwowym; 1.c. budynek, w którym mieści się parlament – organ państwowy'.

W SJPD podano 2 znaczenia leksemu *parlament*: '1. przedstawicielski organ ustawodawczy i kontrolny składający się z jednej lub dwóch izb: niższej i wyższej (w Polsce przed r. 1939 z sejmu i senatu, obecnie tylko z sejmu; 2. gmach, budynek w którym obraduje parlament'.

Leksem ten jest w KDP używany tylko w znaczeniu 'organ władzy'.

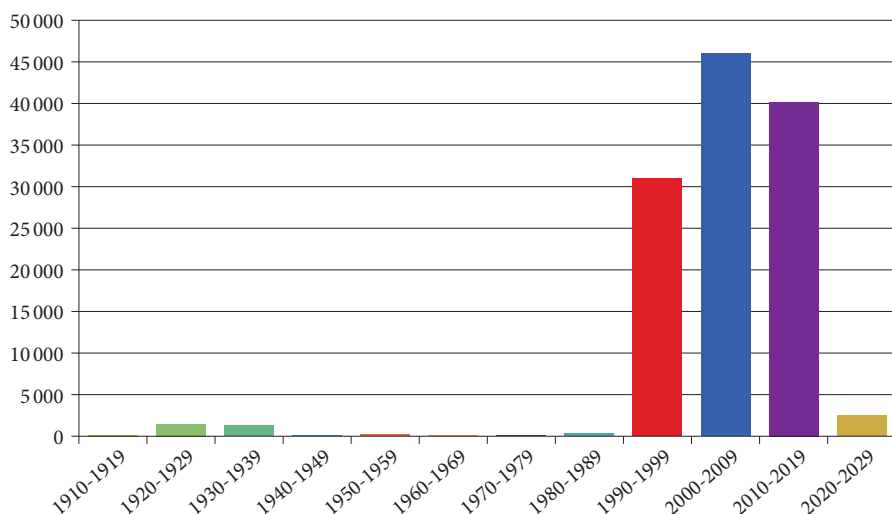
W KDP leksem *parlament* ma 142 400 użyc w całym okresie obejmującym okres od 1918 do 2021 r. Na potrzeby niniejszego tekstu zdołałem przeanalizować też ok. 5 tys. kontekstów, czyli ok. 3,5% wszystkich użyc opisowanego wyrazu. Oto przykładowe konteksty pochodzące z różnych okresów historycznych polskiego parlamentaryzmu ostatnich 100 lat:

[...] w swoim czasie Duma potrzebna była caratowi, tak dziś *parlament* potrzebny jest rządowi faszystowskiemu, zarówno ze względów polityki wewnętrznej [...].
(kontekst z 1926 r.)

Nie zgadzam się z takim stanowiskiem, ponieważ *parlament* akceptując założenia daje formalne zezwolenie rządowi na wprowadzenie w życie [...].
(kontekst z 1992 r.)

Petru i osoby, które weszły razem z nim do *parlamentu* kilka lat temu.
(kontekst z 2021 r.)

Frekwencję leksemu widać na wykresie 3.



Wykres 3. Frekwencja leksemu *parlament* w KDP (źródło KDP)

Na podstawie powyższych danych i ich analizy można powiedzieć, że *parlament* w oczach parlamentarzystów to: organ wymagający szacunku, ale traktowany jako swoista abstrakcja, pewna nierzeczywistość. Parlament jest niejako odpersonalizowany i nawet uabstrakcyjniony i uprzedmiotowiony. Nie udało się uzyskać odpowiedzi, czy parlamentarzyści utożsamiają się z parlamentem. Zatem trudno powiedzieć, czy w tak abstrakcyjnie pojmowanym *parlamencie* wytworzyła się jakakolwiek wspólnota komunikatywna. *Parlament* jest prawdopodobnie traktowany jako abstrakcyjny hiperonim w stosunku do *sejmu* i *senatu*, więc nie wytwarza się wspólnota komunikatywna, tj. parlamentarzyści nie postrzegają siebie jako wspólnota w przeciwieństwie do posłów (w sejmie), a nawet w porównaniu z senatorami (w senacie).

Frekwencja występowania realizacji tego leksemu w KDP jest zbliżona w swoich przebiegach chronologicznych do frekwencji leksemu *senat* i w tym sensie można by ją uznać za zaskakującą, gdyby nie opisany powyżej zrekonstruowany językowy obraz *parlamentu* w oczach parlamentarzystów. Frekwencja w KDP – znikoma już w okresie międzywojennym, w PRL-u praktycznie zanika, aby „wystrzelić” i osiągnąć wysokie pułapy od lat 90. XX w. do dziś. Ten frekwencyjny „wystrzał” można wiązać albo z tendencją do uabstrakcyjniania, uogólniania wypowiedzi parlamentarzystów

w polskim i o polskim dyskursie parlamentarnym, albo – jako przejaw językowej potrzeby wykorzystywania synonimów (tu: hiperonimu).

Podsumowanie

Powyższe informacje dotyczące stenogramów parlamentu polskiego za lata 1918-2021 nie stanowią, bo stanowić nie mogą, w tym krótkim przyczynku pełnej palety danych i ich interpretacji. Jest to raczej niewielka próbka możliwości tkwiących zarówno w samym materiale językowym, jak i w narzędziach cyfrowych, za pomocą których przeprowadzone zostały przedstawione wstępne analizy. Jednakże już ta próbka badań pokazuje – w moim przekonaniu – ogromny potencjał badawczy tkwiący w samym materiale językowym, który – jako niemały korpus danych – może być z powodzeniem przeszukiwany i opracowywany m.in. za pomocą tych narzędzi z zakresu humanistyki cyfrowej (jak i innych narzędzi cyfrowych).

Istotnym składnikiem niniejszego przyczynku było zaprezentowanie analiz semantycznych i frekwencyjnych trzech wybranych i istotnych dla polskiego dyskursu parlamentarnego leksemów – *sejm*, *senat*, *parlament* – pojawiających się w KDP na przestrzeni badanego tu okresu.

Weryfikując główne założenie artykułu mówiące, że w dyskursie parlamentarnym znaczenia wyrazów w nim używanych podlegają „zakrzywieniu” semantycznemu, tj. pod wpływem „nacisku” tej sytuacji komunikacyjnej, znaczenia wyrazów podlegają określonym przekształceniom, obserwowalnym tylko w tym dyskursie – należy odpowiedzieć w zasadzie twierdząco, tj. w KDP obserwowane jest wykorzystywanie tylko jednego ze znaczeń przypisywanych leksemom *sejm*, *senat* i *parlament* w słownikach współczesnej polszczyzny. Zatem „zakrzywienie” semantyczne polegałoby tu na ograniczeniu się do jednego, wybranego, ale żywotnego w dyskursie parlamentarnym znaczenia: ‘organ władzy’.

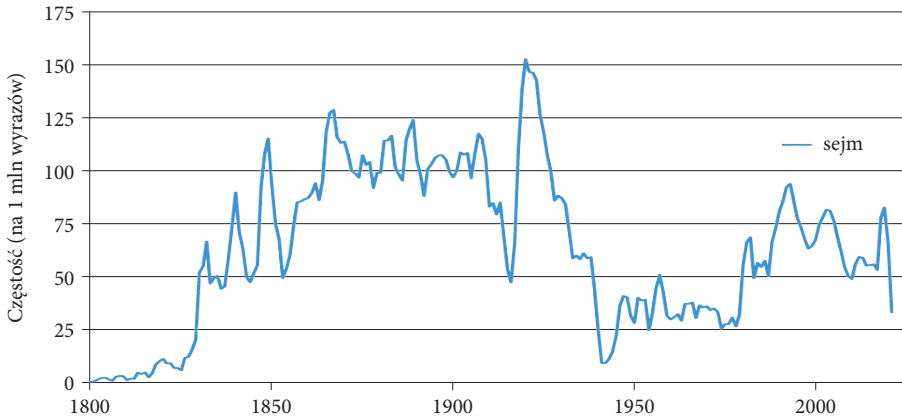
Podobnie rzecz dzieje się z frekwencją analizowanych wyrazów. Mają one swoje „zakrzywienie” frekwencyjne związane ze zmianami konstrukcji polskiego parlamentu w okresie PRL-owskim: wraz z likwidacją senatu zanikł w KDP *senat*, wraz z odbudową senatu w latach 90. XX w. „ekspłodował” frekwencyjnie *senat*. Leksem *parlament* zanikł w KDP w okresie PRL-owskim prawdopodobnie jako swoiste „odbicie” procesów społecznych nietraktujących polskiego parlamentu (jako takiego) tamtego czasu jako organu władzy niezależnej. Dane frekwencyjne dotyczące omawianych leksemów wygenerowane z KDP zestawione z danymi frekwencyjnymi dotyczącymi omawianych tu leksemów pochodzącymi z polszczyzny ogólnej pokazują, że poza parlamentem frekwencja wyrazów *sejm*, *senat* i *parlament* była zgoła odmienna – w całym przekroju badanego okresu, a zwłaszcza w czasach PRL-u. Obrazują to wykresy 4-6 wygenerowane

z korpusu „Odkrywka” zawierającego ponad 15 mld polskich wyrazów tekstowych wyekscerpowanych z tekstów z lat 1800-2021¹¹.

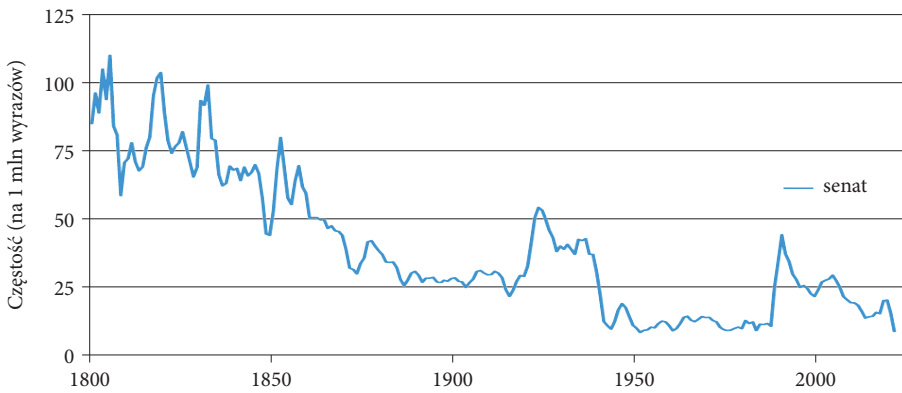
Widać odmienną charakterystykę frekwencyjną leksemów *sejm*, *senat* i *parlament* w polszczyźnie ogólnej w stosunku do danych z KDP. Mimo spadku frekwencji tych wyrazów poza parlamentem w okresie PRL-owskim, jednak nie było tak, że się o *sejmie*, *senacie* i *parlamencie* w ogóle nie mówiło. Na baczniejszą uwagę zasługują natomiast dane za ostatnie 30-40 lat. W KDP widać w ostatnim 30-leciu „eksplozję” frekwencyjną wszystkich trzech analizowanych wyrazów, natomiast w polszczyźnie ogólnej – powolne obniżanie się frekwencji *senatu* i *parlamentu* w ostatnich 100 latach, natomiast wyraz *sejm* ma swój swoisty renesans frekwencyjny w tym czasie, ale nie na miarę „eksplozji” w KDP. Czyżby to był dowód, że w ostatnim stuleciu nieustannie rozmijał się językowy obraz *sejmu*, *senatu* i *parlamentu* widziany oczami parlamentarzystów i zwykłych obywateli Polski, zwykłych zjadaczy chleba? To pytanie musi pozostać bez pełnej odpowiedzi, wymagając dogłębnniejszych badań lingwistyczno-korpusologicznych i być może socjologicznych (oraz z zakresu politologii i psychologii społecznej).

Odpowiadając dalej na szczegółowsze pytania postawione we wstępie artykułu, tj.: jak o sobie, tj. o *sejmie*, *senacie* i *parlamencie* mówią sami uczestnicy debaty parlamentarnej, posłowie, senatorowie, parlamentarzyści? Czyli jak widzą SIĘ (polscy) parlamentarzyści? oraz: czy wytwarzają oni wspólnotę (parlamentarną)? – można stwierdzić, że czują się oni – parlamentarzyści – częścią struktury wymagającej szacunku, ale o rosnącej sile abstrakcyjności. Najbardziej konkretnym organem władzy w oczach parlamentarzystów jest *sejm*, najbardziej abstrakcyjnym pojęciem – *parlament*. Sami parlamentarzyści mają różne oczekiwania względem *parlamentu* i jego składników. *Senat* jest traktowany przedmiotowo, jako wykonawca „poleceń” *sejmu*; *sejm* natomiast jest nawet niejako personifikowany i traktowany jako podmiot wszelkich czynności. Spośród parlamentarzystów tylko posłowie utożsamiają się z *sejmem*, wytwarzając mocną sejmową wspólnotę komunikatywną (można by zaryzykować stwierdzenie, że nawet ścisłą – wg Borawskiego). Senatorowie słabiej utożsamiają się z *senatem*, w którym nie powstała jeszcze – po przerwie w funkcjonowaniu senatu w PRL-u – senacka wspólnota komunikatywna. Abstrakcyjnie traktowany parlament nie pozwala na wytworzenie się poczucia tożsamości i wspólnoty parlamentarnej. W danych językowych – semantycznych, frekwencyjnych, związanych z językowym obrazem świata – widać wyraźne odbicie procesów społecznych, politycznych, historycznych związanych z funkcjonowaniem polskiego parlamentu – *sejmu* i *senatu* – w ostatnim stuleciu.

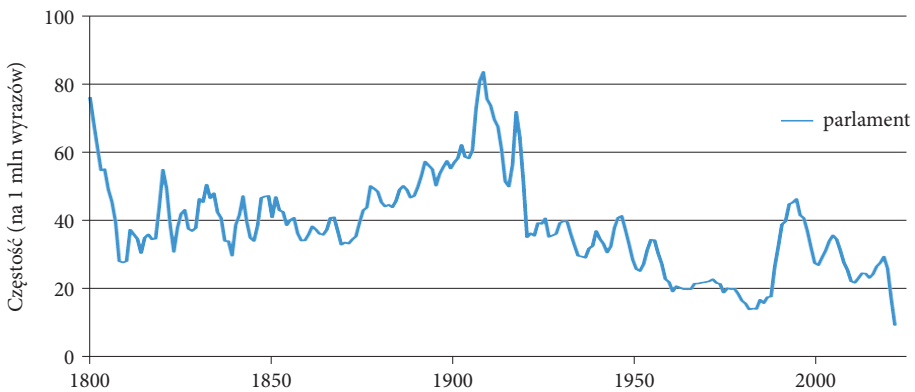
¹¹ Por. F. Graliński, *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*, Poznań 2019.



Wykres 4. Frekwencja leksemu *sejm* w polszczyźnie ogólnej (źródło „Odkrywka”)



Wykres 5. Frekwencja leksemu *senat* w polszczyźnie ogólnej (źródło „Odkrywka”)



Wykres 6. Frekwencja leksemu *parlament* w polszczyźnie ogólnej (źródło „Odkrywka”)

Kończąc, można zatem powiedzieć, że na podstawie przeprowadzonych analiz i interpretacji można zwizualizować fluktuacje zachodzące we frekwencji oraz w strukturze semantycznej wyrazów używanych w polskim dyskursie parlamentarnym (na tle polszczyzny ogólnej); przeprowadzono – po raz kolejny – pilotażowe badania w tym zakresie na przykładzie trzech pojęć wyrażanych leksemami (a wyrazami w tekstach): *sejm*, *senat*, *parlament*. Powyższe analizy i spostrzeżenia pokazują – mam nadzieję, że przekonująco – jak nierozpoznanym jeszcze obszarem badawczym pozostaje polski dyskurs parlamentarny. I jak precyzyjnie można obserwować w danych z KDP językowe odbicie procesów historyczno-polityczno-społecznych zachodzących w Polsce ostatniego wieku (a dokładniej – wieku XX i XXI).

Wykaz skrótów

- CLARIN-PL: <http://clarin-pl.eu/pl/strona-glowna> [dostęp: 5.10.2020].
Korpus dyskursu parlamentarnego: https://kdp.nlp.ipipan.waw.pl/query_corpus/ [dostęp: 5.10.2020].
 KORPUSOMAT: <http://korpusomat.pl/> [dostęp: 5.10.2020].
 SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958-1969, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa.
 WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/> [dostęp: 5.10.2020].

Bibliografia

- Bańko M., *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001.
 Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
 Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
 Graliński F., *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*, Poznań 2019.
 Kieraś W., Kobyliński Ł., Ogrodniczuk M., *Korpusomat – a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology” 2018, 24(1), s. 21-27.
 Miodunka W., *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989.
 Ogrodniczuk M., *Polish Parliamentary Corpus*, [w:] *Proceedings of the LREC 2018 Workshop ParlaCLARIN: Creating and Using Parliamentary Corpora*, red. D. Fišer, M. Eskevich, F. de Jong, Paris 2018, s. 15-19.
 Ogrodniczuk M., *The Polish Sejm Corpus*, [w:] *Proceedings of the Eighth International Conference on Language Resources and Evaluation*, red. N. Calzolari i in., Istanbul 2012, s. 2219-2223.

Rutkowski M., *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna*, Warszawa 2015.
Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania, red. P. Żmigrodzki i in., Kraków 2018.

Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

Dyskurs parlamentarny jako przykład wspólnoty komunikatywnej? Obraz parlamentu oczami parlamentarzystów na tle przemian kulturowych (na podstawie „Korpusu dyskursu parlamentarnego” z lat 1918-2021)

Streszczenie: Trwające od kilkunastu miesięcy prace w zespole zgromadzonym w IPI PAN zaowocowały powstaniem „Korpusu dyskursu parlamentarnego” (nadal rozwijanego). „Korpus...” ten powstał na podstawie stenogramów parlamentarnych z lat 1918-2021 i już teraz zawiera blisko 700 mln segmentów. Na tej podstawie prowadzone są wstępne prace analityczne nad językiem polskiego parlamentaryzmu XX w. Jednym z pierwszych zagadnień jest właśnie wstępna analiza leksykograficzno-leksykologiczna zgromadzonego „Korpusu...”. Aby ukazać obszerność KDP i jego chronologiczną złożoność, analizie leksykalnej i semantycznej poddane zostały losowo wyekscerpowane leksemy: *sejm*, *senat*, *parlament*. Analiza użycia tych wyrazów w polskim dyskursie parlamentarnym pokazała, że to wyrazy o wysokiej frekwencji w tym dyskursie, a także – że ich znaczenia są poddawane „swoistym naciskom parlamentaryzmu” i nieco odbiegają od znaczeń przypisywanych tym leksemom w polskiej leksykografii, realizując tylko jedno z nich. Ponadto okazuje się, że słabo wytwarza się parlamentarna czy senacka wspólnota komunikatywna, która widoczna jest tylko w sejmie, jako najistotniejszym w oczach parlamentarzystów organie władzy (ustawodawczej).

Słowa kluczowe: semantyka, leksykografia, leksem, frekwencja leksykalna, Korpusomat

Parliamentary discourse as an example of a communicative community? The image of parliament through the eyes of parliamentarians against the backdrop of cultural changes (based on the *Corpus of parliamentary discourse (CPD)* from 1918-2021)

Summary: The work in the team gathered at IPI PAN, which has been ongoing for over ten months, has resulted in the creation of a working (and still further developed) *Corpus of parliamentary discourse*. The “Corpus...” was created on the basis of parliamentary transcripts from the years 1918-2021 and already now contains nearly 700 million segments. On this basis, preliminary analytical work on the language of the Polish parliamentarism of the twentieth century is already being conducted. One of the first issues is the preliminary lexicographical and lexicological analysis of the assembled “Corpus...”. In order to show the extent of the “Corpus...” and its chronological complexity, lexical and semantic analysis will be subjected, for example, to wyekscerpowane leksemy: *sejm* (*sejm*), *senat* (*senate*), *parlament* (*parliament*). The analysis of the use of these words in the Polish parliamentary discourse showed that they are words with a high frequency in this discourse, and also – their meanings are subject to “specific pressures of parliamentarism” and slightly differ from the meanings assigned to these lexemes in Polish lexicography, implementing only one of them. Moreover, it turns out that the parliamentary or senate communicative community is poorly created, which is visible only in the Sejm as the most important organ of (legislative) power in the eyes of parliamentarians.

Keywords: semantics, lexicography, words, lexical frequency, Korpusomat

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Iwona Pałucka-Czeraniak
Uniwersytet Zielonogórski

MECHANIZMY KSZTAŁTOWANIA SIĘ JĘZYKA URZĘDOWEGO W DOKUMENTACH MAŁEJ WSPÓLNOTY CECHOWEJ (NA MATERIALE REGESTRU POGŁÓWNEGO JAKO TEŻ I SKŁADKI RÓŻNEJ Z LAT 1757-1779)



Niniejszy artykuł jest poświęcony wpływowi administracyjnego przymusu na stabilizowanie się zachowań komunikacyjnych pisarzy cechowych oraz kształtowanie się nazewnictwa dotyczącego obowiązków finansowych małej wspólnoty miejskiej. Jednym z istotnych elementów życia społecznego w mieście XVI-XVIII w. były cechy, w których skupiali się rzemieślnicy. Zapewniały one swoiste bezpieczeństwo wykonywania zawodu oraz dzięki posiadanym przywilejom zabezpieczały zbytni produkt na określonym terenie. Jako małe wspólnoty, stanowiące część struktury miejskiej, korzystały z określonych praw i wolności, ale też wypełniały obowiązki wobec miasta. Ich istnienie dokumentują dziś zachowane księgi miejskie i cechowe. W literaturze przedmiotu powstało już wiele prac, opisujących na ich podstawie rozmaite aspekty języka, gatunku, stylu¹, właściwych dla tych społeczności. W zachowanych tekstach sprawozdań finansowych

¹ Zob. m.in. J. Kość, *Księgi miejskie jako źródło do historii odmian polszczyzny*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Lublin 1992, s. 39-48; D. Lech-Kirstein, *Księgi cechowe miasta Opola jako cenne źródło nazw osobowych*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Giefling, M. Graf, Poznań 2010, s. 609-620; K. Marczyk, *Standaryzacja struktury protokołów rozpraw w księgach sądowych birżańskich*, [w:] *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. M.T. Lizisowa, Kraków 2005, s. 201-211; M.T. Michalewska, *Język polskich protokołów woźnickich XVII w. Część I*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CCCCXLV, *Prace Językoznawcze*, z. 51, Kraków 1977; eadem, *Terminologia administracyjno-prawna w XVII-wiecznych księgach: cechowej i miejskiej miasta Woźnik*, „Kwartalnik Opolski” 1970, nr 3, s. 68-83; H. Wiśniewska, *Kultura językowa rzemieślników przemysłowych w XVII wieku*, [w:] eadem, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 41-56; E. Woźniak, *Elementy stylu urzędowego w „Księdze cechu szewców” w Pabianicach (1561-1783)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1998, t. XLIII, s. 145-158; eadem, *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XVI-XVIII w.)*, „Onomastica” 2001, XLVI, s. 221-243; J. Żurawska-Chaszczewska, *Obyczaje rzemieślnicze i ich odbicie w polszczyźnie historycznej*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, t. 1, Głogów 2007, s. 77-89.

konfraterni przechowały się językowe ślady obyczajów społecznych. Dostarczają one wiedzy na temat sposobów wywierania wpływu przez urząd miejski na kształtowanie się wzorów zachowań językowych cechu piwowarów krakowskich. Celem tego artykułu jest zatem uzupełnienie wiedzy o komunikacyjnych obyczajach cechu piwowarów krakowskich, przedstawionych już w monografii poświęconej stabilności i wariantywności protokołów cechowych², na podstawie niezbadanej dotąd księgi rachunkowej, pozostającej w rękopisie. Nowy materiał dostarcza nie tylko wielu uzupełniających informacji z zakresu historii cechu i miasta, ale przede wszystkim pozwala na wskazanie mechanizmów nadawania sprawozdaniom finansowym takiego kształtu, jaki jest uznawany przez urząd miasta za poprawny, pełny, bezpieczny i wygodny. Wyraża się to w wymogach właściwej treści, kompozycji i języka formularza. Niniejszy artykuł jest zatem próbą uzupełnienia wiedzy o kształtowaniu się języka urzędowo-kancelaryjnego³ pod wpływem czynników organizacyjnych, narzucanych całym wspólnotom miejskim oraz ludziom i organizacjom składającym się na tę wspólnotę. Na podstawie obserwowanych zapisów przyjmuje się, że uwarunkowania społeczne wymuszały na mniejszych wspólnotach zachowania komunikacyjne pożądane z punktu widzenia instytucji wyższej instancji, czyli urzędu radzieckiego. Ma to niewątpliwie wpływ na cechy leksykalne, genologiczne, a nawet graficzny układ dokumentów przedkładanych urzędowi.

Materiał źródłowy

Materiał źródłowy pochodzi z rękopisu *Regestr pogłównego jako też i składki różnej z lat 1757-1779*. Zawiera on w sobie 49 stron rachunków rocznych cechu piwowarów krakowskich, zredagowanych przez różnych pisarzy. Ze względu na podobieństwo

² I. Pałucka-Czerniak, *Stabilność i wariantywność języka protokołów w „Księdze cechu piwowarów krakowskich (1729-1780)” w ujęciu genologicznym i pragmalingwistycznym*, Zielona Góra 2017. Tu też bibliografia drobniejszych prac autorki, związanych z tym tematem.

³ Zob. K. Banderowicz, *O stylu urzędowym poznańskich archiwaliów doby średniopolskiej*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 37-46; M. Cybulski, *Norma języka literackiego wobec normy rękopiśmiennych tekstów urzędowych z XVII wieku*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, s. 17-28; S. Gajda, *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i prawoznawczej*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 19-31; E. Malinowska, *Styl – dyskurs – komunikacja urzędowa*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 167-486; M.T. Michalewska, *Terminologia administracyjno-prawna w XVII-wiecznych księgach...*, s. 68-83; R. Piętkowa, *Gatunki stylu urzędowego – wzorce i realizacja*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. I: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 96-108; M. Siuciak, *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe...*, s. 285-298; M. Wojtak, *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zarys problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, s. 131-141; *eadem*, *Styl urzędowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 147-162.

zapisów w księdze cechowej (*Księga cechu piwowarów krakowskich...*) i w registrach z dużą dozą pewności można stwierdzić, że w latach 1757-1764 i 1767, 1770, 1772 zapisy w registrze tworzy pisarz cechowy Marcin Sienkowski, w roku 1765 Pączkowski (najprawdopodobniej Stanisław, pisarz spoza cechu), w latach 1756, 1768, 1771, 1776-1779 Ignacy Hendel (notariusz cechowy), a w roku 1774 Maciej Czubiński (również pisarz cechowy). Autorstwo protokołów w księdze cechowej łatwiej jest identyfikować ze względu na podawane w czasie elekcji nazwisko pisarza cechowego. Jednakże pełnienie funkcji notariusza w cechu nie zawsze idzie w parze z tworzeniem zapisów w księdze rachunkowej, zwłaszcza w latach 70. XVIII w. Jest to pierwsza nowa refleksja⁴ dotycząca zaistnienia swoistego przymusu, który kształtował obyczaj komunikatywny wspólnoty cechowej. Jako że księga rachunkowa była sprawdzana w kancelarii miejskiej, wpisy do niej tworzyli szczególnie uprawnieni bracia cechowi, pisarze cieszący się wyjątkowym zaufaniem wspólnoty, uznawani za posiadających odpowiednie doświadczenie. Spośród osób piśmiennych, dopuszczonych do redagowania protokołów cechowych, wybierano zatem te, które najlepiej nadawały się do wytworzenia sprawozdania finansowego, nawet jeśli oznaczało to zaburzenie podziału funkcji cechowych.

Wydaje się, że ludzie niezbyt biegli w tworzeniu dokumentów urzędowych są skłonni do bardziej spontanicznych zachowań komunikacyjnych. Daje się to zaobserwować w analizowanym materiale, ale tylko do pewnych granic. Granice te wyznaczał urząd, a konkretnie jego reprezentant, który przy weryfikowaniu sprawozdania podejmował decyzję o jego akceptacji bądź odrzuceniu. Brak akceptacji corocznych rachunków blokował całą fundamentalną dla społeczności cechowej procedurę elekcji (wyłaniania starszych cechu na kolejny rok). Stąd widoczna ostrożność władz cechu, które do redagowania sprawozdań finansowych albo wyznaczały wieloletnich pisarzy wspólnoty, niezależnie od pełnienia bądź nie w owym czasie funkcji pisarza cechowego, albo zadanie to powierzały pisarzowi miejskiemu (spoza cechu).

Drugie, fundamentalne dla dalszej analizy spostrzeżenie dotyczy faktu, że obie księgi: cechowa i rachunkowa, pozostają ze sobą w zależności, choć są odrębnymi, autonomicznymi dokumentami. Obie też kończą się w zbliżonym czasie, co świadczy o swoistej cezurze w 1780 r. w dziejach cechu piwowarów krakowskich. W księdze

⁴ Na podstawie samej księgi cechowej można było zauważyć tylko zmiany rąk pisarskich niekoniecznie motywowane wyborem pisarza, czyli szóstego brata w elicie władz cechowych. Na tej podstawie pojawiła się hipoteza o różnym stopniu wykwalifikowania pisarzy cechowych oraz o aurytecie starszego cechu i dobieranego przez niego notariusza. Ogląd rachunków, pisanych także przez braci cechowych, dzięki porównaniu grafii pozwala jednoznacznie stwierdzić, że osoba wyznaczona w czasie elekcji do redagowania protokołów cechowych nie zawsze cieszyła się wystarczającym poważaniem czy zaufaniem, by można jej było powierzyć zapis rachunków cechowych, przedstawianych w urzędzie miasta.

cechowej pisarze odnotowują coroczny zwyczaj rozliczania się braci starszych w cechu przed wspólnotą, jak w cytacie:

Die 2da Menfis Marty 1735 fefsya fuchedniowa Z Konfenem Jmci P. Lazara DerjaKubowica na ten czas Prezýdenta, na Ktorey Pan ffarzý Cech Zagaiwfzy podlug zwyczaui, upraszal PP. Braci aby go rachunKow wysluchali, || [Marg. 76] taK percepty iaKo diftrybuty, Ktore to rachunKy PP. Bracia nalezyce z wentilowawfzy widzac ze wfzytKa iest ich rzetel. |nosc przyznali ze slufznie. (Ksiega...: 82-83⁵)

Są tu zatem skrócone formuły poświadczające odbyty rytuał przedstawiania wydatków i uznawania ich przez społeczność, łatwo rozpoznawalne dzięki używaniu przez pisarzy leksemów *rachunek/porachunek, quietatione, kwitować/quietować, percepta, ekspensa/ekspens*⁶. O ile jednak poprawność owych rachunków w protokołach cechowych kwituje zwykle notariusz cechu, o tyle sprawozdania finansowe zatwierdza radca miasta. Ilustruje to cytat:

Nirzey podpisany będąc deputowaný do zwýz pokazanych Rachunkow za Rok przeszly 1760. Ktore zobaczywszy percepte wtychze Rachunkach polozonych wspol PP Bracia wzagaione Sefsji przyznali ze iest takowa rzetelnie spisana tudziesz następuia[ca] Expensa Sprawiedliwie polozona. aze się pro Calsa znajduie Złoty trzysta dziewięcdziesiąt ý osm groszy cztery ý dwa Szelagi takze na retentach Złoty Sto [dwa] groszy iedýnascie ý dwa Szelagi ktore do wybierania Nalezą takową pilnoscí rekomenduie ý tez Rachunki do Approbacyi ad NBli Magistratum po moiey Probacyi odsilam działo się w krakowie w Rezýdencyi JP Starszego dnia 11 februar[y] Roku Panskiego 1761ego Krýstian Jozef Jüngling mppia.

Zatem oprócz księgi cechowej przez okres działalności cechu prowadzone są również osobne księgi rachunkowe. Do owych ksiąg rachunkowych należy również analizowany materiał źródłowy, obejmujący niecałe 20 lat rozliczeń finansowych cechu.

Kompozycja i tematyka podstawowych zapisów w księdze rachunkowej

Mechanizmy kształtowania się języka urzędowego na przykładzie zapisów w sprawozdaniach finansowych uwidaczniają się w pierwszym rzędzie w ich strukturze i treści. W badanej księdze rachunkowej zapisy ułożone są w określonym zwyczajowo porządku, w pierwszej kolejności zgodnie z chronologią rok po roku, w drugiej

⁵ Strony księgi cechu podaje się tu zgodnie z wykonaną transliteracją tekstu, na podstawie skanów i korekty numeracji stron w oryginale. Nie jest natomiast możliwe podawanie stron w przypadku rejestru, ponieważ dokument ten dostępny był autorce jedynie w skanach. Wprowadzenie na ich podstawie numeracji stron, bez weryfikacji z oryginałem, byłoby przedwczesne. Transliterację stosuje się tu z powodów szerszych, związanych ze spójnością edycyjną tych źródeł w wielu już publikacjach na ten temat.

⁶ I. Pałucka-Czerniak, *op. cit.*, s. 315-325 i in.

kolejności w porządku tematycznym (w obrębie zapisów dotyczących jednego roku). Najczęściej rachunki zapisane są na dwóch kartach, o ile udaje się zmieścić na nich wszystkie informacje z danego roku. Pilnuje tego przedstawiciel kancelarii miejskiej, który dwukrotnie przypomina w notce pod rozliczeniem rachunkowym o konieczności przestrzegania zalecanego układu. Porządek treści w rozliczeniu jednego roku jest względnie stały: najpierw następuje tytuł zawierający ogólną informację o podmiocie i przedmiocie zapisu oraz okresie objętym rozliczeniem, następnie pisarze umieszczają informacje o zobowiązaniach podatkowych cechu. W pierwszym rzędzie jest to szczegółowa lub ogólna informacja o zebranych pogłównym oraz składkach suchedniowych (obie należności zbierane są dwa razy w roku, w marcu i wrześniu, ratę wrześniową nazywano także *taxą victualną* lub *na św. Franciszka*). Czasami dodawane są informacje o innych należnościach, zwłaszcza opłatach pobranych z wstępów braci cechowych lub kwotach pozostających na retentach (długach braci wobec cechu). Na drugiej karcie znajduje się relacja z wydatków wspólnoty, związanych z jej funkcjonowaniem. Niekiedy wliczana jest do nich kwota wcześniej zapisanych podatków, jednakże ponadto zawierają one wiele szczegółowych informacji o drobnych należnościach wynikających z dodatkowych opłat. Część tych zapisów ma charakter powtarzalny, część epizodyczny.

Powtarzalność tematyczna i językowa cechuje zapisy bezpośrednio związane z funkcjonowaniem społeczności cechowej w ramach społeczności państwowej (podatki), miejskiej (opłaty dla urzędników miejskich) oraz religijnej (msze św. oraz zwyczaje świąteczne). Są to zjawiska zbieżne z tymi, które obserwowane były w protokołach cechowych. Podobnie też można zauważyć szczególne miejsce informacji związanych z coroczną elekcją, ponieważ w tzw. rejestrze ekspensy w pierwszej kolejności podawane są koszty związane z wyborem nowego składu braci starszych. Ale z zapisów w księdze rachunkowej wynikają nowe informacje dotyczące tego obyczaju. Dowiadujemy się, że starsi cechu po elekcji składali przysięgę w urzędzie miejskim, co wiązało się z dodatkowymi kosztami. Ponadto gdy elekcje przedłużały się, odnotowywano wydatki związane z przebywaniem wszystkich braci w cechu, z *poczęstunkiem* (*konsolacją*). W sprawozdaniach rachunkowych znalazła się także informacja o tym, że stale, dwa razy w roku opłacano wypisanie kwoty podatku i ogłoszenie jej (przez *woźnego* i *trębacza*). Mamy tu zatem ślad istnienia dodatkowego zachowania komunikacyjnego, częściowo tylko powiązanego z elekcją, którego celem było upublicznienie wiadomości o narzuconej kwocie podatku. Z tych samych materiałów źródłowych dowiadujemy się, że prawdopodobnie wyliczenie podatku *czopowego* wiązało się z wypisaniem *młyńskiego*, czyli rejestru opłat za zmielenie zboża potrzebnego do przygotowania słoðu. Opłacanie podatków wiązało się więc z wytworzeniem wielu różnych komunikatów językowych,

ustnych i pisanych, o różnorodnych funkcjach i znaczeniu, których odtworzenie jest częściowo możliwe dzięki analizie rocznych sprawozdań finansowych. Wypada w tym miejscu dodać, że elekcja, ale i inne rytualne zachowania cechu piwowarów krakowskich wiązały się z tym, iż przynajmniej dwa razy w roku opłacano msze św., a w okresie wiosennym odbywały się procesje z okazji Wielkanocy i święta Bożego Ciała⁷. Przeznaczano wówczas drobne sumy dla *dobosza* za bicie w bęben i na poczęstunek dla braci (*za wino*) i czeladników (*za wódkę*). Ostatnie wskazane zjawisko, nieobecne w księdze cechowej, w sprawozdaniach finansowych ilustrują cytaty:

Za Wino na Boże Ciało dla PP. Braci

Zá Wódkę Czeladzi w S. Katarzynę

Za Wódkę dla JP. Braci

Na poczęstowanie Czeladzi, Afsystuiącej na Procef.

Przy okazji rejestrowania wydatków związanych z elekcją wspomina się, że regularnie opłacano również strzelców, czyli braci cechowych, którzy reprezentowali cech w bractwie strzeleckim Krakowa oraz prawdopodobnie samo uczestnictwo cechu w bractwie (powtarzalność sytuacji skutkuje formulicznością zapisu, który przybiera najczęściej kształt wyrażenia: *Stawki na Celestat*). Do tych rozlicznych stałych zobowiązań finansowych społeczności rzemieślniczej Krakowa dochodziły ponadto, być może regulowane zwyczajem, częste honoraria, wypłacane patronom cechu: prezydentowi, sędziemu, syndykowi (sendykowi) oraz sekretarzowi. Sprawozdania finansowe ukazują, że te należności uiszczano jednak raczej nie w gotówce, ale w towarze, którym mogły być napoje alkoholowe (wino, miód, rzadziej piwo), kawa, cukier czy ryby. O zwyczajowym obowiązku informuje również księga cechowa, lecz tylko w sytuacji, gdy patron dodatkowo domaga się daniny, która w danym momencie, zdaniem cechu, jemu się nie należy. Sprawozdania finansowe natomiast pokazują, jak stałym, regularnym i dużym obciążeniem finansowym było zabezpieczanie przychylności rozmaitych patronów cechu. Przy tej okazji pojawia się i stopniowo upowszechnia językowa formuła, wskazująca na rytuał wręczania zwyczajowego podarku: *przy konferencyi za...* (wino, piwo, ryby). W badanym materiale ponadto znalazła się informacja o tym, że za wypisywanie dokumentów urzędowych (nazywanych *mandatami*, *petitami*, *suplikami*, *konkluzyjami*, *kopiami dekretów*, *ekstraktów* czy *listów*) płacono *pisarzom* (w tym precyzowanych przydawkami *celny*, *młyński*), określanych także *agentami* lub *regentami*. Zapisy o tej tematyce świadczą o kolejnym fakcie historycznospołecznym: pisarz cechowy nie był

⁷ Por. R. Hołda, *Boże Ciało. Święto, ceremonia i performans*, „Journal of Urban Technology” 2013, nr 11, s. 61-74.

wystarczająco kompetentny, by wytworzyć niektóre typy potrzebnych wspólnocie dokumentów, z powodu sprawności językowej lub z racji władzy przynależnej do danego urzędu. Najprawdopodobniej za przygotowanie lub poświadczenie urzędowe takiego dokumentu odpowiadać mógł tylko określony urzędnik miejski, który za swoje usługi pobierał opłatę.

W tych powtarzających się adnotacjach utrwaliła się przesłanka o dodatkowych zwyczajach związanych z tworzeniem dokumentów urzędowych strategicznych dla cechu: w złożonych, ważnych ze względów prawnych lub finansowych, trudnych społecznie czy spornych sprawach społeczność cechowa opłacała urzędnika miejskiego, odgrywającego rolę pośrednika między małą wspólnotą rzemieślniczą a władzami (elitą) wspólnoty miejskiej. Wreszcie w rejestrach ekspensy odnotowywano także należności za długi wspólnoty, zwykle ze wskazaniem wierzyciela. Ponadto poza wyżej opisanymi, powtarzalnymi treściami w zapisach mieszczących się w rocznych sprawozdaniach finansowych znalazły się ślady wydatków okazjonalnych, np. dla żołnierzy przeprowadzających egzekucję piwa, za podróże i z okazji wjazdu króla do Krakowa.

Zapisy rachunków cechu piwowarów krakowskich dopełniają więc obrazu obyczajów wspólnoty, jednak językowo i treściowo odbiegają od tekstu redagowanego w księdze cechowej. Przede wszystkim uwidaczniają istnienie pewnej konwencji, porządku sprawozdawania. Ogólny plan poszczególnego dokumentu daje się łatwo zrekonstruować. Musiał on zawierać wyraziste i silnie sformalizowane segmenty delimitacyjne, którymi były tytuł główny (segment inicjalny) i adnotacja o akceptacji przez władze miejskie (segment finalny), obecna w rachunkach coraz częściej w miarę upływu lat. Segmenty wewnętrzne zaś dzielono zwykle ze względu na stałe obowiązki cechu, odnotowywane na lewej karcie (w postaci silnie skonwencjonalizowanych zapisów, coraz dłuższych i większych, a zatem z trudem mieszczących się w zaplanowanej przestrzeni, co skutkowało zaburzeniami w strukturze) oraz na rejestr ekspensy, zapisywany na karcie prawej. Z czasem wzór ów ulegał zniekształceniu, być może na skutek zmiennych okoliczności albo powierzchownej jego znajomości. Radcy miejscy pilnowali jednak zwyczajowego porządku i wymagali tworzenia tekstu zgodnie z przyjętym wzorem formularza.

Formulicznosc zapisów w księdze rachunkowej

Językowa forma zapisów jest dość zróżnicowana. Najbardziej standardowe, konwencjonalne są zapisy zestawień podatkowych, prawdopodobnie przepisywane z urzędowych kwitów. Przesądza to o wysokim stopniu stabilności tej części zachowania językowego. Ilustracją może być fragment zapisu z 1759 r.

Ułożenie Składki Młyńskiej na potrzeby Srodopostną.	Złote	Grosze	Szelą	Retenta
P. Gaworski	Zło 21			
P. Sinkowłki	Zło 1	12		
P. Miernikiewicz	Zło 8	18		
P. Luzarkiewicz	Zło 30	24		
P. Głowczynski	Zło 10			
P. Benedykt	Zło 16	10		8.
P. Czubinski	Zło 14	6		
P. Pucek	Zło 14			
P. Musiałowicz	Zło 7	18		
P. Rutterowa	Zło 4	6		

Zestawienia tabelaryczne, które dominują w tej części, w ciągu dwudziestu dwóch lat ulegają stopniowym zmianom, ale choć są ogólnie bardzo ciekawe ze względów historycznych, nie dostarczają wielu treści o przekształceniach formy językowej⁸. Formuliczność tej części sprawozdania jest bardzo wysoka, co przekłada się na stereotypowość i szablonowość w wyrażaniu treści. Można jednak pochylić się nad kwestią dość zmiennego nazewnictwa zawartych w tej części zobowiązań finansowych. Warto też zauważyć, że kolejność wykazywanych w zestawieniach osób nie jest kolejnością alfabetyczną ani najprawdopodobniej nie odzwierciedla pełnego składu członków wspólnoty. Trzeba podkreślić, że odchodzenie od formulicznego zapisu i układu skutkuje uwagami urzędnika miejskiego, który podkreśla, że:

Rachunki Percepty iako wyzey y Expensy tegoroczney Zgromadzenia Sławetnych Piowa-
wa;|row Mieszczan krakowskich czytałem y weryfikowałem, [...] Dnia 13 marca Roku Pań
1780 Jozef Kajetan Wałkanowki R.K. [...] Item 20 1780 Dnia 17 kwietnia Sław. kamienski
na ow czas Zgromadzenia Piwowarskiego Starszy napisał ex opposito Rachunki swoje iako
nizey, ktore na Sefsyi w Ratuszu krakowkim przy Deputowanym y wszytkich zgromadzo-
nych Sław Piwowarach MM Krakę były tak Per:| cepty iako y expensy likwidowane [...].

NB Na potym dla regularnosti Percepta na iedney Stro:|nie expensa ex opposito na
drugiej Stronie pisanabydz powinna [...] ||

Jak widać w przytoczeniu, korekta sprawozdania wymagała stawienia się członków społeczności cechowej w ratuszu (w urzędzie miejskim) oraz skutkowałą uwagą na temat sposobu zapisu w założeniu zgodnego z układem ma – winien (wpływy – wydatki). Jednak z czasem liczba odnotowywanych wydatków rosła i utrzymanie zalecanego układu wymagało redukcji treści bądź ich kondensowania, zwłaszcza w rejestrach ekspensy.

⁸ Na pewno warto prześledzić skład wspólnoty odnotowany w sesjach elekcyjnych w księdze cechowej oraz skład osób wymienianych w składce młyńskiej, a także zmiany w wielkości opłat.

Znacznie więcej nietypowych, niekonwencjonalnych form językowych uwieczniły relacje z rocznych wydatków, zatytułowane zwykle podobną formułą do cytowanej: *Regestr Expensy Cechowej tak na Poglowne iako tez y na taxę dla W.J Pana Podwoiewo:|dzego y na rozne potrzeby Cechowe R.P. 1758*. Wydatki te były bowiem bardziej zależne od zmieniających się uwarunkowań społecznych, od możliwości wspólnoty i mniej sformalizowanych zasad współlistnienia we wspólnocie miejskiej. Zawierają one zwięzłe, zwykle wyrażone równoważnikiem zdania określenie tematu zapisu w rozmaitej formie, ale stanowiącej dopełnienie do leksemu *expensa: od czego...* (np. *Od Juramentu PP. Starszych*), *pro...* (*Pro honorario Sz. JmCi P. Prezydentowi przy. Juramencie*), *komu...* (*Dwiema Strzelcom*) lub *za co* (*Za Extrakt Procefsu*), a także *na co* (*Na Mszą o Duchu Przenayswiętzym*) oraz *czego* (*Prowizyi JmCi P. Mysłowskiemu*). Dominują zatem proste konstrukcje dopełnieniowe, niekiedy rozszerzone do dwóch elementów składowych, np. *za co... na co* (*Za papier stemplowany na memoryały y Pettita*) lub *komu... od czego* (*JmCi Panu Prezydentowi od Juramentu*). Kilkakrotnie pojawia się też konstrukcja *w sprawie z kim, czym* (*W sprawie z JP. Sienkowskim*), a także *według czego* (*Według Rewersu JP. Exactora vulgo Miodowego nazwanego Złott.*). Znacznie rzadziej występują imiesłowowe równoważniki zdania (*Wykonywaiąc Jurament na Starszenstwo*) oraz zdania z czasownikiem w formie osobowej lub bezosobowej (*Dołożyłem do Składki z kontrowersyi, Dopłaciłosie do nowych swic*). Na podstawie analizy leksyki używanej do określania wydatków można mówić o mocno zawężonym, dość wyspecjalizowanym tematycznie zasobie leksykalnym, w którym jednak dominują wyrazy pospolite, a nie terminy prawne czy ekonomiczne. Zwraca uwagę powtarzalność struktur składniowych i nazewnictwa dotyczącego zobowiązań finansowych. Z powodu objętości artykułu w tym miejscu zostaną omówione szczegółowo tylko dwa podstawowe obyczaje językowe, uobecniające się w tym segmencie *regestru*, ze szczególnym uwzględnieniem treści zupełnie nowych w stosunku do już opracowanego materiału, obecnego w protokołach cechowych⁹.

Sprawozdania finansowe pozwalają zatem wnioskować o rytuałach komunikacyjnych, obowiązujących w mieście, związanych z pozyskiwaniem i upublicznianiem/ogłaszaniem informacji. Wszystkie wskazane obyczaje językowe małej wspólnoty miejskiej związane były ze stałą, cykliczną koniecznością rozliczania się we wspólnocie oraz przedstawiania efektów tych rozliczeń w postaci sprawozdania finansowego

⁹ Zagadnienie formułowości języka protokołów cechowych autorka porusza w publikacji *Stabilność i wariantywność...*, zwłaszcza w rozdziałach 6 i 7, samych zaś rachunków dotyczy podrozdział 7.2.8, w którym znalazła się m.in. charakterystyka leksyki powiązanej tematycznie z wyrażaniem treści na temat rachunków rocznych w cechu i predestynowanej gatunkowo do sprawozdawania tych treści. Do wyrazów najczęściej wyzyskiwanych do opisu rachunków należą m.in. leksemy: *percepta, ekspensa, wydatek, rachunek/porachunek, kalkulacja, remanent* oraz *pretensja*.

przedstawicielowi władz miejskich. Tym samym urzędnicy miejscy pozyskiwali ścisły wgląd w dochody i wydatki społeczności rzemieślniczej, czyli kontrolowali jej skuteczność działania i sprawdzali poprawność odprowadzania podatków. Przy okazji oprócz stałych zobowiązań cechu sprawozdania finansowe notują wiele doraźnych potrzeb wspólnoty. Są one wykazywane zwykle w kolejności nieuporządkowanej, jakby ich zestawienie powstawało na skutek wypowiedzania się różnych członków społeczności lub na podstawie luźnych notatek. Jednakże okazuje się, że radca miejski odradza tak drobiazgowo zapisywanie wydatków cechowej społeczności. W 1774 r. pisze bowiem:

Rachunki Zgromadzenia Sław. PP Kaczmarzow mm. krak. z Roku 1774 skonczone w Roku niniey: | szym 1775. in Martio produkowane tak Percepty iako y Expensy przeyrzałem, w których omýlenie się w Summaryuszach doszedłem iest [lequitur retro ad figem]. Przeto to zweryfikowawszy powinno zostawac Superaty w Skarbie Zlot. Pol. Czterysta Pięćdziesiąt Osm gr 27. Dico ł 458 gr 27. Na potým lepszym porządkiem pomienione Regestra powinny być pisane to iest percepta na ie: | dney a expensa na drugiey Stronie. Podatek zas Pogłownego a parte albo z drugiey Strony tego Regestru. Składek tu Suchedniowych, ani zadnych innych Percept nie znajduie się. Z Expensą mniej potrzebna na potym aby się stali PP. Starsi n ie narzowali. Aetere Rachunki qua Deputat approbiuję y podpisuję Datt w kradkę φ 11 Marca R.P. 1776 Jozef kajetan Wałkanowfki R.k. mpp.

Urząd miejski nie był zatem zainteresowany rejestrem wszystkich obciążeń, wydatków społeczności rzemieślniczej (co wynikało z praw i artykułów cechowych), a jedynie tymi, które wynikały z określonych zobowiązań wspólnoty miejskiej. Naturalne dążenie społeczności do rejestrowania wszystkich wydatków było modyfikowane zewnętrznie przez urzędnika miejskiego, który nakazywał trzymać się określonego porządku tekstu i ograniczał jego zawartość treściową, niezależnie od stanu faktycznego. Mechanizmy kształtowania się języka urzędowego w dokumentach małej wspólnoty cechowej zatem zależały bezpośrednio od wymogów urzędu, a wszelkie odmienności wynikały z różnej sprawności komunikacyjnej notariusza. W tym miejscu wypada za Henrykiem Samsonowiczem powtórzyć, że zgromadzenia cechowe były jednym z elementów hierarchii społecznej miasta, współtworzyły tę strukturę i od niej zależały:

W Polsce cechy były importem, który przyjmował się w skali szerszej dość późno, dopiero w ciągu XV i pierwszej połowy XVI w. Działać zaczęły w trzech sferach. Ich rola gospodarcza, zawodowa w warunkach dużego znaczenia szlachty, rozwiniętego rzemiosła dworskiego, słabości miast – nie była ani jedyną, ani najważniejszą przyczyną korporacji. Przynajmniej równorzędną stanowiły potrzeby stworzenia wspólnot społecznych możliwie dogodnie dla siebie usytuowanych w hierarchii ludności miejskiej. Trzecim – też chyba nie mniej ważnym czynnikiem – była działalność władz usiłujących zorganizować różne grupy społeczne i poddać je swojej kontroli¹⁰.

¹⁰ H. Samsonowicz, *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce: mity i rzeczywistość*, „Przegląd Historyczny” 1984, nr 75/3, s. 565.

Zapisy w *Regestrze pogłównego jako też i składki różnej* z lat 1757-1779 ukazują skutki poddawania kontroli urzędowej sprawozdań finansowych. Dokumentują następujące obyczaje komunikacyjne wynikające z obowiązków finansowych małej wspólnoty cechowej: 1) powierzanie wykonania zapisów w księdze rachunków rocznych notariuszom o większym doświadczeniu i autorytecie; 2) przestrzeganie wzorów narzucanych przez urzędników miejskich – formulicznosc zapisów wyrażała się w zachowywaniu względnie stałej kompozycji tekstu, odstępstwa od niej były wskazywane przez osoby z urzędu miejskiego jako powody błędów w obliczeniach; 3) silne skonwencjonalizowanie kompozycji tekstu i języka w partiach zapisu opartych na dokumentach z urzędu miasta (kwitach czopowego, taksach) i rozluźnienie sposobu językowego wyrażania treści w zestawieniu pozostałych obciążeń finansowych; 4) dążenie do kondensacji treści powtarzalnych, zwłaszcza dotyczących zachowań mocno zrytualizowanych, takich jak coroczny *jurament* starszych braci cechowych; 5) dążenie do precyzji w wyrażaniu informacji o poniesionym wydatku – wskazywano zarówno osoby, jak i powód opłaty oraz jej sposób realizacji, choć forma językowa była różnorodna w poszczególnych zapisach. Warto również dodać, że księga rachunków rocznych uzupełnia obraz obowiązków finansowych cechu piwowarów krakowskich nie tylko o typowe zobowiązania wobec państwa i miasta, ale również o zwyczajowe wypłacanie honorarium urzędnikom miejskim, zarówno w gotówce, jak i w towarze.

Na ogół w charakterystykach różnych zachowań językowych przypisuje się im lub domniemywa się, że mają charakter spontaniczny i jednorazowy. Tymczasem w rzeczywistości jest tak, że w przypadku zachowań językowych uwarunkowanych administracyjnie w małej wspólnocie miejskiej w XVIII w. miejsca na spontaniczność i swobodę wyrażania treści jest niewiele lub nie ma wcale. Wzorcotwórcze dla tych działań są dyspozycje wydawane przez przedstawicieli władzy miejskiej, którzy dążą do standaryzacji opisu wydatków. Uporządkowane sprawozdawanie finansów wspólnoty pozwala bowiem na łatwiejsze kontrolowanie cechu i sterowanie nim poprzez weryfikowanie wypełniania przez niego obowiązków narzucanych przez władze zwierzchnie.

Bibliografia

Materiał źródłowy

Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780, Ossolineum, sygn. 12994/II.
Regestr pogłównego jako też i składki różnej, Akta Miasta Krakowa, sygn. 3114.

Literatura przedmiotu

Banderowicz K., *O stylu urzędowym poznańskich archiwaliów doby średniopolskiej*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 37-46.

- Bieniarzówna J., Małecki J.M., Mitkowski J., *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI-XVIII*, Kraków 1992.
- Broniszewski M., *Rozwój podmiotów ekonomii społecznej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem regionu opolskiego – uwarunkowania instytucjonalno-organizacyjne*, „*Ekonomia Społeczna*” 2016, nr 2, s. 38-47.
- Cybulski M., *Norma języka literackiego wobec normy rękopiśmiennych tekstów urzędowych z XVII wieku*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Lublin 1992, s. 17-28.
- Dryja S., *Podatki i opłaty pobierane od piwowarów krakowskich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku: Reforma czopowego z czasów panowania Stefana Batorego i jej wpływ na piwowarstwo krakowskie*, „*Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*” 2017, nr 78, s. 67-94.
- Dryja S., *Słownik biograficzny słodowników, piwowarów i karczmarzy krakowskich 1501-1655*, Kraków 2018.
- Dryja S., Sławiński S., *Mała encyklopedia piwowarska Krakowa i Kazimierza w wieku XVI i pierwszej połowie wieku XVII. Studia z dziejów piwowarstwa Krakowa i Kazimierza z uwzględnieniem problematyki Kleparza i przedmieść*, Kraków 2018.
- Frączak P., *Szkic do historii ekonomii społecznej w Polsce*, http://www.owes.info.pl/biblioteka/11_fraczak_historia.pdf [dostęp: 20.04.2020].
- Gajda S., *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i prawoznawczej*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 19-31.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Czopowe [dostęp: 20.04.2020].
- Goryszewski R., Kotowska E., *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych. Cz. III: Finanse publiczne w ujęciu wybranych ekonomistów klasycznych*, „*Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego*” 2012, nr 2, s. 148-152.
- Hołda R., *Boże Ciało. Święto, ceremonia i performans*, „*Journal of Urban Technology*” 2013, nr 11, s. 61-74.
- Kość J., *Księgi miejskie jako źródło do historii odmian polszczyzny*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Lublin 1992, s. 39-48.
- Lech-Kirstein D., *Księgi cechowe miasta Opola jako cenne źródło nazw osobowych*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Graf, Poznań 2010, s. 609-620.
- Malinowska E., *Styl – dyskurs – komunikacja urzędowa*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 167-486.
- Marczyk K., *Standaryzacja struktury protokołów rozpraw w księgach sądowych birżańskich*, [w:] *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. M.T. Lizisowa, Kraków 2005, s. 201-211.
- Michalewska M.T., *Język polskich protokołów woźnickich XVII w. Część I*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*” CCCCXLV, *Prace Językoznawcze*, z. 51, Kraków 1977.
- Michalewska M.T., *Terminologia administracyjno-prawna w XVII-wiecznych księgach: cechowej i miejskiej miasta Woźnik*, „*Kwartalnik Opolski*” 1970, nr 3, s. 68-83.

- Pałucka-Czerniak I., *Stabilność i wariantywność języka protokołów w „Księdze cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780” w ujęciu genologicznym i pragmatyngwistycznym*, Zielona Góra 2017.
- Piętkowa R., *Gatunki stylu urzędowego – wzorce i realizacja*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. I: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 96-108.
- Samsonowicz H., *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce: mity i rzeczywistość*, „Przeгляд Historyczny” 1984, nr 75/3, s. 551-567.
- Siuciak M., *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 285-298.
- Suproniuk J., *Policja miejska i przepisy policyjne w Polsce XIII-XVI w.*, „Roczniki Dziejów Historycznych i Gospodarczych” 2006, nr 46, s. 25-88.
- Wiśniewska H., *Kultura językowa rzemieślników przemyskich w XVII wieku*, [w:] H. Wiśniewska, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 41-56.
- Wojtak M., *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zarys problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 131-141.
- Wojtak M., *Styl urzędowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 147-162.
- Woźniak E., *Elementy stylu urzędowego w „Księdze cechu szewców” w Pabianicach (1561-1783)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1998, t. XLIII, s. 145-158.
- Woźniak E., *Sposoby identyfikowania osób w dwóch pabianickich księgach cechowych (XVI-XVIII w.)*, „Onomastica” 2001, XLVI, s. 221-243.
- Żurawska-Chaszczewska J., *Obyczaje rzemieślnicze i ich odbicie w polszczyźnie historycznej*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość*, t. I, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Głogów 2007, s. 77-89.

Mechanizmy kształtowania się języka urzędowego w dokumentach małej wspólnoty cechowej (na materiale *Regestru pogłównego jako też i składki różnej z lat 1757-1779*)

Streszczenie: Artykuł omawia obyczaje językowe utrwalone w rękopisie *Regestr pogłównego jako też i składki różnej z lat 1757-1779*. Informacje zestawione są z drugim tekstem źródłowym również rękopisem: *Księgą cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*. Analiza prowadzi do wniosku o powierzaniu obowiązku wykonania zapisów w księdze rachunków rocznych notariuszom o większym doświadczeniu i autorytecie, przestrzeganiu wzorów narzucanych przez urzędników miejskich, silnym skonwencjonalizowaniu kompozycji tekstu i języka w partiach zapisu opartych na dokumentach z urzędu miasta i rozluźnieniu sposobu językowego wyrażania treści w zestawieniu pozostałych obciążeń finansowych, dążeniu do kondensacji wyrażania treści powtarzalnych, zwłaszcza dotyczących zachowań mocno zrytualizowanych, dążeniu do precyzji w wyrażaniu informacji o poniesionym wydatku.

Słowa kluczowe: obyczaj, język, wspólnota komunikatywna, finanse, cechy, rzemiosło, XVIII w.

Mechanisms of creating an official language in the documents of a small guild community (on *Regestr pogłównego jako też i składki różnej* from 1757-1779)

Summary: The article discusses language customs recorded in the manuscript of *Regestr pogłównego jako też i składki różnej* from 1757-1779. The information is confronted with the second source text also a manuscript: *Księga cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780*. The analysis leads to the conclusion that the obligation to make entries in the book of annual accounts should be entrusted to notaries with greater experience and authority, of compliance with formulas imposed by city officials, strong conventionalization of the composition of the text and language in record parts based on documents from the city office and loosening of the language expression in the statement of other financial burdens, in the pursuit of condensation of expressing repetitive content, especially regarding highly ritualized behaviours, in the pursuit of precision in expressing information on the incurred expenditure.

Keywords: custom, language, communicative community, finance, guilds, crafts, 18th century

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, Dyskursy**Maria Trawińska**

Instytut Sławiistyki PAN

**DETERMINANTY PRAWNE CZŁOWIEKA W ŚREDNIOWIECZU
Z PERSPEKTYWY HISTORYCZNOJĘZYKOWEJ**

Podjęta w artykule problematyka jest bardzo obszerna i dotąd niewiele badana. Opracowanie jej wymaga zakreslenia pewnych ram. Pierwszą z nich jest ograniczenie się do wieków XIV i XV, ponieważ z tego okresu zachowało się najwięcej interesujących nas zabytków. Drugie ograniczenie ma charakter merytoryczny i zawęża omawiane zagadnienie do prawa własności funkcjonującego w obrębie prawa ziemskiego.

Tytułową determinantę rozumiemy jako czynnik, którego funkcja polegała na wyznaczaniu reguł prawnych, w obrębie których żył i poruszał się człowiek późnego średniowiecza. Potrzeba ich ustalenia wynika z prowadzonych przez nas badań nad polsko-łacińskim słownictwem prawniczym. Dzięki temu będzie można ukazać, jak kształtowała się struktura znaczeniowa słownictwa prawniczego występującego w księgach urzędowych, do których należą sądowe księgi ziemskie.

Rejestrowano w nich przede wszystkim czynności procesowe, czyli pozwy, zeznania świadków, wyroki i kary, a także akty przeniesienia własności, relacje i akty publiczne. Zdecydowana większość zapisek jest bardzo krótka, zawierają tylko te dane, które miały znaczenie dla dalszego postępowania. Wpisy spraw były poprzedzane datą posiedzeń sądu, na których je podejmowano. Często wymieniano także skład zespołu sądzącego. Zapiski były formułowane głównie po łacinie. Po polsku odnotowywano zeznania świadków, nazwy własne oraz pojedyncze wyrazy pospolite wprowadzane do łacińskich zdań¹.

Dla Wielkopolski z tego okresu – lata 1386-1500 – zachował się niezwykle obszerny zbiór ksiąg, który liczy dziewięćdziesiąt rękopisów, każdy z nich ma około dwustu kart i zawiera około trzech tysięcy wpisów². Są to zabytki łacińsko-polskie, w których łacina

¹ M. Trawińska, *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386-1400)*, Warszawa 2014, s. 17-38.

² Księgi znajdują się w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Zob. J. Bielecka, *Inwentarz ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV-XV wieku*, Poznań 1965. Równie bogaty jest zbiór ksiąg krakowskich, szerzej na ten temat zob. *Księga ziemska krakowska 2 (1394-1397)*, wydali W. Bukowski, M. Zdanek, Warszawa 2012, s. 7-27.

dominuje. Ich wartość źródłową i znaczenie dla nauki uznano już w XIX w., czego wyrazem było postulowanie całościowej edycji wszystkich ksiąg ziemskich. Zamiar ten doczekał się fragmentarycznej realizacji. W latach 1887-1889 archiwariusz J. Lekszycki opublikował w dwóch tomach najstarsze XIV-wieczne wielkopolskie księgi ziemskie³. W latach 1959-1981 ukazała się pięciotomowa edycja *Wielkopolskich rot sądowych*, która zawiera wszystkie polskie rotę występujące w księgach. Mimo że jest to bardzo obszerny zbiór zapisek, stanowi on niewielki fragment wszystkich rękopisów⁴.

Wymienione wyżej edycje, które w wypadku ksiąg wielkopolskich obejmują tylko trzy procent (*sic!*) zachowanych zabytków, stanowią podstawę dotychczasowej wiedzy historyczno-prawnej o zasadach funkcjonowania sądów ziemskich, ale przede wszystkim o średniowiecznym prawie prywatnym zwanym także prawem ziemskim.

Należy podkreślić, że księgi ziemskie są obrazem praktyki sądowej, a nie prawa stanowionego. Oznacza to, że nie znajdujemy w nich dokładnych opisów podejmowanych czynności prawnych. Wpisy zawierają dane pozwalające identyfikować strony procesu i zwykle krótką informację o przedmiocie postępowania. Zrozumienie na tej podstawie istoty sporu i tym samym ustalenie znaczenia kontekstowego stosowanych nazw nie jest proste. Wymownym przykładem są zapisy dotyczące prawa własności.

Polskie prawo ziemskie:

interesowało się przede wszystkim własnością nieruchomości, głównie dóbr ziemskich. Własność, nazywana tradycyjnie *hereditas* lub na sposób rzymski *proprietas* lub *dominium*, dawała prawo do posiadania, użytkowania i rozporządzania rzeczą wraz z jej przynależnościami⁵.

Polskimi odpowiednikami łacińskich określeń były nazwy *dziedzictwo* i *imienie*. Należy zauważyć, że w opracowaniach nie znajdujemy ścisłej definicji owej *własności*. Było to pojęcie konwencjonalne, oparte na pewnym zwyczaju, głęboko zakorzenionym w kulturze prawnej sięgającej czasów rzymskich. Równocześnie podkreśla się, że prawo własności stanowiło jedno z najważniejszych praw. Przy czym własność ziemska nie miała charakteru absolutnego, ponieważ na właścicielu ciążyły różne obowiązki względem państwa, Kościoła i rodziny. Dysponowanie własnością, czyli *resignatio*, po polsku *wzdanie*, wymagało aktu prawnego, jakim był wpis do ksiąg urzędowych.

Jak zatem we wpisach sądowych przedstawiana jest własność oraz sposób nią dysponowania. Analizie poddano zapiski występujące w najstarszej poznańskiej księdze

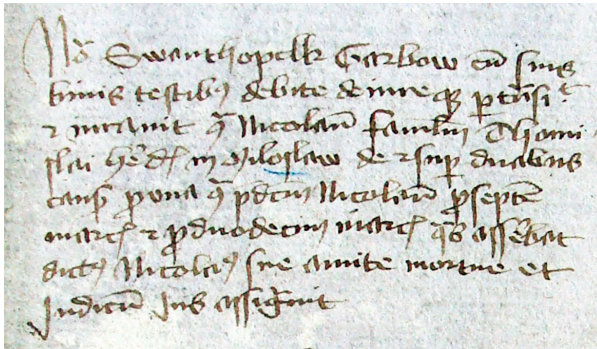
³ *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, Bd. 1: *Posen 1386-1399*, Leipzig 1887, Bd. 2: *Peisern 1390-1400, Gnesen 1390-1399, Kosten 1391-1400*, Leipzig 1889, von J. Lekszycki. Z całego zbioru wydano jeszcze dwie księgi: *Księga ziemska poznańska (1400-1407)* wydali K. Kaczmarczyk, K. Rzyński, Poznań 1960, *Księga ziemska kaliska 1400-1409*, wydał T. Jurek, Poznań 1991.

⁴ *Wielkopolskie rotę sądowe*, zebrał i oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiwicz, t. I-V, Poznań 1959-1981.

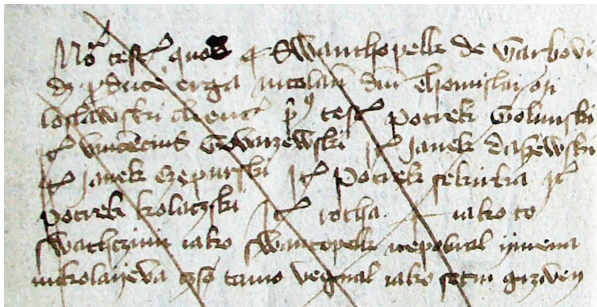
⁵ W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego. Tom I (966-1795)*, Warszawa 2010, s. 313.

ziemskiej z lat 1386-1400, w której nazwa *hereditas* występuje około pięciuset razy, nie odnotowano w niej zapisów z *dominium* i *proprietas*. Zdecydowanie rzadziej, bo tylko kilkanaście razy, wymieniane są polskie określenia, co wynika z dużej przewagi zapisów łacińskich.

Ilustrują to następujące wpisy z procesów Świętopelka z Grabów:



Nota: Swanthopelk Garbow cum suis binis testibus debite de iureque pertransivit et iuravit contra Nicolaum, famulum Thomislai, heredis in Miloslaw, de et super duabus causis pro una contra predictum Nicolaum pro septem marcis et pro duodecim marcis, quas asserebat dictus Nicolaus sue amite mortue. Et iudicium jus assignavit. (k 221)⁶



Nota testes, quos Swanthopelk de Garbovi debet producere erga Nicolaum, domini Thomislai Miloslawski clientem: primus testis Potrek Golunski,

⁶ W transkrypcji oraz cytowanych przykładach zachowujemy współczesną pisownię w zakresie wielkich i małych liter, interpunkcji, pisowni łącznej i rozłącznej oraz podajemy rozwiązania łacińskich skrótów. Zdjęcia (skala 1:1) pochodzą z książki poznańskiej z lat 1386-1400, syg. PZ 1, w nawiasach podano numer karty rękopisu.

item Vincencius Govarzewski, item Janek Daszewski, item Janek Czepurski, item Potrek Sekirka, item Potrek Kolaczski. Item rotha: + iako to swathczimi iako Swantopelk nepobral ymena Mikolayeva, czso tamo vegnal iako setm grziven. (k 209)

W kolejnym zeznaniu świadkowie stwierdzili:

Item idem Swanthopelk contra eundem Nicolaum ducit alios testes: item Albertus Dimoczewski, item Paszek Bilinski, item Jakusz Rogalinski, item Maczek de Crziszewniki, item item Potrasz Kamenewski, item Mikolay Crziszewniczski. Item rotha: + iako tho svatczimi iako Swanthopelk nepobral Mikolayevy czotki ymena iako dzvenaczce grzivne. (k 209)

Z zamieszczonego na wstępie pozwu wynika, że postępowaniem objęte są dwie sprawy Świętopelka z Garbów z Mikołajem. Przywołani świadkowie zeznali, że nie pobrał on mienia Mikołajowi o wartości siedmiu grzywien. Dodana w nim uwaga *czso tamo vegnal*, pozwala zakładać, że spór dotyczył bydła domowego. Treść drugiej rotacji mówi o mieniu wartości dwunastu grzywien, które należało do ciotki Mikołaja.

W ten sam sposób sformułowane są inne zeznania dotyczące mienia. Treść zapisu ogranicza się tylko do wskazania, że coś zabrano, bez doprecyzowania, czym było sporne *imienie*. Niekiedy dodaje się tylko, jaka była jego wartość lub kiedy to nastąpiło, jak ma to miejsce w postępowaniu Szczepana Łodzi przeciwko Andrzejowi:

Testes Stephanus Lodza contra Andream: primus Petrassius Czapurszky, Jan Czapurszky, Daszefszky Janek, Bodzatha Komorniczszky, Wenczslaf de Wilkowo, Hincza de Gowarzewo: Jako Szczepan Woyslauowego ymena ne pobral po jego sziuoczce ani go vszitka ma. (k 10)

Podobny charakter mają zapisy łacińskie:

Nota, quod veniens ad iudicium regale ministerialis recognovit coram subjudicibus, quia citavit Pakossium dictum Oczkovicz tribus citacionibus cum litteris domini nostri regis et cum quarta domini capitanei ad instanciam domini Thomislay de Slotniki pro hereditate dicta Oczkovicze, et ipse non comparuit termino. Item idem Thomko pro alia hereditate dicta Sarbinowo super Habdank et super Petrum et super Johannem et Janussium. Eciam non comparuerunt termino. (k 4)

Nota, quod Aaron, Judeus in Poznania, omnes et singulos terminos astitit coram iudicio regali super Johannem de Lodza pro debito et pro usura et pro eo, ut littera cantat. Et ipse Aaron est primus ad dictam hereditatem. (k 5)

Pierwszy wpis mówi, że Thomko pozwał Habdanka, Piotra, Jana i Janusza o *hereditas* Oczkowice. Drugi dotyczy sprawy Jana Łodzi z Żydem Aronem o długi i lichwę. Wynika z niego, że Aron ma pierwszeństwo do *hereditas*, które nie zostało bliżej określone.

Nazwa *hereditas* pojawia się także w treści wyroków:

Item dominus Nemerza de Sidovo super Ywan de Komorovo jure acquisivit centum marcas grossorum pro eo, quod super hereditatem Sydovo manu violenta equitavit et sibi gayum combussit et alia dampna intulit. [...] (k 1)

Item dictus Sandivogius super Mroczone[m] [...] [ad li]mitacionem hereditatum inter Zayan-covo [et inter] Psarske, inter Gribno et inter Psar[ske], item inter Noyevo et inter Psarske [om]nes et singulos terminos astitit in iudicio regali. (k 1)

Wynika z nich kolejno, że: Iwan z Komorowa ma zapłacić sto grzywien Niemierzy z Żydowa za podpalenie gaju i szkody wyrządzone w *hereditas* Żydowo, drugi nakazuje rozgraniczenie sąsiadujących wsi, takich jak: Psarskie, Zajączkowo, Nojewo i Grzybno.

Odrębną grupę zapisów stanowią postanowienia w postępowaniach około spadkowych:

Nota, quod honesta domina Betka, relicta quondam domini Gn[evomiri] de Staralanka debet pacifice manere in ... hereditate diebus vite sue, quamdiu vixerit, si ma[ritum] non accipiat; si vero maritum accipiat, extunc [alii] sunt propinquoires ad dictam hereditatem solvendo dicte domine suas pecunias, quas habet pro dot[al]icio in dicta hereditate post maritum suum. (k 4)

Z decyzji sądu wynika, że wdowa Bietka może nadal zamieszkiwać w Starołęce, jeśli nie wyjdzie ponownie za mąż. W przeciwnym wypadku osoby posiadające prawo bliższości *ad dictam hereditatem* spłacą jej posag. Ten zapis pośrednio traktuje o prawie dysponowania własnością, chociaż nie jest ono nazwane *expressis verbis*.

W zapisach wyjątkowo pojawia się forma *alodium*, której użyto wymiennie z *hereditas*. Przykładem jest opis sporu Świętopelka z panią Tulecką. Sąd wskazuje, że powinien on bronić posiadaną przez siebie część Tulec przed roszczeniami osób trzecich: [...] *quia Swantopelk, heres Garbofski, debet partem hereditatis, quam tenuit in Tulcze [...]* (k 153). W kolejnym wpisie, potwierdzającym toczące się postępowanie, mowa jest o: [...] *quod predictus Swanthopelko ipsam pro eodem medio alodio evasit [...]* (k 162).

Materiał pokazuje, że wachlarz zastosowań nazwy *hereditas* był bardzo szeroki. Pisarze odnosili ją do całych miejscowości, a także ich fragmentów. Używali jej, pisząc o spadku i prawie dziedziczenia. Była też łączona z mieniem ruchomym i nieruchomym, o które upominali się wierzyciele.

Na podstawie tak sformułowanych wpisów trudno ustalić znaczenie kontekstowe nazw *hereditas* i *imienie*, które były kluczowe dla prawa własności. Treść postępowania pisarze zamykają w bardzo krótkiej, niemalże hasłowej formie, bez dopowiadania, co się pod nią kryje. Często ograniczali się tylko do stwierdzenia *nie pobrał imienia* lub *pro hereditate*. Dodawane niekiedy informacje o jego wartości czy też zniszczeniu niewiele wnoszą.

W rozważaniach należy uwzględnić także sposób powstawania wpisów, w tym zeznań świadków. Wszystkie zapiski wychodziły spod pióra pisarzy, którzy nadawali im ostateczny kształt. To właśnie oni decydowali o użyciu takiego, a nie innego określenia. Charakter zapisek wskazuje, że głównym ich celem było potwierdzenie winy lub

jej odrzucenie, a nie szczegółowe objaśnianie przebiegu zdarzenia. Z tej perspektywy lakoniczne stwierdzenie, że ktoś nie zabrał czegoś, było wystarczające. Dla stron postępowania i pisarza znającego sprawę taki wpis był czytelny. Tym należy tłumaczyć wyłączną obecność nazw *hereditas* i *imienie*⁷, które uznano za wystarczające dla oddania istoty sprawy⁸.

Taki sposób operowania nazwą *hereditas* bardzo odbiega od jej genezy. Wywodzi się ona z prawa rzymskiego, w którym oznaczała spadek oraz przejście spadku na dziedzica, czyli dziedziczenie. Trzon spadku stanowiły rzeczy materialne, a także wierzytelności, ale z pewnymi wyłączeniami. Natomiast własność określano jako *dominium* lub *proprietas*⁹.

Przeprowadzona analiza wskazuje potrzebę dalszych pogłębionych badań źródłowych nad księgami sądowymi. Uświadamia także istniejące różnice pomiędzy tym, co zdołano dotychczas ustalić w zakresie prawa własności a zawartością źródła, jaką stanowią księgi ziemskie.

W opracowaniach podaje się, że obiektem praw były dobra, czyli *bona*, które oznaczały zarówno ogół przedmiotów materialnych, jak i pojedynczą rzecz wchodzącą w ich skład, np. wieś, lasy, grunty. Jako szczególną kategorię traktuje się dobra ziemskie, ponieważ ich posiadanie zapewniało pełnię praw publicznych. Rozróżniano dobra dziedziczne (*bona hereditaria*) i zastawne (*bona obligatoria*). Zaznacza się, że dobra dziedziczne, nazywane krótko *hereditas*, były w posiadaniu dziedzicznym, przez które należy rozumieć tytuł prawny posiadanej rzeczy, a nie sposób nabycia¹⁰. Innymi słowy *hereditas* oznaczało posiadanie dóbr prawem wieczystym¹¹. Podaje się także inne oznaczenia własności, takie jak *tenere*, *posidere*, do których dodawano określenia akcentujące wieczność lub dziedziczność tego posiadania (*perpetuo possidendum*). Z tak pojętą własnością łączono również wyrażenie *res sua*.

W najstarszej księdze poznańskiej, poza omówioną *hereditas*, nie występuje żadna z wymienionych wyżej łacińskich nazw. Przy czym należy uchwycić różnicę pomiędzy stosowaniem jej w księdze a przytoczonymi ustaleniami. W opracowaniach podkreśla

⁷ W księdze tylko raz pojawia się określenie *dziedzictwo*: [...] *kto ne ma dziedzictwa v szemi*. [...] (k 150). Zapis pochodzi z długiego i zawilego opisu dotyczącego uznania win jednej ze stron, którego treść nie jest dla nas w pełni zrozumiała.

⁸ Ten sposób operowania słownictwem nie ogranicza się tylko do prawa własności, podobny charakter mają wpisy dotyczące prawa zastawu. Zob. M. Trawińska, *Staropolskie słownictwo prawnicze w łacińskim kontekście (na przykładzie ksiąg sądowych)*, „Język. Religia. Tożsamość” 2021, nr 2(24)A, s. 171-182.

⁹ J. Sondel, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Warszawa 1978, s. 36-64. Przypomnijmy, w najstarszej księdze poznańskiej te określenia nie występują.

¹⁰ W opracowaniu o feudalnej własności ziemi podaje się, że także „podległą własność chłopów określano najczęściej jako dziedzictwo (*hereditas*)”. Zob. J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1964, s. 293.

¹¹ W. Uruszczak, *op. cit.*, s. 310.

się, że oznaczała ona głównie mienie dziedziczne, natomiast w zapisach sądów ziemskich ma zdecydowanie szersze zastosowanie¹².

Rodzi się zatem pytanie o przyczynę tych rozbieżności. Jedną upatrujemy w sytuacji legislacyjnej. Jak wiadomo, w Polsce średniowiecze było czasem kształtowania się prawa nie na drodze ustawodawczej, ale na podstawie zwyczaju, od którego trudno jest oczekiwać jednoznacznych określeń. Przejawem tego jest swoista niespójność terminologiczna, jaką charakteryzują się źródła tego okresu będące wytworem bardzo różnych kancelarii. Pokazują one również, że „instytucje nieraz wyprzedzały powstanie odpowiadających im terminów prawnych”¹³. Drugą przyczynę wiążemy z tym, że do tychczasowe opracowania tylko w niewielkim stopniu uwzględniały księgi ziemskie¹⁴. Wynika to w głównej mierze z ich niedostępności, przez którą rozumiemy brak należytych wydań. Badacze mogą korzystać wyłącznie z przestarzałych edycji wyposażonych w szczątkowe indeksy, co bardzo utrudnia przeprowadzenie całościowych analiz.

Dalsze badania powinny być podjęte na podstawie nowych wydań, wyposażonych w pełne indeksy umożliwiające wielorakie przeszukiwanie całych ksiąg. Postulat edycji tych źródeł jest zgłaszany od ponad stu pięćdziesięciu lat (*sic*) i jak dotąd nie doczekał się należytej realizacji. Jest to tym bardziej zastanawiające, że ich rangę podkreślają nie tylko badacze języka, ale także bardzo szeroko rozumiane środowisko historyków.

Postulowane badania, mimo że koncentrują się na staropolszczyźnie, muszą uwzględnić szeroki kontekst łaciński. Pisarze, dokumentując czynności sądowe, posługiwali się przede wszystkim łacińską terminologią, która jest głęboko osadzona w kulturze prawnej¹⁵. Za pomocą tych pojęć starali się opisać funkcjonujące w średniowiecznej Polsce reguły prawne. Tym samym adaptowali łaciński aparat pojęciowy do otaczającej ich rzeczywistości. Kiedy ze względów formalnych część wpisów musieli sformułować po polsku, byli zmuszeni szukać polskich odpowiedników dla wcześniej użytych określeń łacińskich. O tym, jak bardzo był to złożony proces, świadczą przykłady nie tylko z zakresu prawa własności. Wskazują one jednoznacznie, że ustalenie znaczenia polskich nazw musi być poprzedzone szczegółową analizą wpisów łacińskich, które były pierwotne w stosunku do polszczyzny.

¹² Na tej podstawie można zakładać, że znaczenie nazwy się zmieniało, od pierwotnego określenia dóbr dziedzicznych do znacznie szerzej rozumianej własności i prawa nią dysponowania. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

¹³ J. Bielecka, *op. cit.*, s. 292.

¹⁴ Dla przykładu zob. wykaz literatury zamieszczony w J. Bielecka, *op. cit.*, s. 279-280.

¹⁵ Używane przez pisarzy słownictwo wywodzi się z prawa rzymskiego, które w średniowieczu było przedmiotem nauczania, a jego znajomość stanowiła element wykształcenia pokoleń jurystów. Z tego dorobku aparat pojęciowy był „czymś w rodzaju międzynarodowego alfabetu prawniczego”. Zob. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, wyd. V, Warszawa 2007, s. 33-99.

Bibliografia

- Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, wyd. II, Warszawa 1964.
- Bielecka J., *Inwentarz ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV-XV wieku*, Poznań 1965.
- Casamassima E., *Tradizione corsiva e tradizione libraria nella scrittura latina del Medioevo*, Roma 2004.
- Castellani A., *Problemi di lingua, di grafia, di interpunzione nell'allestimento dell'edizione critica*, [w:] *La Critica del testo. Atti del Convegno di Lecce (22-26 ottobre 1984)*, Roma 1985, s. 229-254.
- Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, wyd. V, Warszawa 2007.
- Kupiszewski H., *Prawo rzymskie a współczesność*, Warszawa 1988.
- Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, wyd. II, Kraków 2005.
- Sondel J., *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Warszawa 1978.
- Tognetti G., *Criteri per la trascrizione di testi medievali latini e italiani*, Roma 1982.
- Trawińska M., *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386-1400). Wokół analizy filologicznej*, Warszawa–Poznań 2014.
- Trawińska M., *Staropolskie słownictwo prawnicze w łacińskim kontekście (na przykładzie ksiąg sądowych)*, „Język. Religia. Tożsamość” 2021, nr 2(24)A, s. 171-182.
- Trawińska M., *Wyrazy polskie w łacińskich rękopisach od XIV do XVI wieku*, [w:] *Przeszłość w języku zamknięta. In memoriam Andre Bańkowski*, red. U. Wójcik, V. Jaros, Częstochowa 2018, s. 235-246.
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego. Tom I (966-1795)*, Warszawa 2010.
- Zajda A., *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.)*, Kraków 1990.

Determinanty prawne człowieka w średniowieczu z perspektywy historycznojęzykowej

Streszczenie: Artykuł przedstawia wstępne ustalenia dotyczące łacińsko-polskiego słownictwa prawniczego występującego w średniowiecznych księgach sądowych. Na podstawie wpisów związanych z /prawem własności/ wykazano, jak trudno jest ustalić znaczenie kontekstowe kluczowych dla tego prawa pojęć, takich jak *hereditas* i *imienie*. Wynika to z charakteru zapisów, które najczęściej tylko krótko informują o postępowaniu sądowym z pominięciem jego szczegółów.

Słowa kluczowe: księgi sądowe, rękopisy, średniowieczna łacina, słownictwo prawnicze

Legal determinants of man in the Middle Ages from a historical-linguistic perspective

Summary: This article presents preliminary findings concerning the Latin-Polish legal vocabulary found in medieval court books. On the basis of entries related to property right, it has been shown how difficult it is to determine the contextual meaning of key terms for this right, such as *hereditas* and *imienie*. This is due to the nature of the records, which most often provide only brief information about the court proceedings with the details omitted.

Keywords: medieval court books, manuscripts, Old Polish, medieval Latin, legal vocabulary



**BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA –
W KRĘGU PRZYRODY**

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY**Dominik Judek**

Uniwersytet Zielonogórski

**PORÓWNIANIA PRZYRODNICZE W POWIEŚCI
OLGI TOKARCZUK *PROWADŹ SWÓJ PŁUG
PRZEZ KOŚCI UMARŁYCH****

Olga Tokarczuk jest autorką uznaną nie tylko w Polsce, ale również za granicą. Mówi się o niej, że jest nieporównywalna¹, nazywa fenomenem literackim². Jest laureatką prestiżowych nagród krajowych (m.in. dwukrotnie zdobyła Nagrodę Nike), a także międzynarodowych: The Man Booker International Prize oraz Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Pierwszą z tych nagród otrzymała za powieść *Bieguni* w 2018 r. W 2019 r. książka *Prowadź swój pług przez kości umarłych* również została nominowana do Bookera. W tym samym roku pisarka otrzymała Nagrodę Szwedzkiej Akademii za „narracyjną wyobraźnię, która wraz z encyklopedyczną pasją reprezentuje przekraczanie granic jako formę życia³. Owo przekraczanie granic, objawiające się w twórczości Tokarczuk na wielu poziomach, można odnieść również do charakterystycznej dla jej pisarstwa przenikania świata ludzkiego i świata przyrody. W wykładzie noblowskim padają znamienne słowa, które wyrażają *credo* autorki w odniesieniu do relacji człowiek – natura; zacytujmy:

[...] zwierzęta były tajemniczymi, mądrymi i samoświadomymi istotami, z którymi łączyła nas od zawsze duchowa więź i głębokie podobieństwo. Ale i rzeki, lasy, drogi także miały swój byt – były żywymi istotami, które mapują naszą przestrzeń i budują poczucie przyna-

* Niniejsza praca powstała z inspiracji dr hab. Magdaleny Hawrysz, prof. UZ, której dziękuję za opiekę i liczne wskazówki.

¹ M. Nogaś, *Tłumaczka Olgi Tokarczuk: Ona jest nieporównywalna. Można ją zestawić tylko z Kubrickiem*, <https://wyborcza.pl/7,75517,23453672,tlumaczka-olgi-tokarczuk-ona-jest-nieporownywalna-mozna-ja.html> [dostęp: 3.07.2019].

² M. Gliński, *Olga Tokarczuk wkracza w nowy wiek*, <https://culture.pl/pl/artykul/olga-tokarczuk-wkracza-w-nowy-wiek> [dostęp: 3.07.2019].

³ E. Dłużewska, „*To jeszcze w ogóle do mnie nie dociera*” – mówi nam Olga Tokarczuk chwilę po wiadomości o literackim Noblu 2019, <https://wyborcza.pl/7,75410,25292307,literacki-nobel-2019-dla-olgi-tokarczuk.html> [dostęp: 19.10.2019].

leżności, tajemniczy Raumgeist. [...] Jesteśmy wszyscy – my, rośliny zwierzęta, przedmioty – zanurzeni w jednej przestrzeni, którą rządzą prawa fizyczne. Ta wspólna przestrzeń ma swój kształt, a prawa fizyczne rzeźbią w niej niepoliczalną ilość form nieustannie do siebie nawiązujących⁴.

Przywołane tu fragmenty mogą skłonić do refleksji, czy, a jeśli tak – na ile światopogląd pisarki znajduje odzwierciedlenie w jej języku artystycznym. Innymi słowy, czy światopogląd autorki, dla której tak istotne jest pokrewieństwo wszelkich istot żywych, znajduje wyraz w tym, o czym pisze, ale przede wszystkim **jak** to robi. Stąd zrodził się zamysł niniejszego szkicu, którego przedmiotem zainteresowania uczyniono porównania przyrodnicze w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*⁵. Jeśli chodzi o wybór zagadnienia badawczego, to uzasadnia się on tym, że komparacje, które ze swej istoty ujawniają pokrewieństwo odległych na pierwszy rzut oka zjawisk, są szczególnie dobrym polem obserwacji dla uchwycenia charakterystycznego dla prozy Tokarczuk wzajemnego przenikania się różnych elementów świata przyrody, zarówno ożywionej, jak i nieożywionej. Natomiast decyzja o poddaniu oglądowi wskazanej powieści wynika stąd, że przyroda jest w niej nie tylko tłem wydarzeń, ale staje się wręcz równoprawnym bohaterem, który reaguje na działania innych, wpływa na nie, nadaje im dynamikę. Utwór ten bywa wręcz nazywany manifestem ekologicznym⁶, można go uznać za sztandarowy utwór pisarki, promujący konieczność ochrony przyrody⁷.

Szczegółowym celem niniejszej pracy jest analiza porównań przyrodniczych pod kątem ich struktury oraz funkcji, jaką pełnią w powieści. Na tej podstawie będzie można podjąć próbę określenia statusu porównań przyrodniczych w idiolektie Olgi Tokarczuk.

⁴ O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, <https://tvn24.pl/kultura-i-styl/wyklad-noblowski-olgi-tokarczuk-przeczytaj-esej-czuly-narrator-ra991401-2563549> [dostęp: 8.01.2021]. Warto zaznaczyć, że autorka nie ogranicza się tylko do pisanania z czułością o przyrodzie, ale podejmuje działania mające na celu poprawę stanu środowiska, jak również promujące świadomość ekologiczną. Przykładem może być założona w 2019 r. Fundacja Olgi Tokarczuk, zob. P. Jagielski, *Fundacja Olgi Tokarczuk będzie promować kulturę, a także ekologię, prawa zwierząt i społeczeństwo obywatelskie*, <http://kultura.onet.pl/wiadomosci/fundacja-olgi-tokarczuk-bedzie-promowac-kulture-a-takze-ekologie-prawa-zwierz-at-i/w5z79w7> [dostęp: 10.11.2020].

⁵ O. Tokarczuk, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków 2017. W toku wywodu stosuje się skrócenie tytułu w postaci *Prowadź...*

⁶ J. Kędzierska, *Tokarczuk jest green. Zielona twarz polskiej noblistki*, <http://green-news.pl/452-Tokarczuk-jest-green-zielona-twarz-noblistki> [dostęp: 9.11.2020].

⁷ Akcja powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych* została osadzona na terenach ziemi kłodzkiej w okolicach miejscowości Kudowa Zdrój. Są to tereny poddane stosunkowo słabej antropopresji, czyli działalności człowieka doprowadzającej do zmian w środowisku przyrodniczym (zob. *Antropopresja*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/antropopresja;3870024.html> [dostęp: 1.07.2019]), co pozwoliło zachować im swój pierwotny, dziki charakter.

Stan badań w zakresie świata przyrody w prozie Olgi Tokarczuk

Badaniom dotyczącym kreacji przyrody w prozie Olgi Tokarczuk prowadzonym z perspektywy różnych dyscyplin naukowych poświęcono jak dotąd nieliczne opracowania. Jednym z nich jest artykuł Artura Rejtera *Świat przyrody w prozie Olgi Tokarczuk: stereotyp – reinterpretacja – kreacja*⁸. Autor na podstawie powieści *Dom dzienny, dom nocny* oraz *Prawiek i inne czasy* wskazuje, że przyroda w nich jest wszechobecna, a jednym z głównych sposobów jej opisywania przez Tokarczuk są porównania. Pomimo że ich struktura nie jest co do zasady innowacyjna, komparacje (ale i inne środki stylistyczne oraz zabiegi tekstowe) ujawniają subiektywny obraz świata widziany oczami noblistki. Co prawda – jak pisze A. Rejter – autorka przypisuje przyrodzie cechy konwencjonalne, zakorzenione w potocznej świadomości, ale jednocześnie dokonuje ich reinterpretacji, nadając jej niepowtarzalny wymiar, co badacz nazywa konwencjonalnością pozorną⁹.

Wybrane utwory Tokarczuk rozpatrywał również inny badacz – Jan Zgrzywa. W swojej pracy *Porównania w prozie Olgi Tokarczuk*¹⁰, która nie obejmowała wydanego kilka lat później *Prowadź...*, zauważył, że komparacje stanowią jeden z charakterystycznych elementów prozy pisarki. Badając porównania, m.in. przyrodnicze, zaobserwował, że Tokarczuk ukazuje świat zwierząt jako równie rozbudowany, co ludzki. W konstrukcjach tych pisarka w sposób niekonwencjonalny zestawia ze sobą człowieka i jego wytwory z przyrodą. Badacz, analizując komparacje, skupił się na kilku wybranych przez siebie łącznikach (*jak, jakby, niby, podobny do*), natomiast niniejsza praca uwzględnia wszystkie koniunktory, które występują w porównaniach przyrodniczych.

Wspomniany wcześniej Rejter przyglądał się również powieści *Prowadź...*, widząc w niej realizację dyskursu posthumanistycznego, dla którego istotą jest relacja człowieka do innych podmiotów. Szczególnym wyrazem tej idei jest język powieści na wszystkich poziomach struktury i we wszystkich obszarach komunikacji – od ortografii, uwzględniającej indywidualność różnych bytów, przez sposób obrazowania przyrody nacechowany podniosłością, po reinterpretację porządku aksjologicznego w hierarchii bytów¹¹.

⁸ A. Rejter, *Świat przyrody w prozie Olgi Tokarczuk: stereotyp – reinterpretacja – kreacja* „Język Artystyczny” 2004, nr 12, s. 115-139.

⁹ *Ibidem*, s. 121.

¹⁰ J. Zgrzywa, *Porównania w prozie Olgi Tokarczuk*, [w:] *Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka*, red. S. Bąba, P. Fliciniński, Poznań 2006.

¹¹ A. Rejter, *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu. Na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk*, „Język Artystyczny” 2017, nr 16, s. 27-47.

W podobnym duchu analizuje utwór *Prowadź...* również Małgorzata Wójcik-Dudek¹². Zwróciła uwagę, że przyroda stanowi w nim pełnoprawną postać literacką, sytuowaną na równi z człowiekiem. Co więcej, według autorki artykułu pisarka obnaża w powieści gatunkowy szowinizm człowieka, jego antropologiczną hipokryzję i wynikającą z niej supremację¹³.

Przegląd literatury przedmiotu dotyczącej świata przyrody w prozie Olgi Tokarczuk wyraźnie wskazuje, że to ważny problem pisarstwa noblistki, a zauważone przez A. Rejtera porównania przyrodnicze, jako charakterystyczny środek wyrazu jej twórczości, nie zostały jak dotąd poddane kompleksowej analizie. Wziąwszy pod uwagę tę lukę w badaniach, a także nieszablonowe ujęcie przyrody w powieściach O. Tokarczuk, można uznać, że porównania z komponentem przyrodniczym będą szczególnie atrakcyjnym i interesującym poznawczo przedmiotem analiz.

Analiza formalna porównań

Porównanie jest środkiem stylowym (figurą stylistyczną), zestawiającym dwa zjawiska ze względu na ich pewną wspólną cechę. Stosowane jest głównie w celu wzmocnienia obrazowości i uczuciowości wypowiedzi. Środek ten ma również stały schemat, który przedstawia się następująco: **comparandum** (Cd – przedmiot, zjawisko porównywane), **relator** (R – czasownik o szerokiej wartości kategoryjnej), **tertium comparationis** (Tc – określenie, na czym polega podobieństwo), **comparator** (c – łącznik porównania) i **comparatum** (Ct – człon porównujący)¹⁴. Najczęściej schemat ten jest upraszczany i wygląda następująco: **comparandum + comparator + comparans**. Warto zauważyć, że w języku polskim kolejność członów *comparandum* i *comparans* (*comparatum*) jest dowolna.

Z powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, która zawiera 294 strony tekstu, wyekscerpowano 250 struktur porównawczych do niniejszego szkicu, a zatem na stronę przypada średnio ~0,9 porównania. Zgodnie z założeniami sformułowanymi we wstępie szczegółowej analizie poddano tu tylko te porównania, które zawierają komponent przyrodniczy. Jest ich 120 (połowa ogólnej liczby porównań), czyli średnio ~0,4 na stronę. Ogólna liczba porównań w *Prowadź...* jest niewielka. Tadeusz Dworak,

¹² M. Wójcik-Dudek, *Zwierzęta a dydaktyka literatury. Wokół szkolnej lektury powieści Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych”*, „Postscriptum Polonistyczne” 2012, nr 2 (10), s. 251-261.

¹³ *Ibidem*, s. 252.

¹⁴ M. Bury, *Porównania utarte i indywidualne w twórczości T. Konwickiego*, <https://ojs.tnkul.pl/index.php/rh/article/download/4003/3998/> [dostęp: 26.02.2021].

badając *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, naliczył 625 porównań¹⁵. Znacznie więcej porównań wyekscerpował Stanisław Mikołajczak w powieściach Henryka Sienkiewicza: *Quo vadis* – 1041, *Krzyżacy* – 1443 czy *Ogniem i mieczem* – 1304¹⁶. Ten sam badacz w pracy *Porównania w prozie artystycznej Waldemara Łysiaka*¹⁷ zlokalizował 493 struktury w *Kolebce*, 481 we *Flecie z mandragory*, 256 w *Wyspach zaczarowanych* oraz 226 w *Cesarskim pokerze*. Mimo małej liczby porównań z odniesieniem do przyrody stanowi ona ważny element w powieści. Obecność natury została przez autorkę silnie zaznaczona poprzez zastosowanie innych środków stylistycznych, jak epitety czy metafory. Rola przyrody została podkreślona poprzez jej oryginalny sposób kreacji w powieści.

Analizując porównania pod względem formalnym, należy uwzględnić cztery kryteria, tzn.: stopień utrwalenia, sposób łączenia między comparandum a comparanssem, szyk obu członów oraz stopień rozbudowania. Kryteria te zaproponowali: Stanisław Mikołajczak (sposób łączenia między comparandum a comparanssem, stopień rozbudowania członu porównującego porównania)¹⁸ oraz Małgorzata Bury (stopień utrwalenia w języku, stopień rozbudowania członu porównującego)¹⁹. Staną się one podstawą poniższych analiz.

Podział porównań ze względu na stopień utrwalenia

Ze względu na stopień utrwalenia w języku porównania można podzielić na dwa typy: utarte i indywidualne. Kryterium podziału wyjaśnia Małgorzata Bury w przywołanym wcześniej artykule, powołując się na Halinę Pietrak-Meiser:

Podział ten uwzględnia stopień utarcia się porównań w języku. A utarcie się danego porównania to – według H. Pietrak-Meiser – *zwyczaj językowy powodujący, że pewne związki są przywoływane i reprodukowane z pamięci jako gotowe jednostki*²⁰. Zatem porównanie utarte to takie, które jest znane i używane przez szerokie grono użytkowników języka polskiego. Porównanie indywidualne natomiast to takie, które się jeszcze nie utarło w języku, jest indywidualnym tworem autora wypowiedzi, stworzonym doraźnie, w zależności od sytuacji²¹.

¹⁵ Wyniki ujął w pracy: T. Dworak, *Analiza porównań w „Panu Tadeuszu”*, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1948-t38/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1948-t38-s265-297/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1948-t38-s265-297.pdf [dostęp: 22.02.2021].

¹⁶ S. Mikołajczak, *Porównania w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2011, nr 8, s. 87-112.

¹⁷ *Idem*, *Porównania w prozie artystycznej Waldemara Łysiaka*, [w:] *W kręgu języka polskiego. Śląsko-poznańskie kolokwia lingwistyczne*, red. E. Jędrzejko, Katowice 2001, s. 22-31.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ M. Bury, *op. cit.*

²⁰ H. Pietrak-Meiser, *Czeskie wyrażenia i zwroty na tle porównawczym polskim*, Lublin 1985, s. 79.

²¹ M. Bury, *op. cit.*

Te pierwsze (konwencjonalne) są strukturami ogólnie znanymi i powszechnie używanymi. Zbudowane są zazwyczaj według uproszczonego schematu, stąd nazywane są porównaniami prostymi, gdyż skojarzenia w nich utrwalone dotyczą jednej cechy, np.:

Było cicho jak makiem zasiał (171)

Przypadły dwa Psy, jak kamień w wodę (299)

Porównania te doskonale oddają spostrzeżenia i odczucia Duszejko, np.:

Złapano zwierzę wylatywało w górę jak z procy (15)

Matoga zaś jak ognia stara się unikać nazywania mnie po imieniu (29)

Spojrzałam na niego, jakby spadł z księżycy (254)

Porównania indywidualne natomiast są strukturami stworzonymi przez autora, najczęściej dla ujawnienia specyficznej wyobraźni autorskiej. W powieści Tokarczuk porównania te stanowią zdecydowaną większość. Użyte w nich sformułowania są oryginalne, niebanalne, często zaskakujące czytelnika niezwykłością skojarzeń. Często mają rozbudowany człon określający (porównujący), np.:

[przyp. aut. lisy] wyglądały jak służba dyplomatyczna z Królestwa Zwierząt, która przybyła tu na rozpatrzenie sprawy (167)

Gniew zawsze zostawia po sobie wiele pustego miejsca, w które natychmiast, jak powódź, wlewa się smutek i płynie wielką rzeką, bez początku i końca (287)

Zdecydowaną większość stanowią jednak porównania indywidualne. Poprzez zestawienia np. cech i zachowań ludzkich ze zwierzęcymi, przy przedstawianiu wydarzeń przez bohaterkę, przy opisie jej odczuć, obserwacji czy refleksji, czytelnik uzyskuje ogląd jej codziennego życia, jej zaangażowanie w obronę praw zwierząt, np.:

[przyp. aut. przyjezdni] Wszyscy oni przemykali przez nasz Lufcug jak cienie (70)

Rozszerzyłam swoje włości jak samotna Wilczyca (180)

[psy] One były jeszcze bardziej ludzkie we wszystkim niż ludzie (240)

nasze kubki smakowe zestarzały się tak samo jak my (205)

Kiedy się je zabija, a one umierają w Lęku i Grozie, jak ten Dzik, którego ciało leżało wczoraj przede mną (132)

A ludziom wydaje się, że można ze Zwierzętami zrobić wszystko, że są jak rzeczy (240)

Porównań konwencjonalnych jest w powieści zaledwie 13, co stanowi 10,4% porównań przyrodniczych. Z kolei komparacji oryginalnych, autorskich wyodrębniono w *Prowadź...* 112, co stanowi 89,6% analizowanych porównań. Zestawiając dane liczbowe z zakresu obu rodzajów porównań, można zauważyć, że znacznie przeważają struktury oryginalne, co sprawia, że stanowią one ważny składnik indywidualnego stylu autorki.

Porównania te przyczyniają się również do urozmaicenia akcji w utworze. Każde z porównań utartych czy oryginalnych niesie przejrzysty przekaz dla czytelnika. Informują one o wydarzeniach, w których uczestniczy bohaterka, wiele mówią o jej zdrowiu, wrażliwości na piękno przyrody oraz o stanowisku, jakie przyjęła w stosunku do praw zwierząt.

Sposób łączenia między *comparandum* a *comparansem*

W porównaniach w języku polskim najczęściej stosowanym koniunktorem (łącznikiem) jest spójnik *jak*. Wykorzystanie tego neutralnego operatora jest powszechnie używane przez wielu pisarzy. W analizowanym utworze w porównaniach przyrodniczych dominuje właśnie ten operator komparatywny, stanowiąc 75% wszystkich łączników (został użyty przez autorkę 90 razy), np.:

Serce waliło mi jak oszalałe (95)

Wymierzyłam w niego wskazujący palec jak lufę pistoletu (302)

Przepadły dwa Psy, jak kamień w wodę (299)

Autorka wykorzystuje także inne łączniki, które zebrano w poniższej tabeli.

Łącznik	Liczba łączników				Liczba ogółem
	ciało	przyroda nieożywiona	rośliny	zwierzęta	
jak	24	27	9	30	90
jakby	9	8	1	4	22
niż	2	3	–	7	12
przypominać	–	2	1	3	6
niczym	1	1	1	–	3
tak samo jak	–	2	–	–	2
podobne, -y	–	1	–	–	1
niby	–	–	–	1	1
podobnie jak	–	1	–	–	1
jako	24	27	9	30	90

Jak widać z powyższych danych, poza najczęściej występującym w powieści koniunktorem *jak*, pozostałe łączniki występują nieco mniej licznie. Do częstszych należy *jakby*, użyty 22 razy. Występuje on w porównaniach indywidualnych, np.:

[przyp. aut. zwłoki] Krzyżówek i Cyraneczek, małe jak kropki, jakby te ciała Zwierząt były napisanym do mnie zdaniem (297)

I kwiaty w ogródku ma czyste i porządne, wyprostowane i smukłe, jakby uprawiały gdzieś fitness (35)

I domy wyglądały teraz, jakby się przebudziły z ciężkiego snu, w jaki zapada materia, gdy się jej nie niepokoi (176)

jak również w porównaniach utartych, np.:

Dyzio dygotał, jakby miał drgawki (96)

Spojrzałam na niego, jakby spadł z księżycy (254)

Z mniejszą częstością pojawia się koniunktor *niż* (12 ×), np.:

Lepiej jest mierzyć się z zamięcią śnieżną niż ze śmiercią (48)

Długie lata nieszczęścia degradują Człowieka bardziej niż śmiertelna choroba (19)

Pudle są inteligentniejsze, niż się to wszystkim zdaje, choć wcale na to nie wyglądają (210)

Sporadycznie autorka zastosowała czasownik *przypominać* (6 ×), np.:

przyszłość jest ledwie naszkicowana i niepewna, przypomina miraż (195/196)

drewno na zimę leży poukładane w przemysłne sagi, które przypominają spiralę (34)

oraz *podobne* (2 ×), np.:

koryto [przyp. aut. rzeki] zamieniało się w coś podobnego do toru bobslejowego (138)

Powyższe komparatory są łącznikami prostymi. W powieści autorka użyła również struktury, takie jak koniunktory złożone: *tak samo jak* (2 ×), *podobnie jak* (1 ×), np.:

Niektóre Psy bywają głupiutkie, podobnie jak ludzie, i ta Suka na pewno do nich należała (26)

Musi boleć, tak samo jak rzeka musi płynąć, a ogień płonąć (83)

Dzięki zastosowaniu przez autorkę różnych łączników analizowane porównania oddają w sposób prosty, a zarazem plastyczny opisywane zdarzenia, uczucia oraz zachowania ludzi i zwierząt.

Szyk członów

Jak wspomniano wyżej, w skład porównania wchodzi następujące elementy: *comparandum* + *relator* + *tertium comparationis* + *comparator* + *comparans*. Częstym zjawiskiem w literaturze jest opuszczanie niektórych członów w porównaniu oraz zamiana ich kolejności. Zjawisko to opisała Małgorzata Bury, badając porównania w twórczości Tadeusza Konwickiego²². W analizowanej powieści autorka stosuje typową (najczęściej spotykaną w literaturze) kolejność członów: *comparandum* + *comparator* + *comparans*, np.:

Przepadły dwa Psy, jak kamień w wodę (299)

Las traktował jak swoje gospodarstwo (15)

Zwierzę wylatywało w górę jak z procy (15)

²² *Ibidem*.

W tekście powieści znaleźć można jednak trzy porównania, w których przedstawiona jest kolejność członów – najpierw jest człon porównujący, a następnie porównywany, np.:

Jak wyglądamy tu wszyscy widziani jego zmysłami? Jak cienie? Jak wiązki drgań, źródła hałasu? (169/170)

Przypominała kogoś, kto przetrwał Pompeje – jakby cała była przysypana popiołem (68)

Przypominała mi Suczkę Matogę Marysię – taka była nerwowa i rozdygotana (234)

Na szczególną uwagę zasługuje pierwszy przykład, w którym porównania zaczynają się od łącznika *jak*, gdzie człon porównujący jest rozwinięty w formie pytań. Jak dotąd nietypowa konstrukcja porównania nie została nazwana. Ponieważ struktura ta jest niepełna, ograniczona tylko do comparansa, można by ją określić jako porównanie partytywne (częściowe). Zastosowanie takiego zabiegu przez autorkę jest celowe, gdyż szereguje określenia od najmniej (cienie) do najbardziej przyciągających uwagę (źródła hałasu). W porównaniu tym autorka wskazuje na człowieka jako źródło zagrożenia dla życia zwierząt – tu: nietoperza. Dzięki zestawieniu porównań w formie kilku pytań Czytelnik może zastanowić się, kim lub czym jest dla innych mieszkańców Ziemi.

Stopień rozbudowania

W analizie porównań zwrócono również uwagę na stopień rozbudowy linearnej, zaproponowaną przez Mikołajczaka²³. Bierze się tu pod uwagę liczbę składników członu porównującego. Autor wyróżnia porównania, w których człon określający (porównujący) jest jednoskładnikowy (jednoelementowy) – po łączniku występuje jeden wyraz określający lub wyrażenie przyimkowe, dwuskładnikowy (dwuelementowy) – po łączniku występują dwa wyrazy określające, wyrażony grupą składników (wieloelementowy) oraz zdaniem (struktury składniowe). Porównań przyrodniczych z członem określającym 1-składnikowym jest w powieści 33 (26,4%), z członem 2-składnikowym jest 27 (21,6%), np.:

Zwierzę wylatywało w górę jak z procy (15)

Wszyscy oni przemykali przez nasz Lufcug jak cienie (70)

świt, mleczny jak szpitalne żarówki (21)

Było cicho jak makiem zasiał (171)

Struktur z członem określającym wieloskładnikowym (wieloelementowym) naliczono 14 (11,2%), np.:

Moje myśli pędziły jak te ciężkie deszczowe chmury (98)

Deszcz padał i w świetle reflektorów krople stawały się długimi srebrnymi nitkami, jak anielskie włosy na choince (99)

²³ S. Mikołajczak, *Porównania w powieściach historycznych...*, s. 87-112.

pewne Substancje chemiczne syntetyczne, ale do złudzenia przypominające naturalne owa-
 dzie feromony (190/191)

Człony porównujące w komparacjach mogą być wyrażone również w formie zdania.
 W tekście znaleziono 35 (28,8%) porównań z członem porównującym jednozdani-
 owym, np.:

drzewa, które kołysały się równomiernie w rytm niesłyszanej muzykki, jak publiczność na
 koncercie w amfiteatrze (178)

Niebo wisi tu nad nami ciemne i niskie, jak brudny ekran, na którym rozgrywają się nie-
 poskromione batalie chmur (33)

oraz 4 (3,2%) z członem porównującym 2-zdaniowym, np.:

ślady na śniegu dokumentowały tutaj zimą każdy ruch, nic nie mogło umknąć tej ewidencji,
 śnieg starannie jak kronikarz zapisywał kroki Zwierząt i ludzi, uwieczniał nieliczne ślady
 kół samochodów (60)

Małgorzata Bury, analizując porównania w twórczości Tadeusza Konwickiego,
 w grupie porównań o członie określającym wyrażonym w postaci co najmniej dwóch
 zdań wyodrębniła porównania wielokrotne:

Zawierają one [przyp. aut. porównania wielokrotne] kilka (dwa lub więcej) członów okre-
 ślających poprzedzonych łącznikiem porównania²⁴.

W tekście analizowanej powieści naliczono 10 (8,8%) tego typu porównań, np.:

lewą nogą szarpał jeszcze ból, niczym prąd elektryczny, więc stawiałam ją sztywno, jakby
 to była proteza (106)

Dane liczbowe obrazuje zestawienie tabelaryczne.

Typy porównań w powieści	Typy porównań				Liczba ogółem
	ciało	przyroda nieożywiona	rośliny	zwierzęta	
utarte	3	6	2	2	13
indywidualne	31	32	12	37	112
jednoskł. czł. por.	8	8	5	12	33
dwuskł. czł. por.	11	7	3	6	27
wieloelem. czł. por.	3	5	1	5	14
1-zdaniowy czł. por.	11	11	5	9	36
2-zdaniowy czł. por.	–	2	–	2	4
por. wielokrotne	1	5	–	5	10

²⁴ M. Bury, *op. cit.*

Funkcja porównań

W analizowanej powieści wyodrębnione porównania przyrodnicze, posługując się klasyfikacją Małgorzaty Bury²⁵, można ze względu na funkcję, jaką pełnią w tekście, ująć w trzy grupy: pełniące funkcję komunikatywną, ekspresywną i poetycką²⁶. Ich liczbę w tekście obrazuje zestawienie tabelaryczne.

Funkcja porównań	Typy porównań				Liczba ogółem
	ciało	przyroda nieożywiona	rośliny	zwierzęta	
komunikatywna	22	15	8	30	75
ekspresywna	6	6	2	3	17
poetycka	6	14	2	6	28
ogólna liczba porównań	34	35	12	39	120

Komparacje komunikatywne badaczka definiuje następująco:

Przy tworzeniu porównań pierwszego typu celem nadawcy jest przekazanie konkretnej informacji o przedmiocie, zjawisku opisywanym, informacji, którą partner będzie w stanie zrozumieć. [...] Najczęściej [...] funkcję komunikatywną pełnią porównania, których tłem są realia obecne w świecie otaczającym człowieka.

Takich struktur w *Prowadź...* jest najwięcej. Ponieważ Duszejko jest narratorką powieści i uczestniczką przedstawionych w utworze zdarzeń, to jej obserwacje autorka ujęła m.in. w formie porównań zarówno utartych, jak i indywidualnych, o konstrukcjach prostych i rozbudowanych. Za pomocą porównań pełniących funkcję komunikatywną Tokarczuk ukazuje codzienne przeżycia bohaterki Janiny Duszejko, opisywane przez nią zdarzenia, np.:

dwóch mundurowych zaganiało nas z powrotem na drogę jak stadko Kurcząt (205)

Było cicho jak makiem zasiał (171)

Przepadły dwa Psy, jak kamień w wodę (299)

jej stan zdrowia, np.:

Byłam słaba jak ziemniaczany pęd, który wyrósł w ciemności w piwnicy (106)

lewą nogą szarpał jeszcze ból, niczym prąd elektryczny, więc stawiałam ją sztywno, jakby to była proteza (106)

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Zaprezentowane interpretacje dotyczące klasyfikacji porównań pod względem funkcji mogą miejscami wydawać się niejednoznaczne. Na obecnym etapie badań traktuje się przedstawione wyniki jako wstęp do pogłębionej analizy.

czy spostrzeżenia wynikające z jej poglądów, np.:

A ludziom wydaje się, że można ze Zwierzętami zrobić wszystko, że są jak rzeczy (240)

[przyp. aut. psy] One były jeszcze bardziej ludzkie we wszystkim niż ludzie (240)

Pudle są inteligentniejsze, niż się to wszystkim zdaje, choć wcale na to nie wyglądają (210)

Wiele porównań o charakterze komunikatywnym ukazuje codzienne obserwacje przyrody, życia, wygląd innych postaci czy elementów przyrody, czynione przez bohaterkę, np.:

Kuny. Nie nadałam im żadnych imion, bo nie potrafiłam ich ani policzyć, ani od siebie odróżnić. To, że niełatwo jest je ujrzyć, stanowi ich szczególną Właściwość, są jak duchy (67/68)

Obserwowałam też pewne dwie Sroki i dziwiłam się, że zawędrowały aż na Płaskowyż. Ale wiem, że te Ptaki [przyp. aut. sroki] rozprzestrzeniają się szybciej niż inne i już niedługo będą wszędzie, jak dziś Gołębie (124)

[przyp. aut. przyjezdni] Wszyscy oni przemykali przez nasz Lufcug jak cienie (70)

[przyp. aut. lekarz Ali] Był jasnobrązowy jak włoski orzech (85)

Gnilik Czarny, piękny jak kropka rtęci (188)

Do drugiej grupy porównań należą struktury pełniące funkcję ekspresywną. Małgorzata Bury w wspomnianej wcześniej pracy²⁷ tak je definiuje:

Funkcję ekspresywną natomiast pełnią te porównania utarte, w których związek semantyczny między członami porównywanymi nie występuje lub w których został zatarty. Charakteryzują się one wysokim stopniem nacechowania emocjonalnego. Czynnikiem zachowania żywego związku między treścią a formą nie odgrywa tu ważnej roli. Chodzi bowiem nie o przekazanie jakiejś informacji, lecz o ekspresję, wyrażenie emocji [...].

W powieści komparacje o tym charakterze najczęściej oddają uczucia bohaterki, jak gniew (po znalezieniu zdjęcia, na którym obok ciał upolowanych zwierząt leżały ciała jej psów lub gdy krytykowała kazanie księdza Szelesta w kościele), niechęć (do Komendanta, gdy ten lekcewał jej skargę na Wielką Stopę) oraz emocje i strach (po znalezieniu ciała martwego Komendanta), np.:

Gniew zawsze zostawia po sobie wiele pustego miejsca, w które natychmiast, jak powódź, wlewa się smutek i płynie wielką rzeką, bez początku i końca (287)

Kręciło mi się w głowie i w uszach narastało mroczne buczenie, szmer, jakby zza horyzontu nadciągała wielotysięczna armia (24)

poczułam do niego nagły przypływ niechęci, ostrej jak chrzan (41)

Oprócz uczuć bohaterki, dzięki porównaniom pełniącym funkcje ekspresywne, poznać można jej odczucia (np. smak kawy), sposób patrzenia na świat, ludzi (ich kruchość, bezużyteczność), np.:

²⁷ *Ibidem.*

Kawa była niedobra, rozpuszczalna. Poczułam ją w żołądku jak skurcz (130)

Widzę, jak poruszamy się po omacku w wiecznym Mroku, jak Chrabąszcze złapano do pudełka przez okrutne dziecko (77)

Wielkie drzewo, krzywe i dziurawe, przetrwało wieki i nie zostało ścięte, bo w żadnym wypadku nie dałoby się niczego z niego wykonać. Ten przykład powinien podnieść na duchu takich jak my (293)

Trzecią grupą porównań są komparacje o charakterze poetyckim. Według M. Bury²⁸:

[...] charakteryzują się najczęściej wyszukaniem obrazowaniem. W tych konstrukcjach związek semantyczny między (Cd) a (Ct) jest najczęściej ograniczony. Zestawienie elementów porównywanych odbywa się tu na podstawie nie narzucającego się wprost podobieństwa, a nierzadko ma charakter metaforyczny. Stąd wyrazy tworzące poszczególne człony porównania pod względem semantycznym są często bardzo od siebie oddalone [...].

Porównania poetyckie wyrażają treść w sposób niekonwencjonalny, odmienny od form języka potocznego, oryginalny i często zaskakujący. Ich obecność w tekście wzbogaca go i urozmaica, a jednocześnie, jako jeden z wielu czynników, potwierdza jego literacki charakter.

Poprzez niebanalne i niespotykane zestawienia *comparandum* i *comparans* zastosowane przez autorkę porównania o charakterze poetyckim działają na wyobraźnię czytelnika, pobudzają ją. Dzięki rozbudowaniu komparansa, użyciu dwóch łączników, wyliczeń struktury te uwydatniają i podkreślają cechy członu porównywanego, np.:

[przyp. aut. Drapieznik-Jastrząb] Jest jak Mysz, jak Żaba, jak ścierwo (121/124)

Śpiewaliśmy tak z godzinę, ciągle to samo, aż słowa przestały cokolwiek znaczyć, jakby były kamykami w morzu, które, w nieskończoność obracane przez fale, stają się okrągłe i podobne do siebie jak dwa ziarnka piasku (51)

[przyp. aut. zwłoki] Krzyżówek i Cyraneczek, małe jak kropki, jakby te ciała Zwierząt były napisanym do mnie zdaniem (297)

Niebo wisi tu nad nami ciemne i niskie, jak brudny ekran, na którym rozgrywają się nieposkromione batalie chmur (33)

Niecodzienne i zaskakujące skojarzenia pomagają czytelnikowi lepiej odczuć plastyczność obrazu oraz przybliżają odbiorcy oglądaną przez bohaterkę przyrodę, np.:

szron, jeszcze młody, cieniutki i delikatny jak kosmiczna grzybnia (272)

ślady na śniegu dokumentowały tutaj zimą każdy ruch, nic nie mogło umknąć tej ewidencji, śnieg starannie jak kronikarz zapisywał kroki Zwierząt i ludzi, uwieczniał nieliczne ślady kół samochodów (60)

drzewa, które kołysały się równomiernie w rytm niesłyszalnej muzyki, jak publiczność na koncercie w amfiteatrze (178)

[przyp. aut. Kwicoły] Poruszają się zwinnie, jak jeden wielki, ażurowy organizm powietrzny (121)
jeden z [...] Jastrzębi, które kołyszą się jak duchy święte na niebie (121)

²⁸ *Ibidem*.

Autorka posłużyła się porównaniami poetyckimi do ukazania elementów otaczającej bohaterkę rzeczywistości, jak wygląd domów, wygląd dzieci przygotowanych do przedstawienia, np.:

I domy wyglądały teraz, jakby się przebudziły z ciężkiego snu, w jaki zapada materia, gdy się jej nie niepokoi (176)

Dzieci [...]. W swoich przebraniach wyglądały nierealistycznie, jak nowa rasa ludzko-zwierzęca, która dopiero ma się narodzić (286)

Komparacje poetyckie oddają także przemyślenia i spostrzeżenia Duszejko na temat życia, które dzięki oryginalnym skojarzeniom, ukazują wrażliwość i przenikliwość bohaterki, np.:

A ta ulewa rzeźnego mięsa, która codziennie spada na miasta jak nie kończący się apokaliptyczny deszcz? (133)

Rzeczywistość się zestarzała, stetryczała, bo przecież podlega ona zdecydowanie takim samym prawom jak każdy żywy organizm – starzeje się (75)

przyszłość jest ledwie naszkicowana i niepewna, przypomina miraż (195/196)

Podsumowanie

Pomimo stosunkowo niewielkiej liczby porównań przyrodniczych w powieści stanowią one ważny i zauważalny element stylu Olgi Tokarczuk. Wywierają znaczący wpływ na akcję oraz są ważnym elementem narracji. Autorka dzięki nim buduje świat przedstawiony, powieść z przyrodą o przyrodzie. Komparacje przyrodnicze ilustrują nie tylko tło wydarzeń, odczucia i przemyślenia bohaterki, ale z racji częstego odnoszenia się do natury czynią z niej równorzędną bohaterkę. Tym samym przyroda traci swoją przedmiotowość. Fakt ten autorka podkreśla w tekście, pisząc wielką literą nie tylko wyraz *Zwierzę*, ale też ich nazwy, np.: *Nietoperz*, *Dzik*, *Suka*, *Psy*, *Wilczyca*, *Sarny*, *Sroki*, *Chrabąszcze* i inne. Wielką literą napisane zostały też wyrazy oznaczające uczucia zwierząt, jak *Lęk*, *Groza*. Są to celowe zabiegi autorki, podkreślające równorzędność zwierząt i ludzi. Użyte przez Tokarczuk porównania przyrodnicze mają w większości charakter kreatywny, charakterystyczny dla autorki, dla jej postrzegania świata. Autorka podkreśla związek człowieka z przyrodą, ukazując jej różnorodne aspekty. Stosuje w tym celu komparacje będące w codziennym użyciu oraz indywidualne, tworzone przez siebie na użytek treści utworu. Na szczególną uwagę zasługują te ostatnie. W wielu z nich autorka rozbudowuje człon określający cechę obiektu porównywanego w formie zdania, podkreślając w ten sposób jego podniosłość lub kilku zdań, stosując dwa łączniki dla uplastycznienia obrazu czy zjawiska.

Kolejnym zabiegiem pisarskim Tokarczuk jest zastosowanie wyliczeń cech tego samego elementu, jak *domy* czy *śnieg*. W niektórych tego typu strukturach każde ko-

lejne porównanie ukazuje cechą mocniejszą od poprzedniej. Pisarka podkreśla w ten sposób ich silniejszą wymowę.

Analizując porównania przyrodnicze, można dojść do wniosku, że natura została ukazana przez Tokarczuk w innym aspekcie, niż jest ogólnie przyjęty. Nie została sprowadzona do elementu komplementującego ludzkie przeżycia, lecz jest niezależnym bytem, zasługującym na szacunek, jakim darzony jest człowiek. Świat ukazany w powieści jest zatem widziany przez autorkę w sposób nieantropocentryczny, odmienny od podejścia konwencjonalnego.

Oryginalne konstrukcje porównawcze, wzmocnienie sugestywności cech elementu obrazowanego poprzez zastosowane wymienione wyżej zabiegi w konstruowaniu porównań, nieszablonowe podejście do świata przyrody składają się na idiosstyl pisarki.

Często też wydobywają one ukryte pokrewieństwo między elementami porównywanymi.

Tekst źródłowy

Tokarczuk O., *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Kraków 2017.

Bibliografia

- Antropopresja*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/antropopresja;3870024.html> [dostęp: 1.07.2019].
- Bury M., *Porównania utarte i indywidualne w twórczości T. Konwickiego*, <https://ojs.tnku.pl/index.php/rh/article/download/4003/3998/> [dostęp: 26.02.2021].
- Buttler D., *Porównania w twórczości Stefana Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci: studia i szkice*, red. Z. Goliński, Warszawa 1977.
- Dłużewska E., „*To jeszcze w ogóle do mnie nie dociera*” – mówi nam Olga Tokarczuk chwilę po wiadomości o literackim Noblu 2019, <https://wyborcza.pl/7,75410,25292307,literacki-nobel-2019-dla-olgi-tokarczuk.html> [dostęp: 19.10.2019].
- Dworak T., *Analiza porównań w „Panu Tadeuszu”*, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1948-t38/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1948-t38-s265-297/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1948-t38-s265-297.pdf/ [dostęp: 22.02.2021].
- Gliński M., *Olga Tokarczuk wkracza w nowy wiek*, <https://culture.pl/pl/arttykul/olga-tokarczuk-wkracza-w-nowy-wiek> [dostęp: 3.07.2019].
- Greszczuk B., *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów 1988.
- Jagielski P., *Fundacja Olgi Tokarczuk będzie promować kulturę, a także ekologię, prawa zwierząt i społeczeństwo obywatelskie*, <http://kultura.onet.pl/wiadomosci/fundacja-olgi-tokar>

- czuk-bedzie-promowac-kulture-a-takze-ekologie-prawa-zwierzat-i/w5z79w7 [dostęp: 10.11.2020].
- Kędzińska J., *Tokarczuk jest green. Zielona twarz polskiej noblistki*, <http://green-news.pl/452-Tokarczuk-jest-green-zielona-twarz-noblistki> [dostęp: 9.11.2020].
- Mikołajczak S., *Porównania w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2011, nr 8, s. 87-112.
- Mikołajczak S., *Porównania w prozie artystycznej Waldemara Łysiaka*, [w:] *W kręgu języka polskiego. Śląsko-poznańskie kolokwia lingwistyczne*, red. E. Jędrzejko, Katowice 2001, s. 22-31.
- Nogaś M., *Tłumaczka Olgi Tokarczuk: Ona jest nieporównywalna. Można ją zestawić tylko z Kubrickiem*, <https://wyborcza.pl/7,75517,23453672,tlumaczka-olgi-tokarczuk-ona-jest-nieporownywalna-mozna-ja.html> [dostęp: 3.07.2019].
- Rejter A., *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu. Na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk*, „Język Artystyczny” 2017, nr 16, s. 27-47.
- Rejter A., *Świat przyrody w prozie Olgi Tokarczuk: stereotyp – reinterpretacja – kreacja*, „Język Artystyczny” 2004, nr 12, s. 115-139.
- Tokarczuk O., *Czuły narrator*, <https://tvn24.pl/kultura-i-styl/wyklad-noblowski-olgi-tokarczuk-przeczytaj-esej-czuly-narrator-ra991401-2563549> [dostęp: 8.01.2021].
- Wójcik-Dudek M., *Zwierzęta a dydaktyka literatury. Wokół szkolnej lektury powieści Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych”*, „Postscriptum Polonistyczne” 2012, nr 2 (10), s. 251-261.
- Zgrzywa J., *Porównania w prozie Olgi Tokarczuk*, [w:] *Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka*, red. S. Bąba, P. Fliciński, Poznań 2006.

Porównania przyrodnicze w powieści Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych*

Streszczenie: Celem niniejszego komunikatu jest charakterystyka porównań w powieści Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Utwór jest w całości narracją głównej bohaterki, w której zauważyć można nie tylko związek bohaterki z przyrodą, ale i jej ogromny do niej szacunek. Komparacje rozpatrzono pod względem formalnym oraz funkcji, jaką pełnią w tekście. W pierwszej kategorii skupiono się na analizie ich budowy, rodzaju użytych łączników oraz stopniu rozbudowania porównań. Pozwoliło to wykazać, że Tokarczuk niejednokrotnie posługuje się autorskimi komparacjami, często rozbudowanymi. W drugiej kategorii analiza wykazała, że porównania stanowią ważny element w opisywaniu świata przedstawionego w powieści, akcentując postrzeganie przyrody jako samodzielnego, niezależnego od człowieka bytu.

Słowa kluczowe: Olga Tokarczuk, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, porównania, eko-krytyka, świat przyrody, język artystyczny

Nature comparisons in Olga Tokarczuk's novel *Drive your Plow over the Bones of the Dead*

Summary: The purpose of this statement is to characterize the comparisons in Olga Tokarczuk's novel *Drive your Plow over the Bones of the Dead*. Narration in the work is wrote entirely from the main character perspective, in which we can notice not only her relationship with nature, but

also her great respect for it. The comparisons were analyzed in terms of form and function in the text. In the first category, the focus was on the analysis of their structure, the type of connectors used and the degree of development of the comparisons. This allowed Tokarczuk to demonstrate that she often uses peculiar comparisons, often extended. In the second category, the analysis showed that comparisons are an important element in describing the world presented in the novel, emphasizing the perception of nature as an independent from humanity.

Keywords: Olga Tokarczuk, *Drive your Plow over the Bones of the Dead*, comparisons, ecocritics, world of nature, artistic language

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Magdalena Jurewicz-Nowak

Uniwersytet Zielonogórski

LEKSYKA ZWIERZĘCA W PRAWNEJ ODMIANIE JĘZYKA
NA MATERIALE *SPECULUM SAXONUM*
PAWŁA SZCZERBICA (XVI W.)

Podjęte w artykule zagadnienie dotyczy szeroko rozumianej relacji człowiek – natura, znajdującej się w kręgu zainteresowań wielu dziedzin nauki, m.in. religioznawstwa, filozofii, biologii, antropologii, kulturoznawstwa, prawa, literatury i języka¹. Niniejsze badanie z zakresu leksyki dotyczącej świata zwierzęcego jest prowadzone z perspektywy lingwistycznej. Obserwacji podlegają dwie zmienne: wspólnota komunikatywna warunkowana prawnie oraz język, którego ta wspólnota używa. Przez pierwsze z pojęć rozumie się grupę ludzi, która ze względu na zainteresowania, wykonywany zawód lub funkcję społeczną porozumiewa się w kwestiach norm i reguł życia społecznego z uwzględnieniem wspólnej tradycji i zbioru wartości, takich jak sprawiedliwość, rozum i porządek wynikający z prawa². Wizja świata wytworzona przez tę wspólnotę, jej pogląd na świat, sposób jego poznawania i wartościowania wpływa na język – a w rezultacie pozwala wyodrębnić język prawny, czyli wyspecjalizowaną odmianę języka etnicznego³. Właściwości tej odmiany dla wieku XVI ilustruje zbiór *Speculum Saxonum albo Prawo Sáskie y Magdeburgskie* będący podstawą niniejszej

¹ Przykłady tego typu badań zawierają prace zbiorowe *Człowiek – zwierzę – cywilizacja. Aspekt humanistyczny*, red. H. Korpikiewicz (2001), dwutomowa monografia *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze* (t. 1-2, 2014), a także seria czasopiśmiennicza „Zoophilologica” (nr 1-6, 2016-2020) – oba wydawnictwa pod red. Justyny Tymienieckiej-Suchanek.

² S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 28; M. Jurewicz-Nowak, *Językowy wyraz świadomości aksjologicznej wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie (na podstawie materiałów wstępnych do zbiorów prawa z XVI w.)*, [w:] *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2019: Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*, red. I. Kotlarska, M. Jurewicz-Nowak, M. Hawrysz, Zielona Góra 2020, s. 123-142.

³ S. Gajda, *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i prawoznawczej*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 27.

analizy⁴. Jego autorem jest Paweł Szczerbic (1552-1609) – wychowanek Akademii Krakowskiej, syndyk lwowski i sekretarz królewski za panowania Stefana Batorego. *Zwierciadło saskie* zostało przez niego przetłumaczone na język polski z języka łacińskiego i niemieckiego w 1581 r. W Polsce znane było wcześniej w przekładzie łacińskim Mikołaja Jaskiera z 1535 r. W tym czasie było to prawo, które oficjalnie obowiązywało w miastach. W XVI w. rósł autorytet prawników w Rzeczypospolitej szlacheckiej, można więc przypuszczać, że wspólnota ta silniej niż dotychczas wpływała nie tylko na upowszechnianie się wiedzy prawnej, wzorów zachowań językowych, lecz także określonego wyobrażenia o świecie i człowieku. Przebywanie zwierząt w bliskim otoczeniu człowieka wytworzyło potrzebę ustalenia zasad postępowania człowieka w stosunku do zwierzęcia i człowieka wobec innego człowieka ze względu na posiadanie przez niego zwierząt. Te zasady spisano następnie w formie artykułów prawa zwyczajowego.

W niniejszym artykule chciałabym przyjrzeć się, jak wspólnota warunkowana prawnie przedstawia relację człowiek – zwierzę oraz jak wygląda model kognitywny pojęcia „zwierzę” w świetle zabytku prawnego.

W analizie wykorzystano założenia teorii kognitywnej, która preferuje antropocentryczny opis określonego wycinka rzeczywistości. Aby odtworzyć językowy obraz relacji człowiek – zwierzę w dawnym gatunku prawnym, przyjęto następujące cele szczegółowe: a) uporządkowanie hierarchiczne leksyki zwierzęcej pod względem ilościowym; b) wydzielenie aspektów/fasetów współtworzących językowy obraz zwierząt w tekście na podstawie kontekstów użycia leksemów. W pierwszym etapie badania wyodrębniono pole nazw zwierząt⁵. Współtworzą je nazwy istot żywych, niebędące rośliną ani człowiekiem. Jest to uproszczony zespół kryteriów znaczeniowych, który sugerowała wstępna analiza materiału. Pozwala on włączyć do pola nazw zwierząt zarówno ssaki, jak i ptaki, ryby, owady. Współczesne definicje słownikowe wskazują na dwa zakresy użycia leksemu „zwierzę”: potoczny i biologiczny⁶. Potoczne rozumienie leksemu wykluczyłyby z tej grupy ptaki i owady⁷, natomiast z biologicznego punktu widzenia należałoby włączyć do niej człowieka⁸. Różnica ta wynika z jednej strony

⁴ P. Szczerbic, *Specvlvm Saxonum Albo Práwo Sáskie y Maydeburskie / porządkiem obiecádlá / z Łáćín-skich y Niemieckich exemplarzow zebráne á ná Polski jezyk z pilnością y wiernie przelożone Przez Pawla Szczerbicza...* Zabytek został wydany kosztem i nakładem własnym autora, prawdopodobnie w jego drukarni we Lwowie w roku 1581. Zakład Narodowy im. Ossolińskich (XVI.F.4334): <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/10357/edition/9309/content> [dostęp: 11.03.2021].

⁵ R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001, s. 101.

⁶ M. Wálczak, *Czy owad to zwierzę?*, „Zoophilologica” 2016, nr 1, s. 272-273.

⁷ *Zwierzę potocz.* „istota żywa niebędąca rośliną, człowiekiem, ptakiem ani owadem” (WSJP), https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12128&id_znaczenia=4610116&l=29&ind=0 [dostęp: 11.03.2021].

⁸ *Zwierzę biol.* „istota żywa niebędąca rośliną, grzybem ani organizmem jednokomórkowym” (WSJP), https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12128&id_znaczenia=4610116&l=29&ind=0 [dostęp: 11.03.2021]. *Człowiek* „[...] z punktu widzenia zoologii gat. należący do podtypu kręgowców, gromady ssaków, rzędu naczelnych, podrzędu małp wąskonosych i do rodziny człowiekowatych [...]” (Ze PWN).

z właściwego dla człowieka antropocentryzmu, czyli oglądu świata z ludzkiego punktu widzenia, na który nakłada się zakorzeniony w filozofii i religii system aksjologiczny i sposób wartościowania świata, z drugiej zaś dążenia człowieka do poznawania świata metodą naukową, czyli systematycznie, ściśle, obiektywnie.

Przedstawienie pełnego przeglądu badań językoznawczych, które nawiązują do świata zwierząt, nie jest możliwe w ramach krótkiego artykułu. Można jedynie próbować wskazać niektóre kierunki badań. Ich podstawę stanowi głównie leksyka (nazwy własne i apelatywne) oraz frazeologia. W toku badań nad słownictwem zwierzęcym wykształciły się m.in. pojęcia: zoonimu, zoomorfizmu, metafory faunicznej, frazeologii zwierzęcej lub animalistycznej. Wyjaśnia się pochodzenie, motywację, semantykę nazw i stałych połączeń wyrazowych. Przykładowo Jolanta Migdał określa etymologię i typ słowotwórczy osobliwej leksyki zwierzęcej na materiale szesnastowiecznych przekładów Biblii⁹. Badanie słownictwa zwierzęcego w odniesieniu do gatunku tekstu religijnego przeprowadza także Stanisław Koziara. Autor analizuje status i funkcję leksyki zwierzęcej w kołędach i pastoralkach. Podstawą badań w tym zakresie są także teksty literackie, m.in. prace D. Mazurek¹⁰, M. Pietrzak¹¹, A. Wysockiej¹². Intensywnie rozwijają się badania etnolingwistyczne. Takie ujęcie reprezentują np. prace: J. Bartmińskiego¹³, A. Pajdzińskiej¹⁴, K. Musiołek-Kłosińskiej¹⁵, M. Raka¹⁶, A. Gury¹⁷,

⁹ Autorka wyzyskała materiał leksykalny zawarty w *Słowniku polszczyzny XVI w.* (26 tomów), który został wyekscerpowany z następujących źródeł: *Biblia Leopolda* (1561 r.), *Biblia Radziwiłłowska* (1563 r.), *Biblia Budnego* (1572 r.), *Biblia Wujka* (1599 r.), *Nowy Testament Murzynowskiego* (1551 r.), *Nowy Testament Budnego* (1574 r.), *Nowy Testament Wujka* (1593 r.), *Żołtaz Dawidów Wróbla* (1539), *Psalterz Reja* (1541), *Psalterz Lubelczyka* (1558), *Psalterz Dawidów Kochanowskiego* (1579), trzy pierwsze księgi *Biblii* (1549 r.) i *Apokalipsa* (1555) Tomasza ze Zbrudzewa, *Apokalipsa Reja* (1565 r.). J. Migdał, *Określenia zwierząt i roślin wśród szesnastowiecznego osobliwego słownictwa biblijnego*, „Prace Filologiczne” 2000, t. 45, s. 389.

¹⁰ D. Mazurek, *Semantyka świata zwierząt a kreowanie wartości w „Dziennikach”*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 123-131.

¹¹ M. Pietrzak, *Językowy obraz ludzi i zwierząt w tekstach literackich na przykładzie powieści Antoniego Gołubiewa*, Acta Universitatis Wratislaviensis, „Język a Kultura” 2003, t. 15, s. 211-221.

¹² A. Wysocka, *Zwierzęciem bywam bardzo rzadko. O roli konotacji słowa zwierzę i jego hiponimów w erotykach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Świerszczyńskiej i Haliny Poświatowskiej*, [w:] *Język polski. Współczesność – historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, t. 4, Lublin 2003, s. 174-187.

¹³ J. Bartmiński, *Koń*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych: zeszyt próbny*, red. J. Adamowski, Wrocław 1980, s. 119-144; J. Sierociuk, *Wół*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów...*, s. 240-253.

¹⁴ A. Pajdzińska, *Śmiercią jakby pływają nie umierają, ale zdychają zwierzęta (obraz zwierząt w polszczyźnie na tle ustaleń nauk przyrodniczych)*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2017, t. 29, s. 135-148.

¹⁵ K. Mosiołek-Kłosińska, *Motywacja związków frazeologicznych zawierających wyrazy „pies” i „kot”*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 1995, t. 7, s. 21-31.

¹⁶ M. Rak, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatarza (na tle porównawczym)*, Kraków 2007.

¹⁷ A. Gura, *O zasadach opisu zwierząt w słowiańskiej kulturze ludowej*, „Etnolingwistyka” 2000, t. 12, s. 251-263.

B. Maliszewskiego¹⁸. Zwraca się uwagę na zjawiska i procesy metaforyzacji, symbolizacji oraz stereotypizacji¹⁹. Studia onomastyczne obejmują zoonimię ludową, miejską i literacką w ujęciu polskim i słowiańskim, historycznym i współczesnym. Wybór bibliograficzny prac z tego zakresu podaje Józef Bubak²⁰.

Dotychczasowe badania pozwalają dostrzec zmiany w myśleniu człowieka o zwierzętach i o sobie samym w relacji do zwierzęcia. Jest to możliwe dzięki analizie porównawczej źródeł dawnych i współczesnych. Przywołane przez Antoninę Grybosiową w tomie *Opozycja homo-animal w języku i kulturze staropolskie* przykłady użycia leksemu *maciora* zarówno na określenie matki człowieka, jak i zwierząt, np. jagniąt, pszczoł wyraźnie ilustrują odmienny stan względem współczesnego języka polskiego. Wywołuje to rzecz jasna pytanie o przyczyny zmiany. Autorka ostrożnie stawia tezę, że punktem zwrotnym w tym zakresie był okres oświecenia, w którym silnie akcentowano potęgę rozumu, zdolność człowieka do odkrywania praw rządzących przyrodą, co zapewne wzmocniło w nim przekonanie o własnej uprzywilejowanej pozycji²¹. Dodaje jednak, że „w XVI wieku i wcześniej wypływające z wielu źródeł kulturotwórczych (mitologia, chrześcijaństwo) przekonanie o wyższości człowieka nie było czymś nowym. Ale jak to przekonanie realizowało się krok po kroku, w języku, mogą dopiero pokazać konkretne prace”²².

Analiza materiałowa

Najczęstsze zastosowanie w *Speculum Saxonum* znajdują nazwy o dużym stopniu uogólnienia: *zwierz*, *zwierzę*, *bydlę*, *bydło*, *ptak*, *bestia*, *ryba* oraz nazwy prototypowe, jak: *koń*, *wieprz*, *kurczę*, *pies*, *wół*, *pszczola* (zob. tab. 1). Niektóre z nich zostały wyróżnione w postaci tytułów artykułów prawa. Należą do nich: *bydło*, *koń*, *pies*, *pszczoly*, *ptacy*, *ryby* i *zwierz*.

¹⁸ B. Maliszewski, *Stereotypizacja i profilowanie symbolicznych znaczeń wybranych zwierząt w językowo-potocznym obrazie świata*, „Poradnik Językowy” 2003, nr 8, s. 22-35.

¹⁹ K. Mosiołek-Kłosińska, *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1992, nr 4, s. 301-304; J. Pacuła, *Metafory awifauniczne w polskim socjolekcie przestępczym (XIX w. – lata 20. XX w.)*, „Orbis Linguarum” 2019, nr 53, s. 307-329. DOI: 10.23817/olin.53-20.

²⁰ J. Bubak, *Zoonimia – nazwy zwierząt*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetel-ska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 329-341.

²¹ Z analizy słownikowej Z. Kempfa wynika, że pejoratywne nazwy zwierząt pojawiają się w języku polskim po 1500 r. Z. Kempf, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” 1985, R. 65, z. 2-3, s. 125-144.

²² A. Grybosiowa, *Jak historyk języka polskiego rozumie opozycję homo – animal*, „Język a Kultura” 2003, t. 15, s. 14.

Tabela 1. Lista rangowa słownictwa zwierzęcego (rzeczowniki i przymiotniki)

1	bydlę, bydłeta, bydło (136×)	33	baran (1×)
2	koń, konie (106×)	34	byk (1×)
3	zwierz // zwierzę, zwierzęta (54×)	35	gołębie (1×)
4	ptak, ptaki // ptacy (24×)	36	inochodniki* (1×)
5	bestia, bestie (13×)	37	jagnięta (1×)
6	ryby (9×)	38	jastrząb (1×)
7	pies, psy (9×)	39	jeleń (1×)
8	wieprz, wieprze (8×)	40	kiernoz** (1×)
9	pszczola, pszczoły (7×)	41	klacz (1×)
10	kurczę (6×)	42	koński (1×)
11	wół, woły (5×)	43	kozieł (1×)
12	bydlęcy (4×)	44	koźlę (1×)
13	gęś (4×)	45	krogulec (1×)
14	owca, owce (4×)	46	koty morskie (1×)
15	paw, pawy (3×)	47	krucy (1×)
16	prosię, prosięta (3×)	48	kuny (1×)
17	niedźwiedz, niedźwiedzie (3×)	49	kury (1×)
18	wilk, wilcy (3×)	50	muł (1×)
19	małpa (3×)	51	osioł (1×)
20	cielę, cielęta (2×)	52	podjezdek (1×)
21	jałowica, jałowice (2×)	53	robak (1×)
22	kaczka (2×)	54	rysie (1×)
23	kokosz (2×)	55	sokół (1×)
24	kozy (2×)	56	sroki (1×)
25	krowa, krowy (2×)	57	szczenię (1×)
26	kur (2×)	58	śledzie (1×)
27	lamparty (2×)	59	świnie (1×)
28	lew, lwy (2×)	60	wiewiórki (1×)
29	liszki (2×)	61	wnętr*** (1×)
30	łabędź (2×)	62	zawodniki (1×)
31	zóraw (2×)	63	zrebię (1×)
32	źmija (2×)	64	zwierzęcy (1×)

* inochodnik // jednochodnik 'koń jednochodą idący' (Linde, t. 2, s. 255)

** kiernoz 'samiec świni' (Linde, t. 2, s. 352)

*** wnętr 'nieduż albo wałach, rzezaniec' (Linde, t. 6, s. 354)

Znaczenia i konteksty użycia leksemów należących do pola znaczeniowego *zwierzę* w źródle

Żwierz to wyraz ogólnosłowiański (psł. *zvěrbь), notowany w języku polskim od XIV w. zwykle w znaczeniu zbiorowym jako ‘wszystkie istoty żywe (z pominięciem człowieka) w przeciwieństwie do roślin’²³. Występuje jako jedno z haseł porządkujących przepisy prawa. Pełni tym samym funkcję kategoryzującą. Jego etymologia jest starsza w stosunku do leksemu *zwierzę* – derywatu pochodzącego prawdopodobnie z XVI w.²⁴ Leksemy dzieli ponadto różnica semantyczna: *zwierz* ma znaczenie kolektywne, natomiast *zwierzę* – syngulatywne²⁵. Leksem *zwierz* odnosi się przede wszystkim do zwierząt dzikich, drapieżnych, żyjących na swobodzie, rzadziej domowych²⁶ (Sł. stp., t. 11, s. 502-503). Powyższe znaczenie jest zgodne z użyciem tego leksemu w badanym źródle, w którym pojawia się w kontekście polowania:

*Jesli=|by też kto gdzie indziej oprócz tych gáiow polował / á **zwierzby** mu | tám wbieżał / wolno mu go gonić / by iedno nie trąbił áni szczawał iesli on **zwierz** ugoni / nic w tym nie wyfiąpi / y pfyfwe może z tám=|tąd zwołać. (s. 524)*

Natomiast *zwierzę* według *Słownika języka polskiego* Lindego definiuje się jako ‘zwierzę wszelakie; zwierz, zwierz dziki’ (Linde, t. 2, s. 1182). W pracy Szczerbica ma znaczenie ogólne, na co wskazują połączenia: *wszelkie, wszystkie* lub *rozmaite zwierzęta*. Świadczy o tym także połączenie wyrazowe *zwierzęta mianowane*, które następuje po wyczerpującym wyliczeniu prototypowych nazw zwierząt, takich jak: *kaczka, gęś, baran, pies* itd. (z wyjątkiem pszczoł i ryb):

*Jesliby kto tak byftrym chciał być / żeby pytał / czemu tu w texcie | **zwierząt mianowanych** / ták máły wargelt pościánowiono [...]. (s. 454)*

Występuje jako hiperonim dla wszystkich zwierząt, co poświadczą fragment:

*Przyrodzone práwo ieft / ktore z nátnchnienia famego | przyrodzenia / á nie z ustaw ludzkich **wszelkiemu stworzeniu** poispo=|lite ieft / álbo ktorego przyrodzenie **wszelkich zwierząt** náucz-żyło: bo | to práwo nie tylko famech ludzi włafne ieft / ále **wszelkim zwierzętom** | ktore sie ná powietrze / ná ziemi / y w morzu rodzą / **poapolite**. (s. 325)*

²³ *Żwierz*, [w:] W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 746.

²⁴ Z XVI w. pochodzą także derywaty: *zwierzyna* ‘właściwie mięso zwierzęce, lecz osobliwie dzikich leśnych zwierząt’ (Linde, t. 6, s. 1184), *zwierzyniec* ‘ogród, gdzie zwierzęta rozmaite chowają’ (Linde podaje za Mączyńskim, t. 6, s. 1184) i *zwierzęcy // żwirzęcy*. Nazwa kolektywa *zwierzyna*, podobnie jak *ptactwo//ptastwo, robactwo*, nie występuje w zabytku.

²⁵ Inne derywaty uwydatniające liczbę pojedynczą: *bydlę* ‘zwierzę domowe’ od *bydło, dobytczą* ‘bydlę’ od *dobytek, skocię* (młode) *bydlę* od *skot*. *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, red. K. Kleszczowa, Katowice 1996, s. 343.

²⁶ *Słownik staropolski* wymienia kilka kolokacji z użyciem tego leksemu: *zwierz ziemski, łączący* ‘płazy, dziki i polny (też: *pola, polni*). Prócz tego poświadczą wyraz pochodny *zwierzátko* występujący w jednej z piętnastowiecznych pieśni religijnych (Sł. stp., t. 11, s. 502-503).

Przeprowadzona na podstawie obserwacji rzeczywistości klasyfikacja na prawo naturalne i stanowione prezentuje naukowy sposób myślenia. Pierwsze prawo definiuje się jako pochodzące z natury, drugie jako celowy wytwór społeczności ludzkiej. Prawo naturalne jest rozumiane jako zachowania wspólne dla ludzi i zwierząt. W tym kontekście używa się określeń przyrodniczych: *samiec*, *samica* i *plód*:

Stąd po|chodzi złączenie jamcá j jamice / co my małżeństwem zowiemy. Stąd | też rodzenie y wychowanie płodu / iáko to ná oko widziemy / ze y inne | wszystkie zwierzetá / iákąś wiadomość álbo rozrywkę tego práwá | máią. (s. 325)

Prawo to jest określane jako wszystkim pospolite i wartościowane jako z natury słuszne i uczciwe.

Drugim kryterium, wedle którego rozważa się relację człowiek – zwierzę, jest rozumność. Kategoria ta ma charakter jakościowy: wyraźnie oddziela świat ludzi od zwierząt. Wyprowadza się z niej konsekwencje prawne, tj. rozstrzyga się o winie lub jej braku z powodu naruszenia norm postępowania. Człowiek, który posiada rozum, odpowiada za swoje czyny – w przeciwieństwie do zwierząt:

A iż zwierze nie|rozumne przeciwko Bogu nie grzeszy: przeto też winy nie przepada / á | ktemu ponieważ rozumu niema / y gwałtu uczynkiem fwym nieczyni. (s. 435)

Wydawałoby się, że bezgrzeszność zwierząt będzie wartościowana pozytywnie, tak jednak nie jest. Z perspektywy człowieka brak rozumu, wolnej woli, duszy jest defektem. Wskazuje na to kontekst, w którym potępia się jedną z najcięższych zbrodni – zabójstwo najbliższych krewnych. Porównanie mordercy do zwierzęcia jest wyrazem upadku moralnego człowieka:

*Abowiem ktoby | Oycá / Mátkę / Syny / Dziaáá /Bábę / álbo krewnego iákiego zábil / y | ten ktoby teg° uczynku był uczeńnikiem / niema być karan áni mieczem | ani ogniem / áni żadnym innym iáwnym karániem / ále ma być w|skore | zászyty ze **pfem** / z **kurem** / z **málpá** / y z **zmijá** / y ták z tymi **bestyámi** zmie=|szány / ma być álbo do morzá / álbo do bliższej rzeki według położenia | onego kráiu wrzucon / áby ták iefzczę zá żywotá wszystkich żywiołow | używác niemogł / y áby mu niebo żywemu / y ziemie umártemu odie=|to. A iefliby tám wody blisko nie było / ma być między **zwierzétá** w=|rzucon / gdyż frogofśc uczynku y karania przyczynia. To według nie=|ktorych dla tego sie dzieie.* (s. 241)

Kara worka (*poena cullei*) pochodzi z rzymskiej ustawy *Lex Pompeia de parricidiis* skierowanej przeciwko mordercom najbliższych krewnych i patronów²⁷. Mordercę zamykano w worku razem ze zwierzęciem i wrzucano do wody. To jedyny kontekst, w którym ujawnia się sens symboliczny. Pies został przedstawiony jako zwierzę nielojalne – zaprzeczenie wierności. Kogut symbolizuje zuchwałość i zdradę. Żmija sprowadza

²⁷ M. Jońca, *Data uchwalenia „lex Pompeia de parricidiis”*, „Zeszyty Prawnicze” 2006, nr 6/1, s. 83-84.

nieszczęście i jest oznaką chciwości. Małpa to nie w pełni ukształtowany człowiek – oznacza zło i występki²⁸:

Iż pief iest znakiem teg^o / że on zły człowiek | ucziwo=|ucziwości rodziców swych / którą im był powinien / nie uznawał / | iako pief ktory sie aż do dziewiętego dnia ślepo rodzi. Kur znaczy | myśl wyfoką y hárdą / którą miał przeciwko rodzicom swym. | Zmijá znaczy rodziców nieszczęśliwość / bo ten robak gdy sie ieden z | płod bierze / á od chciwości samcowi głowę ukośi / ktory zdechnie. | Płod záfie gdy sie ma rodzić / tedy sie z samice wygryzie / zaczym y oná | samá zdechnie. Małpá znaczy podobieństwo człowiecze / bo tá wiele | czyni / co też więc ludzie popolićie czynią / á przedsie nie iest człowie=|kiem / ták też y ten zdał sie był człowiekiem / ále sprawami y złym ser=|cem nim nie był / dla tego / iż nie człowieczą sprawę czynił / gdy rodzi=|ce swe mordował. (s. 241-242)

Nazwa zwierzę pojawia się także w zabytku w znaczeniu węższym jako ‘istota żywa niebędąca ptakiem ani rybą, a ponadto podporządkowana człowiekowi’:

Kiedy Pan Bog człowieka stworzył / dał mu moc | nád wfszytkimi ptakami / rybami / y zwierzety / przeto żadne zdrowia / | áni gárdlá nietráci ktoby przeciwko nim co wyfąpił. (s. 524)

Wargelt²⁹ rozmáitych zwierząt / y ptakow ten iest / kur=|czę ma być płacone połowicą pieniędzy / albo iednym hálerzem. (s. 453)

W tym wariacie znaczeniowym ptak i ryba wyraźnie nie są hiponimami w stosunku do nazwy zwierzę³⁰. Nawiązanie w artykule prawnym do biblijnego obrazu stworzenia jest częścią dyskusji nad zakresem panowania człowieka nad zwierzętami. Przywołany w zabytku fragment pochodzący z psalmu św. Dawida umieszcza zwierzęta w nogach człowieka, a więc w roli służebnej, poddańczej:

Wfszytkoś poddał pod nogi iego / owce / | woły wfszytkie / nád to iefzczę bydłétá polne / ptaki niebiefskie / y ryby | morfkie ktore sie przechadzią po ściefzkách morfkich. (s. 525)

Prawo jednak ogranicza tę władzę, czyniąc rozróżnienie między zwierzętami żyjącymi na swobodzie a zwierzętami oswojonymi i udomowionymi przez człowieka w wyniku ich domestykacji:

*wfszytkie zwierzetá práwem przyrodzo=|nym dżikie są: záczym stáią sie włafnymi tego / ktory ich doftanie (s. 526). O tym też práwo Cefarskie ták mowi: **Dżikie zwierzetá / ptacy / | ryby / y wfszytkie ine / ktore sie ná ziemi / w morzu / y ná powietrzu łągną** | skoro od kogo ulápione będą / wnet práwem wfszytkim narodom po=|politým iego włafne będą: **bo co przedtým niczyie nie było / według | famego przyrodzenia / tego są ktory ich naprzod doftanie.** (s. 525)*

²⁸ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 219.

²⁹ *Wargielt // wergielt* ‘nagroda za szkodę, ranę, ochromienie człowieka, bydłęcia, zabicie z przy-padku’ (Linde, t. 6, s. 219).

³⁰ Potwierdza to także inny fragment: *Wargelt rozmáitych zwierząt / y ptakow ten iest / kur=|czę ma być płacone połowicą pieniędzy / albo iednym hálerzem.* (s. 453). Podobnie jest we współczesnym języku ogólnym: o rybce nie powiemy „to zwierzę pływa”, podobnie o ptaku „to zwierzę wije gniazdo”. R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 338.

Ptacy ktorzy páznokty zżymáią³¹ / iáko Sokół / Jástrzǫb / Krogulec / | i infzy tym podobni / fǫ też dżicy poki go nie ulápią / y nie wycwiczą | odlátowác y przylátowác / álbo wabić. (s. 341)

Konsekwencją tego podziału jest odmienna kwalifikacja czynu zabronionego. Jeśli człowiek występuje przeciw zwierzęciu, które jest czyjąś własnością, podlega surowej karze:

*wszákżże³² przedię może gárdło / álbo in=|że karánie zástłużyć / ieřliby ie kto kradł álbo wydźierał: tákże też mo=|że wargelt y emendę przepásć / ieřliby go zábił / ábo ránił / á nie będzie | to nic przeciwo temu ártikułowi / áni przeciwo umyřłowi Autoro=|wemu: **bo tu nie przeciwo bydłeciui / ále przeciwo człowiekowi kto|rego bydłę ieřt / występuie**. Poniewář tedy przez zábićie álbo zrá=|nienie zwierzęćia / żaden gárdłá nietráći / mogli by tu kto řpytać: Mo=|żeli też o dżikie żwierzę / iáko o złodźieyřtwa żáłowác : Odpowieř / | że niemoże / bo złodźieyřtwa ieřt zdrádlliwe wymowánie rzeczy cudzey | nád wo=|nad wołá teg^o czyia ieřt. Ale iź dżikie bestye nićzyie nie řą / przeto řie zło=|dźieyřtwa w nich nikt niedopuřcza. (s. 525-526)*

Odróżnienie zwierząt dzikich i domowych ma również wpływ na ocenę prawną szkody wywołanej przez zwierzę. W tym kontekście oprócz leksemu *żwierzę* używa się także nazwy *bestia*. Jest to szesnastowieczne zapożyczenie z języka łacińskiego. Według *Słownika języka polskiego XVI wieku* oznacza ogółem zwierzę, także dzikie, drapieżne, jadowite, określa alegoryczne nazwy potworów w Biblii oraz człowieka lub grupę ludzi z odcieniem pogardliwości, wstrętu i nienawiści (Sł. XVI w.)³³. W *Speculum Saxonum* odnosi się do zwierząt dzikich, które nie obcują z człowiekiem, lub zwierząt chowanych w otoczeniu człowieka, „ułapionych”, bawiących przy człowieku, także dla jego rozrywki (np. psy, kuny, niedźwiedzie, lwy, wilki). Nazwa nigdy nie odnosi się do ludzi ani ptaków:

*Tu mářz wiedzieć / iź | áćżkolwiek **tákowe bestye / y ptacy** / řą dżikie z przyrodzenia / wszákże | przedię bywa o nię złodźieyřtwa winien / kto ie bierze. (s. 341)*

Prawo przeprowadza ich klasyfikację na bestie dzikie i oswojone oraz z natury szkodliwe i nieszkodliwe:

Stąd tedy báćżyć możeřz / iź niektore bestey / choć řie przy czło=|wieku bawią / przedię czářem z przyrodzenia / álbo z głodu / álbo z gnie|wu řzkodliwe bywáią / drugie zář řą dżikie / ktore z ludźmi nie obcuią. (s. 435)

Przez řa ro|zumie wszelką beřtą / ktora z ludźmi obcuie / á przedię z przyrodzenia | řzkodliwa ieřt. Woł zářię tákże y kiernoz / choć z przyrodzenia nie řą | řzkodliwe / wszákże czářem álbo z głodu / álbo z gniewu mogą řzkodę | uczynić / á iákimkolwiek řpořobem by řie řzkodá przez nie řtálá / tedy ie|řli ich po řzkodźie Pan wyżenie / zořtánie bez řzkodny. (s. 434)

*Toż też rozumiec mářz o **wiewiorkách / o kunách / y o infzych be=|řtyách** ktore więc ludzie dla rořkofzy chowáią. (s. 341)*

Za wyrządzoną szkodę zwierzęciu przypadała ustalona zapłata. Na tej podstawie można odtworzyć hierarchię wartości gospodarczej zwierząt: od kurczaka wynagradzanego

³¹ Zżywać ‘żuć co, ująć, uchwycić, ułapić, załapić’ (Linde, t. 2, s. 1218).

³² Tak w rękopisie.

³³ Derywaty pochodzące z XVI w.: *bestyjalnik, bestyjalny, bestyjalski, bestyjastwo* (Sł. XVI w.).

halerzem do konia robotnego (przeznaczonego do pracy) wycenianego na dwanaście szelągów.

Znaczenie leksemu *bydło* w dawnej polszczyźnie uległo konkretyzacji i ograniczeniu sensu od abstrakcyjnego ‘żywoł’, ‘dobrobyt’, ‘posiadłość’ do podmiotowego jako ‘stworzenie’ i następnie ‘zwierzęta domowe’ (WSEH, s. 75). Jest to rzeczownik o znaczeniu zbiorowym. Syngulatywne znaczenie ma rzeczownik *bydlę*. W zabytku występuje w znaczeniu ‘zwierzę domowe’, np. krowa, cielę, wieprz, koń. Pojawia się także w związku z obowiązkiem wypłaty dziesięciny:

A iefliby bydlę domowe / iáko byk / wieprz / y infze szkodę uczyniło. (s. 527)

*Dzieięćiną z mięsa / w dzień | S. Janá Krzćicielá / á to tám gdzie Dzieięćinę dorocznie pieniędz=|mi odkupuią / á gdzie iey nieodkupuią / tám skoro się **bydle** urodzi / by=|wa powinny.* (s. 56)

*Kázde **bydle** gdy sie okoci / do ktorego domu ná noc wnidzie /tám |fwego czáfu być dzieięćiną odprawione.* (s. 126)

*Zboże wytyká³⁴ ná polu / á **bydło** we wsiách w kázdym domu | gdzie sie urodzi.* (s. 126)

Ponieważ zwierzęta mają przypisaną wartość pieniężną, ich nazwy występują również w kontekście dziedziczenia:

Będzięz też | wiedział / iz krowy / cielęta / konie / y inne bydło / Ziemijskim Sájskim prá|wem do wiána / álbo do Gierady / ale Mieyjskim do dziedzictwa na=|leżą. (s. 458)

Po Hergwećie bierze białąłowá wiáno fwe / do kto=|rego należą konie / iáłowice / kozy / y wieprze / ktore ná pole wychodzą. (s. 458)

Ale karmne wie=|prze nie do wiána / ále do stráwnych rzeczy domowych należą. (s. 458)

Tofz też coś o wieprzách y kozách fyszal rozumieć majz o świ|niach/ bo inne więtfze bydło do dziedzictwa należy. (s. 458-459)

Coś też w tex=|cie fyszal / iz karmne wieprze do stráwy domowej należą / to rozu=|miey o wieprzách iuz porąbanych / y wfolonych / bo ináčzey do dzie=|dzictwa należą. (s. 459)

Pośrednio mówi się także o stanie zwierząt gospodarskich, ich traktowaniu przez człowieka, w związku z zakazem sprzedaży na ubój bydła chorego, rannego, padniętego, np.:

*W Máydeburgu miedzy Rzeźniki / ten obyczáy y porządek iest / że | Ráycom ná urzád swoy przyięgáią / rzemioślá fwego³⁵ tak pilnie | doglądác / áby żaden z Cechu ich żadnego **bydleciá wrzedliwego** / ál=|bo iákokolwiek **niezdrowego** ná iátki nie bił (s. 381). **Jeřliby sie tráfiło bydle ránne / řkłote / řkrwáwione** / á rányby świe=|że były / tákowego bydleciá bić ná iátki bez przyzwolenia y oglądania |řtárfzych niemoże.* (s. 381)

*Bydlę z **pracey záduřzone** / gdy to przez řtárfze dowiedziono będzie / | tedy sie ná przeday / álbo ná iátkę niegodzi.* (s. 382)

³⁴ Wytykać ‘dziesięcinę wybrać’ (Linde, t. 6, s. 628).

³⁵ Wrzedliwy ‘owrzodzony’ (Linde, t. 6, s. 410).

Zakres władzy człowieka nad zwierzętami wyznacza również przestrzeń: granice lasów cesarskich, płoty, ulice, podwórza, ule, barcie, pasieki, klatki. W lasach objętych jurysdykcją królewską ograniczano swobodę polowań. Złamanie zakazu było obwarowane sankcją:

Wfzákže trze=|má láfom álbo gáiom w Sáfkiey ziemi / y źwierzętam w nich fie cho=|wáiącym ieft pokoy przez kaźń krolewską³⁶ nákazány: oprocz wilkow / | niedźwiedziow / y lifzek. Jeden gay zową KOYniſch / drugi Mage=|theide / trzeći Hartz. ktoby ná tch mieyſcách źwierze iákíe zábil † álbo | ulowił † przepádníe kaźni krolewſkiey 60 ſzelągow. (s. 524)

Przepisy regulowały także spory międzysąsiedzkie wynikające ze swobodnego przemieszczania się ptaków i pszczoł:

Roy Pfzczoł kiedy komu z ulu / z domu / álbo z dworcá | do Sąfiada wyleći /tedy on Sąfiad do ktoreg° przyleciály / bliźzy ie | otrzymać / niżby ie ow gonić miał / bo Pfzczołá ieft dźikim nie domo=|wym robakiem. (s. 340)

Abowiem kto pfzczoły w ulách álbo ptaki w klatkách chowa / tedy | poty iego ſą / poki przez ulicę álbo przez płot nie przelecą: á ſkoro prze=|lecą / iuź ich gonić niemoże / bo mu Sąfiad weſcia do domu ſwego | może zábronić / á ták iuź nie iego będą / ále tego kto ie ulápi. Co rozu=|mieć mafz / ták o tych pfzczołách ktore z ulow / iáko y ktore z barci álbo | páſiek wylátuig: bo ſkądkolwiek wylecą / tedy kto ie pirwey w ſwym | ulu zámknie / iego będą. (s. 340)

Interesujące są konteksty, w których udział zwierząt jest częścią postępowania prawnego, np. w dochodzeniu własności (postawienie stopy na prawej nodze bydłęcia i ujęcie go za prawe ucho), dowodzeniu zdolności prawnej do dysponowania majątkiem ruchomym (możność dosięgnięcia konia w uzbrojeniu bez pomocy drugiej osoby), w określeniu dopuszczalnej wysokości ogrodzenia (miarą jest wysokość grzbietu konia):

A tu niektorzy rozumieią / iź ten ktory fie | rzeczy iákíey / á zwłáſzczá bydłeciá imiue / ma náſtąpić ná nogę práwą | bydłęcą / á trzymać go zá práwe ucho: wfzákže ná tym nic nienależy / | bo y bez tego może káźdy rzeczy ſwych dochodzić / iáko będzie mógł. (s. 516)

Ruchome rzeczy / może káźdy bez woley potomkow od=|dálic / poki z przypafanym mieczem / y z puklerzem ná koń bez pomocy | wſiędzie / by mu iedno ſirzemię dźierzano / á pod nogi kámień / álbo | kloc ná łokieć wyfoki poſtáwiono. (s. 59) Dworzec ſwoy wolno káźdemu bez przyzwolenia Sędzieg° zwie=|rznego grodzić álbo obmurować / płotem / párkanem / álbo murem | tak wyfokim / áby iezdny na koniu ſiedząc mógł ręką wirzchu doſiadz. (s. 113)

Językowy profil pojęcia zwierzę

Na językowy profil pojęcia 'zwierzę' składają się następujące fasety:

1. Okres rozwoju, narodziny i śmierć: (o zwierzętach i ludziach) *plód [źmii] zasię gdy się ma rodić* (s. 242), *białogłowa może plód nosić* (s. 25); (o przyrodzie i ludziach)

³⁶ Kaźń królewska 'sąd, jurysdykcja' (Sł. XVI w.).

- dobrego łoża dziedzica splotdzić nie może ten który...* (s. 15), *przyrodzenie splotdziło* (s. 514); (o młodych zwierzętach) *prosię, szczenię i koźlę póki ssą* (s. 453), *cielę* (s. 453), *roczny wieprz* (s. 453), *kurczę* (s. 454) *źrebię ssące* (s. 453); (o narodzinach w odniesieniu tylko do zwierząt) *lęgną się* (s. 525), *każde bydlę gdy się okoci* (s. 126), *o bydlęciu, które gdy się okoci albo ocieli* (s. 128); (w odniesieniu do zwierząt i ludzi) *bydlę się urodzi* (s. 56), *jako pies, który się aż do dziewiątego dnia ślepo rodzi* (s. 242), *rodzenie i wychowywanie płodu* (s. 325); (o śmierci w odniesieniu tylko do zwierząt) *bydlę zafantowane jeśliby zdechło* (s. 132), *koń [...] zdechł* (s. 180).
2. Status zwierząt w hierarchii: *kiedy Pan Bóg człowieka stworzył dał mu moc nad wszystkimi ptakami, rybami i zwierzęty* (s. 524), *zaczymy się ta władza jednako na wszystkie zwierzęta i bydlęta rozciągać miała* (s. 525).
 3. Wolność lub zależność od człowieka: *ów czyje zwierzę jest* (s. 435), *zwierzę domowe i z przyrodzenia łaskawe, drugie [zwierzęta] są łaskawe i domowe* (s. 434), *ułapione zwierzęta, artykuł o zwierzętach i bestiach ułapionych* (s. 526), *ptaka z pęcycy³⁷ ułapić* (s. 342), *dzikie jakie zwierzę* (s. 435), *takowe bestie i ptacy są dzikie z przyrodzenia* (s. 341); w przeciwstawieniach: *pszczola jest dzikim nie domowym robakiem³⁸* (s. 340), *niektóre bestie choć się przy człowieku bawią ... drugie zaś są dzikie, które z ludźmi nie obcują* (s. 435).
 4. Nierozumność: *zwierzę nierozumne* (s. 435), *rozumu nie ma* (s. 435).
 5. Brak grzechu i winy: *zwierzę nierozumne przeciwko Bogu nie grzeszy: przeto też winy nie przepada* (s. 435).
 6. Właściwości lokatywne: *zwierzęta chowające się w lasach i gajach w Saskiej ziemi* (s. 524), *leśne zwierzęta* (s. 525), *zwierz chowany w ogrodzeniu albo opatrzeniu* (s. 526), *pszczoly w ulach albo ptaki w klatkach chować* (s. 340), *takowe bydlę na cudzym polu pasiono* (s. 128), *bydlęta polne* (s. 512), *koń na drodze* (s. 111), *konie, jałowice, kozy i wieprze, które na pole wychodzą* (s. 458), *konie dzikie, które zawsze na polu są* (s. 459), *ptaki niebieskie i ryby morskie* (s. 525), *pszczoly w ulach albo ptaki w klatkach chowa* (s. 340).
 7. Właściwości funkcjonalne: *konie rycerskie* (s. 435), *bydło paśne* (s. 456), *wół, który w pługu chodzi* (s. 453), *wozowe konie albo te, które w pługu robią* (s. 458), *gęś, która na jajcach siedzi* (s. 453), *karmne wieprze* (s. 453), *kaczka na to wyćwiczona, aby drugie wodziła* (s. 453), *konie robotne* (s. 453), *ptacy, którzy paznokci zżymają³⁹ jako sokół, jastrząb, krogulec i inszy tym podobni* (s. 341), w przeciwstawieniu: *gołębie, krucy, sroki, pawy i inszy ptacy, którzy paznokciami nie zżymają, skoro na pole wylecą,*

³⁷ Pęca, pęcza, penca, pętca 'rzemień do przytrzymywania ptaka łowczego' (Linde, t. 4, s. 70).

³⁸ Robakiem określa się nie tylko pszczołę, lecz także żmiję.

³⁹ Zżąć co 'ująć, uchwycić, zachwycić, ułapić, załapić' (Linde, t. 6, s. 1218).

- stają się każdemu wolne, ale inaczej rozumieć masz o tych ptakach, które paznokci zzymają albo w nogi chwytają (s. 341), powodne konie, zawodniki, inochodniki, pocztowe konie (s. 453), wozowe konie (s. 458), toż też rozumieć masz o wiewiórkach, o kunach i o inszych bestiach, które więc ludzie dla rozkoszy chowają (s. 341).
8. Negatywne działania zwierząt, sporne lub napiętnowane czyny człowieka w związku z posiadaniem przez niego zwierząt: *tu nie przeciwko bydlęciu, ale przeciwko człowiekowi, którego bydlę jest występuje* (s. 525), *bestia jaka nad zwyczaj i nad przyrodzenie swe szkodę uczyniła* (s. 434), *niektóre bestie choć się przy człowieku bawią, przedsię czasem z przyrodzenia albo z głodu albo z gniewu szkodliwe bywają* (s. 435), *bydlę, które mu dziecię zabiło* (s. 434), *szkody przez bydlę poczynione* (s. 436), *występek bydlęcy* (s. 476), *[cudze] zboże zrzynać a koniowi spracowanemu dawać* (s. 511), *konia kradzionego w dobry obyczaj kupił* (s. 517), *takowe bydlę na cudzym polu pasiono* (s. 128), *ktoby bydlę w czyje zboże puszczał* (s. 512), *ktoby konia albo szat drugiemu do pewnego czasu pożyczał* (s. 323), *w cudzej wodzie albo w rzekach, ktoby ryby łowił* (s. 369), *woda strumieniem ciekąca ma być spółna i wolna każdemu do łowienia ryb i do żeglowania* (s. 484), *jeśliby też kto jedno z tych zwierząt albo ptaków zabił, albo zdeptał w domu swym, tedy to ma opowiedzieć, że to z niechcenia uczynił* (s. 341), *niech gry w podziw ludzki zmyślone w ten dzień miejsca żadnego nie mają: także gonitwy i żalosne bitwy z zwierzęty* (s. 424), *iż człowiek dla krzywdy zwierzęcej zdrowia albo gardła nie traci* (s. 525), *przeciwko bydlęciu ... wystąpi, że go albo ochromi, albo zabije* (s. 525).
 9. Odszkodowanie: *A ten, który szkodę cierpi, weźmie bydlę w nagrodzie, jeśli będzie chciał* (s. 527), *...aby bestię, która szkodę uczyniła miano uszkodzonemu w ręce oddawać, boby to żalosna była, gdyby komu w dom posłano bydlę, które mu dziecię zabiło, ale się tak rozumieć masz, że ma ono bydlę porzucić, a ów któremu się szkoda stała, niech go weźmie, jeśli chce* (s. 434), *bydlę zwierzone gdyby zdechło, kto ma szkodować* (s. 529), *albo szkodę nagrodzić, albo bydlę odstąpić będzie powinien* (s. 435), *jeśliby kto na wzgardę i na złość uczynił, a przyznałby się do tego, tedy inszego takiego za onego, którego zabił jako pawa za pawa, łabęcia za łabęcia, żórawia za żórawia i insze tym podobne dać...* (s. 341), *wargelt rozmaitych zwierząt i ptaków* (s. 453), *ptacy śpiewający i paznokci zzymający, sobie równemi ptaki mają być nagradzani* (s. 341).
 10. Dziedziczenie: *krowy, cielęta, konie i inne bydlę ziemskim prawem do wiana albo gierady, ale miejskim do dziedzictwa należą* (s. 458), *inne większe bydlę do dziedzictwa należą* (s. 458).
 11. Płacenie podatków: *wytykać bydlę we wsiach* (s. 126), *w dzień P. Mariej Zielnej dziesięcina z gęsi* (s. 56), *dziesięcinę na niektórych mieścach pod pewną liczbą pewne kopy, także z lanu gęś, z trzody owiec jednego dworcuz jednego barana* (s. 126).

12. Zwierzę jako uczestnik konwencjonalnej czynności, która ma konsekwencje prawne, np. w dowodzeniu własności, zdolności do dysponowania majątkiem, jako wyznacznik miary.
13. Zwierzę jako symboliczny wyraz moralnego upadku człowieka.

Podsumowanie

Celem artykułu było odtworzenie kognitywnego modelu pojęcia zwierzę w zabytku prawnym powstałym w XVI w. Jest to obraz widziany z perspektywy wspólnoty, dla której język stanowił narzędzie porozumiewania się w sprawach kultury prawnej. Jej materialny wyraz stanowi dzieło Pawła Szczerbica, które dzięki polskiemu tłumaczeniu uprzyścipliło wiedzę prawną szesnastowiecznym odbiorcom. Współczesnemu czytelnikowi daje wgląd w sposób interpretacji rzeczywistości przez tę wspólnotę. Jednym z istotnych elementów tej rzeczywistości są zwierzęta i ich relacje z człowiekiem wymagające regulacji prawnych.

Obraz zwierząt w zabytku został pozbawiony cech indywidualnych. Dominuje słownictwo ogólne, standardowe, neutralne stylistycznie, niemal wyłącznie rzeczownikowe: *zwierz, ptak, ryba, pszczoła*, które ma szeroki zakres łączliwości. Wśród nazw częstych przeważają rzeczowniki w liczbie mnogiej: *zwierzęta, konie, ptaki, bestie*. Nie używa się w tekście imion własnych zwierząt ani nazw o charakterze tabuistycznym, unika się także sensów metaforycznych i symbolicznych. Jest to zabieg celowy, który polega na kreowaniu przez nadawcę typowych sytuacji prawnych. Niektóre nazwy zwierząt służą jako tytuły artykułów prawnych, stąd *zwierzę* i *bydło* stosuje się także w znaczeniu metatekstowym (np. *Masz wyżej w słowie Bydło, Masz niżej w słowie Zwierzę*).

Na językowy obraz *zwierzęcia* wpływa aspekt wolności lub przynależności do człowieka, zwłaszcza jako przesłanka rozstrzygnięcia sporu o własność. Z tej perspektywy wspólnota ocenia zachowania człowieka nie tyle wobec zwierząt, ile ludzi, którzy je posiadają. Formułuje przyzwolenia, nakazy, zakazy (np. *wolno mu go [zwierza] gonić; powinien to [pożyczonego konia] ów zarazem wrócić; albo szkodę nagrodzić, albo bydła odstąpić będzie powinien; tedy inszego takiego za onego, którego zabił [...] powinien dać*). Pośrednio poznajemy negatywne zachowania człowieka wobec zwierząt: zadawanie ran, zabicie, wygnanie, porzucenie, złodziejstwo, przefrymowanie kradzionego konia, sprzedanie niezdrowego, rannego, skłutego lub uduszonego bydła na rzeź, trzymanie dzikich zwierząt dla rozrywki. Epitety określające zwierzę podkreślają głównie ich zastosowania praktyczne (np. *konie rycerskie, robotne, wozowe, bydła paśne, wieprze karmne*). Ich poziom społeczny jest niski, przyrównywany do innych zwierząt lub rzeczy (*pawia za pawia, łabędzia za łabędzia; toby drugiemu psa zabił powinien go pszenicą osypać za ogon go podniósłszy, aż wszystkiego zasypie*). Można

je pożyczyć, sprzedać, zastawić. Z woli Boga zostały podporządkowane człowiekowi. Wolno więc nimi dowolnie rozporządzać, jeśli tylko nie są własnością innej osoby. Stąd bierze początek wspomniana wcześniej klasyfikacja na zwierzęta dzikie i wolne oraz należące do człowieka i wynikające z niej konsekwencje prawne. Ich wartość jest stopniowana w zależności od walorów użytkowych i wyrażona w pieniądzu lub jego ekwiwalencie (konteksty spadkowy, podatkowy, odszkodowawczy). Niekiedy biorą udział w czynnościach konwencjonalnych o doniosłości prawnej (np. w dowodzeniu prawa do własności bydła).

Między człowiekiem a zwierzęciem istnieje nieprzekraczalna ontologiczna granica (*Małpa znaczy podobieństwo człowiecze, bo ta wiele czyni, co też więc ludzie pospolicie czynią, a przedsię nie jest człowiekiem*). Różnice podkreśla słownictwo: *łęgnąć się, okocić, ocielić, zdychać* – zostały użyte tylko wobec zwierząt. Natomiast leksemy wyrażające fenomen stworzenia i umierania w aspekcie biologicznym: *splodzić, płód, rodzić się i umierać* odnoszą się zarówno do ludzi, jak i zwierząt.

Działania zwierząt na niekorzyść człowieka (*bestia szkodę czyni, występek bydłęcy, zwierzęta zwykły szkodzić*) nie podlegają ocenie etycznej, ponieważ nie myślą rozumnie i nie mają wolnej woli. Za niekonsekwencję należałoby więc uznać przypisywanie zwierzętom negatywnych cech ludzkich: nieojalności, zuchwałości, zdrady, chciwości. Być może pozwala to człowiekowi zrationalizować przekonanie o jego moralnej wyższości nad zwierzętami, aby w ten sposób ochronić i zachować twarz. „Gorsze” zwierzę jest mu potrzebne, by wyrazić pogardę dla nieludzkiej zbrodni, dlatego zrównanie człowieka ze zwierzęciem jest wyrazem surowej sankcji. Koncepcja ta ma korzenie starożytne.

Wykaz skrótów

- Linde – M. Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, „Gutenberg-Print”.
 Sł. XVI w. – *Słownik polszczyzny XVI w.*, <https://spxvi.edu.pl/index/>.
 Sł. stp. – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Warszawa–Kraków 1953-2002.
 WSEH – K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
 WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/index.php?pw=0>.
 Ze PWN – *Złota encyklopedia PWN*, wydanie elektroniczne CD-ROM, 2002.

Bibliografia

- Bartmiński J., *Koń*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych: zeszyt próbny*, red. J. Adamowski, Wrocław 1980, s. 119-144.
 Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-62.

- Boryś W., *Żwierz*, [w:] *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 746.
- Bubak J., *Zoonimia – nazwy zwierząt*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 329-341.
- Człowiek – zwierzę – cywilizacja. Aspekt humanistyczny*, red. H. Korpikiewicz, Poznań 2001.
- Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, red. J. Tymieniecka-Suchanek, t. 1-2, Katowice 2014.
- Gajda S., *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i prawoznawczej*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 19-31.
- Grybosiova A., *Jak historyk języka polskiego rozumie opozycję homo – animal*, „Język a Kultura” 2003, t. 15, s. 9-15.
- Grzegorzczak R., *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001.
- Gura A., *O zasadach opisu zwierząt w słowiańskiej kulturze ludowej*, „Etnolingwistyka” 2000, t. 12, s. 251-263.
- Jońca M., *Data uchwalenia „lex Pompeia de parricidiis”*, „Zeszyty Prawnicze” 2006, nr 6/1, s. 83-94.
- Jurewicz-Nowak M., *Językowy wyraz świadomości aksjologicznej wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie (na podstawie materiałów wstępnych do zbiorów prawa z XVI w.)*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019: Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*, red. I. Kotlarska, M. Jurewicz-Nowak, M. Hawrysz, Zielona Góra 2020, s. 123-142.
- Kempf Z., *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” 1985, R. 65, z. 2-3, s. 125-144.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Maliszewski B., *Stereotypizacja i profilowanie symbolicznych znaczeń wybranych zwierząt w językowo-potocznym obrazie świata*, „Poradnik Językowy” 2003, nr 8, s. 22-35.
- Mazurek D., *Semantyka świata zwierząt a kreowanie wartości w „Dziennikach”*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 123-131.
- Migdał J., *Określenia zwierząt i roślin wśród szesnastowiecznego osobliwego słownictwa biblijnego*, „Prace Filologiczne” 2000, t. 45, Warszawa, s. 389-395.
- Mosiółek-Kłosińska K., *Motywacja związków frazeologicznych zawierających wyrazy „pies” i „kot”*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 1995, t. 7, s. 21-31.
- Mosiółek-Kłosińska K., *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1992, nr 4, s. 301-304.
- Pacula J., *Metafory awifauniczne w polskim socjolekcie przestępczym (XIX w. – lata 20. XX w.)*, „Orbis Linguarum” 2019, nr 53, s. 307-329. DOI: 10.23817/olin.53-20.
- Pajdzińska A., *Śmiercią jakby płytszą nie umierają, ale zdychają zwierzęta (obraz zwierząt w polszczyźnie na tle ustaleń nauk przyrodniczych)*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2017, t. 29, s. 135-148.
- Pietrzak M., *Językowy obraz ludzi i zwierząt w tekstach literackich na przykładzie powieści Antoniego Gołubiewa*, Acta Universitatis Wratislaviensis, „Język a Kultura” 2003, t. 15, s. 211-221.
- Rak M., *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatarza (na tle porównawczym)*, Kraków 2007.
- Sierociuk J., *Wół*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych: zeszyt próbny*, red. J. Adamowski, Wrocław 1980, s. 240-253.
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, red. K. Kleszczowa, Katowice 1996.

- Szczerbic P., *Speculum Saxonum Albo Prawo Sáskie y Maydeburskie / porządkiem obiecádłá / z Láćínskich y Niemieckich exemplarzow zebráne á ná Polski jezyk z pilnością y wiernie przelożone Przez Pawła Szczerbica...* Lwów 1581. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygnatura XVI.F.4334.
- Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 335-362.
- Walczak M., *Czy owad to zwierzę?*, „Zoophilologica” 2016, nr 1, s. 271-277.
- Wysocka A., *Zwierzęciem bywam bardzo rzadko. O roli konotacji słowa zwierzę i jego hiponimów w erotykach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Świerszczyńskiej i Haliny Poświatowskiej*, [w:] *Język polski. Współczesność – historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, t. IV, Lublin 2003, s. 174-187.

Leksyka zwierzęca w prawnej odmianie języka na materiale *Speculum Saxonum* Pawła Szczerbica (XVI w.)

Streszczenie: Celem artykułu było odtworzenie językowego obrazu zwierząt w *Speculum Saxonum* Pawła Szczerbica (1581). W analizie wykorzystano założenia teorii kognitywnej. Zasadnicze znaczenie dla wspólnoty warunkowanej prawnie ma klasyfikacja zwierząt według kryterium wolności lub ich przynależności do człowieka. Z tej perspektywy ocenie podlegają zachowania człowieka wobec ludzi jako właścicieli zwierząt. Poziom społeczny zwierząt jest niski (przyrównywany bądź do innych zwierząt, bądź rzeczy, można je pożyczać, sprzedawać, zastawiać). Epitety określające zwierzę podkreślają głównie ich zastosowania użytkowe, gospodarcze. Człowieka i zwierzę dzieli nieprzekraczalna ontologiczna granica. Zwierzęta nie posiadają rozumu i wolnej woli, dlatego ich działania nie podlegają ocenie moralnej. Negatywne obrazowanie zwierząt służy napiętnowaniu szczególnie ciężkiego wykroczenia przeciw normom społeczno-moralnym, jakim jest zabójstwo krewnego. Leksykę animalistyczną cechuje standardowość i neutralność stylistyczna, dominują rzeczowniki o szerokim zakresie łączliwości.

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, leksyka zwierzęca, tekst prawny, *Zwierciadło saskie*, Paweł Szczerbic

The animal lexis in a legal variation of the language on the material “*Speculum Saxonum*” by Paweł Szczerbic (16th century)

Summary: The aim of the article was to recreate the linguistic image of animals in *Speculum Saxonum* by Paweł Szczerbic (1581). The analysis uses the assumptions of cognitive theory. It is essential for a legally conditioned community to classify animals according to the criteria of freedom or belonging to humans. From this perspective, human behaviour towards people as animal owners is assessed. The social level of animals is low (compared to other animals or things, they can be borrowed, sold, pawned). The epithets describing the animal mainly emphasize their utility and economic applications. Man and animal are separated by an impassable ontological boundary. Animals do not have the mind and free will, therefore their actions are not subject to moral evaluation. Negative imaging of animals is used to stigmatize a particularly grave offense against the socio-moral norms of the murder of a relative. The animalistic lexis is standard, stylistically neutral, almost exclusively noun-based, with a wide range of connectivity.

Keywords: linguistic picture of the world, animal lexis, legal text, *Zwierciadło saskie*, Paweł Szczerbic

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
BLISKIE OTOCZENIE CZŁOWIEKA. LEKSYKA, TEKSTY, DYSKURSY

Agnieszka Jolanta Urniaż

Uniwersytet Wrocławski

TOPONIMY W NAZWACH ROŚLIN
POLIKONFRONTATYWNIE

W ciągu wielu wieków ludzie sprowadzali do swoich macierzystych krajów (przede wszystkim europejskich) różnorakie egzotyczne rośliny, głównie z 'zamorskich krain'. Zaistniała więc potrzeba ich nazywania. Do wieku XVIII w nazewnictwie botanicznym panował chaos, każdy z botaników nazywał rośliny zgodnie z własnymi zasadami, a tak nazwane rośliny liczyły sobie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt słów, były więc frazami opisowymi, a nie właściwymi nazwami gatunkowymi¹. Punktem zwrotnym w naukowym nazewnictwie roślin stało się opublikowane w 1753 r. dzieło Karola Linneusza *Species Plantarum*². Publikacja była w znacznej mierze kompilacją dostępnych w ówczesnych czasach publikacji zawierających nazwy roślin, m.in. prac G. Bauhina³ i J.P. de Tournefourta⁴. Jednakże znaczna część nazw rodzajowych została utworzona przez Karola Linneusza, głównie na bazie postaci historycznych, jak i w celu uhonorowania współczesnych mu botaników (np. *Fuchsia*, *Forsythia* etc.). W ten sposób powstało wiele nazw rodzajowych, które stanowią formę eponimu. Kluczowe znaczenie ma jednak *Species Plantarum* dla rozwoju i uporządkowania nazewnictwa w sposobie opracowania nazw roślin. Nazwy rodzajowe zostały opatrzone oprócz krótkiego opisu obejmującego podstawowe cechy danej rośliny jednowyrazowym komentarzem na marginesie, który odnosił się do charakterystycznej cechy danego gatunku. Zwykle było to powtórzenie elementu określającego z frazy opisowej, mogło być również utworzone niezależnie⁵. Określenia te pierwotnie służyły celowi indeksowania, w krótkim jednak czasie zyskały na popularności i zostały uznawane za standard dla nazewnictwa roślin. Określenia te stały się zaczątkiem powszechnego obecnie epitetu gatunkowego. W ten

¹ C.A. Stace, *Taksonomia roślin i biosystematyka*, Warszawa 1993, s. 41.

² C. Linnaeus, *Species Plantarum*, Stockholm 1753.

³ G. Bauhin, *Pinax Theatri Botanici*, 1623.

⁴ J.P. de Tournefort, *Éléments de botanique*, 1694.

⁵ C.A. Stace, *op. cit.*, s. 42.

sposób powstał tzw. system nazewnictwa binominalnego, według którego łacińska nazwa gatunkowa (np. *Myosotis sylvatica* – *niezapominajka leśna*) składa się z nazwy rodzajowej (*Myosotis*) oraz tzw. epitetu gatunkowego (*sylvatica*). Przy czym epitet gatunkowy przyjmuje zasadniczo formę przymiotnikową.

Współcześnie nazwy gatunkowe roślin tworzone są według zasady opublikowanej w tzw. Kodeksie z Shenzhen (*Shenzhen Code 2018, The International Code of Nomenclature for algae, fungi, and plants* – Międzynarodowy Kodeks Nomenklatury Botanicznej)⁶. Podstawowe zapisy tego kodeksu wywodzą się z publikacji Linneusza, a sama data tej publikacji uznawana jest za punkt odniesienia w przypadku niektórych jego postanowień, m.in. ważnego opublikowania czy też pierwszeństwa nazwy⁷.

Nazwy roślin były do tej pory tematem różnych badań językoznawczych. Badaniom historycznym nazw roślin poświęciła się m.in. Anna Spólnik⁸. Warto też wspomnieć o pracach Johna Earle’a⁹ i Vaclava Machka¹⁰. Powstały również liczne publikacje dotyczące gwarowych nazw roślin. W tym zakresie godne wymienienia są przede wszystkim prace Stanisława Dubisza z końca lat siedemdziesiątych XX w.¹¹, czy też nowsze rozprawy Ewy Rogowskiej z przełomu XX i XXI w.¹², poświęcone głównie motywacji semantycznej gwarowych nazw roślin. Wiele prac Jadwigi Waniakowej dotyczyło w ostatnich latach głównie analizy polskich nazw gwarowych¹³. Zwróciła również uwagę na nieprzewidywalność nieregularności fonetycznych w przypadku zapożyczeń nazw fitonimów w odmianach dialektalnych¹⁴. W swojej pracy porusza również problem odniesienia nazw botanicznych w języku ogólnym do nazw naukowych, które są często elementami nazw polskich i łacińskich¹⁵. Na szczególną uwagę zasługują również publikacje Teresy Skubalanki¹⁶ i Katarzyny Wojan¹⁷ opisujące dorobek językoznawców w zakresie leksykografii botanicznej.

⁶ Międzynarodowy Kodeks Nomenklatury Botanicznej, <http://ibot.sav.sk/icbn/main.htm> [dostęp: 5.06.2021].

⁷ C.A. Stace, *op. cit.*, s. 43.

⁸ A. Spólnik, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław 1990.

⁹ J. Earle, *English plant names from the tenth to the fifteenth century*, Oxford 1880.

¹⁰ V. Machek, *Česká a slovenská jména rostlin*, 1954.

¹¹ S. Dubisz, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warminsko-mazurskich*, Wrocław 1977.

¹² E. Rogowska, *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw*, Gdańsk 2005.

¹³ J. Waniakowa, *Osobliwe procesy fonetyczne w gwarowych wyrazach zapożyczonych na przykładzie nazw roślin*, „Jazykovední studie” 2012, 32, s. 203-210.

¹⁴ J. Waniakowa, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków 2012.

¹⁵ J. Waniakowa, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle nazw słowiańskich i europejskich*, „LingVaria” 2014, 9, 1(17), s. 1-14.

¹⁶ T. Skubalanka, *Polskie nazewnictwo roślin. Struktura zbioru*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio philologiae” 2009, 27, s. 129-144.

¹⁷ K. Wojan, *Z dorobku polskiej leksykografii dziedzinowej: botanika*, „Studia Rossica Gedanensia” 2017, 4, s. 486-566.

Prace konfrontatywne w zakresie botanicznego zasobu leksykalnego ograniczają się zasadniczo do porównania wybranej grupy roślin, np. rodziny, rodzaju czy też gatunku. W ramach badań porównawczych Kwiryna Handke¹⁸ poruszyła problem relacji między elementami słownictwa łacińskiego i polskiego tworzącymi apelatywne nazewnictwo przyrodnicze w obrębie języka polskiego. Natomiast Wanda Stec¹⁹ koncentruje się na nazwach funkcjonalnej grupy roślin leczniczych w aspekcie poprawności ich stosowania i odstępstw od zasad językowych, omawiając je na przykładach zaczerpniętych z nazewnictwa polskiego i rosyjskiego – botanicznego oraz ludowego, na tle łacińskiej nomenklatury naukowej.

Z kolei Joep Kruijsen et al.²⁰ koncentrują się na opisie heteronimów dwóch gatunków roślin występujących w południowych dialektach niderlandzkich z uwzględnieniem materiału z trzech słowników dialektalnych flory. Opisowi wybranych ludowych nazw roślin, których nazwa składa się z dwóch elementów, przy czym epitet wyrażony jest przymiotnikiem dzierżawczym pochodzącym od nazwy zwierzęcia, poświęciła się Zdeňka Hladká²¹. Z kolei Ira Kratochvilová²² zwraca uwagę na złożenia w czeskim nazewnictwie botanicznym, koncentrując się na tworzeniu nazwy rodzajowej w tekstach z XVI i XX w.

Przytoczone powyżej przykłady wybranych publikacji wskazują na to, że świat roślin stanowi źródło zainteresowań licznych językoznawców nie tylko w Polsce, lecz również na świecie. Jednakże w niewielkim stopniu poświęcone są one ustaleniu struktury językowej w zakresie realizacji tzw. epitetu gatunkowego. Nie istnieje też wiele prac polikonfrontatywnych dotyczących porównania naukowego systemu nazewnictwa binominalnego ze strukturą tworzenia nazw roślin w językach rodzimych.

W niniejszym tekście koncentrujemy się na przedstawieniu sposobów realizacji epitetu gatunkowego za pomocą elementu będącego toponimem (oznaczającym nazwę geograficzną bądź pochodzenie), przy czym przedstawione zostaną wyniki badań polikonfrontatywnych fitonimów na przykładzie języka niderlandzkiego, polskiego, angielskiego i czeskiego pod kątem uzyskania odpowiedzi na główne pytania:

¹⁸ K. Handke, *Łacińska terminologia a polskie słownictwo botaniczne*, „Polono-Slavica Varsoviensia: Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe” 1992, s. 131-139.

¹⁹ W. Stec, *O poprawności w nazewnictwie roślin leczniczych (na przykładzie wybranych nazw polskich i rosyjskich na tle łacińskiej nomenklatury naukowej)*, „Bulletin de la société polonaise de linguistique” 2017, fasc. LXXIII, s. 103-117.

²⁰ J. Kruijsen, J. Swanenberg, T. de Pauw, *Volksgeneeskunde in bloemennamen. Het madeliefje en de sleutelbloem in de zuidelijk Nederlandse dialecten*, „Taal & Tongval” 2002, 54, s. 121-141.

²¹ Z. Hladká, *Lidové názvy rostlin se zvířecím jménem v přívlastku*, „SPFFBU” 1997, roč. 46, s. 119-129.

²² I. Kratochvilová, *Kompozita v české botanické nomenklatuře doby střední a současné*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity, Studia Minora Facultatis Philosophicae Universitatis Brunensis” 1989, A 37-38, s. 133-140.

- do jakiego stopnia budowa epitetu w językach rodzimych jest zgodna z międzynarodową nazwą łacińską?,
- czy można zauważyć tendencje nazewnictwa w poszczególnych językach oraz jaki jest stopień ich podobieństwa w omawianych językach?

Materiał, który został przeanalizowany, obejmuje ponad 700 nazw gatunkowych roślin należących do 29 rodzin²³, które rosną na terenie Polski i krajów niderlandzkogęzycznych oraz posiadają nazwę rodzimą w języku angielskim i czeskim. Za źródła nazw gatunkowych posłużyły zarówno publikacje w formie tradycyjnej, jak i elektronicznej²⁴.

Toponimy wchodzące w skład epitetu gatunkowego są dość powszechnie występującym elementem systemu nazewnictwa botanicznego. Stopień wykorzystania ich do tworzenia konkretnych nazw gatunkowych może być różny w omawianych językach. Idealna, pełna zgodność nazw rodzimych nie jest zbyt częsta i zazwyczaj występuje w przypadku roślin, które mają pochodzenie 'nieuropejskie'. Przykładowo kwitnąca na żółto w okresie wczesnojesiennym, powszechna na łąkach i innych niezagospodarowanych terenach roślina *Solidago canadensis*, zarówno w języku polskim (*nawłoc kanadyjska*), czeskim (*zlatobyl kanadský*), niderlandzkim (*Canadese guldenrode*), jak i angielskim (*Canada/Canadian goldenrod*) zawiera w epitecie gatunkowym ten sam toponim. Z kolei należący do rodziny Astrowatych *Symphotrichum novae-angliae* zawiera w swoim epitecie gatunkowym odniesienie do regionu geograficznego, przy czym w języku niderlandzkim (*Nieuw-Nederlandse aster*) nazwa ta pozornie odnosi się do innego regionu. Jest to spowodowane innym podejściem do regionu, który należał historycznie do dwóch potęg morskich (kolonialnych). Nazwy zawarte w epitetach gatunkowych w języku polskim (*aster nowoangielski*), czeskim (*astríčka novoanglická*) oraz angielskim (*New England aster*) w pełni odpowiadają epitetowi gatunkowemu zawartemu w międzynarodowej naukowej nazwie gatunkowej.

Pełna zgodność epitetu gatunkowego w omawianych językach nie należy jednak do najczęstszych. Największą częstotliwością wykazują się nazwy gatunkowe, które zawierają odpowiedniki utworzone za pomocą toponimu w dwóch wybranych językach. Przykładowo *Filago germanica* w swej nazwie gatunkowej wykorzystuje toponim *niemiecki*, który jest odzwierciedlony w języku niderlandzkim (*Duits viltkruid*) i polskim (*nicennica niemiecka*). Co ciekawe, epitet gatunkowy w języku czeskim (*bělolist obecný*)

²³ Wierzbowate, Rdestowate, Komosowate, Szarłatowate, Goździkowate, Jaskrowate, Makowate, Krzyżowe, Fiolkowate, Skalnicowate, Różowate, Motylkowate, Wiesiołkowate, Baldaszkowate, Pierwiosnkowate, Wrzosowate, Szorstkolistne, Trędownikowate, Wargowe, Goryczkowate, Marzanowate, Dzwonkowate, Złożone, Rdestnicowate, Liliowate, Sitowate, Turzycowate, Trawy, Storczykowate.

²⁴ Wszystkie nazwy gatunkowe zaczerpnięto z prac następujących autorów: Anioł-Kwiatkowska, Backer, Heukels, Kleijn, Meijden, Quattrocchi oraz z serwisu internetowego botany.cz.

i angielskim (*common cudweed/cottonrose*) nie zawiera toponimu, lecz odnosi się do alternatywnej nazwy łacińskiej – *Filago vulgaris* (*vulgaris* – ‘pospolity, powszechny, zwyczajny’).

Pojawiają się również nazwy gatunkowe, które zawierają toponim w epitecie w międzynarodowej nazwie botanicznej oraz wyłącznie w jednym z omawianych języków. Przykładowo *Salicornia europea* zachowała zgodny epitet wyłącznie w języku czeskim (*slanorožec evropský*). Epitet gatunkowy nazwy w języku niderlandzkim (*kortarige zeekraal*) i polskim (*soliród/solirodek zielny*) odnoszą się do morfologii, pokroju roślin, natomiast w języku angielskim (*common glasswort*) odzwierciedla częstotliwość jej występowania.

Z kolei *Verbascum phoeniceum* jest przykładem nazwy gatunkowej, w której wyłącznie łaciński epitet gatunkowy zawiera toponim. W pozostałych językach epitet gatunkowy odnosi się do koloru kwiatów (NL: *paarse toorts*, PL: *dziewanna fioletowa*, EN: *purple mullein*), przy czym w języku czeskim (*divizna brunátná*) kolor ten postrzegany jest w inny sposób.

Szczególnym (dość często obserwowanym) przypadkiem jest sytuacja, w której epitet gatunkowy w nazwie łacińskiej nie ma odniesienia do toponimu, natomiast przynajmniej w jednym z omawianych języków rodzimych wykorzystywane jest takie odniesienie w nazwie rośliny. Przykładowo gatunek *Bidens frondosa* ma epitet gatunkowy na bazie toponimu wyłącznie w języku polskim (*uczep amerykański*). Niderlandzka nazwa gatunkowa (*zwart tandzaad*) oraz czeska (*dvouzubec černoplodý*) odnosi się do koloru rośliny, szczególnie nasion, co odzwierciedlone jest eksplicytnie w czeskim epitecie, który jest złożeniem nazwy koloru (*černý*) oraz nazwy elementu rośliny (*-plodý*). Liczne nazwy występujące w języku angielskim²⁵ odnoszą się do pokroju tego gatunku.

Stopień wykorzystania toponimu w epitecie gatunkowym jest niezależny od gatunku i nawet w obrębie jednego rodzaju może być odmienny. Przykładowo dwa gatunki należące do rodzaju *Inula* (‘oman’) wykorzystują zupełnie odmienne schematy nazewnictwa. Gatunek *Inula britannica* wykazuje się zasadniczo pełną ekwiwalencją w zakresie tworzenia epitetu gatunkowego (PL: *oman łąkowy/brytyjski*; EN: *British yellowhead/meadow fleabane*; CS: *oman britský*). W języku niderlandzkim (*Engelse alant*) toponim odnosi się do jednego z krajów wchodzących w skład Zjednoczonego Królestwa, a nie do całej Wielkiej Brytanii. Z kolei drugi gatunek należący do tego rodzaju – *Inula helenium* – poza łaciną zawiera toponim wyłącznie w języku niderlandzkim (*Griekse alant*). Natomiast w pozostałych językach odnosi się do elementów budowy, np. wiel-

²⁵ *devil's beggarstick, devil's-pitchfork, devil's bootjack, sticktights, bur marigold, pitchfork weed, tickseed sunflower, leafy beggarsticks, common beggar-ticks.*

kości (PL: *oman wielki*), czy też do elementów niezwiązanych z morfologią czy też siedliskiem roślin (EN: *elfdock/horse-heal*; CS: *oman pravý*).

Kolejnym aspektem, który został przeanalizowany, jest zakres dystrybucji poszczególnych toponimów w omawianych językach. Wyróżniono 32 różne toponimy występujące w epitetach gatunkowych analizowanych nazw gatunkowych, przy czym w żadnym z nich nie wystąpiły one w pełnym zakresie. Największą różnorodnością toponimów w epitecie gatunkowym wykazuje się język angielski (29). Z kolei niemal dwukrotnie mniej ich rodzajów można znaleźć w języku polskim (16), niewiele mniej w języku łacińskim i niderlandzkim (po 14). Najmniej zróżnicowany jest język czeski, który wykorzystuje zaledwie 10 toponimów przy tworzeniu epitetów gatunkowych. Warto jednak zauważyć, że nie przekłada się to bezpośrednio na liczbę gatunków wykorzystujących toponimy. Ponownie język angielski zajmuje pierwsze miejsce, mając 72 nazwy gatunkowe, co daje w przybliżeniu 10,5% analizowanych jednostek. Kolejne miejsca zajmują język polski (31) i łaciński (30), co stanowi w przybliżeniu 4,3% wszystkich jednostek. Niewiele mniej gatunków ma w swym epitecie nazwę toponimu w języku czeskim (28 – 4% wszystkich). Natomiast najmniej nazw gatunkowych można spotkać w języku niderlandzkim – 21 gatunków, co daje niewiele ponad 3% wszystkich omawianych jednostek, które znalazły się w wyselekcjonowanym materiale leksykalnym. Jak widać, toponimy wykorzystywane są w różnym stopniu w omawianych językach, niemniej jednak stanowią one dość liczną grupę epitetów niezwiązanych z budową i rozwojem roślin (takich jak kształt, pokrój, kolor czy sposób rozmnażania).

Regiony, które pojawiają się w składzie epitetu gatunkowego, są zróżnicowane i występują z różną częstotliwością. Regionem, do którego najczęściej odnoszą się epitety, są Alpy (Lat: 8, NL: 3, PL: 9, EN: 12, CS: 8). Dość często we wszystkich językach pojawiają się również nazwy lokalne, np. nadwiślański, kartuzek etc. We wszystkich językach możliwe jest odniesienie do kontynentu europejskiego, Francji, Niemiec, Kanady i regionów Ameryki Północnej. Z kolei pojedyncze wystąpienia w omawianych językach pojawiły się w następujących epitetach: arktyczny, niderlandzki, norweski, euroazjatycki, meksykański, australijski, bałkański, szkocki, peruwiański, syberyjski i koreański. Jak widać, większą częstotliwością charakteryzują się najczęściej regiony bardziej „swojskie” lub „znane”. Natomiast do dość rzadko wykorzystywanych w tworzeniu epitetów gatunkowych należą regiony, które można uznać za bardziej „egzotyczne”. Przy tworzeniu epitetów gatunkowych można również wykorzystywać strony świata, jednakże ich udział w ogólnej liczbie toponimów jest znikomy – ‘północ’ pojawia się w pojedynczych wystąpieniach we wszystkich omawianych językach, z kolei ‘wschód’ występuje w pojedynczych gatunkach w języku łacińskim, polskim i angielskim, natomiast ‘zachód’ został uwzględniony zaledwie w jednej nazwie gatunkowej w języku

angielskim. Co ciekawe, 'południe' nie stało się podstawą tworzenia epitetu w żadnym z wymienionych języków.

Jak widać, w przytoczonych powyżej przykładach epitet gatunkowy w strukturze nazwy binominalnej dość często wykorzystuje element będący toponimem. Jednakże w omawianych językach stopień wykorzystania tego elementu może być inny – od pełnej ekwiwalencji z łacińską nazwą aż do zupełnego jej braku. W przypadku braku zgodności w epitecie gatunkowym jego formy mogą odnosić się do innego elementu związanego z daną rośliną, najczęściej są to: kształt, kolor, pokrój czy też sposób rozmnażania. Różnorodność w tworzeniu nazw epitetu gatunkowego może wynikać m.in. z faktu, że kierunek zapożyczenia nazwy może być różny. Nazwa botaniczna może być odzwierciedleniem nazwy zwyczajowej z danego języka lub wręcz przeciwnie być utworzona na podstawie nazwy botanicznej. Można również zauważyć, że język angielski wykazuje się dużą różnorodnością wykorzystania toponimów w procesie tworzenia nazwy binominalnej. Widoczna jest również tendencja do nazywania roślin z wykorzystaniem toponimów bliżej związanych z człowiekiem niż tych, które postrzegane są jako egzotyczne.

Bibliografia

- Anioł-Kwiatkowska J., *Wielojęzyczny słownik florystyczny*, Wrocław 2003.
- Bauhin G., *Pinax Theatri Botanici*, 1623.
- Dubisz S., *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Wrocław 1977.
- Earle J., *English plant names from the tenth to the fifteenth century*, Oxford 1880.
- Handke K., *Łacińska terminologia a polskie słownictwo botaniczne*, „Polono-Slavica Varsoviensia: Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe” 1992, s. 131-139.
- Hladká Z., *Lidové názvy rostlin se zvířecím jménem v přívlasktu*, „SPFFBU” 1997, roč. 46, s. 119-129.
- Kleijn H., *Planten en hun naam: Een botanisch lexicon voor de Lage Landen*, Amsterdam 1970.
- Knijsen J., Swanenberg J., Pauw de T., *Volksgeneeskunde in bloemennamen. Het madeliefje en de sleutelbloem in de zuidelijk Nederlandse dialecten*, „Taal & Tongval” 2002, 54, s. 121-141.
- Kratochvilová I., *Kompozita v české botanické nomenklatuře doby střední a současné*, „Sborník Prací Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity, Studia Minora Facultatis Philosophicae Universitatis Brunensis” 1989, A 37-38, s. 133-140.
- Linnaeus C., *Species Plantarum*, Stockholm 1753.
- Machek V., *Ceská a slovenská jména rostlin*, 1954.
- Meijden van der R., *Heukels' Flora van Nederland*, Groningen 2005.
- Międzynarodowy Kodeks Nomenklatury Botanicznej*, <http://ibot.sav.sk/icbn/main.htm>.
- Quattrocchi U., *CRC world dictionary of plant names: common names, scientific names, eponyms, synonyms, and etymology*, Routledge 2017.

- Rada R., *Botanický slovník: slovník rostlinných jmen: česko-latinsko-německý, německo-latinsko-český, latinsko-český rejstřík*, Blatno 1998.
- Rogowska E., *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw*, Gdańsk 2005.
- Skubalanka T., *Polskie nazewnictwo roślin. Struktura zbioru*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio philologiae” 2009, 27, s. 129-144.
- Spólnik A., *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław 1990.
- Stace C.A., *Taksonomia roślin i biosystematyka*, Warszawa 1993.
- Stec W., *O poprawności w nazewnictwie roślin leczniczych (na przykładzie wybranych nazw polskich i rosyjskich na tle łacińskiej nomenklatury naukowej)*, „Bulletin de la société polonaise de linguistique” 2017, fasc. LXXIII, s. 103-117.
- Tournefort de J.P., *Éléments de botanique*, 1694.
- Waniakowa J., *Osobliwe procesy fonetyczne w gwarowych wyrazach zapożyczonych na przykładzie nazw roślin*, „Jazykovední študie” 2012, XXXII, s. 203-210.
- Waniakowa J., *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków 2012.
- Waniakowa J., *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle nazw słowiańskich i europejskich*, „LingVaria” 2014, IX, 1(17), s. 1-14.
- Wojan K., *Z dorobku polskiej leksykografii dziedziny botanika*, „Studia Rossica Gedanensia” 2017, 4, s. 486-566.

Toponimy w nazwach roślin polikonfrontatywnie

Streszczenie: W artykule przedstawione zostały wyniki analizy polikonfrontatywnej nazw botanicznych zawierających w swojej strukturze toponim. Przedstawione zostały wyniki badań polikonfrontatywnych obejmujących łacińskie nazwy binominalne z ich odpowiednikami w języku polskim, czeskim, niderlandzkim i angielskim pod kątem stopnia uwzględnienia w nazwie gatunkowej elementu będącego toponimem. Szczególną uwagę poświęcono tworzeniu epitetu gatunkowego w binominalnej nazwie gatunkowej. Przedstawione zostały również wyniki badań ilościowych w zakresie częstotliwości pojawiania się określonych toponimów w analizowanych nazwach gatunkowych.

Słowa kluczowe: toponimy, nazewnictwo binominalne, epitet gatunkowy, badania porównawcze

Toponyms in Botanical names. A Polyconfrontative Approach

Summary: In the article the author concentrates on polyconfrontative analysis of botanical names containing a toponym in their structure. The results of polyconfrontative research of the Latin binomial names with their equivalents in Polish, Czech, Dutch and English have been presented taking into consideration the degree of equivalence of the toponym in the species name. Special attention has been paid to the ways of creating the specific epithet in binomial species name. Furthermore, the results of quantitative analysis of particular toponyms occurring in the described species names have been presented.

Keywords: toponyms, binomial nomenclature, specific epithet, polyconfrontative study

Monika Kaczor

Uniwersytet Zielonogórski

„SZARY ŁABĘDŹ”. KILKA UWAG NA TEMAT SŁOWNICTWA TEMATYCZNEGO ZWIĄZANEGO Z KORONAWIRUSEM (NA PRZYKŁADZIE „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”)



Pandemia Covid-19 jest klasycznym szarym łabędziem – tak określa się zdarzenie niepewne, którego nadejście szokuje i burzy ustalony porządek rzeczywistości, jest trudne do oszacowania, ale realistyczne i możliwe¹. Nakaz samoizolacji, praca zdalna, brak zajęć w szkołach, ograniczenie wydarzeń publicznych, zakaz przemieszczania się, konieczność poddania się kwarantannie, reżim sanitarny, lockdown oraz inne obostrzenia wprowadzone na czas przejścia epidemiologicznego spowodowały, że zmieniły się codzienne nawyki wielu osób, a także życie rodzinne i zawodowe. W wielu przypadkach niepokój o przyszłość niejako wymusił zmianę hierarchii wartości.

Celem artykułu jest przedstawienie słownictwa, które w czasie epidemii koronawirusa utrwaliło najważniejsze pola przeobrażeń, jakim uległa codzienność Polaków. Polszczyzna dostosowała się do nowych potrzeb nazewniczych, do opisywania i interpretowania pandemicznej rzeczywistości². Wirus wymusił zmiany w wielu obszarach życia, co wyraźnie rejestrują związki wyrazowe powstałe w czasie trwania pandemii. Na podstawie zgromadzonego słownictwa³ można wyodrębnić pola tematyczne, które opisują proces przechodzenia społeczeństwa przez czas pandemii, szukania sposobów, żeby wrócić do wcześniejszego świata⁴, i odzwierciedlają, jak język radzi sobie

¹ I. Krastew, *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę*, Warszawa 2020.

² M. Gębka-Wolak, *Jak polszczyzna radzi sobie z koronawirusem? O środkach językowych wykorzystywanych do opisu rzeczywistości w czasie pandemii*, „Dialog&Dyskurs” 2020, nr 4. Por. Gębka, pdf (dyskursdialog.org) [dostęp: marzec 2021]; M. Łaziński, *Wpływ pandemii koronawirusa na język*, <https://www.lsi-lu-blin.pl/informacje-rozne/wplyw-pandemii-koronawirusa-na-jezyk> [dostęp: 12.03.2021].

³ Bazę materiałową stanowią artykuły z „Tygodnika Powszechnego”, które obejmują okres od marca 2020 r. do kwietnia 2021 r.

⁴ Por. J. Maćkiewicz, *Świat widziany poprzez język*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1988, nr 30, s. 131-149.

z nazywaniem różnych aspektów życia, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, zdominowanych przez pandemię⁵.

Słowa tematyczne rozumiem za Władysławem Miodunką jako przeciwieństwo słów atematycznych⁶. Zalicza on do nich słowa, które charakteryzują się występowaniem w tekstach o określonej tematyce, związane mniej lub bardziej z określonym tematem w różnych sytuacjach. Barbara Batko-Tokarz podkreśla, że dla słownictwa tematycznego ważne jest kryterium frekwencyjności⁷. Z kolei Halina Zgółkowa zwraca uwagę na to, że słownictwo tematyczne wyróżniają jednostki samoznaczące⁸, które ujawniają konkretną wizję świata. Z tym spojrzeniem wiąże się perspektywa kognitywna reprezentowana również przez B. Batko-Tokarz. W swoich badaniach eksponuje ona antropocentryczny sposób patrzenia na świat zawarty w języku, który zgadza się ze zdroworozsądkowym spojrzeniem człowieka na rzeczywistość wpisaną w język⁹.

W artykule będę odwoływać się do tematycznego podziału słownictwa współczesnego języka polskiego, który zaproponowała B. Batko-Tokarz¹⁰.

W przedstawionej przez nią klasyfikacji wszystkie pola tematyczne koncentrują się wokół pojęcia człowiek. Przyjęcie takiego punktu widzenia jest istotne, ponieważ słownictwo, które powstało pod wpływem wybuchu epidemii wywołanej koronawirusem

⁵ Na potrzeby tematu określonego w tytule artykułu wybrałam „Tygodnik Powszechny”. Jest to katolickie pismo społeczno-kulturalne o charakterze praktyczno-obyczajowym, które w proponowanych rozważaniach stara się godzić wartości liberalizmu z zasadami wiary. Wydaje mi się, że przedstawiony w artykule materiał prasowy stosunkowo obiektywnie utrwała sposoby nazywania rzeczywistości w dobie pandemii.

⁶ Por. W. Miodunka, *Swoistość słownictwa tematycznego*, „Język Polski” 1976, t. 56, z. 3, s. 180-186; Z. Cygal-Krupa, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków 1986; *idem*, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków 1990; *idem*, *Słownictwo tematyczne w językoznawstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem leksykologii, leksykografii i glottodydaktyki)*, [w:] Z. Cygal-Krupa, K. Choińska, M. Pachowicz, *Słownik tematyczny uczniowskiej polszczyzny. Słownictwo rzadsze*, t. 1, Tarnów 2016, s. XIII-LV; Z. Cygal-Krupa, *Słownictwo tematyczne w teorii i praktyce językoznawstwa polskiego*, [w:] *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, red. R. Przybylska, W. Śliwiński, Kraków 2017, s. 97-118.

⁷ Z. Cygal-Krupa, *Podstawowe...*, Kraków 1990, s. 28-29.

⁸ H. Zgółkowa, *Dobór słownictwa do nauczania języka polskiego jako obcego*, [w:] *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, red. W. Miodunki, Skrypty Uczelniane UJ, nr 659, Kraków 1992, s. 17.

⁹ B. Batko-Tokarz, *Antropocentryzm tematycznych klasyfikacji słownictwa*, „Polonica” 2017, t. 37, s. 149-166; *eadem*, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia*, Kraków 2019, s. 152; *eadem*, *Tematyczny podział słownictwa w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne 2*, red. P. Zmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008, s. 31-48.

¹⁰ Por. *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia*, Kraków 2019.

<p>Sfera I. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA</p> <p>Pole 1. Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego</p> <p>Pole 2. Bieg życia</p> <p>Pole 3. Pielęgnacja ciała</p> <p>Pole 4. Choroby i ich leczenie</p> <p>Pole 5. Określenia fizyczności człowieka</p>	<p>Sfera III. CODZIENNE ŻYCIE CZŁOWIEKA</p> <p>Pole 12. Rodzina</p> <p>Pole 13. Najbliższe środowisko życia człowieka</p> <p>Pole 14. Ubranie</p> <p>Pole 15. Jedzenie i jego przygotowanie</p> <p>Pole 16. Czas wolny</p> <p>Pole 17. Sport</p> <p>Pole 18. Praca</p>	<p>Sfera V. CZŁOWIEK I TECHNIKA</p> <p>Pole 31. Budownictwo</p> <p>Pole 32. Komunikacja na odległość</p> <p>Pole 33. Urządzenia i maszyny</p> <p>Pole 34. Przemysł</p> <p>Pole 35. Energia</p> <p>Pole 36. Transport</p>
<p>Sfera II. CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA</p> <p>Pole 6. Stany psychiczne człowieka</p> <p>Pole 7. Uspokojenie człowieka</p> <p>Pole 8. Ocena i wartościowanie</p> <p>Pole 9. Działalność intelektualna człowieka</p> <p>Pole 10. Działalność artystyczna człowieka</p> <p>Pole 11. Relacje międzyludzkie</p>	<p>Sfera IV. CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE</p> <p>Pole 19. Funkcjonowanie państwa</p> <p>Pole 20. Przynależność i podział terytorialny</p> <p>Pole 21. Wojsko i wojna</p> <p>Pole 22. Prawo i łamanie prawa</p> <p>Pole 23. Zasady współżycia społecznego</p> <p>Pole 24. Język</p> <p>Pole 25. Tradycja</p> <p>Pole 26. Religia – Kościół</p> <p>Pole 27. Edukacja i oświata</p> <p>Pole 28. Środki masowego przekazu</p> <p>Pole 29. Biznes</p> <p>Pole 30. Finanse</p>	<p>Sfera VI. CZŁOWIEK I PRZYRODA</p> <p>Pole 37. Niebo i wszechświat</p> <p>Pole 38. Pogoda</p> <p>Pole 39. Ziemia</p> <p>Pole 40. Świat roślin</p> <p>Pole 41. Świat zwierząt</p> <p>Sfera VII. KATEGORIE FIZYCZNE</p> <p>Pole 42. Cechy i właściwości materii</p> <p>Pole 43. Cechy i właściwości przestrzeni</p> <p>Pole 44. Cechy i właściwości czasu</p> <p>Pole 45. Ilość, liczby, liczenie</p>

SARS-CoV-2, skupia się wokół tego, co jest ważne dla człowieka¹¹. Za pomocą słów wyróżnia on i nazywa ważne dla niego fragmenty rzeczywistości¹².

W zaproponowanym przez B. Batko-Tokarz schemacie klasyfikacyjnym kolejność ułożenia sfer wiąże się z egocentryczno-antropocentrycznymi zasadami strukturyzacji w języku, a także z łączącym się z tymi zagadnieniami bodycentryzmem. Stworzony przez wspomnianą autorkę model uporządkowania słownictwa wyodrębnia sferę przedstawiającą człowieka z perspektywy jego fizyczności oraz psychiki¹³. Wielowymiarowość funkcjonowania człowieka skutkowałą wyróżnieniem sfery słownictwa, które jest związane z jego codziennym życiem (mikroperspektywa), ze społeczno-technicznym

¹¹ B. Batko-Tokarz, *Antropocentryzm tematycznych klasyfikacji słownictwa*, „Polonica” 2017, t. 37, s. 149-166, <http://dx.doi.org/10.17651/POLON.37.1> [dostęp: luty 2021].

¹² T. Smólkowa, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków 2001, s. 101.

¹³ J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 103-120.

i technologicznym aspektem jego funkcjonowania (makroperspektywa), aż po świat opisywany przez pryzmat przyrody i jego fizycznych właściwości. Podział ten prowadzi więc w sposób wyrazisty od człowieka aż do świata, od tego, co konstytuuje człowieka, poprzez to, co kształtuje jego bliższe i dalsze otoczenie¹⁴. W przedstawionej przez B. Batko-Tokarz charakterystyce słownictwa uwidoczni się zasada potoczności ludzkiego oglądu rzeczywistości, w której znalazło się również miejsce dla słownictwa specjalistycznego.

Wyjaśnienie dla antropocentrycznej analizy słownictwa tematycznego podają także Anna Andrzejczuk i Wojciech Żółtak:

Wszak o powołaniu słów do życia decyduje człowiek. Człowiek nazywa to, co widzi, czuje, myśli; to, co jest dla niego ważne, co według niego zasługuje na wyróżnienie, nazwanie. Zatem wszystko, co ma swoją nazwę, ma ją, ponieważ człowiek uznał, że jest ona z jego punktu widzenia ważna¹⁵.

Zdaniem Jolanty Maćkiewicz, słownictwo odbija praktykę ludzką, w sposób pośredni informując o warunkach bytowych, które tę praktykę ukształtowały. Słownictwo jest czułym wskaźnikiem życia człowieka. Człowiek jako użytkownik języka wyróżnia przede wszystkim te cechy, te elementy rzeczywistości, które ważne są dla jego zmagania z otaczającym światem¹⁶. Słownictwo tematyczne, przedstawiające i wyjaśniające funkcjonowanie wirusa, pozwala lepiej poznać rzeczywistość pandemiczną, w centrum której jest człowiek.

W klasyfikacji tematycznej nie ograniczam części mowy, które w materiale odnoszą się do sytuacji epidemiologicznej w różnych sferach funkcjonowania człowieka. Łączę tematyczność słownictwa, która związana jest z sytuacją pandemiczną, z semantyczną klasyfikacją leksemów i skupiam się na autosemantycznych częściach mowy, w doborze których kierowałam się sposobem odniesienia wyrażenia językowych do rzeczywistości pandemicznej. Były to przede wszystkim jednostki nazywające, czyli czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki, rzadko przysłówki.

Czasownikowe konstrukcje opisowe w dobie pandemii

W zgromadzonym materiale zwracają uwagę zwroty charakteryzujące się różnym zakresem znaczeniowym, które sytuują działanie koronawirusa w wielostronnej dynamice i zróżnicowanym trybie.

¹⁴ B. Batko-Tokarz, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia*, Kraków 2019, s. 164-165.

¹⁵ Cytat za: B. Batko-Tokarz, *Antropocentryzm tematycznych klasyfikacji słownictwa*, „Polonica” 2017, t. 37, s. 149-166.

¹⁶ Por. *Świat widziany poprzez język*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1988, 26, nr 30, s. 135.

Czasownikowe konstrukcje opisowe przedstawiają i wyjaśniają zróżnicowane fragmenty świata realnego związanego ze specyficznym życiem wirusa. Wskazują na działania niewielkich cząstek zakaźnych, infekujących wszystkie formy życia w sposób dynamiczny, na czynności wirusa zmierzające do określonego końca, umieszczone w pewnej nieograniczonej lub ograniczonej przestrzeni czasowej, z możliwością powtarzania, pewnej krotności, ulotności, chwilowości, w ujęciu momentalnym, incydentalnym.

Jednym ze sposobów mówienia o słownictwie związanym z człowiekiem w perspektywie wirusa są semantyczne parametry, czyli wielkości stałe, które wskazują na kierunek zdarzenia wyrażonego określoną konstrukcją, a także pozwalają różnicować sytuacje ze względu na aspekt czasu, trwanie wydarzenia, stanu, czynności, procesu językowo utrwalonych w określonej konstrukcji.

Semantyczne parametry charakteryzujące połączenia wyrazowe o wartości metaforycznej (peryfrastycznej) tworzą wypowiedzi figuratywne, za pomocą których wyraża się to, co jest w wielu przypadkach w pełni niewyraźne, a co stanowi formę poznania specyfiki funkcjonowania wirusa. Czasowniki związane z zakresem działania wirusa strukturalizują przestrzeń w określonej dynamice, a tym samym pozwalają zaobserwować życie wirusa w określonej zmienności. Sygnalizują również temporalne podejście do sytuacji opanowanej przez patogen.

Zwroty, mające postać konstrukcji werbo-nominalnej, wchodzą w zróżnicowane mechanizmy metaforyzacji, a występujący w nich człon werbalny jest podstawą do wyróżnienia semantycznych parametrów charakteryzujących pole działania mikroorganizmu wywołującego chorobę. Ze względu na to, że pełnoznaczne czasowniki występujące w tych zwrotach, a użyte wtórnie w funkcji synsemantycznego werbalizatora, w różnym stopniu werbalizują w czasie fazę czynności, zdarzenia, procesu, stanu i cech, można wskazać ich semantyczne parametry¹⁷. Są to:

- **adresatywność (sterowanie czynnością, ukierunkowanie akcji, wydarzenia)** – przenosić się, przemieszcza się, wyznacza kierunek, rządzi, wpływa na, przejął kontrolę,
- **duratywność (trwanie w określonej przestrzeni czasowej, ciągłość, długotrwałość akcji, wydarzenia, płynność procesu, niezmiennność stanu)** – wywołuje objawy, objawia się, zaraża, nie ustępuje, utrzymuje się, zachowuje się w określonych warunkach,
- **iteratywność (krotność, częstotliwość realizacji, akcji, wydarzenia, sytuacji)** – ponownie zaatakował, jeszcze raz dał o sobie znać, pokazał kolejne oblicze, na nowo zaatakował, dodatkowo/ na dodatek objawia się/ wywołuje, znowu daje o sobie znać,

¹⁷ Semantyczne parametry wyróżniła i zastosowała Ewa Jędrzejko. Por. *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych*, Warszawa 1998.

- **procesualność (trwanie, rozłożenie w czasie akcji, wydarzenia)** – rozprzestrzenia się, sieje strach/ spustoszenie, prowadzi do uszkodzeń, powoduje, opanowuje, infekuje, wpływa na inne narządy, przenika, nie słabnie, zachowuje się tendencje wzrostowe, zmienia życie, gromadzi się, nawarstwia, wstrzymał bieg, spowodował opóźnienie, przesunął na dalszy plan, spowalnia, zatrzymał,
- **gradualność (stopniowy wzrost lub osłabienie przebiegu wydarzenia, czynności, zmiany skokowe)** – obejmuje, rozwija się, uaktywnia się, zagraża, wywołuje strach/ obawy/ lęk, zmienia się, wnika, pustoszy, nasila się, rozwija się, przeraża, generuje,
- **inchoatywność (rozpoczęcie, zapoczątkowanie procesu, czynności, akcji)** – uszkadza, przyniósł nową erę ludzkości,
- **intensywność** – rozpędza się, nasila się, uderza, atakuje, roznosi się, namnaża się, pobudza,
- **semelfaktywność (jednorazowość czynności)** – uszkadza, wywołuje, dostaje się do organizmu, wywołuje problemy, upośledza, doprowadza do zaburzeń, prowadzi do śmierci/ do zgonu, paraliżuje,
- **terminatywność (zakończenie czynności, procesu, akcji)** – wybuchł, poszedł w świat, zrewolucjonizował, powoduje niewydolność, zainfekował, doprowadza, zabija.

Przedstawione konstrukcje różnią się stopniem obrazowości, wyrazistości i motywacji semantycznej. Informują o nałożeniu ograniczenia temporalnego, działaniu z akcentem w czasie, sytuacji zdeterminowanej w czasie i ukierunkowanej na cel. Funkcją elementu werbalnego jest wskazywanie na informacje o możliwościach konceptualizacji, metaforyzacji i na właściwości stylistyczne całego zwrotu. Z określoną wyrazistością i obrazowością nazywa również stan rzeczywistości, który został objęty przez wirus.

Semantyczne parametry wskazują na pewną dyferencjację czasu, która stanowi podstawę wyodrębniania się i wydzielania się zwrotów określających działania wirusa. Cechą funkcjonalno-semantyczną werbalizatora jest akcjonalność, która sytuuje wyrażone czynności, stany, sytuacje na osi: rozciągłość w czasie – brak rozciągłości w czasie, semantyczna graniczność – brak granicy wewnętrznego trwania sytuacji. Argument czasowy charakteryzuje i różnicuje określone zwroty w sytuacji trwania, fazy, przebiegu, tempa, napięcia czynności, stanu, procesu, w czynności momentalnej, w pewnym oddaleniu czasowym, w zakończeniu określonego odcinka czasowego lub w procesie, który zmierza do końca lub się zakończył. Zróżnicowanie zwrotów wynika z temporalnego podejścia do przedstawienia zakresu działania patogenu w zawirusowanej rzeczywistości, co skutkuje utrwalaniem w języku nowego stanu, innej sytuacji, jej zmiennością w czasie lub rozwojem. Efektem realizowania się w czasie określonych zjawisk charakterystycznych dla wirusa jest rezultatywność, która wskazuje na powstanie, ciągłość, przemijanie, wprowadza początek istnienia czegoś innego, nowego.

Zwroty wskazują na działanie wirusa, implikują stopniowy proces osiągnięcia celu lub nowego stanu, początek procesu zmiany, sytuację w przebiegu, w trwaniu, konstatacją zmiany, a także element zdarzeniowy, procesualny, czynnościowy czy określonej rezultatywności.

Semantyczne parametry dostarczają informacji czasowych, dają podstawę relacyjności w pewnej przestrzeni. Konstrukcje czasownikowe związane z działaniem wirusa łączą się z określeniami przedstawiającymi czynności lub stany, które w swojej semantyce zawierają cel przestrzenny¹⁸, cel końcowy, pewne ograniczenie wewnętrzne, aspekt trwania. Wyrażają narastanie stanu, intensyfikację procesu, czynność punktualną, trwanie w bezwymiarowej przestrzeni czy duratywną zmianę stanu¹⁹. Jest to istotne, ponieważ w ten sposób dokonuje się uszczegóławianie myśli, doprecyzowanie elementów istotnych dla kreowanej czy interpretowanej rzeczywistości covidowej, a także nadanie jej odpowiedniej konceptualizacji metaforycznej. Można za Anną Wierzbicką stwierdzić, że wirus występuje w czasowych czynnościach, które zmieniają rzeczywistość, a utrwalona przy nich sytuacja obejmuje różne „światy”²⁰.

Pola tematyczne opisujące rzeczywistość pandemiczną z perspektywy doświadczenia ludzkiego

W zgromadzonym materiale najliczniej reprezentowane jest pole²¹ związane z człowiekiem jako istotą społeczną.

Koronawirus silnie wypełnił pole **CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA**, a w szczególności podpole **pielęgnacja ciała**, obejmujące czynności związane z ochroną ciała i ich efektami, przedmiotami używanymi do ochrony ciała, miejscami objętymi nadzwyczajną dbałością. Zwracają uwagę sformułowania, które nie są już odbierane jako te związane tylko z pielęgnacją ciała traktowaną indywidualnie (odnoszące się do codziennych czynności człowieka). Ich przestrzeganie jest nadrzędnym priorytetem mającym na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się wirusa, ochronę zdrowia człowieka i innych. W tym polu występują sformułowania, które stricte nawiązują do przestrzegania podstawowych środków bezpieczeństwa. Są to: *myć ręce odpowiednio długo, zachować fizyczny dystans, unikać dotykania oczu, nosa, ust, noszenie maseczek,*

¹⁸ *Ibidem*, s. 99.

¹⁹ *Ibidem*, s. 99-101.

²⁰ *W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni*, [w:] *Semantyka i słownik*, red. A. Wierzbicka, Wrocław 1972.

²¹ D. Buttler, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 2, s. 41-59; eadem, *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 37-45; W. Miodunka, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa-Kraków 1980.

mycie rąk środkiem na bazie alkoholu, nawyki dezynfekcyjne, zachować higienę oddychania, w przypadku problemów gorączki, kaszlu i problemów z oddychaniem bezzwłocznie skontaktować się ze stacją sanitarno-epidemiologiczną lub najbliższym szpitalem z oddziałem zakaźnym, być na bieżąco z informacjami i zaleceniami Ministerstwa Zdrowia, stosowanie się do zaleceń, przestrzegać zasad sanitarnych, ograniczać ryzyko infekcji i transmisję wirusa, zakrywać nos i usta chusteczką higieniczną podczas kichania czy kasłania, ograniczać kontakt z osobami, które mają objawy grypy i przeziębienia.

Do kolejnego pola należą określenia związane z **przyczynami** (wirus SARS-CoV-2, patogen, zakażenie bezobjawowe, skąpoobjawowe, pełnoobjawowe (inkubacja wirusa), zakażenie drogą kropelkową, zakażenie drogą powietrzną, zakażenie przez inhalację unoszących się w powietrzu cząsteczek, zakażenie łagodne, choroby współistniejące), **objawami** (zapalenie płuc, nietypowe przeziębienie, zespół oddechowy, zespół ciężkiej niewydolności oddechowej, ostre śródmiąższowe zapalenie płuc, obniżona odporność, biegunka, suchy kaszel, bóle mięśni i stawów, bóle głowy, trudności z oddychaniem, zmęczenie, zapalenie spojówek, utrata smaku lub węchu, wysypka skórna lub przebarwienia palców u rąk i stóp, przekrwienie spojówek, krwioplucie, uporczywy ból w klatce piersiowej, utrata przytomności, splątanie lub dezorientacja, niebieskawe zabarwienie ust lub twarzy, mgła mózgową, chroniczne zmęczenie, koroniasonia (trudności z zasypianiem), **leczeniem** (hospitalizacja, leczenie objawowe, szczepionka AstraZeneca/ Novavax, szczepionka wektorowa, test antygenowy, test genetyczny przesiewowy, pozytywny/ negatywny wynik testu, testy przesiewowe, testy kasetkowe, testy diagnostyczne, testy serologiczne, respirator, wentylacja mechaniczna, pozaustrojowa oksygenacja membranowa, kontrola saturacji tlenowej, okienko serologiczne, wykonywanie reakcji krzyżowych z przeciwciałami, osocze rekonwalescentów, plazmafereza). Akcje związane z diagnozowaniem aktywnej infekcji koronawirusa skutkowały pojawieniem się w obiegu publicznym słownictwa charakteryzującego czynności i stany z pogranicza zakażenia patogenem, a także samego zachowania. Zwiększyła się częstotliwość występowania określeń chorób wywodzących się z nazewnictwa specjalistycznego lub środowiskowego, w których znaczeniu mieszczą się długofalowe skutki zakażenia koronawirusem i powikłania po przejściu Covid-19. Ogromny wzrost zainteresowania sprawami leczenia wirusa doprowadził do tego, że bardzo wyraźnie zaznaczają się określenia dotyczące różnych aspektów terapii, doboru leków, zabiegów i czynności medycznych, sprzętu medycznego.

W podpolu tematycznym związanym z czynnościami medycznymi, z użyciem leków i aparatury, przeznaczonych do przywrócenia równowagi organizmu, mieszczą się charakterystyczne czasowniki *zaszczepić, wyszczepić, doszczepić* oraz abstrakcyjne rzeczowniki odprzymiotnikowe *wyszczepialność, zaszczepialność, doszczepialność*²².

²² Te formy odczasownikowe są przykładem kreatywności języka w dobie pandemii. Wzbudzają dyskusje ze względu na niepoprawność językową.

Te określenia są używane głównie przez specjalistów, dlatego przeszły one do języka ogólnego.

Pożądaną formą ochrony jest osiągnięcie stanu niepodatności organizmu na działanie wirusa, na co wskazują określenia: *odporność zbiorowiskowa, odporność zbiorowa, odporność populacyjna, odporność środowiskowa, odporność grupowa, odporność stadna, odporność nabyta, wzrost zdolności wentylacyjnych organizmu*.

Zmagania z koronawirusem odsłoniły ogromną rolę służby zdrowia, a w szczególności zespołów ratownictwa medycznego i instytucji medycznych. Stąd kolejne podpole będzie gromadziło **nazwy osób** (*medyk²³, zespoły ratownictwa medycznego, służba medyczna, personel medyczny, epidemiolog, lekarz zakaźnik, lekarze covidowi, konsultant w dziedzinie chorób zakaźnych*) oraz **instytucji/ placówek medycznych** (*mobilny punkt pobrań Covid-19, mobilne zespoły szczepienne, wyjazdowe punkty szczepień, szczepienne szpitale rezerwowe, szpital węzłowy, punkty wymazowe, lazaret, szpital covidowy, szpital jednoimienny, szpital modułowy, szpital polowy, centra testowe*), **systemów** (*telefoniczne konsultacje medyczne, e-recepta, teleporady, cyfrowe modele obsługi pacjentów, wirtualne stacje robocze dla szpitali, system zdalnego monitorowania pacjentów z Covid-19, mapa punktów szczepień, kalkulator szczepień, nadzór epidemiologiczny, okno terapeutyczne indeks zdrowia, system inwiligacji zdrowotnej, narodowe szczepienia ochronne, masowe szczepienia populacyjne, zdalna przychodnia*), które wyraźnie wiążą się z leczeniem, pomocą medyczną i profilaktyką zdrowotną, a także **osób pobierających leczenie²⁴** (*zakażony, ozdrowieniec, pacjent covidowy, nosiciel wirusa, roznosiciel wirusa, supernosiciel wirusa, superemiter, pacjent „zero”, ocaleniec, koronialsy, ofiary Covid-19, przypadki Covid-19, chorzy z grupy osób uznanych za priorytetowe, zaszczepieni, niezaszczepieni*) i **nazwy usług** dla nich charakterystycznych (*teleporada, e-recepta, e-porada, e-konsultacje, telekomunikacja lekarska, wizyta online*).

Warto zaznaczyć, że w okresie pandemii terminologia medyczna odgrywa ważną rolę – porządkuje zawirusowaną rzeczywistość. Jest narzędziem wyrażania myśli, komunikowania się, procesów rozumowania. Ponadto spełnia kryteria poprawności ogólnojęzykowej i logicznej. Powstałe określenia są stosunkowo jednoznaczne, ostre, jasne i możliwie proste²⁵.

²³ Na temat popularności rzeczownika *medyk* por.: A. Piela, *W cieniu koronawirusa... Powrót medyka*, „Poradnik Językowy” 2021, z. 3, s. 99-106; K. Kłosińska, <https://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/2490393,Czy-medyk-znaczy-to-samo-co-lekarz> [dostęp: marzec 2021].

²⁴ Te określenia były powodem sporu publicznego, ponieważ zostały uznane jako przykład nieetycznych zabiegów o charakterze redukcijnym.

²⁵ Por. J. Doroszewski, *O języku medycyny*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 253-255; J. Doroszewski, *Polski język medyczny*, [w:] *Polszczyzna 2000*, Kraków 1999, s. 33-49.

Kolejna grupa słownictwa wypełnia pole **CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA**, a przede wszystkim podpole **relacje międzyludzkie**. W tym zakresie zwracają uwagę sformułowania, które utrwalają psychospołeczne skutki Covid-19, takie jak: *izolacja społeczna, dystans społeczny, samoizolacja, autoizolacja, apokaliptyczne nastroje, przymusowa izolacja domowa, subiektywna izolacja społeczna, izolowanie się, dystansowanie się, reżim społeczny, zbiorowe indukowanie traumy, koronapanika*²⁶, *koronaściana, koronamanipulacja*. Wskazują one na brak relacji towarzyskich i skutki braku wpływu ludzi na siebie, wzajemnych zależności, a także konsekwencji czynności będących przejawami relacji między ludźmi.

W polu tematycznym znalazły się również sformułowania wskazujące na **sprawność i wydolność organizmu**. W szczególności odnoszą się one do skutków zdrowotnych działania wirusa, który wpłynął na niekorzystne uzewnętrznianie emocji i uczuć człowieka do samego siebie i do otoczenia. Również zwracają uwagę dotąd niespotykane kategorie diagnostyczne w zakresie zaburzeń psychologiczno-poznawczych: *mgła covidowa, mgła mózgowa, depresja pocovidowa, zespół stresu pocovidowego, stresory covidowe, post-COVIDowy blues* (zamrożenie emocji dotyczących słabości i zmęczenia – *formy depresji wywołanej przez stres pourazowy*). Warto zauważyć, że wspomniane sformułowania pojawiły się w kontekście rozważań dotyczących mentalnego postrzegania rzeczywistości i zaburzeń z tym związanych, a w szczególności wszelkich działań dokonujących się w umyśle człowieka: myślenia, rozważania, analizowania, spostrzegania.

Nowe znaczenie w kontekście skutków psychicznych i zachowań społecznych zyskały sformułowania: *nowa normalność, powrót do normalności*. Podobieństwo dni i zdarzeń, zlewających się ze sobą w jedność, w oczekiwaniu na nadejście zmian w postaci jakiegoś zewnętrznego impulsu wyzwały nadzieję na powrót do dotychczasowej organizacji życia.

W podpolu **ocena i wartościowanie** określeniami służącymi uwydatnieniu negatywnej opinii, bezpośrednio łączącymi się z nastawieniem wobec świata i życia oraz wskazującymi na stan poważniejszy niż nadzwyczajny, są: *ekstraordynaryjny czy ekstraordynaryjnie*²⁷. Występowały w kontekstach, w których ważne było opisanie nastawienia człowieka wobec rzeczywistości i jej różnych aspektów zdominowanych przez koronawirus. Ta niezwykła, wyjątkowa, nadzwyczajna sytuacja pandemiczna została

²⁶ A. Cierpich-Kozieł, *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona – w dobie pandemii*, „Język Polski” 2020, z. 4. Por. Artykuł-Cierpich-Kozieł.pdf (jezyk-polski.pl) [dostęp: luty 2021]; W. Włoskowicz, *Koronawirus jako problem językoznawstwa polonistycznego*, „Poradnik Językowy” 2020, z. 7, s. 98-111.

²⁷ Na stronie 24Kurier.pl Ewa Kołodziejek podaje wyjaśnienie określenia *ekstraordynaryjny*. Ekstraordynaryjny (24kurier.pl) [dostęp: marzec 2021].

określona *stanem ekstraordynaryjnym* w celu zwrócenia uwagi na potrzebę specjalnego potraktowania tego wydarzenia. *Sytuacja ekstraordynaryjna* wyznaczała kierunek wielu zmian, w tym również w zakresie języka. *Ekstraordynaryjność* była pewnego rodzaju potrzebą komunikacyjną, która spowodowała przyrost słownictwa i wypełnienie różnych pól tematycznych ciekawym i zróżnicowanym materiałem językowym.

Kolejna grupa słownictwa jest reprezentowana przez pole **CODZIENNE ŻYCIE CZŁOWIEKA**. Gromadzi ona wyrazy ukierunkowane głównie na **pracę**. Stałe zagrożenie zarażeniem wirusem skutkowało wykonywaniem w odosobnieniu i na odległość wielu codziennych czynności, głównie zawodowych. Pandemia sprzyjała upowszechnieniu nowych rodzajów usług umożliwiających realizację określonych praktyk bez konieczności opuszczania miejsca zamieszkania. Wprowadziła relatywnie nowy model wykonywania obowiązków zawodowych, łączący pracę z domu z pracą w biurze, w dużym stopniu bazujący na narzędziach do ujednoliconej komunikacji i współpracy. *Zdalny* i *zdalnie*²⁸ stały się synonimami zmiany i oderwania od rutyny czynności dnia codziennego. Wskazują na miejsce, materiały, narzędzia i organizację pracy. Również w perspektywie mikro- i makro- wskazywały na najbliższe środowisko życia Polaków, na podstawowe miejsca codziennej egzystencji, typowe czynności i miejsca z nim związane. Stąd codzienność Polaków wypełniają nowe praktyki dnia codziennego: *nauczanie hybrydowe, praca hybrydowa, praca zdalna, zdalne nauczanie, zdalne lekcje, zdalne zakupy, zdalne zebranie, zdalne spotkanie, zdalne głosowanie, zdalna olimpiada, zdany egzamin*.

Kolejne pole sfery opisującej codzienne życie człowieka gromadzi określenia związane z zaopatrywaniem się w jedzenie: *zdalne zakupy, zakupy bez wychodzenia z domu, bezpieczne zakupy online, zakupy spożywcze przez Internet, bezpieczna bezkontaktowa dostawa pod same drzwi, e-zakupy, wygodne zakupy*.

Ważnym elementem codziennego doświadczenia jest *turystyka pandemiczna*. W związku z sytuacją epidemiologiczną i nawrotem koronawirusa w materiałach prasowych akcent kładzie się również na przegląd informacji z poszczególnych krajów na temat danych epidemiologicznych oraz krajowych środków w zakresie bezpieczeństwa i podróżowania, takich jak: wymogi dotyczące kwarantanny i testowania. Te treści odpowiadają w znacznej mierze kolejnemu podpolu – **czas wolny**. Słownictwo z tej grupy jest ściśle związane z polem **funkcjonowanie państwa**.

Kolejnym polem tematycznym, w którym widać obecność wirusa, jest **CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE**. Obejmuje ono słownictwo z podpola dotyczącego przede wszystkim makrośrodowiska społecznego człowieka, czyli **biznesu** i **finansów**. Czę-

²⁸ A. Grażul-Luft, *O ewolucji znaczeniowej wyrazu zdalny w dobie pandemii koronawirusa*, „Poradnik Językowy” 2020, z. 8, s. 81-92.

ściowe trudności w kontaktach społecznych skutkowały paraliżem niektórych gałęzi gospodarki i upowszechnianiem się określeń: *miękki lockdown*, *częściowe przedłużenie*, *zaostrzenie/ zawieszenie/ luzowanie/ zniesienie restrykcji/ obostrzeń/ swobód*. Z kolei poważne ograniczenia swobód obywatelskich i gospodarczych w celu zmniejszenia skutków zakażeń koronawirusem wiązały się z hasłem *#ZostańWDomu* i określeniami: *twardy/pełny lockdown*, *przymusowe zamknięcie*, *narodowa kwarantanna*, *całkowite zamrożenie gospodarki*. W polu słownictwa związanego z funkcjonowaniem człowieka w społeczeństwie znajduje się grupa określeń regulujących zasady funkcjonowania firm i przedsiębiorstw różnego typu, w tym także handlowo-usługowych, ekonomicznych i biznesowych. Są to: *tarcza ochronna*, *tarcza antykryzysowa*, *tarcza branżowa*, *tarcza finansowa*. Pandemia przeorganizowała również tryb funkcjonowania handlu społecznego, na co wskazują metaforyczne sformułowania: *zamykanie i otwieranie gospodarki*, *zamrażanie i rozmrażanie gospodarki*, *uruchomienie gospodarki*, *luzowanie obostrzeń gospodarczych*, *zaostrzenie restrykcji lockdownu dla gospodarki*.

Edukacja i oświata to kolejne podpole, które są ważnymi elementami funkcjonowania wspólnoty społecznej. Proces edukacyjny i wychowawczy jest realizowany za pomocą usług sieciowych, co znajduje wyraz w takich określeniach, jak: *nauczanie hybrydowe*, *praca zdalna*, *zdalny egzamin*, *zdalna olimpiada*. W kontekście nauczania on-line pojawiły się określenia: *metodyk nauczania zdalnego*, *wychowawca on-line*²⁹.

Sytuacja epidemiologiczna wymusiła wprowadzenie zasady bezpieczeństwa dla poszczególnych województw. Na oznaczenie stopnia rozprzestrzeniania się wirusa w **przestrzeni terytorialnej państwa** wprowadzono charakterystyczne określenia, takie jak: *strefa żółta*, *strefa czerwona*, *strefa zagrożenia epidemiologicznego/ epidemicznego*, *epicentrum zarazy*.

Z perspektywą społeczną łączona jest również **religia**. To pole wypełnia słownictwo, które oddaje społeczno-organizacyjny sposób uczestnictwa w tego rodzaju praktykach: *zdalna msza*, *msza bezdotykowa*, *zdalna spowiedź*, *zdalne nabożeństwo*³⁰.

W podpolu opisującym **funkcjonowanie państwa** znalazły się określenia wskazujące na prawne aspekty życia społecznego, a zwłaszcza unormowanie ich konkretnymi przepisami. Są to *ustawa covidowa*, *ustawa/ klauzula o „dobrym Samarytaninie”*, które wyłączają odpowiedzialność prawną lekarzy za niezawinione błędy w trakcie leczenia Covid-19. Z kolei takie nazwy dokumentów, jak: *certyfikat odporności*, *paszport odporności*, *paszport covidowy*, *certyfikat wolny od wirusa*, *paszport immunologiczny*,

²⁹ Weronika Kosmalska pisze o trudnościach związanych z pojawieniem się w języku nowych sformułowań, metafor, słów odnoszących się do epidemii koronawirusa SARS-CoV-2. Por. *Język w czasie epidemii, epidemia w języku*, „Polonistyka. Innowacje” 2020, nr 12, s. 209-220.

³⁰ R. Cekiera, *Ocal ludzkość przed korona wirusem! Analiza internetowych intencji modlitewnych w czasie pandemii*, „Lud” 2020, t. 104, s. 213-233.

zielony paszport, zdrowotny paszport, pandemiczny paszport w porządku prawnym miałyby być podstawą do zwolnienia ich posiadaczy z obostrzeń związanych z ograniczeniem kontaktów społecznych i pełniłyby funkcje przepustki świadczącej o przebyciu Covid-19 i wytworzeniu przeciwciał oraz odporności.

Pandemia wpłynęła również na jakość relacji społecznych, wynikających z określonej umowy społecznej i panujących w społeczeństwie stosunków. Świadczą o tym określenia nacechowane ekspresywnością i potocznością: *covidowcy* i *antycovidowcy*, *maseczkowcy* i *antymaseczkowcy*, *szczepionkowcy*, *antyszczepionkowcy*, *Człowiek Kowidiański*, *Kowidian*, *Kowidianka*, które wskazują na dwa odłamy społeczeństwa: na tych, którzy są zdolni do samodzielnej oceny społeczeństwa, i na tych, którzy charakteryzują się zanikiem samodzielnej oceny. Te sformułowania dają się przyporządkować do kolejnego podpoła **zasady współżycia społecznego**.

Pole **CZŁOWIEK I TECHNIKA** zbiera określenia wskazujące na sposób przekazywania sobie wiadomości na odległość przy użyciu odpowiednich procedur i środków, zwłaszcza za pomocą różnego rodzaju urządzeń. Ponieważ epidemia narzuciła odmienny tryb życia – w odosobnieniu, w izolacji, w warunkach domowych – życie codzienne zdominowały określenia wskazujące na dostęp do Internetu lub związane z aktywnością w nim, a także odnoszące się do osoby, serwera, oprogramowania, które są dostępne w sieci. Wykonanie czynności związanych z pracą, nauką, zdrowiem, zakupami było możliwe, jeśli użytkownik miał dostęp do aplikacji online. Stąd w języku pojawiły się określenia z członem: *e-*, *online*, *zdalny*, *na odległość*, wskazujące na **komunikację niebezpośrednią**, np. *e-learning*, *e-szkoła*, *e-praca*, *e-nauka*, *sprzedaż/ zakup na odległość*, *zakupy na odległość*, *zdalne randki*, *zdalne głosowanie*, *zdalne wybory*, *lekcje online*, *nauczanie online*, *zdalny monitoring*. W tym miejscu klasyfikowane są również określenia właściwe dla codziennego życia człowieka, o czym była mowa wcześniej.

Następnym polem klasyfikacji tematycznej są **KATEGORIE FIZYCZNE**, związane z podpołem **parametry, ilość, miara, policzalność**. Codzienny bilans epidemii koronawirusa odnosił się najczęściej do: liczby zakażonych, liczby zmarłych, liczby osób, które wyzdrowiały, liczby aktywnych przypadków zakażenia, liczby osób hospitalizowanych w związku z koronawirusem, liczby chorych korzystających z respiratorów, łącznej liczby łóżek dla pacjentów z Covid-19, łącznej liczby respiratorów dla pacjentów z Covid-19, liczby osób przebywających na kwarantannie, liczby testów wykonanych w kierunku obecności patogenu, liczby wykonanych szczepień przeciwko Covid-19, liczby szczepień drugą dawką. Sformułowaniami, które charakteryzowały wynik czynności zmierzających do ustalenia rozmiarów i zasięgu wirusa, są: *wypłaszczanie krzywej zachorowań*, *wskaźnik replikacji*, *wskaźnik śmiertelności*, *wskaźnik absencji chorobowej*, *wskaźnik infekcji/ aktywnych zakażeń*, *wzrost liczby infekcji w stosunku do poziomu wyzdrowialności*, *wzrost zakażeń w skali liniowej*, *wzrost zakażeń w skali logarytmicznej*.

Tendencje rozwojowe epidemii koronawirusa można zmierzyć również na podstawie określonych wielkości: *poniżej/ powyżej poziomu rozprzestrzenialności/ zapadalności/ przechorowalności/ zachorowalności/ wyszczepialności/ zaszczepialności/ umieralności w skali dobowej/ światowej/ w stosunku do ubiegłego miesiąca.*

Podsumowanie

W „Tygodniku Powszechnym” w zakresie słownictwa tematycznego opisującego rzeczywistość pandemiczną znalazły się jednostki jednowyrazowe, ale również typowe, utrwalone, jak i innowacyjne kolokacje. Można przypuszczać, że pola tematyczne, które gromadzą większy zasób słownictwa niż pozostałe, w poczuciu użytkowników języka są uznawane za znaczące, bo utrwalają pamięć wydarzenia i trwałość dyskursu. Wskazują na ważność poszczególnych obszarów życia. Odzwierciedlają zbiorową mentalność czasu pandemii.

Wśród słownictwa tematycznego znalazły się:

- wyrazy semantycznie neutralne o wyraźnych konotacjach pozytywnych, np. *odmrażanie* silnie osadzone w kontekście łagodzenia obostrzeń,
- wyrazy wartościowane negatywnie, np. *lockdown* w odniesieniu do gospodarki i handlu, *kwarantanna*, *dystans społeczny* ogniskujące problemy związane z codziennymi czynnościami,
- wyrazy nieostre znaczeniowo i wartościowane dwubiegunowo: *zdalny*, *on-line*, *antykowidowcy*, *antyszczepionkowcy*, *kowidowcy*, *szczepionkowcy*,
- wyrazy semantycznie neutralne, z negatywną konotacją kontekstową, np. *maseczka*,
- neutralne semantycznie specjalistyczne wyrazy wartościowane pozytywnie, np. *medyk*.

Przedstawione słownictwo potwierdza badania prowadzone w ramach projektu „Słowa na czasie” dotyczące kluczowości słów pojawiających się w przestrzeni publicznej. Ze względu na częstotliwość występowania niektóre z nich można zaliczyć do słów ważnych i charakterystycznych, słów sztandarowych, symboli kolektywnych. Czas powrotu do normalności pozwoli określić trwałość tych słów i sprawdzić, które z nich zaistnieją jako słowa klucze polszczyzny dla okresu epidemii koronawirusa³¹. Nie jest bez znaczenia częstotliwość występowania w tekstach szczególnie tych, mających moc symboliczną i znaczącą dla pamięci społecznej czasu pandemii Covid-19.

Zaciera się granica między potocznym, zdroworoządkowym punktem widzenia świata a naukowym³². Pod wpływem pandemii nasilił się proces terminologizacji.

³¹ *Słowa roku, słowa miesiąca, słowa dnia*, red. M. Kwiecień, M. Łaziński, Warszawa 2019, s. 9.

³² R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2014.

Terminy fachowe związane z medycznym aspektem funkcjonowania wirusa pojawiają się w codziennym języku. W tym zakresie elementy wiedzy specjalistycznej i potocznej się dopełniają. Zgromadzone w „Tygodniku Powszechnym” przykładowe słownictwo związane z koronawirusem pokazuje, że wyrazy, które mają charakter zdecydowanie specjalistyczny, znalazły się w tekstach używanych przez niespecjalistów i weszły do języka ogólnego.

Zasób leksykalny jest językową interpretacją rzeczywistości pandemicznej, która, zdaniem Jolanty Maćkiewicz, segmentuje, opisuje, uporządkowuje i ocenia. „Zawarta w języku interpretacja świata zależy i od samej rzeczywistości, i od naszej ludzkiej natury, i od doświadczeń nabytych w trakcie obcowania z tą rzeczywistością, i od dziedzictwa kulturowego, nie jest to zatem interpretacja dowolna”³³.

Przyjęty schemat klasyfikacji wyraźnie eksponuje antropocentryczny sposób patrzenia na epidemiologiczną rzeczywistość zawarty w języku. Zbierając słownictwo tematyczne związane z koronawirusem, wzięłam pod uwagę kryterium stricte semantyczne, które pozwala spojrzeć na człowieka w czasie pandemii w aspekcie fizycznym, psychicznym i społecznym³⁴. W materiale leksykalnym widać również holistyczne spojrzenie na człowieka, w jaki sposób człowiek poznaje i doświadcza zainfekowaną rzeczywistość³⁵. Proces opanowania pandemii koronawirusa uwzględnił to, co jest ważne dla ciała człowieka, a także dla jego psychiki i całego otoczenia, w jakim on funkcjonuje.

Z sytuacją pandemiczną jest kojarzony określony typ słownictwa, który pozwala wyodrębnić poszczególne kategorie tematyczne, charakteryzuje ich zawartość, uzasadnia obecność wyraźnego pola w danej sferze tematycznej. Pola i podpola tematyczne budują językowy obraz pandemii, jednocześnie dzielą rzeczywistość pandemiczną na jednoznaczne sfery, które utrwalają perspektywę codziennego doświadczenia człowieka, a przede wszystkim to, że złożoność ludzkiej natury jest jednym z podstawowych doświadczeń. Zwraca uwagę znaczące wypełnienie słownictwem pól **Człowiek jako istota społeczna** i **Człowiek jako istota psychiczna**. Stopień wypełnienia ich materiałem językowym wskazuje na stopień objęcia tej sfery przez sytuację epidemiologiczną.

Zgromadzone słownictwo pozwala na stwierdzenie, że pod wpływem sytuacji pandemicznej istotne znaczenie ma myślenie o człowieku w kontekście jego biologii, a więc cielesności, chorób i pielęgnacji ciała. Określenia dotyczącej właściwej kondycji

³³ J. Maćkiewicz, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka” 1999, t. 11, s. 12.

³⁴ *Idem*, *Świat widziany poprzez język*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1988, nr 30, s. 131-149; *idem*, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 47-55.

³⁵ Por. A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1, Warszawa 1990, s. 88-89.

i zdrowia ciała funkcjonują w znaczeniu medycznym. Warto zwrócić uwagę na to, że w perspektywie epidemii potrzebne i wartościowe stało się mówienie o fizyczności człowieka i sprawności jego ciała w powiązaniu z funkcjonowaniem zmysłów. Stosunkowo duża kreatywność języka jest widoczna w zakresie określeń wskazujących na emocje i uczucia silnie diagnozujące stan psychiczny.

Słownictwo (specjalistyczne i potoczne) potwierdziło, że z ciałem i jego funkcjonowaniem łączy się chorowanie. W języku potocznym znalazły się określenia nazw czynności i stanów związanych z przebiegiem infekcji wirusem Covid-19.

Sytuacja epidemiologiczna rozszerzyła słownictwo odnoszące się do wielu aspektów leczenia, czyli leków, zabiegów medycznych, czynności, osób i instytucji. Wpłynęła również na zainteresowanie społeczeństwa sprawami zdrowia i sposobami leczenia. Słownictwo codzienne wzbogaciło się o nazwy osób związanych z leczeniem i określenia miejsc i instytucji, w których się leczy. Sytuacja pandemiczna spowodowała, że określenia odnoszące się do pracy łączone są z kategorią społeczną i dotyczą zarówno sposobu i miejsca pracy, jak również materiałów i narzędzi pracy. Również zwracają uwagę nowe nazwy zawodów.

Koronawirusowa rzeczywistość wpłynęła na upowszechnienie się słownictwa tematycznie związane z komunikacją, wyjaśniającego sposób przekazywania wiadomości na odległość za pomocą różnego rodzaju narzędzi i systemów internetowych.

Można przypuszczać, że ogłoszenie końca epidemii wprowadzi na stałe do języka codziennego pewne określenia jako formy reprezentacji przeszłości i przestawienia zdarzeń w pamięci zbiorowej.

Bibliografia

- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 103-120.
- Batko-Tokarz B., *Antropocentryzm tematycznych klasyfikacji słownictwa*, „Polonica” 2017, t. 37, s. 149-166.
- Batko-Tokarz B., *Tematyczny podział słownictwa w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne 2*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008, s. 31-48.
- Batko-Tokarz B., *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Teoria, praktyka, leksykografia*, Kraków 2019.
- Buttler D., *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 37-45.
- Buttler D., *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 2, s. 41-59.
- Cekiera R., *Ocal ludzkość przed korona wirusem! Analiza internetowych intencji modlitewnych w czasie pandemii*, „Lud” 2020, t. 104, s. 213-233.

- Cierpich-Kozieł A., *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona – w dobie pandemii*, „Język Polski” 2020, z. 4, język-polski.pl [dostęp: luty 2021].
- Cygal-Krupa Z., *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków 1990.
- Cygal-Krupa Z., *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków 1986.
- Cygal-Krupa Z., *Słownictwo tematyczne w językoznawstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem leksykologii, leksykografii i glottodydaktyki)*, [w:] Z. Cygal-Krupa, K. Choińska, M. Pachowicz, *Słownik tematyczny uczniowskiej polszczyzny. Słownictwo rzadsze*, t. 1, Tarnów 2016, s. XIII-LV.
- Cygal-Krupa Z., *Słownictwo tematyczne w teorii i praktyce językoznawstwa polskiego*, [w:] *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*, red. R. Przybylska, W. Śliwiński, Kraków 2017, s. 97-118.
- Doroszewski J., *O języku medycyny*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 253-255.
- Doroszewski J., *Polski język medyczny*, [w:] *Polszczyzna 2000*, Kraków 1999, s. 33-49.
- Gębka-Wolak M., *Jak polszczyzna radzi sobie z koronawirusem? O środkach językowych wykorzystywanych do opisu rzeczywistości w czasie pandemii*, „Dialog&Dyskurs” 2020, z. 4, Gębka.pdf, dyskursdialog.org [dostęp: marzec 2021].
- Grażul-Luft A., *O ewolucji znaczeniowej wyrazu zdalny w dobie pandemii koronawirusa*, „Poradnik Językowy” 2020, z. 8, s. 81-92.
- Jędrzejko E., *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych*, Warszawa 1998.
- Kłosińska K., <https://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/2490393,Czy-medyk-znaczy-to-samo-co-lekarz> [dostęp: marzec 2021].
- Kosmalska W., *Język w czasie epidemii, epidemia w języku*, „Polonistyka. Innowacje” 2020, nr 12, s. 209-220.
- Krastew I., *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę*, Warszawa 2020.
- Łaziński M., *Wpływ pandemii koronawirusa na język*, <https://www.lsi-lu-blin.pl/informacje-rozne/wplyw-pandemii-koronawirusa-na-jezyk> [dostęp: 12.03.2021].
- Maćkiewicz J., *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka” 1999, t. 11, s. 8-25.
- Maćkiewicz J., *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 47-55.
- Maćkiewicz J., *Świat widziany poprzez język*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1988, nr 30, s. 131-149.
- Markowski A., *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1, Warszawa 1990, s. 88-89.
- Miodunka W., *Swoistość słownictwa tematycznego*, „Język Polski” 1976, t. 56, z. 3, s. 180-186.
- Miodunka W., *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa–Kraków 1980.
- Piela A., *W cieniu koronawirusa... Powrót medyka*, „Poradnik Językowy” 2021, z. 3, s. 99-106.
- Słowa roku, słowa miesiąca, słowa dnia*, red. M. Kwiecień, M. Łaziński, Warszawa 2019.
- Smólkowa T., *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków 2001.
- Tokarski R., *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2014.

Wierzbicka A., *W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni*, [w:] *Semantyka i słownik*, red. A. Wierzbicka, Wrocław 1972.

Włoskowicz W., *Koronawirus jako problem językoznawstwa polonistycznego*, „Poradnik Językowy” 2020, z. 7, s. 98-111.

Zgółkowa H., *Dobór słownictwa do nauczania języka polskiego jako obcego*, [w:] *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, red. W. Miodunka, Skrypty Uczelniane UJ, nr 659, Kraków 1992, s. 12-17.

„Szary łabędź”. Kilka uwag na temat słownictwa tematycznego związanego z koronawirusem (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”)

Streszczenie: Artykuł koncentruje się na słownictwie związanym z pandemią koronawirusa. Jego głównym celem było wyodrębnienie parametrów semantycznych, wyrazów i połączeń wyrazowych w celu pogrupowania ich w pola semantyczne. Zostały przedstawione pola tematyczne opisujące rzeczywistość Covid-19 z perspektywy doświadczenia ludzkiego. Wyróżnione słownictwo zostało przyporządkowane do pól leksykalno-tematycznych na podstawie kryterium antropocentrycznego.

Słowa kluczowe: antropocentryzm, koronawirus, pola wyrazowe, semantyka, słownictwo specjalistyczne, słownictwo tematyczne

The Gray Swan. Some remarks on the thematic vocabulary related to the coronavirus (on the example of “Tygodnik Powszechny”)

Summary: This article focuses on the vocabulary related to the coronavirus pandemic. Its main goal was to extract semantic parameters, words and word combinations in order to group them into semantic fields. Thematic fields describing the reality of Covid-19 from the perspective of human experience are presented. The highlighted vocabulary was assigned to lexical-thematic fields on the basis of the anthropocentric criterion.

Keywords: anthropocentrism, coronavirus, word fields, semantics, specialist vocabulary, thematic vocabulary